

# Szczyrk

02–07.08.2016



Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego  
Wydawnictwo „Na Straży”  
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków  
tel. 12 265 00 95, e-mail [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl)  
[www.nastrazy.pl](http://www.nastrazy.pl)  
ISBN 978-83-87904-04-3  
Kraków 2016

Franciszek OLEJARZ, Polska

# „Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale żywych”

**M**yśl przewodnia rozpoczynającej się konwencji i mojego wykładu to: „Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale żywych”. Rozważanie jest oparte na podstawie słów Pana Jezusa zapisanych w Ewangelii Mateusza 22:31-32: „A o powstaniu umarłych nie czytaliście, co wam powiedziano od Boga mówiącego: Jam jest Bóg Abrahama i Bóg Izaaka, i Bóg Jakóba? Bóg nie jestci Bogiem umarłych, ale żywych”.

Powyższe słowa Pana Jezusa są odpowiedzią na pytanie saduceuszy, którzy tworzyli stronnictwo religijno-polityczne w Judei, związane wśród kapłanów Świątyni Jerozolimskiej. Byli odłamem religijnym ówczesnego judaizmu, dosłownie interpretowali księgi biblijne, odrzucali przekaz ustny. W przeciwieństwie do faryzeuszy, odrzucali koncepcję zmartwychwstania oraz przyjście Mesjasza, a zarazem nadejście wieku mesjańskiego. Sami nie wierząc w zmartwychwstanie, chcieli naukę o zmartwychwstaniu ośmieszyć. W tym celu opowiedzieli historię o niewieście, która siedmiokrotnie owdowiała, a na końcu sama umarła. Zadali pytanie: „Przeżetoż przy zmartwychwstaniu, któregoż z tych siedmiu będzie żoną, gdyż ją wszyscy mieli?”. Wydawało im się, że tym pytaniem ośmieszą naukę Jezusa o zmartwychwstaniu, jednak nasz Pan odpowiedział: „Błędzicie, nie będąc powiadomieni Pisma, ani mocy Bożej. Albowiem przy zmartwychwstaniu ani się żenić, ani za mąż chodzić nie będą, ale będą jako Aniołowie Boży w niebie” Mat. 22:29-30.

Jezus kontynuował dalej swoją myśl odnośnie powstania zmarłych, dowodząc, że: „Bóg nie jestci Bogiem umarłych, ale żywych”. Wobec powyżej przytoczonych słów nasuwają się pytania: Którzy to są umarli, dla których Bóg nie jest Bogiem? Którzy to są żywi, dla których Bóg jest Bogiem? Zapis ewangelisty Łukasza, opisując to zdarzenie, zawiera jeszcze takie stwierdzenie:

„Jemu wszyscy żyją”. Przeczytajmy te słowa: „A Bóg ci nie jest Bogiem umarłych, ale żywych; bo Jemu wszyscy żyją” Łuk. 20:38. Co znaczą słowa, że Jemu wszyscy żyją? Czy oznacza, że nigdy nie umierają?

Kto jest umarły? Czytamy w Ewangelii Mateusza 8:21-22: „Panie! Dopuść mi pierwszej odejść i pogrzebać ojca mego; Ale mu Jezus rzekł: Pójdź za mną, a niechaj umarli grzebią umarłe swoje”. Adam przez swe nieposłuszeństwo uwikłał siebie, jak i cały rodzaj ludzki w coś, co Pismo Święte nazywa przekleństwem lub karą śmierci. Ojciec Adam miał życie, lecz je utracił przez nieposłuszeństwo w Edenie i został obciążony wyrokiem śmierci. Efekt upadku Adama przeszedł dziedzicznie na jego potomstwo. Pan Jezus wyraźnie wskazuje, że cały rodzaj ludzki jest umarły z punktu widzenia prawa Bożego. Wszyscy ludzie znajdujący się pod wyrokiem śmierci uznani są za martwych i tacy niechaj grzebią tych, którzy umierają fizycznie. Dla takich Bóg nie jest Bogiem, bo są oni pod wpływem boga tego świata, tak też określa Apostoł Paweł w 2Kor. 4:4: „W których bóg świata tego oślepił zmysły, to jest w niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewangelii chwały Chrystusowej, który jest wyobrażeniem Bożem”.

Ale ty „Pójdź za mną” – słuchaj mego głosu, stań się moim naśladowcą, a przejdiesz ze śmierci do życia. Słowa Pana Jezusa w Jana 5:24: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto słowa mego słucha i wierzy Onemu, który mię posłał, ma żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota”. Od śmierci do życia – te słowa dotyczą nas żyjących w Wieku Ewangelii. Takiej oferty więcej nie będzie, możemy przez wiarę i posłuszeństwo Jego Słowu otrzymać życie jako członkowie Jego Ciała, tj. Kościoła. Przez boskie przygotowanie w nas nowego umysłu zostaliśmy zaakceptowani przez Boga w Chrystusie, jako Jego synowie. Staliśmy

się wolni od potępienia i śmierci, która w wyniku przestępstwa Adama ciąży nad rodzajem ludzkim. Nasze przejście z śmierci do życia wyobraża Arka Noego, która wskazuje na Chrystusa. Ktokolwiek przychodzi do Chrystusa, wchodzi do bezpieczeństwa i zbawienia, z niebezpieczeństwa i ze zniszczenia. W pełni przejdziemy do życia w „Pierwszym Zmartwychwstaniu”, kiedy jako Nowe Stworzenie otrzymamy przynależne właściwe ciała duchowe.

Żyjemy na tym świecie, który przez Pana uznany jest jako umarły. Co robić, aby powstać od umarłych do życia? Święty Paweł w liście do Efezjan 5:14-16 apeluje do nas: *„Ocuć się, który śpisz i powstań od umarłych, a oświeci cię Chrystus. Patrzajcie tedy, jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Czas odkupując, bo dni złe są”*. Powstanie od umarłych to powstanie do nowego życia ze stanu martwego, ze stanu grzechu i gwałcenia praw Bożych do sprawiedliwości i czystości. Wymaga to wielkiego wysiłku i pracy przez pewien czas, aby być nie tylko rozbudzonym, ale i powstać. Mamy więc odkupić czas i zabezpieczyć go przed złem, przed niekorzystnymi wpływami – na ile tylko możemy poświęcić go wyższym sprawom, naszemu własnemu duchowemu posilaniu się, ale też wzmacnianiu i pomaganiu innym w osiągnięciu duchowych rzeczy. Wszyscy wiemy, że tak należy postąpić – odkupywać czas - lecz nie ma nic za darmo, za wszystko trzeba zapłacić pewną cenę. Takie odkupywanie będzie od nas wymagało pewnego samozaparcia, rezygnacji z zaspokojenia naszych wygórowanych, naturalnych pragnień i skłonności, może czasami dobrych – na rzecz lepszych. Św. Apostoł Paweł nazywa ten proces krzyżowania ciała w liście 1Kor. 9:27: *„Ale karzę ciało moje i w niewolę podbijam, abym snać inszym każąc, sam nie był odrzucony”* oraz w liście Gal. 2:20: *„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany, a żyję już nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus”*. To oznacza, aby samolubstwo nie miało kontroli nad nami, aby cieleśne ambicje, żądania i pragnienia, były poddane nowemu zmysłowi. A więc w Wieku Ewangelii, czyli w czasie, w którym żyjemy, Bóg jest Bogiem dla tych, co pragną poprzez Chrystusa przybliżyć się do Niego.

Lecz jak zrozumieć oświadczenie Pana Jezusa, wygłoszone przed saduceszami, w którym stwierdził, a ewangeliści zanotowali, że Bóg

powiedział w płonącym krzewie: *„Jam jest Bóg Abrahama, i Bóg Izaaka, i Bóg Jakóba? Bóg nie jestci Bogiem umarłych, ale żywych oraz Jemu wszyscy żyją”*. Pan Jezus wyraźnie wskazuje, że Bóg nie jest Bogiem istot bezwzględnie unicestwionych, tak jak ma to miejsce w przypadku zwierząt. Mówiąc: *„Jam jest Bóg Abrahama, Izaaka, i Bóg Jakóba”*, mówi nie tylko o rzeczach minionych, ale jako nadal istniejących, jak również o rzeczach przyszłych, jako już osiągniętych. Tak też mówi Apostoł w liście Rzym. 4:17: *„Jako napisano: Ojcem wielu narodów wystawiłem cię przed Bogiem, któremu uwierzył, który ożywia umarłe i który przywołuje te rzeczy, których nie masz, i jako by były”*. Nauka Słowa Bożego mówi, że ma nastąpić wzbudzenie z grobu wszystkich umarłych. Oto słowa Apostoła Pawła w 1Kor. 15:22: *„Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą”*. Na tej podstawie możemy powiedzieć, że cała ludzkość śpi, oczekując na poranek zmartwychwstania, poranek lepszego dnia, w którym Kościół z Chrystusem będzie królem.

Przedstawienie śmierci jako snu możemy spotkać w wielu miejscach Biblii. Przeczytajmy dla przykładu niektóre fragmenty Słowa Bożego: *„Zatem zasnął Dawid z ojcy swoimi, a pogrzebiony jest w mieście Dawidowem”* 1Król. 2:10. O Abrahamie możemy powiedzieć: umarł – zasnął Abraham z ojcami swymi. O Szczepanie mamy powiedziane, kiedy kończył swoje życie w Dz.Ap. 7:60: *„A klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim: Panie! nie poczytaj im tego za grzech! A to rzekłszy, zasnął”*. Co się tyczy Kościoła, Ap. Paweł stwierdza, że Kościół śpi, lecz ostatni członkowie w czasie wtórej jego obecności nie będą zasypiać, ale zostaną przemienieni: *„Oto ja tajemnicę wam powiadam; nie wszyscyć zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy, bardzo prędko w okamgnieniu, na trąbę ostateczną”* 1Kor. 15:51.

Jeśli wszyscy zasypiają, to gdzie śpią? Wielu chrześcijan mniema, że w niebie. Nie ma podstaw, żeby sądzić, że śpią w niebie, ponieważ zasypiają dobrzy, jak również zli; ci, co starają się żyć bez grzechu, jak też i grzeszni, a grzesznicy nie znajdują się w niebie. Powróćmy do Abrahama i stwierdzenia: *„umarł Abraham i przyłączony jest do ludu swego”*. Zauważamy dwie klasy rodziny Abrahama – Abraham przyjaciel Boży, ojciec wiary, który jest zaliczony przez Apostoła

Pawła do świętych żyjących przed Chrystusem; on oczekiwał miasta – nowego rządu: „*Albowiem oczekiwał miasta mającego grunty, którego sprawcą i budownikiem jest Bóg*” Żyd. 11:10. Druga klasa przedstawiona jest przez jego ojców, którzy byli poganami, dalekimi od obietnic Bożych. Ponadto niebo nie jest miejscem snu, ale radosnej aktywności i życia. Czy Biblia daje odpowiedź na pytanie, gdzie śpią umarli? Znajdujemy na to wyjaśnienie w natchnionej księdze Daniela 12:2: „*A wiele z tych, którzy śpią w prochu ziemi, ocucą się*”. Bo taki jest wyrok: „*proch do prochu*”. Ponieważ na początku powiedział Bóg do ojca Adama, na którego spadł wyrok i na nas przeszedł dziedzicznie: „*Przeklęta będzie ziemia dla ciebie, ciernie i oset rodzić będzie tobie, (...) aż się nawrócisz do ziemi, gdyż z niej wzięty, boś proch i w proch się obrócisz*” 1Mojż. 3:17-19. Pan Bóg zapewnił Adama, a zarazem zrodzony przez niego cały rodzaj ludzki, o odkupieniu z mocy śmierci i wybawienie z grobu przez moc zmartwychwstania. Jezus zaś oświadczył: „*Jam jest zmartwychwstanie i żywot*” Jan 11:25. Klasa wierzących Wieku Ewangelii – Kościół będzie pierwszą grupą ludzi, która otrzyma życie wieczne. Jako jego członkowie będą też mieli udział z Jezusem w Jego zmartwychwstaniu,

chwale, czci i nieśmiertelności jako Jego Oblubienica, Jego współdziedzice – w Nim jako ich Głowie. Następnie, jak zapewnia Apostoł, powstanie cały ludzki świat: „*każdy w swoim rządzie*” 1Kor. 15:23. Ludzkość wyjdzie z grobu, by otrzymać zmartwychwstanie, będzie stopniowo podnoszona do doskonałości, do wszystkiego, co było utracone w Edenie. Do tego wszystkiego, co zostało odkupione ofiarą Pana Jezusa.

Drodzy Braterstwo, „*Bóg nie jest ci Bogiem umarłych, ale żywych oraz Jemu wszyscy żyją*” - oznacza to, że Pan Bóg widzi dokonane dzieło, widzi koniec planu względem człowieka, że człowiek zostanie na powrót doprowadzony do społeczności ze swoim Stworzycielem i będzie mógł żyć wiecznie. Dlatego też przez nasz pobyt na tej konwencji wzmacniamy naszą wiarę względem zmartwychwstania, aby ta nauka nie tylko była myślą przewodnią tej konwencji, ale i naszą nadzieją, by nas pobudzała do rozmyślań, do rozmów i do uwielbiania Pana Boga za tak wspaniały plan względem człowieka, ukazany w dziele wykonanym przez Jego Syna. Oddajmy Panu Bogu i jego Synowi przynależną chwałę i cześć.

AMEN.



10:45 (środa, 03 sierpnia)

## Walenty BYWALEC, Polska

# Odrzucony kamień

**E**wangelia Mateusza 21:42-45:  
*„Rzecz im Jezus: Czy nie czytaliście nigdy w Pismach: Kamień, który odrzucili budowniczy, stał się kamieniem węgielnym; Pan to sprawił i to jest cudowne w oczach naszych? Dlatego powiadam wam, że Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który będzie wydawał jego owoce. I kto by upadł na ten kamień, roztrzaska się, a na kogo by on upadł, zmiażdży go. A gdy arcykapłani i faryzeusze wysłuchali jego podobieństw, zrozumieli, że o nich mówi”.*

Pan Jezus spotykając się z przedstawicielami narodu izraelskiego, wyczuwał w ich myślach wielką niechęć do swej nauki i do siebie. Można to zauważyć w treści wielu przypowieści, a czasami w słowach skierowanych do nich wprost, tak jak to uczynił na przykład we wcześniej wypowiedzianej przypowieści o dzierzawcach winnicy na temat Królestwa Bożego. Przypowieść tę podsumował trzema różnymi prorocत्वami o kamieniu. Starał się im wyjaśnić na podstawie prorocтва z Psalmu 118:22-23, że zna ich uczucia i zamiary względem niego. Psalm ten mówi: *„Kamień, który odrzucili budownicy, stał się kamieniem węgielnym; Przez Pana się to stało. I to jest cudowne w oczach naszych”.* Po wysłuchaniu tych prorocत्व zrozumieli, że o nich mówi.

Budownicy odrzucający kamień potrzebny do fundamentu nowej budowli to naród Izraelski, który był przekonany na podstawie prawa danego im za pośrednictwem Mojżesza, że do zbawienia można dojść tylko przez uczynki. Apostoł Paweł podaje przyczynę odrzucenia Izraela, pisze, że jest to wiara i przekonanie, że sprawiedliwość jest z uczynków zakonu, a nie z wiary w Jezusa. Czytamy w liście do Rzymian 9:31-33: *„A Izrael, który dążył do sprawiedliwości z zakonu, do sprawiedliwości z zakonu nie doszedł. Dlaczego? Dlatego, że było to nie z wiary, lecz jakby z uczynków; potknęli się oni o kamień obrazy; Jak napisano: Oto kła-*

*dę na Syjonie kamień obrazy i skałę zgorszenia; A kto w niego uwierzy, nie będzie zawstydzony”.* Sprawdźmy dokładniej tłumaczenie tych wersetów: wyraz hebrajski „rosz” w Psalmie 118:22 znaczy: *głowa, wierzch, początek, przedniejszy.* Wyraz grecki „cefale” w Ewangelii Mateusza 21:42, który jest cytatem wspomnianego Psalmu, znaczy: *głowa, szczyt, wierzchołek:* *„Rzecz im Jezus: Czy nie czytaliście nigdy w Pismach: Kamień, który odrzucili budownicy, stał się kamieniem węgielnym (głową wierzchołka); Pan to sprawił i to jest cudowne w oczach naszych?”.* Z powyższych wersetów z Psalmu 118, jak i z Ewangelii Mateusza wynika, że jeśli kamień jest wierzchni (głowa wierzchołka, głowa węgielna, głowa kąta), to budowanie odbywa się od góry do dołu. Poza tym mamy napisane, że *„Pan to sprawił i to jest cudowne w oczach naszych”.* Następuje jakieś działanie Pana, które dla nas jest cudowne i wspaniałe, o czym będziemy wspominać za chwilę.

Kolejny proroczy zapis nawiązujący do budowy świątyni, znajdujemy w prorocत्वie Zachariasza 4:7-9: *„Kim ty jesteś, wysoka góro? Wobec Zorobabela staniesz się równiną! On położy kamień na szczycie wśród okrzyków: Cudny, cudny! (...) Ręce Zorobabela położyły fundament pod ten przybytek i jego ręce wykończą go, i poznacie, że Pan Zastępów posłał mnie do was”.* Prorocत्व Zachariasza wspomina o dwóch kamieniach: jednym położonym na szczycie budowanej świątyni, czyli na wierzchu, który miał zakończyć, zwieńczyć budowlę. Drugi natomiast kamień położony został na gruncie jako fundament, podstawa budowanej świątyni. Taki kamień w kształcie małej piramidy jako „głowa kąta” nie nadawał się do fundamentu i przez wspomnianych budowniczych z przypowieści został więc odrzucony na bok na placu budowy, jako nie pasujący do innych kamieni. Oprócz tego, że nie pasował wspomnianym przez Pana budowniczym, to jeszcze w dużym stopniu przeszkadzał, a nawet stwarzał zagrożenie na placu budowy, jak czytaliśmy w Ewangelii Mateusza 21:44: *„Kto*

nań upadnie, roztrzaska się”. Pan Jezus zacytował w tym miejscu następne prorocstwo: „I będzie wam świętością i kamieniem obrazu, i skałą potknięcia dla obydwu domów Izraela, sidłem i siecią dla mieszkańców Jeruzalemu” Iz. 8:14. Upadek na ten kamień sprawił, że naród Izraelski nie uznawszy Chrystusa jako Mesjasza i Wybawiciela, roztrzaskał się, czyli został odrzucony od społeczności z Bogiem, został wypędzony ze swojej ziemi, i obietnice Królestwa Niebieskiego jako narodowi zostały im odebrane, a dane ludziom z innych narodów, którzy będą wydawali owoce tego Królestwa. Pan Jezus przepowiedział taki stan w Ewangelii Mateusza 23:37-39: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście! Oto wam dom wasz pusty zostanie. Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie mnie odtąd, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim”.

W rozważanym wersecie z Ewangelii Mateusza 21:44 zauważamy dwa zdarzenia: po pierwsze upadek na leżący obok budowy kamień o ostrym wierzchołku, który spowodował dotkliwie obrażenie, oraz drugi przypadek: „a na kogo by on upadł zmiażdży go”. Jak może łatwo jest nam zrozumieć potknięcie się o leżący na budowie kamień o ostrych krawędziach, upadek na niego i odniesienie obrażeń, to chyba trudniej jest zrozumieć ten drugi przypadek, gdy duży kamień kogoś uderzy lub na kogoś upadnie i go zmiażdży. Możemy zauważyć, że taki przypadek podczas budowy też jest możliwy, ponieważ kamienie są transportowane do wysokości budowli, gdzie należy zachować szczególne środki bezpieczeństwa przed upadkiem kamienia. Na pewno w historii budownictwa wydarzył się nie jeden taki wypadek, że kamień upadł z wysokości i zmiażdżył przechodzące osoby. Jak w pierwszym przypadku Pan Jezus oparł swoje słowa na prorocstwie Izajasza, które dostarcza nam więcej informacji na temat kamienia obrażenia, tak i ten drugi przypadek znajdziemy w Starym Testamencie, w prorocstwie Daniela 2:34-35: „Patrzyłeś, a wtem bez udziału rąk oderwał się od góry kamień, uderzył ten posąg w nogi z żelaza i gliny, i skruszył je. Wtedy rozsypało się w kawałki żelazo, glina, miedź, srebro i złoto, i było to wszystko jak plewa na klepisku

w lecie; i rozniósł to wiatr, tak że nie było po nich śladu. Kamień zaś, który uderzył w posąg, stał się wielką górą i wypełnił całą ziemię”. Zapis prorocstwa Daniela jest ilustracją upadku z góry kamienia i zniszczenia budowli, która nie była budowlą Bożą, tylko budowlą ludzką, a w dodatku zniewalała ludzi, wyrządzając im wiele krzywd.

Analizując przyczynę odrzucenia kamienia przez naród Izraelski, czytaliśmy słowa Świętego Pawła z listu do Rzymian 9:31-33: „A Izrael, który dążył do sprawiedliwości z zakonu, do sprawiedliwości z zakonu nie doszedł. Dlaczego? Dlatego, że było to nie z wiary, lecz jakby z uczynków; potknęli się oni o kamień obrazu, jak napisano: Oto kładę na Syjonie kamień obrazu i skałę zgorszenia; A kto w niego uwierzy, nie będzie zawstydzony”. W tym miejscu Apostoł Paweł, żeby to zagadnienie rozjaśnić, podaje kolejne prorocstwo z Izajasza 28:16: „Dlatego tak mówi Wszzechmocny, Pan: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, kosztowny kamień węgielny, mocno ugruntowany; Kto wierzy, ten się nie zachwieje”. Prorok Izajasz pisze o kamieniu „mocno ugruntowanym”, czyli osadzonym w gruncie, inaczej w ziemi, dlatego nie może on być kamieniem wierzchnim, tak jak czytaliśmy w prorocstwie Zachariasza 4:7: „kamień na szczycie”, tylko jak czytamy w Zachariasza 4:9: „fundament” albo kamień węgielny.

Różnicę pomiędzy kamieniem węgielnym a wierzchnim, czyli prorocstwem Psalmu 118:22 a prorocstwem Izajasza 28:16 wyjaśnia Apostoł Piotr w 1 Liście 2:4-8: „Przystąpcie do niego, do kamienia żywego, przez ludzi wprowadzie odrzuconego, lecz przez Boga wybranego jako kosztowny. I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa. Dlatego to powiedziane jest w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny; A kto weń wierzy, nie zawiedzie się. Dla was, którzy wierzycie, jest on rzeczą cenną; dla niewierzących zaś kamień ten, którym wzgardzili budowniczo, pozostał kamieniem węgielnym (głową węgielną - BG), ale też kamieniem, o który się potkną, i skałą zgorszenia; ci, którzy nie wierzą Słowu, potykają się oń, na co zresztą są przeznaczeni”. Z wyjaśnienia Apostoła Piotra wynika, że dla wierzących w Jezusa Chrystusa w Wieku Ewangelii, w czasie budowania naszego indywidualnego zbawienia,

kamień ten jest kamieniem węgielnym, bardzo cennym i jak czytaliśmy w prorocztwie Psalmu 118, Pan to sprawił i to jest cudowne. A dla pozostałych, którzy nie uwierzyli, pozostaje on kamieniem wierzchnim, do którego będą przyłączani w czasie Królestwa Chrystusa, o czym czytaliśmy w prorocztwie Daniela 2:35: „Kamień zaś, który uderzył w posąg, stał się wielką górą i wypełnił całą ziemię”. Można tę wielką górę, która jest symbolem Królestwa Bożego, przedstawić obrazowo w kształcie piramidy. Dlaczego piramidy? Bo piramida swoim kształtem przypomina górę. Jeżeli kamień szczytowy, wierzchni, kamień wykańczający budowlę jest tylko jeden, a pozostałych kamieni jest stopniowo coraz więcej, to kształt piramidy jest tutaj dobrym przykładem Bożego Królestwa.

Przeczytam cytat z 1 Tomu Wykładów Pisma Świętego, str. 242: „*Chrystus Jezus był początkiem, głową, kamieniem wierzchnim, głównym szczytowym, narożnym kamieniem węgielnym owej wielkiej budowli, która jak dotąd zaledwie została rozpoczęta. Zgodnie z liniami i kątami wierzchniego kamienia muszą zostać dobudowane wszystkie pozostałe kamienie. Bez względu na to, ile rodzajów kamieni użyto do tej budowy, bez względu na ilość różnych natur istniejących wśród synów Bożych, ziemskich i niebiańskich, muszą być upodobnieni do obrazu Jego Syna. Wszyscy ci, którzy chcą stanowić tę budowlę, muszą mieć ducha posłuszeństwa względem Boga. Muszą też posiadać ducha miłości do Niego oraz wszystkich Jego stworzeń spełniając ducha prawa zakonu: Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i całej siły swojej, a bliźniego swego jak siebie samego. Dzieło to będzie postępować w taki sposób przez cały Wiek Tysiąclecia, Aż wszelkie stworzenie o każdej naturze w niebie i na ziemi będzie wielbić Boga*”.

### **Fundament jako podstawa, grunt, opoka, skała, kamień**

Budowniczym duchowej świątyni jest Bóg i On pilnuje i nadzoruje tę pracę. My natomiast budujemy swoje własne zbawienie, jako jeden z kamieni, których Bóg może użyć, jeżeli będzie pasował do tej wielkiej budowy. Fundamentem do budowania dla wierzącego w Jezusa Chrystusa, dla Kościoła w Wiek Ewangelii jest ka-

mień na Syonie z prorocztwa Izajasza 28:16: „*Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, kosztowny kamień węgielny, mocno ugruntowany: Kto wierzy, ten się nie zachwieje*”. Święty Paweł w liście do Hebrajczyków 12:22 napisał, że my podeszliśmy do góry Syjon: „*Lecz wy podeszliście do góry Syjon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalem niebieskiego i do niezliczonej rzeszy aniołów, do uroczystego zgromadzenia*”.

To jest cudowne i wspaniałe, że mogliśmy uwierzyć w Jezusa jako naszego Zbawiciela i Odkupiciela. Z uczynków zakonu nie można dojść do sprawiedliwości, kto tak uważa, potyka się o ten kamień, bo wtedy Chrystus jest niepotrzebny i sam go odrzuca. To wiara w przelaną krew Chrystusa daje usprawiedliwienie, nie jest to rzeczywista sprawiedliwość, tylko usprawiedliwienie od grzechu. Tak, jak powiedział Jan Chrzciciel w Ewangelii Jana 1:29: „*Nazajutrz ujrzał Jezusa, idącego do niego, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata*”. Czy jeżeli uczynki były powodem potknięcia to znaczy, że dobre uczynki nie są potrzebne? Uczynki są potrzebne, natomiast poleganie na uczynkach prowadzi do upadku. Ponieważ tam, gdzie jest ocena na podstawie uczynków, tam łaska Boża nie jest potrzebna. Pisze o tym Święty Paweł w liście do Tytusa 3:5: „*Zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego przez kąpiel odrodzenia oraz odnowienie przez Ducha Świętego*”. Za uczynki należy się zapłata, a człowiek niedoskonały nie jest w stanie spełniać doskonałego prawa Bożego. Wystarczy, że nie spełni się jednego przykazania, wówczas jest się przestępcą. Tak wynika ze słów Jakuba 2:11: „*Bo który rzekł: Nie będziesz cudzołożył, ten też rzekł: Nie będziesz zabijał; a jeźlibyś nie cudzołożył, ale byś zabił, stałeś się przestępcą zakonu*”. Uczynki natomiast są konieczne do potwierdzania naszej wiary, która bez nich staje się martwa. O tym też pisze Święty Jakub 2:17: „*Także i wiara, nie mali uczynków, martwa jest sama w sobie*”.

Fundament naszej wiary – położony jest na kamieniu węgielnym, na skale lub na opoce. Dzisiaj, żeby zbliżyć się do Boga, trzeba najpierw znaleźć właściwy fundament, czyli podstawę naszej wiary i podstawę naszego zbawienia. 1Kor. 3:10-17: „*Według łaski Bożej, która mi jest dana, jako mądry budowniczy założyłem funda-*



ment, a inny na nim buduje. Każdy zaś niechaj baczy, jak na nim buduje. Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus. A czy ktoś na tym fundamencie wznosi budowę ze złota, srebra, drogich kamieni, z drzewa, siana, słomy, to wyjdzie na jaw w jego dziele; dzień sądny bowiem to pokaże, gdyż w ogniu się objawi, a jakie jest dzieło każdego, wypróbuje ogień. Jeśli czyjeś dzieło, zbudowane na tym fundamencie, się ostoi, ten zapłatę odbierze; Jeśli czyjeś dzieło spłonie, ten szkodę poniesie, lecz on sam zbawiony będzie, tak jednak, jak przez ogień. Czy nie wiecie, że świątynią Bożą jesteście i że Duch Boży mieszka w was? Jeśli ktoś niszczy świątynię Bożą, tego zniszczy Bóg, albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście”. Kamień węgielny jest jeden, ale oprócz niego są jeszcze inne kamienie użyte do fundamentu po to, żeby fundament był zupełny. Kamienie te opierają się na tym jednym kamieniu węgielnym, od którego wyznacza się wszystkie wymiary; długość, szerokość, wysokość i poziom (czyli głębokość całego fundamentu). Może to wynikać ze słów Świętego Pawła, napisanych w liście do Efezjan 3:16-18: „By sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku, Żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych, a wy, wkorzeni i ugruntowani w miłości, Zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość”.

W Ewangelii Mateusza czytamy rozmowę Pana Jezusa z apostołami: „A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. A Ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go” Mat. 16:16-18. Apostoł Piotr wyznaje, że przebywający wśród nich nauczyciel jest „Chrystusem (to znaczy Pomazańcem, Mesjaszem), Synem Boga żywego”. Kiedy Apostoł Piotr wyznaje, że „ty jesteś Pomazańcem, Synem Bożym” – wyznaje podstawę budowy Kościoła Bożego. Zatem całą podstawą naszej wiary jest Jezus Chrystus. Jezus kończy wypowiedź mówiąc: „Ty jesteś Piotr (gr. petros) i na tej opoce (gr. petra) zbuduję Kościół swój”. Między wyrażeniem *petros*, a *petra* jest znacząca różnica. Sło-

wo greckie *petra* oznacza skałę, litą skałę, opokę, która w budownictwie starożytnym była fundamentem. Tym fundamentem jest Chrystus, jak wyznał Apostoł Piotr. Natomiast słowo *petros* znaczy Piotr. Piotr był częścią skały, odłamkiem, większym kamieniem. Grecy *petrosem* nazywali odcięte ze skały kamienne słupy, które ustawiano na granicy państwa i na których wyryte były odległości do ważniejszych miejscowości – porównanie do dzisiejszych drogowskazów.

W Objawieniu 21:14 czytamy, że świątynia miała dwanaście fundamentów (podstaw): „A mur miasta miał dwanaście kamieni węgielnych, na nich dwanaście imion dwunastu apostołów Baranka”. Wiele przekładów w tym wersecie tłumaczy podstawę świątyni jako fundamenty, a nie kamienie węgielne. Możemy powiedzieć, że nie tylko Piotr był kamieniem, podstawą naszej budowy, lecz wszyscy apostołowie.

### Zbudowani na fundamencie apostołów

W liście do Efezjan 2:20 Święty Paweł pisze o podstawie naszego budowania teraz w czasie wyboru Kościoła: „Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus”. Księga Objawienia, jak czytaliśmy w Obj. 21:14, podaje, że było dwunastu apostołów, oraz że pełnią oni pierwszoplanowy urząd w Kościele: „A niektórych Bóg postanowił we zborze, najprzód Apostołów, potem proroków, po trzecie nauczycieli, potem cudotwórców, potem dary uzdrawiania, pomocników, rządców, rozmaitość języków” 1Kor. 12:28 (BG). Apostołowie byli w szczególny sposób przygotowani przez Pana i uzdolnieni przez moc Ducha Świętego do pełnienia roli posłańców do wszystkich narodów, z ewangelią zbawienia w Jezusie Chrystusie. To im została najpierw objawiona tajemnica o powołaniu i wyborze Kościoła - Efez. 1:8-12: „Którą hojnie pokazał przeciwko nam we wszelkiej mądrości i roztropności. Oznajmiwszy nam tajemnicę woli swojej według upodobania swego, które był postanowił w samym sobie; Aby w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie, i te, które są na niebiesiach, i te, które są na ziemi; W nim, mówię, w którymśmy i do działu przypuszczeni, przenaznaczeni będąc według postanowienia tego, który sprawuje wszystko według rady woli swojej; Abyśmy

*my byli ku chwale sławy jego, którzyśmy pierwiej nadzieję mieli w Chrystusie”.*

Zbudowani na fundamencie apostołów, to znaczy na nauce apostołów, którą oni przejęli od naszego Pana, jako kamienia węgielnego, a nauka naszego Pana pochodziła od Ojca. Jak czytamy w Ewangelii Jana 7:16-18: „Odpowiedział im Jezus i rzekł: Nauka moja nie jestci moja, ale tego, który mię posłał. Jeźliby kto chciał czynić wolę jego, ten będzie umiał rozeznąć, jeźli ta nauka jest z Boga, czyli ja sam od siebie mówię. Ktoć z samego siebie mówi, chwały własnej szuka; ale kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdziwy, a nie masz w nim niesprawiedliwości”. W Ewangelii Mateusza 23:8 czytamy: „Ale wy nie pozwalajcie się nazywać Rabbi, bo jeden tylko jest - Nauczyciel wasz, Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi”.

Nowy Testament informuje nas, że było dwunastu apostołów Pana Jezusa, którzy mieli pozostawić nam Jego naukę jako podstawę naszej wiary i nadzieję zbawienia. Lecz tylko sześciu apostołów pozostawiło nam swoje pisma: Piotr – 2 listy; Jan – ewangelię, 3 listy oraz Objawienie; Mateusz – ewangelię; Jakub Alfeuszowy – list; Tadeusz Juda – list; Paweł – 14 listów. Nowe Jeruzalem, jak czytaliśmy, ma dwanaście fundamentów, natomiast Kościołowi swoje pisma pozostawiło tylko sześciu apostołów. Czy zatem pozostali nic nam nie pozostawili? Czy mogą oni być fundamentem Kościoła? Czy ta duchowa świątynia buduje się tylko na sześciu fundamentach? Pozostali apostołowie, chociaż nie pozostawili nam żadnych pism, to jednak przekazywali ewangelię w sposób ustny, a zapisali ją inni pisarze, np. Marek czy Łukasz, po to żeby ich przekaz był dla nas podstawą wiary. Jak pisze Apostoł Jan 20:30–31: „I wiele innych cudów uczynił Jezus wobec uczniów, które nie są spisane w tej księdze; Te zaś są spisane, abyście wierzyli, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga, i abyście wierząc mieli żywot w imieniu jego”.

Apostołowie spotykali się i uzgadniali zagadnienia związane z podstawą naszej wiary, szczególnie w czasie, gdy oferta uczestnictwa w Królestwie Niebieskim została skierowana do wszystkich narodów, o czym czytamy w Dziejach Apostolskich 15:6-18: „Zgromadzili się więc apostołowie i starsi, aby tę sprawę rozważyć. A gdy to już długo rozpatrywano, wstał

*Piotr i rzekł do nich: Mężowie bracia, wy wiecie, że Bóg już dawno spośród was mnie wybrał, aby poganie przez usta moje usłyszeli słowa Ewangelii i uwierzyli. Bóg też, który zna serca, przyznał się do nich, dając im Ducha Świętego jak i nam, i nie uczynił żadnej różnicy między nami a nimi, oczyściwszy przez wiarę ich serca. Przeto teraz, dlaczego wyzywacie Boga, wkładając na kark uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my nie mogliśmy unieść? Wierzymy przecież, że zbawieni będziemy przez łaskę Pana Jezusa, tak samo jak i oni. I umilkło całe zgromadzenie, i słuchali Barnaby i Pawła, gdy opowiadali, jakie to znaki i cuda uczynił przez nich Bóg między poganami. A gdy ci umilkli, odezwał się Jakub, mówiąc: Mężowie bracia, posłuchajcie mnie! Szymon opowiedział, jak to Bóg pierwszy zatroszczył się o to, aby spomiędzy pogan wybrać lud dla imienia swego. A z tym zgadzają się słowa proroków, jak napisano: Potem powrócę i odbuduję upadły przybytek Dawida, I odbuduję jego ruiny, i podźwignę go, aby pozostali ludzie szukali Pana, a także wszyscy poganie, nad którymi wezwane zostało imię moje, mówi Pan, który to czyni; Znane to jest od wieków”.*

Apostołowie tworząc fundamenty wiary dla chrześcijan, przypominali sobie za sprawą Ducha Świętego nauczanie Pana Jezusa, swego nauczyciela oraz powoływali się na prorocтва Starożytności. Słowa Jezusa wypowiedziane jako obietnicę przypominał Święty Jan 14:26: „Lecz Pocieszyciel Duch Święty, którego Ojciec pośle w imieniu moim, nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem”.

### **Zbudowani na fundamencie proroków**

W liście do Efezjan 2:20 czytaliśmy o fundamencie apostołów i proroków: „Zbudowani na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus”. O jakich prorokach pisze Święty Paweł? Czy chodzi tu o proroków pierwotnego Kościoła? Czy Apostoł pisał o tych samych prorokach Nowego Testamentu, o których czytamy w 1Kor.12:28: „A Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli” albo 1 Kor.14:3: „A kto prorokuje, mówi do ludzi ku zbudowaniu i napomnieniu, i pocieszeniu”?



Na początku chrześcijaństwa było wielu proroków, którzy prorokowali, czyli mówili w imieniu Bożym. Ktoś może powiedzieć, że to o tych prorokach pisze Apostoł Paweł. Przeczytamy dwa świadectwa: pierwsze Pana Jezusa zapisane w Ewangelii Mateusza 11:13: „*Albowiem wszyscy prorocy i zakon prorokowali aż do Jana*”. Słowa naszego Pana podpowiadają nam, że prorocy to ci, co prorokowali do Jana, czyli przed Chrystusem, co mogą też potwierdzać słowa Świętego Piotra z 1 Listu 1:10-12: „*Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o nie prorocy, którzy prorokowali o przeznaczony dla was łasce, starając się wybadać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy, który przepowiadał cierpienia, mające przyjść na Chrystusa, ale też mające potem nastąpić uwielbienie. Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę; a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną*”. I ostatecznie tę kwestię proroków znowu będzie nam wyjaśniał Święty Piotr w 2Pio. 3:2: „*Abyście pamiętali na słowa, jakie „poprzednio” wypowiedzieli święci prorocy, i na przykazanie Pana i Zbawiciela, podane przez apostołów waszych*”. W tych słowach Święty Piotr napisał o Jezusie jako kamieniu węgielnym, napisał o apostołach jako fundamentach oraz o prorokach Starego Testamentu, czyli dokładnie to samo co Apostoł Paweł, tylko ujął to innymi słowami.

Wiara nasza powinna być oparta też na prorocत्वach Starego Testamentu tak, że wszystko w co wierzymy, musi być oparte na zapisach całego Pisma Świętego. Zobaczmy na przykazanie Pana Jezusa, zapisaną w Ewangelii Łukasza 24:25-27: „*A On rzekł do nich: O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały? I począwszy od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co o nim było napisane we wszystkich Pismach*”. Prorocy świadczyli o Jezusie i o odpuszczeniu grzechów przez wiarę w Niego, jak czytamy w Dziejach Apostolskich 10:43: „*Przykazał nam też, abyśmy ludowi głosili i składali świadectwo, że On jest ustanowionym przez Boga sędzią ży-*

*wych i umarłych. O nim to świadczą wszyscy prorocy, iż każdy, kto w niego wierzy, dostąpi odpuszczenia grzechów przez imię jego*”.

Życie i wiara, oraz cierpienia proroków są dla nas wzorem do naśladowania i przykładem. Takie świadectwo pozostawił Święty Jakub 5:10-11: „*Bracia, za przykład cierpienia i cierpliwości bierzcie proroków, którzy przemawiali w imieniu Pańskim. Oto za błogosławionych uważamy tych, którzy wytrwali. Słyszeliście o wytrwałości Joba i oglądaliście zakończenie, które zgotował Pan, bo wielce litościwy i miłosierny jest Pan*”.

Ewangelia i wiara w Jezusa była przepowiedziana przez proroków Starego Testamentu. Zapis w Dziejach Apostolskich 26:22-23 mówi: „*Ponieważ jednak opieka Boża czuwała nade mną aż do dnia dzisiejszego, ostałem się, dając świadectwo małym i wielkim, nie mówiąc nic ponad to, co powiedzieli prorocy i Mojżesz, że się stanie; To jest, że Chrystus musi cierpieć, że On jako pierwszy, który powstał z martwych, będzie zwiastował światłość ludowi i poganom*”.

Umiłowani w Chrystusie! Budujmy nasz dom, naszą świątynię dla mieszkania Ducha Świętego, budujmy na tym kamieniu, którego odrzucili budowniczo, budujmy na wszystkich 12 fundamentach, a także na fundamencie proroków Starego Testamentu. Budujmy z dobrych i szlachetnych materiałów, żeby żadna próba nie zniszczyła tej budowli, przygotowujemy nasz kamień jako nasze indywidualne zbawienie do budowanej przez Boga duchowej świątyni. Jak ten dom duchowy składający się z pojedynczych kamieni, sprawdzonych i wypróbowanych będzie już kompletny, to przyłączy się do kamienia wierzchniego. A dla tych, co w Pana Jezusa nie wierzą, którzy odrzucają dzisiaj ten kamień, pozostaje On dalej kamieniem wierzchnim. Bóg jednak pozostawia dla nich nadzieję, będą się jeszcze cieszyć, gdy zobaczą Go jako kamień szczytowy, kamień wierzchni. Nastąpi to w czasie Królestwa Chrystusowego, zgodnie z zapisem proroka Zach. 4:10: „*Bo ci, którzy gardzili dniem małych początków, będą się jeszcze radowali, gdy zobaczą kamień szczytowy w ręku Zorobabela. Te siedem lamp - to oczy Pana; one to przepatrują całą ziemię*”.

AMEN.

David SUTRYK, Francja

# „Co się narodziło z Ducha, duchem jest” Ewangelia Jana 3:6

**D**rodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, Drodzy Przyjaciele Prawdy.

Czy słyszycie wiatr?

Czy słyszycie wiatr szeleszczący w liściach?

Czy słyszycie wiatr dmuchający na równinie?

Czy słyszycie wiatr wiejący na falach?

Gdy Jezus tłumaczy Nikodemowi, faryzeuszowi i wodzowi żydowskiemu, co znaczy fakt „narodzenia się z góry”, zapewnia go, że „jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” Jan 3:5. Jezus tłumaczy dalej, mówiąc: „Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest. Nie dziwi się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić” (werset 6 i 7). Aby zilustrować swe słowa, Jezus używa bardzo sugestywnego obrazu wiatru, żeby określić, czym jest Duch Święty: „Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha” (werset 8). Nikodem nadal nie rozumie tych słów, zatem Jezus tłumaczy dalej: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, co wiemy, to mówimy, i co widzieliśmy, o tym świadczymy, ale świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich?” (wersety 11 i 12).

My tu zgromadzeni, głęboko wierzymy w te niebiańskie zjawiska, tak samo jak wierzymy w wiatr, którego nie widzimy, ale jego delikatny dotyk odczuwamy na naszej twarzy, albo gdy wypełnia on żagle statku. Jezus chciał, aby Nikodem zrozumiał ważną lekcję, że to co rodzi się z Ducha, może być pędzone jedynie Duchem. Ale jak się to ma do nas, Bracia i Siostry? Czy czujemy Ducha Bożego, który w nas mieszka? Czy pozwalamy, by Duch Święty nas prowadził? Jak się w nas objawia ta działająca moc, która nas niepohamowanie prowadzi do poszukiwania i do wypełnienia woli Bożej?

Duch Święty jest przede wszystkim czymś, co Jezus obiecał uczniom przed swoim odejściem, o czym wspomina Ewangelista Jan w 14:16-17: „Ja (Jezus) prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki - Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie”. Pierwszą informacją, którą możemy zaczerpnąć z tego fragmentu, jest to, że Jezus objawia nam, iż on sam jest ożywiony tym Duchem Prawdy, gdyż w chwili, gdy zwraca się do uczniów, mówi że „Duch Prawdy” jest z nimi. Przeczytajmy dalsze fragmenty z Dziejów Apostolskich 2:1-4, aby dowiedzieć się, kiedy i w jaki sposób uczniowie zostali napełnieni tym Duchem Świętym: „A gdy nadszedł dzień Zielonych Świąt, byli wszyscy razem na jednym miejscu. I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich. I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał”. Duch Święty był Pocieszycielem dla uczniów, którzy towarzyszyli Jezusowi, aby pocieszyć ich po Jego odejściu, o którym wspominał już wcześniej w Jana 16:6-7: „Ale że wam to powiedziałem, smutek napełnił serce wasze. Lecz ja wam mówię prawdę: Lepiej dla was, żebym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę go do was”.

Ale Duch Święty jest również, a nawet przede wszystkim, mocą - mocą zrozumienia, która pozwala wzrastać w rozumieniu Słowa Bożego i Jego Planu w sposób zgodny i harmonijny, a w głównej mierze pozwala zrozumieć to, czego Bóg oczekuje od nas w życiu codziennym. Dlatego Jezus uspakaja swych uczniów, mówiąc im: „Lecz Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w imieniu moim, nauczy was



wszystkiego i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem” Jan 14:26. Paweł pięknie rozwija tę myśl w 1Kor. 2:4-14. Przeczytajmy najważniejsze fragmenty: „A mowa moja i zwiastowanie (...) objawiały się w nich Duch i moc, (...) Ale głosimy mądrość Bożą tajemną, zakrytą, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej (...). Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże (...). Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży. A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył. Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać”.

W taki sposób Jezus sam stwierdza w Ewangelii Jana 16:8, co stanie się, gdy Duch Święty przyjdzie: „A On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie; O grzechu, gdyż nie uwierzyli we mnie; O sprawiedliwości, gdyż odchodzę do Ojca i już mnie nie ujrzycie; O sądzie zaś, gdyż księżę tego świata został osądzony”. Tak, dobrze usłyszeliście! Czytając te wersety, moc Ducha Świętego pozwala nam zrozumieć i po prostu przyjąć, że:

- Jezus jest Synem Bożym,
- Jezus powrócił do swego Ojca, Boga i jest u Jego boku,
- Szatan i zło zostaną zniszczeni przy końcu świata!

Ale to nie wszystko, ponieważ zwracając się do swych uczniów, Jezus dodaje w dwóch następnych wersetach: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie; Lecz gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę, bo nie sam od siebie mówić będzie, lecz cokolwiek usłyszysz, mówić będzie, i to, co ma przyjąć, wam oznajmi” Jan 16:12,13.

Duch Święty pozwala nam również na uprzywilejowany kontakt z Bogiem. Bóg oczekuje od nas procesu przemiany naszego niedoskonałego umysłu ludzkiego, aby go ciągle kształtować na podobieństwo Jego i Jezusa, którzy są doskonali. Paweł streszcza to w jednym zdaniu w 1Tes. 4:3: „Taka jest bowiem wola Boża: uświęcenie wasze”.

Mówiąc wprost: „odłączmy się” na służbę Bożą, aby uświęcać nasze życie, na ile jest to tylko możliwe.

Moi Drodzy, czy przypominacie sobie, jakie były pierwsze słowa Jezusa, gdy zaczął głosić ludziom ewangelię? Gdy przeczytałem ten fragment, byłem zdziwiony zwięzłością i nieskończonością przesłania tego zdania, które streszcza Plan Boży, a w szczególności pierwszym słowem, które zawiera w sobie to, czego Bóg od nas oczekuje. Ta esencja Nowego Testamentu znajduje się w Ewangelii Mateusza 4:17, gdzie czytamy: „Odtąd począł Jezus kazać i mówić: UPAMIĘTAJCIE SIĘ (francuskie tłumaczenie mówi: przemieńcie wasze życie), przybliżyło się bowiem Królestwo Niebios”. Byłem jeszcze bardziej zaskoczony, gdy zwróciłem uwagę na wydarzenia podczas zesłania Ducha Świętego w Dniu Pięćdziesiątnicy. Po swej pierwszej mowie, bezpośrednio natchnionej przez Ducha Świętego, Piotr daje dokładnie tą samą odpowiedź, słowo w słowo, na postawione mu pytanie. Ta odpowiedź Piotra daje tu piękną ilustrację tego, czym jest Duch Święty i tego, co jego inspirująca moc pozwala zrozumieć, powiedzieć lub zrobić. Przeczytajmy ten fragment w Dziejach Apostolskich 2:37-39: „A gdy to usłyszeli, byli poruszeni do głębi i rzekli do Piotra i pozostałych apostołów: Co mamy czynić, mężowie bracia? A Piotr do nich: UPAMIĘTAJCIE SIĘ i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła”. W liście do Filipian 2:13 czytamy: „Albowiem Bóg to według upodobania sprawia w was i chcenie i wykonanie”.

Drodzy Bracia i Siostry, jakie znaczenie ma dla was Biblia? Czy jest ona prawdziwie tym słowem żywym, które zmienia nasze codzienne życie? Jak wielce cenimy „Tajemnicę, zakrytą od wieków i od pokoleń, a teraz objawioną świętym jego. Im to chciał Bóg dać poznać, jak wielkie jest między poganami bogactwo chwały tej tajemnicy, którą jest Chrystus w was, nadzieja chwały” Kol. 1:26,27. TAK, musimy się zmienić! Do tego nas wzywa również Apostoł Paweł w Rzymian 12:2, w jednym z najważniejszych wersetów biblijnych dla powołanych przez Boga: „A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego,

abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe”. W kazaniu o błogosławieństwach w Ewangelii Mateusza 5:48, Jezus podsumowuje cel tej zasadniczej kwestii krótko, ale jakże doskonale! „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”. Czy istnieje zatem prostszy cel do zrozumienia niżeli ten? Nie powiedziałem: „prostszycel do osiągnięcia”, ale „prostszycel do zrozumienia” niżeli: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”.

Dlaczego Jezus radzi realizować sprawy nieosiągalne, nie do wykonania? Sam Apostoł Paweł uznaje siebie niezdolnym do ich zrealizowania, jak czytamy w Rzymian 7:18,19: „Wiem tedy, że nie mieszka we mnie, to jest w ciele moim (natura ludzka, grzeszna), dobro; mam bowiem zawsze dobrą wolę, ale wykonania tego, co dobre, brak; Albowiem nie czynię dobrego, które chcę, tylko złe, którego nie chcę, to czynię”. Świadomość bycia niedoskonałym oraz niemożliwości osiągnięcia doskonałości, mimo wszelkich wysiłków, jest niezaprzeczalnym faktem, który każdy człowiek musi przyjąć, nawet jeżeli nie jest spłodzony z Ducha Świętego. Jednak zrozumienie, dlaczego Jezus oczekuje, byśmy byli doskonali z powodu doskonałości naszego Ojca Niebieskiego, wymaga znacznej miary Ducha Świętego! Uzasadnienie tego wymogu doskonałości znajduje się w jednym z najważniejszych rozdziałów Biblii, w 8 rozdziale listu do Rzymian. W tym 8 rozdziale znajdujemy klucz, definitywną odpowiedź na to wezwanie do dążenia do doskonałości. Przeczytajmy kilka fragmentów z tego rozdziału w kolejności chronologicznej, aby podążać właściwie za rozważaniami Apostoła Pawła: „Jeśli bowiem według ciała żyjecie, umrzecie; ale jeśli Duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie. Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi (...). Lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: Abba, Ojcze! Ten to Duch świadczy wespół z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli (...). Lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha (...). A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani (...). Bo tych, których przedtem

znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego” Rzym. 8:13-29. Wyrażenie: „Cóż tedy na to powiemy” z 31 wersetu kończy w tym miejscu część rozważania Apostoła Pawła, które odnosi się do naszego tematu.

TAK! Moi Drodzy, coż więcej powiedzieć na te piękne słowa? Cóż jeszcze do tego dołożyć? Bóg oczekuje, Bóg wymaga od nas nic innego niż doskonałości, dla prostej i uzasadnionej przyczyny: ponieważ Bóg jest doskonały, Jezus również jest doskonały, a my aspirujemy do dzielenia tej samej natury duchowej posiadanej przez Boga i Jezusa. Cóż więcej powiedzieć? Jezus oczekuje od nas, byśmy dążyli do doskonałości w każdej mierze, okazując to przez naszą miłość; tą samą miłość, którą Bóg nam okazał pozwalając Snemu Synowi oddać dobrowolnie swe doskonałe życie w ofierze, by odkupić ludzkość od śmierci. Aby niezaprzeczalnie udowodnić, że prawdziwe miłowanie naszego Pana polega na byciu mu posłusznym, należy sięgnąć do Nowego Testamentu, gdzie ta zasada jest najczęściej powtarzana, tak jak w Jana 14:15: „Jeśli mnie miłujecie, przykazań moich przestrzegać będziecie”. Zrozumienie głębokiego sensu tej potrzeby miłości i przyswojenie sobie tego nakazu świadczy o tym, że jesteśmy kierowani Duchem Świętym i że nic więcej nie powinno nas niepokoić! Sam Jezus zapewnia nas o tym, mówiąc w Ewangelii Mateusza 6:33: „Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne (pokarm, picie, odzienie) będzie wam dodane”. Czy istnieje bardziej pocieszający i wyrazisty werset niżeli ten? Szukajcie najpierw Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam dodane! Gdy Daniel modli się do Boga za panowania Dariusza, Wszechmocny spełnia jego modlitwę zsyłając mu archanioła Gabriela jeszcze zanim wypowie całą swą prośbę (Daniel 9:20-22)!

Drodzy Bracia i Siostry, a jak jest z nami? Czy Bóg wysłuchuje naszych modlitw? Ile razy dziennie prosimy Pana Boga... o Jego pomoc, kierownictwo, Ducha Świętego? Czy odczuwamy Jego odpowiedź na nasze prośby? Na szczęście Paweł zapewnia nas, mówiąc że: „(...) Duch wspiera nas w niemocy naszej; nie wiemy bowiem, o co się modlić, jak należy, ale sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach. A Ten, który bada serca, wie, jaki jest zamysł Ducha, bo zgodnie z myślą Bożą wstawia się za świętymi” Rzym. 8:26-27. „Boska jego moc obdarowała nas



*wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał (...). Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice (w szczególności dar Ducha Świętego), abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury (...)*” 2Pio. 1:3-4. Francuskie tłumaczenie „Semeur” mówi: „Chciał, aby przez te dary sprawić, byście stali się podobni do Boga”. „Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie” pisze nam Mateusz w 7:21. Obyśmy mogli każdego dnia znaleźć siłę i gorliwość, by wypowiedzieć takie same słowa, jak Jezus pod kierownictwem Ducha Świętego: „Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał, i dokonać jego dzieła” Jan 4:34. Raz jeszcze Apostoł Paweł wyjaśnia nam, jak osiągnąć ten stan, w liście do Rzymian 14:17-18: „Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym. Bo kto w tym służy Chrystusowi, miły jest Bogu i przyjemny ludziom”.

Umiłowani, ponieważ Jan 4:24 oświadcza: „Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie”, przypomnijmy sobie bez ustanku, że prowadzenie przez Ducha Świętego następuje wtedy, gdy czytanie Słowa Bożego i nasze rozmowy nabierają sensu poprzez zrozumienie, którego udziela nam Bóg... jeżeli prosimy Go o to zrozumienie. Nabierać sensu oznacza nabierać kształtu, pozwalając tym myślom kiełkować w nas. A gdy to dobre ziarno Słowa Bożego jest dobrze rozumiane i wpada na dobrą ziemię, nabiera ono życia i rozwija się, aby dać dobry owoc! Czy wątpicie w to? Jeżeli potrzeba na to tylko jednego dowodu, przypomnijmy sobie przypowieść o siewcy. Wśród wszystkich przypowieści wygłoszonych przez Jezusa, jest to jedyna przypowieść opisująca, w jaki sposób może być przyjęta wieść o zapowiadającym Królestwie Bożym... i jedna z nielicznych, które zostały przez niego wytłumaczone, by każdy człowiek ją rozumiał i widział, do której grupy należy lub w której pragnąłby się znaleźć!

Czy nie myślicie, że uczenie się bycia „na podobieństwo Boże”, czyli „być doskonałym, jak nasz Ojciec Niebieski jest” wymaga pewnych wysiłków... a nawet prawdziwego poświęcenia? Czy mamy tak naprawdę uzasadnione powody do narzekania, jeżeli wspomnimy słowa Aposto-

ła Pawła w Rzymian 8:18: „Albowiem sądzę, że utrapienia terażniejszego czasu nic nie znaczą w porównaniu z chwałą, która ma się nam objawić”?

W Ewangelii Mateusza 13:11-17, zaraz po wygłoszeniu przypowieści o siewcy, Jezus tłumaczy swym uczniom, dlaczego zwraca się do nich w przypowieściach: „Wam dane jest znać tajemnice Królestwa Niebios, ale tamtym (ci wszyscy, którzy nie uznają Jezusa jako Syna Bożego) nie jest dane (...). Dlatego w podobieństwach do nich mówię, bo, patrząc, nie widzą, i słuchając, nie słyszą ani nie rozumieją (...). Ale błogosławione oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą! Bo zaprawdę powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, co wy widzicie, a nie ujrzeli, i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli”. Od wersetu 18 Jezus jasno i zwięźle wytłumaczy tę przypowieść: „Wysłuchajcie więc podobieństwa o siewcy. Do każdego, kto słucha słowa o Królestwie i nie rozumie, przychodzi Zły i porywa to, co zasiano w jego sercu: to jest ten, kto jest posiany na drogę. A posiany na gruncie skalistym, to ten, kto słucha słowa i zaraz z radością je przyjmuje, ale nie ma w sobie korzenia, nadto jest niestały i gdy przychodzi ucisk lub prześladowanie dla słowa, wnet się gorszy. A posiany między ciernie, to ten, który słucha słowa, ale umiłowanie tego świata i ułuda bogactwa zaduszają słowo i plonu nie wydaje. A posiany na dobrej ziemi, to ten, kto słowa słucha i rozumie; ten wydaje owoc: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, a inny trzydziestokrotny” Mat. 13:18-23.

Drodzy Bracia i Siostry, jednym z głównych mianowników wspólnym dla wszystkich, którzy przynoszą owoc w różnej ilości, jest to, że rozumieją oni prawdziwy sens słów Jezusa zanotowanych w Ewangelii Mateusza 10:26-28: „(...) Ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym. I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym. Podobnie jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służył (...).” Wykazanie tej podstawowej zasady: „służyć, a nie być obsługiwanym” stanie się istotą najbardziej znanej lekcji chrześcijaństwa, która paradoksalnie jest też i najrzadziej stosowana...: a mianowicie odnosi się do sytuacji, gdy Jezus umywa nogi swym uczniom! Pozornie jest to najprostszą lekcją do zrozumienia... ale to w teorii. Jed-

nak w praktyce jest to lekcja, która wymaga największej miary Ducha Świętego dla tych, którzy są przez niego spłodzeni. Zatem Pan Jezus odpowiada Piotrowi, którego dziwi postępowanie Jezusa: „Co Ja czynię, ty nie wiesz teraz, ale się potem dowiesz” (to jest po zesłaniu Ducha Świętego). I dodaje dalej: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał działu ze mną” Jan 13:7-8. By ukazać wagę tej ostatecznej lekcji, Jezus zwróci tym bardziej uwagę swych uczniów, zadając im pytanie: „Czy wiecie, co wam uczyniłem?” (werset 12). Na koniec Jezus daje im wytłumaczenie: „Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sługa nie jest większy nad pana swego (...)” (wersety 15 i 16). Tuż przed ustanowieniem Pamiątki, Jezus podsumowuje zatem ostatnią lekcję, którą zostawił podczas swej misji, słowami: „Jeśli to wiecie, błogosławieni jesteście, (...) gdy zgodnie z tym postępować będziecie”.

W 1Kor. 10:31–33, Apostoł Paweł nas wzywa: „(...) Cokolwiek czynicie, wszystko czyncie na chwałę Bożą. Nie dawajcie zgorszenia (...) zborowi Bożemu. Jak i ja staram się pod każdym względem podobać się wszystkim, nie szukając korzyści własnej, lecz wielu, aby byli zbawieni”. Jeżeli Ojciec Niebieski nas sam przyciągnął i wybrał, to po to, abyśmy sami toczyli niezwykłą walkę: walkę nie dla nas samych i przeciwko innym, ale walkę dla innych i... przeciwko nam samym! A największym zwycięstwem, które możemy odnieść tu na ziemi, jest zwycięstwo nad sobą!

## Na zakończenie

Nikt nie znajdzie siły, by służyć Bogu każdego dnia, jeżeli nie jest głęboko przekonany, że jest to możliwe dzięki prośbie o udzielenie nam każdego dnia więcej Jego Ducha Świętego... a udzieli nam tej mocy zrozumienia i Swego kierownictwa, niezbędnego do tego, by Mu się podobać. Decyzja o poświęceniu swego życia

Bogu... to nie tylko pełnienie woli naszego Ojca Niebieskiego każdego dnia, ale przede wszystkim ciągle odczuwanie Jego obecności, Jego kierownictwa i Jego wsparcia!

Drodzy umiłowani Bracia i Siostry, nie można służyć Bogu... bez pomocy Bożej! To oznacza, że nie można służyć Bogu... nie będąc kierowanym przez Boga! A to, co nami kieruje, jest właśnie tym Duchem Świętym, o którym mówiliśmy. Ten Duch Święty jest łaskawie udzielany przez Boga tym, którzy Go o niego proszą. Ewangelia Mateusza 21:22 zapewnia nas: „I wszystko, o cokolwiek byście prosili w modlitwie z wiarą, otrzymacie”. Więc módlmy się do Boga każdodziennie, z wiarą, uparcie, by Go prosić o udzielenie nam coraz większej miary Ducha Świętego, aby nami bezustannie kierował i abyśmy utwierdzili nasze powołanie i wybranie. „Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie” 2Pio. 1:10. Jak wielkie zapewnienie mamy tu ze strony Piotra! „A modlimy się do Boga o to, abyście nic złego nie czynili, (...) lecz abyście wy czynili to, co jest dobre (...)” 2Kor. 13:7. Apostoł Paweł radzi nam dobrze się zastanowić nad naszym sposobem życia: „Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli” 2Kor. 13:5. Tak, być prowadzonym przez Ducha Świętego to dążyć w każdej chwili do doskonałości, aby pewnego dnia stać się istotą duchową, tak jak Bóg i nasz Pan Jezus Chrystus... jeżeli Bóg nas uzna godnych tej nagrody. „W końcu, bracia, bądźcie zdrowi; doskonalcie się, weźcie sobie napomnienie do serca, bądźcie jednomyślni, zachowujcie pokój, a Bóg miłości i pokoju będzie z wami. (...) Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga, i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi” 2Kor. 13:11,13.

AMEN.



Peter MORA, USA

## Amen

**D**zień dobry Braterstwu, nazywam się brat Peter Mora. Siostra Charlene i ja przywozimy Wam pozdrowienia z naszego rodzinnego zboru w Los Angeles, w Kalifornii, w Stanach Zjednoczonych. Przywożę Wam także wyrazy miłości od moich rodziców - Boone'a i Jean Mora, od rodziców Charlene - Kennetha i Carmelity Fernets, a także od rodziny Dawn, z którą mamy przywilej współpracować, głosząc radosną nowinę o Królestwie.

To wielki przywilej być tutaj na Konwencji Międzynarodowej, na której rozmawia się w tak wielu językach. Chciałbym prosić Was o przysługę. Policzę do trzech i chciałbym, żeby wszyscy powiedzieli wtedy „dziękuję” w swoim WŁASNYM języku. Gotowi?

Jeden, dwa, trzy... „DZIĘKUJĘ”.

Wiem, że wielu z Was powiedziało to słowo, ale jest ważne, byśmy zrobili to ponownie, głośniej. Gotowi?

Jeden, dwa, trzy... „DZIĘKUJĘ”.

Dziękuję Wam, Braterstwo, to było wspaniałe. Usłyszałem kilka różnych słów: po angielsku, francusku, a także bardzo głośno po polsku... i oczywiście w wielu innych językach. Ponieważ na naszej planecie używa się wielu języków, wiemy, że większość słów musi być tłumaczona.

Jest jednak jedno słowo, które NIE potrzebuje tłumaczenia, ponieważ ma to samo znaczenie w większości języków. Jakie to słowo? Oto kilka odpowiedzi. Podpowiedź pierwsza: Jest to ostatnie słowo w naszej Biblii. Druga podpowiedź: Używamy tego słowa na koniec naszych modlitw. A gdyby ktoś potrzebował jeszcze jednej podpowiedzi... to jest to tytuł naszego wykładu. Ponownie chciałbym poprosić Was o przysługę. Policzę do trzech, a potem proszę powiedzieć TO słowo, głośno, w swoim własnym języku. Gotowi?

Jeden, dwa, trzy... „AMEN”.

Amen. Co oznacza to słowo? Oznacza ono: „niech się tak stanie”, czyli „niech tak będzie”. Tak często słyszymy i używamy słowo „Amen”, że

nie zdajemy sobie sprawy, jaką moc ono posiada. Braterstwo, podczas tego wykładu nauczymy się pewnej techniki, która ULEPSZY Waszą drogę poświęcenia ORAZ zaprowadzi Was bliżej otrzymania owej korony żywota. A podstawą tej techniki jest słowo „Amen”.

Zacznijmy od zerknięcia na przykład użycia słowa „Amen” w Piśmie Świętym. „Błogosławiony Pan, Bóg Izraelski, od wieków aż na wieki; na co niech rzecze wszystkim lud: Amen” Ps. 106:48. W wersecie tym wszyscy ludzie zgadzają się oddać wielką chwałę Panu Bogu Izraela. „Amen... NIECH SIĘ TAK STANIE”. Moc słowa AMEN składa się z dwóch części. Pierwsza z nich to nasza zgoda na to, co zostało właśnie powiedziane. Czy to oznacza, że mówimy AMEN za każdym razem, gdy zgadzamy się z czymś? Na przykład, gdyby przewodniczący powiedział: „Dzisiaj na deser po lunchu będą lody”, czy wszyscy ludzie powiedzieliby „Amen”? Być może... ja na pewno. Niemniej jednak to druga część słowa AMEN jest kluczowa, ponieważ wyjaśnia, DLACZEGO modlimy się do naszego Niebiańskiego Ojca. Dlaczego więc modlimy się do Niego? Czy wierzymy, że On słyszy nasze modlitwy? Czy wierzymy, że On odpowiada na nasze modlitwy? Czy wierzymy, że On wie, co jest dla nas najlepsze? Oczywiście, że tak! AMEN oznacza, że CAŁKOWICIE uznajemy Boski autorytet, mądrość i moc we WSZYSTKICH sprawach naszego życia. Dlatego na końcu wersetu, który właśnie przeczytaliśmy, gdy ludzie mówią AMEN, oni TAKŻE uznają Boski autorytet, mądrość i moc.

Ale musi być coś więcej. Najważniejszy człowiek, jaki kiedykolwiek żył, nie tylko wierzył w Boski autorytet, mądrość i moc... On także położył w swoim Niebiańskim Ojcu całkowite ZAUFANIE. Czy Jezus miał 99 procent zaufania? Nie. Słowo „wierny” oznacza pełen wiary [z ang. faithful – full of faith – przyp. tłum.]. Jeśli mam szklankę, która jest w 99 procentach pełna, to czy jest pełna? Nie. Musi być 100 pro-

cent, by była pełna. I nasza ufność w Boga musi wynosić 100 procent, abyśmy, gdy mówimy „Amen” – niech się tak stanie – wierzyli Bogu w 100 procentach. Bez względu na to, co stanie się z nami lub wokół nas, jesteśmy w 100 procentach poddani Jego woli.

Zresztą, czy chcemy, by działa się nasza wola, czy Boża wola? Oczywiście, że właściwą odpowiedzią jest, że powinniśmy chcieć, by działa się tylko Boża wola. Jednak dotarcie do takiego punktu w naszym życiu, w którym chcemy, by działa się WYŁĄCZNIE Boża wola, wymaga uznania tak Boskiej wyższości, jak i naszych własnych ograniczeń. Czy nasz Niebiański Ojciec kiedykolwiek się męczy? Nie. Czy kiedykolwiek popełnia błędy? Nie. Wiemy jednak, że NASZA mądrość jest bardzo ograniczona. Dlatego właśnie kiedykolwiek się o coś modlimy, powinniśmy ZAWSZE prosić Pana, by pokierował wszystkim według Swojej mądrości. Amen... niech się tak stanie. A tak przy okazji, co oznacza dla nas „pokierował”? Oznacza, że nawet jeśli „chcemy” czegoś lub „myślimy”, że potrzebujemy czegoś, to jednak PRZYŻNAJEMY, że Bóg wie lepiej, czego potrzebujemy i dlatego prosimy Boga, by Jego wola działa się w naszym życiu... nie nasza własna. A kiedy Jego wola DZIEJE się, naszą odpowiedzią powinno być: „Amen... niech się tak stanie”. Na przykład, jeśli mam trudności finansowe, jakie jest NAJLEPSZE rozwiązanie mojego problemu? Wielka torba pieniędzy, która spadnie z nieba? Może tak, może nie. Ponieważ posiadanie WIELKIEJ torby pieniędzy może rozwiązać MAŁY problem dzisiaj, ale może spowodować WIELKI problem jutro. Któż wie, co jest dla nas najlepsze? TYLKO Pan to wie. „Amen... niech się tak stanie”. Oczywiście, wszyscy zgadzamy się, że Pan wie, co jest dla nas najlepsze. I wszyscy wiemy, że Pan stworzył wszystko, co istnieje i że zna koniec od samego początku. Nie istnieje nic, czego on nie wie i nie ma nic wielkiego, czego On nie może uczynić.

Jeżeli rozumiemy na podstawie Iz. 46:9-10, że Bóg jest wszechwiedzący i wszechmocny, dlaczego zawsze tak trudno jest zaakceptować Bożą wolę? Tak właściwie nie ZAWSZE jest trudno zaakceptować Jego wolę. Jeżeli Jego wolą jest, byśmy otrzymali coś, co odczuwamy jako DOBRO, wówczas ŁATWO jest zaakceptować Jego wolę. Ale jeżeli Jego wolą jest, byśmy otrzyma-

li coś BOLESNEGO, wówczas TRUDNO jest przyjąć Jego wolę. Jeżeli ciężko nam przyjmować bolesne doświadczenia, czy to oznacza, że jesteśmy niesprawiedliwi i nieprzyjemni dla naszego Niebiańskiego Ojca? Nie, oznacza to tylko tyle, że jesteśmy ludźmi. Czy Jezus tak właściwie chciał przechodzić przez bolesne doświadczenie krzyżowania? I tak, i nie. Modlił się do Swego Ojca w Mat. 26:39, aby, jeśli to możliwe, ten kielich Go minął. Widzimy z tego, że obawiał się bólu, który miał przyjść. Ale wiedział także, że taka była wola Jego Ojca. I dlatego właśnie powiedział: „Wszakże nie jako ja chcę, ale jako ty”. I także dlatego chciał przejść przez to doświadczenie. Wiedział, że przez wszystko, co cierpiał, był przygotowywany do urzędu pełnego współczucia Najwyższego Kapłana. Jak czytamy w Psalmie 40:9, z radością czyni wolę Ojca. Godząc się przejść przez to doświadczenie, Jezus powiedział: „Amen... niech się tak stanie”.

Ważne jest, by zauważyć, że Jezus nie próbował dawać Swemu Niebiańskiemu Ojcu żadnej alternatywnej strategii. Nie powiedział: „Mam lepszy pomysł. Zamiast mnie krzyżować, pozwól mi umrzeć spokojnie podczas snu. W ten sposób zapłacę cenę za Adama, ale bez tego całego cierpienia”. Mimo, że Jezus nie zasugerował tego, dlaczego ktoś na Jego miejscu mógłby myśleć w ten sposób? Ponieważ byłby krótkowzroczny... i nie widziałby całego obrazu! Kto przez cały czas widzi pełny obraz? Nasz Niebiański Ojciec. On wiedział, że śmierć Jego Syna na krzyżu jest kluczową częścią całego Jego doskonałego planu, mającego na celu odkupienie ludzkości i danie przykładu dla aniołów. Dlatego Jezus był w stanie mieć taką jasność umysłu i okazywać taką wierność? Ponieważ znał Swego Ojca. Wiedział, że Ojcowska mądrość jest największa. Wiedział, że Jego Ojciec ma plan, który jest doskonały. A częścią planu było to, by Jego Syn, Jezus, stał się litościwym i miłościwym Najwyższym Kapłanem. By stać się takim miłościwym Najwyższym Kapłanem, musiał On jednak przejść przez bardzo bolesne doświadczenia. I tak właśnie stał się „doskonałym”... przez to, co wycierpiał, mimo, że JUŻ był doskonałym „człowiekiem”. „Wszakże nie jako ja chcę, ale jako Ty”... „Amen, niech się tak stanie”.

Nasza największa trudność w zaakceptowaniu woli Ojca wynika z dwóch rzeczy. Po pierwsze: jak już powiedzieliśmy, ciało nie lubi cierpienia

i chce go uniknąć. Po drugie: jesteśmy krótkowzroczni i nie patrzymy wystarczająco daleko w przyszłość. Cóż, bycie krótkowzrocznym nie jest naszą winą. W końcu jesteśmy ludźmi. Kto widzi zupełny obraz? Nasz Niebiański Ojciec. Kto widzi tylko maleńki obraz? My.

Podam przykład patrzenia na maleńki obraz i na cały obraz. Gdy Adam zjadł zakazany owoc, czy Bóg chciał, by Adam to uczynił? Spójrzmy na to z szerszej perspektywy. Jakie były skutki nieposłuszeństwa Adama? Jaki był ostateczny plan Boga względem Jego stworzenia? By żyło z Nim w pełnej harmonii. Jak czytamy w Obj. 21:4, by już nie chorowało, nie cierpiało i nie umierało. A wiemy, że po „*krótkiej chwili*” przyjdzie taki dzień. Jego plan zawiera jeszcze inny aspekt i chociaż obejmuje on niewielką garstkę ludzi, jest GŁÓWNA częścią tego planu. Chodzi o stworzenie maleńkiej boskiej rodziny, składającej się z Jego Syna i ze 144 000 istot, które zaczynały jako grzeszni ludzie. Czy zatem Bóg chciał, by Adam był nieposłuszny? Czy było to wymagane do realizacji Jego ostatecznego planu? Jest to ciekawe pytanie, a odpowiedź zdaje się brzmieć: TAK. Na podstawie Pisma Świętego wiemy, że Baranek był zabity od założenia świata. Oznacza to, że Bóg z całą pewnością wiedział, że Adam okaże nieposłuszeństwo. Czy Bóg mógł pokrzyżować plany Lucyfera i zapobiec temu nieposłuszeństwu? Jak najbardziej. Wiedział, że Lucyfer miał dumę w swym sercu. Wiedział, że Ewa zostanie zwiedziona. Wiedział, że zaproponuje owoc Adamowi. I wiedział, że Adam go zje. Bóg zna przecież koniec na początku i zaplanował, że Baranek zostanie zabity, nim jeszcze pierwszy człowiek został stworzony. A zatem dlaczego Bóg NIE zapobiegł temu? Ponieważ Bóg widzi cały obraz! Wiedział, że aby ludzkość nauczyła się dobra i zła, musi DOŚWIADCZYĆ dobra i zła oraz przejść przez ból i cierpienie teraz, dzięki czemu wyciągnie lekcje ze swoich błędów, ze swoich doświadczeń i nigdy WIĘCEJ się nie sprzeciwi. I będzie żyła w przyszłości jako doskonali ludzie. Czy więc ich cierpienie podczas tego krótkiego życia warte jest życia w miłości, harmonii i rozkoszy przez całą wieczność? Czy jest warte dla Ciebie? Oczywiście. A ponieważ wiemy to, możemy z całym przekonaniem powiedzieć: „*Amen... niech się tak stanie*”.

Zatem jeśli wiemy, że częścią Bożego planu było nieposłuszeństwo Adama i Ewy oraz to, by Jego Syn został ofiarowany, by zajął miejsce za grzech Adamowy, czego oczekuje od tych, którzy ubiegają się o nagrodę wysokiego powołania? Czy chce, byśmy byli nieposłuszni jak Adam? Czy chce, byśmy byli posłuszni jak Jego Syn? Odpowiedź brzmi: i to, i to! Tak, Pan chce, byśmy byli posłuszni – i chce także, byśmy przeszli doświadczenia, w których UPADAMY. W końcu wygląda na to, że najlepiej uczymy się na własnych błędach. Gdyby tak nie było, Bóg pokazałby po prostu Adamowi i Ewie, co wydarzyłoby się, gdyby okazali się nieposłuszni, zamiast pozwalać im rzeczywiście tego doświadczyć. Jednak nasz Niebiański Ojciec nie pamięta nam naszych błędów... a zamiast tego używa ich, by pouczać nas i ostatecznie przyprowadzać bliżej Siebie i Swego Syna. Jaki był wszak cel Zakonu? Apostoł Paweł mówi, że Zakon dokonał dwóch ważnych rzeczy: po pierwsze, w Rzym. 7:7 czytamy, że Zakon pokazał mu, że jest grzesznikiem! I po drugie, z Gal. 3:24 dowiadujemy się, że ponieważ niedoskonały człowiek nie mógł zachować Zakonu, to był on pedagogiem do Chrystusa. I właśnie to robią nasze błędy... prowadzą nas bliżej do Chrystusa.

A jak nazywamy ten typ doświadczeń, które prowadzą albo do osiągnięcia celu albo do porażki? Oto odpowiedź: Jezus miał trzy z nich na początku Swej drogi. Pokusy! Jeśli chodzi o pokusy, Bóg z całą pewnością dozwala nam ich doświadczać. Czy mógłby zapobiec niektórym spośród naszych doświadczeń? Z całą pewnością! Dokładnie tak, jak było z Adamem, Bóg mógł zapobiec temu, co się stało, ale w Swej mądrości przewidział, że lepiej będzie, jeśli Adam UPADNIE. I wie, że czasami lepiej jest, jeśli i my upadamy.

Nasuwa się pytanie: Czy możemy zaakceptować ból i cierpienia, które zdaniem Pana są nam potrzebne? Czy możemy powiedzieć: „*Amen... niech się tak stanie*”? Braterstwo, słowo to ma taką moc, ponieważ kiedy je wypowiadamy, przypomina nam się, że Pan MA wszystko pod kontrolą i że on JEST z nami oraz że On CHCE, byśmy przeszli przez to doświadczenie. Kiedy cierpimy dla sprawiedliwości, naszą postawą powinno być poddanie się pod Jego wolę. Musimy powiedzieć: „*Amen... niech się tak stanie*”. W 1 Liście Piotra 4:12 czytamy: „*Najmilsi! Niech*



wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło”. Jaka powinna być nasza postawa podczas tych prób? „Amen... niech się tak stanie”.

Wiemy zatem, że Bożą wolą jest, by wszystkie Jego dzieci żyły na zawsze w harmonii z Nim, w miłości, doskonałości i radości. Ale Jego wola jest także, by przeszły doświadczenia konieczne do osiągnięcia tego etapu... co oznacza, że Jego wola jest dozwolenie na krótki czas na zło, by każdy mógł nauczyć się lekcji. Wolą Jego jest także, byśmy MY doświadczyli bólu... bólu fizycznego i psychicznego... podobnie jak świat.

Jest także inne doświadczenie, przez które przechodzą braterstwo, a które zwykle zaczyna się pokojowo, potem staje się nadzwyczaj bolesne, a czasem może nawet prowadzić do morderstwa. Tym doświadczeniem są... niesnaski między braćmi. W pomieszczeniu tym znajdują się braterstwo, którzy są całkowicie przekonani, że Tysiącletnie Królestwo już się rozpoczęło i mają wersety, które potwierdzają ich przekonanie. I są też na tej sali braterstwo absolutnie przekonani, że Tysiącletnie Królestwo się jeszcze nie rozpoczęło i mają wersety, które potwierdzają ich przekonanie. Są też bracia, którzy w zupełności wierzą, że Pan powrócił w 1874 roku i mają na to wersety. I są bracia, którzy wierzą, że powrót Pana należy do przyszłości i także mają na to wersety. Są bracia, którzy wierzą, że Wielkie Grono jest klasą duchową i bracia, którzy uważają, że Wielkie Grono jest klasą ziemską, i wszyscy oni mają wersety na poparcie swych myśli. Czy wola Bożą jest, by bracia się ze sobą nie zgadzali? Dobre pytanie. Odpowiedź brzmi: Tak. By udowodnić to, powiedzcie mi, czy znacie werset, który mówi, że „widzimy jak w zwierciadle i WYRAŹNIE”? Taki werset nie istnieje, ale za to w 1Kor. 13:12 czytamy, że widzimy jak w zwierciadle i w ZAGADCE. Czy nasz Niebiański Ojciec celowo zakrywa przed nami teraz pewne informacje? Tak. Czy to dlatego, że jesteśmy ludźmi niedoskonałymi? Niekoniecznie. Nawet Jezus powiedział w Mat. 24:36, że nie zna dokładnie dnia ani godziny końca wieku. I rzeczywiście, tylko Ojciec wiedział, kiedy to nastąpi. Mimo że mamy wspaniałe zrozumienie podstaw planu Boga oraz Jego celów, wciąż widzimy jakby w zagadce. Kiedy zobaczymy WYRAŹNIE? Paweł mówi nam w powyższym

wersecie, że dopiero, gdy zobaczymy Pana twarzą w twarz, posiadziemy zupełne poznanie. Nie teraz, kiedy jesteśmy niedoskonałymi ludźmi... ale dopiero PO tym, jak zmartwychwstaniemy jako boskie istoty.

Spójrzmy na pewne zagadnienie, które spowodowało WIELKIE spory pomiędzy braćmi, a rozpoczęło się około dwa tysiące lat temu... Wiemy, że Jezus jest Barankiem Bożym. Wiemy, że wypełnił Zakon. Wiemy, że Zakon był pedagogiem, który miał doprowadzić Izrael do Chrystusa. W tym momencie nie było już więc potrzebne stare prawo, które wymagało ofiar ze zwierząt. Wiemy przecież na podstawie zapisu z Hebr. 10:4, że krew ofiar ze zwierząt nie mogła zmyć grzechu. Można żyć tylko przez wiarę w Jezusa. Całkowicie to rozumiemy. A jednak, gdy Apostoł Paweł wyjaśniał braciom spośród pogan, braciom spośród Żydów, a nawet Apostołowi Jakubowi, że nie było już konieczne, by uczniowie Chrystusa przestrzegali Zakonu, dlaczego było to tak wielkim problemem i dlaczego powstał taki spór? Ponieważ tradycja przestrzegania Zakonu trwała od pokoleń przez około 1600 lat. Czy Bóg nie wiedział, że gdy nawyk ten zostanie wypracowany, trudno będzie z nim zerwać? Oczywiście, że wiedział! Czy Bóg nie wiedział, że gdy Paweł będzie tego nauczał, spowoduje to spory między braćmi na temat tego, czy powinni przestrzegać Zakonu, czy też nie? Oczywiście, że wiedział! Czy Bóg nie wiedział, że spory te doprowadzą do prześladowań, a w niektórych przypadkach do śmierci? Jak najbardziej. Czy nie mógł temu zapobiec? Oczywiście, że mógł! Dlaczego zatem dozwolił na to? Odpowiedź jest prosta. Jak uczy się kochać naszych wrogów? Jak uczy się miłosierdzia, przebaczenia, cierpliwości i ufności w Panu? I jak przechodzimy ze śmierci do żywota według słów z 1 Listu Jana 3:14? Sposobem na uczenie się tego jest przechodzenie najsroźszych doświadczeń od tych, którzy powinni nam być najbliżsi... naszych braci. Ale jeśli ktoś, kto zgadza się ze mną, twierdzi, że jest moim bratem, i ten, który nie zgadza się ze mną, twierdzi, że jest moim bratem, to skąd mogę mieć pewność, kto jest, a kto nie jest moim bratem lub siostrą w Chrystusie?

Cóż, jest to interesujące pytanie... chcieć wiedzieć, kto jest moim bratem. Tak naprawdę istnieje jednak WAŻNIEJSZE pytanie, które każdy



musi zadać sam sobie. Brzmi ono: CZY JA JESTEM BRATEM? W końcu to, że ktoś przyjął chrzest nie oznacza, że JEST bratem. To, że ktoś twierdzi, że jest jednym z braci, nie oznacza, że faktycznie nim JEST. Skąd więc mamy pewność, że jesteśmy braćmi? Po pierwsze, czy zostaliście powołani przez Boga... to znaczy, że gdy usłyszeliście Plan Boży, czy nabrał on dla Was sensu i czy rozbudził Was? Po drugie, czy Boży Duch Święty działa w Was, rozwija Was na podobieństwo Jego Syna? Czy jesteście dobrym dziełem Bożym?

Skąd wiemy, czy jesteśmy dobrym dziełem Bożym? To bardzo dobre pytanie. I przypomina mi pytanie zadane mi przez pewnego młodego brata. Powiedział mi, że JEDEN starszy powiedział mu, że Tysiąclecie się rozpoczęło, a INNY starszy powiedział, że jeszcze się nie rozpoczęło. Podszedł następnie do trzeciego starszego i zapytał: „Skąd mam wiedzieć, komu wierzyć?”. W odpowiedzi usłyszał: „Temu, który ma słodkie owoce na drzewie. Temu, który jest bardziej podobny Jezusowi w swoim postępowaniu”. Gdy patrzymy na drzewo, może ono być duże i silne oraz posiadać piękne liście, ale nie mieć w ogóle owoców. A gdy spojrzymy na inne drzewo, może być mniejsze, niezbyt okazałe i mieć mało liści, ale obfitować w słodkie owoce. Czyż nie podobnie jest z ludźmi? Niektórzy ludzie mogą wyglądać i brzmieć imponująco, a jednak może im brakować słodkiego owocu Pańskiego Ducha.

A jak powinniśmy traktować kogoś, komu brakuje owoców? Idąc za przykładem Jezusa – w ten sam sposób, jak traktować tych, którzy MAJĄ owoce. Z cierpliwością, łagodnością, uprzejmością i miłością. Jeżeli Boży Duch Święty FAKTYCZNIE działa w nas, wówczas NA PEWNO będziemy wydawać słodkie owoce. A jak taki słodki owoc wygląda? Czytamy w Gal. 5:22,23: „Ale owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieśkwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość”. Jeśli Boży Duch Święty działa w nas, wówczas będziemy wydawali owoce. I jest to coś, co inni mogą zobaczyć. Ale jest też coś, co stanie się z nami, a inni mogą tego nie dostrzec. I jest to konieczne do tego, byśmy mogli rozwijać jeszcze WIĘCEJ owoców, mimo że może to powodować najboleśniejsze doświadczenia w naszym ofiarowanym życiu. Jak można sprawić, by drzewo, które już wydaje owoce, wy-

dawało ich więcej? Można je przyciąć. Przycięcie nie jest przyjemne. A jednak taka jest Boża wola. „*Amen... niech się tak stanie*”.

Właśnie podczas naszych najtrudniejszych życiowych doświadczeń, mimo że wiemy, iż Bóg jest z nami, trudno jest zaakceptować Jego wolę. Trudno jest powiedzieć: „*Amen... niech się tak stanie*”. Naszą normalną reakcją podczas trudnego doświadczenia może być proszenie Boga o wyciągnięcie nas z tej sytuacji, bądź zmienienie jej. KLUCZ jest jednak następujący: zamiast prosić Pana, by zmienił naszą SYTUACJĘ, prosimy Pana, by zmienił naszą POSTAWĘ.

Podam tutaj zwykły, światowy przykład tego, co mam na myśli. Jeżeli siedzę na krześle u dentysty, ponieważ boli mnie ząb, wiem, że najlepiej będzie pozwolić dentyście wyleczyć moje zęby. Ale jeżeli obawiam się bólu, to mogę wyjść, zanim dentysta skończy swoją pracę. Co jest dla mnie najlepsze... wyjść, gdy jeszcze trzeba coś zrobić, CZY pozwolić mu skończyć? Oczywiście, najlepiej jest pozwolić mu dokończyć jego pracę, więc najlepiej jest nie wychodzić i pogodzić się z tym, że siedzimy u dentysty na krześle. Kiedy przechodzimy przez nasze bolesne doświadczenia, mają one na celu pomóc nam. Mają nas zmienić. Jesteśmy gliną, a Bóg jest garncarzem. Jak możemy zmienić swój stosunek względem trudnego doświadczenia?

Przez uznanie tego, kim jesteśmy, a następnie wzywaniem mocy słowa AMEN. Juda 1:1 powiada, że jesteśmy przez Boga powołanymi, przez Boga umiłowanymi i w Jezusie Mesjaszu zachowanymi. Dlatego możemy powiedzieć: „*Amen... niech się tak stanie*”. Jeżeli jesteśmy w sytuacji, w której się boimy i nie wiemy co robić, wówczas pamiętajmy na słowa z Mat. 10:30,31, które mówią, że nawet włosy na naszych głowach są policzone, dlatego nie musimy się obawiać, bo jesteśmy cenniejsi niż wiele wróbelków! Kiedy wiemy, że Bóg jest z nami, że jesteśmy dziełem Bożym, możemy powiedzieć: „*Amen... niech się tak stanie*”. Ale co zrobić, jeśli nawet mimo świadomości, że Bóg jest z nami i pomaga nam przejść przez to doświadczenie, wciąż wzbraniaemy się powiedzieć: „*Amen*”?

Czy jest coś jeszcze, co może pomóc nam całkowicie zaakceptować Jego wolę? Czy jest coś, co może zmienić naszą postawę, byśmy spojrzeli na nasze doświadczenie w inny sposób? Tak.

Jest prosta fraza, którą możemy powiedzieć tuż przed słowem „Amen”. I ona ZMIENI naszą postawę. Jaka to fraza? Oto trzy podpowiedzi. Pierwsza podpowiedź: mówimy to, gdy ktoś daje nam prezent. Podpowiedź druga: znajduje się ona w 1Tes. 5:18. A gdyby ktoś potrzebował jeszcze jednej podpowiedzi, jest to pierwsza rzecz, którą powiedzieliśmy wspólnie na początku tego wykładu, zanim powiedzieliśmy słowo: „Amen”. Chciałbym prosić was o przysługę. Policzę do trzech i chciałbym żeby wszyscy powiedzieli to we własnym języku. Gotowi?

Jeden, dwa, trzy... „DZIĘKUJĘ”.

Braterstwo, kiedy mówimy „Amen”, uznajemy Bożą mądrość, autorytet i moc. A kiedy mówimy „Dziękuję”, uznajemy Jego miłość względem nas okazaną w tym, że daje nam te doświadczenia jako DARY. To dlatego w 1Tes. 5:18 czytamy: „*Za WSZYSTKO dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was*”. Tak, nawet bycie podcinanym jest prezen-

tem. U Jana 15:2 czytamy: „*Każdą latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby OBFITSZY owoc przyniosła*”. Naszą nagrodą, czyli naszym darem, za przynoszenie owoców jest to, że jesteśmy przycinani, abyśmy mogli przynosić OBFITSZY owoc.

Braterstwo, w tym wykładzie uznajemy Boską przewagę i mądrość we WSZYSTKICH doświadczeniach w naszym życiu. Dziękujemy Mu za wszystkie dary i doświadczenia, które nam zsyła, zarówno te przyjemne, jak i nieprzyjemne. I nauczyliśmy się, że naszą reakcją na wszystkie nasze trudne doświadczenia musi być poddaństwo. Podsumowaliśmy ten wykład jednym słowem i jest nim to samo słowo, którego użyjemy na końcu tego wykładu. Więc teraz poproszę Was o ostatnią przysługę: pomóżcie mi, proszę, zakończyć nasz wykład tym słowem. Jeden, dwa, trzy... „AMEN”!

10:45 (czwartek, 04 sierpnia)

Daniel KALETA, Niemcy

## Izali jeszcze płakać będę miesiąca piątego? Zachariasz 7:3

**D**rodzy Przyjaciele!  
Tak się akurat złożyło, że według biblijnego kalendarza księżycowego dzisiaj wieczorem rozpoczyna się piąty miesiąc, zwany po hebrajsku Aw. W dziewiątym dniu tego miesiąca, czyli w przyszłą niedzielę 14 sierpnia, obchodzone jest szczególne święto zwane Tisza Be-Aw (czyli dziewiąty [dzień] miesiąca Aw). Dzień ten upamiętnia największą katastrofę w historii narodu żydowskiego – zburzenie Świątyni w Jerozolimie. Dokładnie 9 Aw, na początku sierpnia 70 roku naszej ery, rzymski cesarz Tytus pozwolił swoim żołnierzom splądrować, zburzyć i spalić Jerozolimską Świątynię. Od tamtego dnia nad Wzgórzem Świątynnym zapadła dramatyczna cisza. Tam, gdzie przez tysiąc lat rozbrzmiewały pieśni pielgrzymów, słysząc już było odtąd jedynie samotne, ciche westchnienia. Gdzie niegdyś płynęły strumienie wody na oczyszczenie ofiar i ofiarodawców – spływały jedynie pojedyncze łzy po policzkach

strapionych pielgrzymów. 9 Aw 70 r. n.e. Świątynia złożyła swoją ostatnią krwawą ofiarę – ofiarę życia fanatycznych obrońców jej niezawisłości.

Tisza Be Aw to nie tylko rocznica tamtych tragicznych zdarzeń z początku naszej ery. Tego samego dnia, około 6 wieków wcześniej, zburzona została wspaniała Świątynia wzniesiona przez Salomona. 9 Aw miały miejsce jeszcze inne tragiczne zdarzenia w historii Żydów. Tego dnia, w czasie wędrówki Izraela po pustyni, powrócili z Kanaanu zwiadowcy i tak zniechęcili naród do objęcia dziedzictwa Abrahamowej obietnicy, że sprowokowali bunt i Bożą karę, w rezultacie której na pustyni wyginęło całe pokolenie Izraelitów – 600 tysięcy mężczyzn, nie licząc kobiet i dzieci. Również 9 Aw, w 135r. n.e., w miasteczku Betar krwawo stłumione zostało przez Rzymian powstanie Bar Kochby. Rok później żołnierze cesarza Hadriana zaorali miejsce, gdzie stała Świątynia, tak by zupełnie nie można było rozpoznać nawet jej zarysu. Potem na tym

miejscu wzniesione zostały pogańskie świątynie. Odtąd już nikt nie umiał powiedzieć, gdzie dokładnie wznosiło się wspaniałe miejsce Bożej służby ofiarniczej. Potem jeszcze, 9 Aw rozpoczęła się pierwsza wyprawa krzyżowa w 1096r., w czasie której najpierw zginęło 100 tys. Żydów. W tym dniu wypędzano też Żydów: z Anglii w 1290r., z Francji w 1306 roku i z Hiszpanii w 1492r. 9 Aw 1914r. do I wojny światowej przystąpiły Niemcy. 9 Aw w 1941r. Himmler otrzymał zgodę na przeprowadzenie „ostatecznego rozwiązania”. Rok później, 23 lipca, również 9 Aw, rozpoczęła się masowa ewakuacja warszawskiego getta. Wszystkie te tragiczne zdarzenia upamiętnia się jednodniowym postem, w czasie którego zamknięte są w Izraelu miejsca rozrywki, nie odbywają się koncerty, przedstawienia, uroczystości. Według ankiety z 2010r., 22 procent Żydów w Izraelu pości w tym dniu, a dodatkowe 52 procent, choć nie zachowuje postu, rezygnuje z rozrywek, okazując szacunek dla tego dnia refleksji i pamięci. Mimo powszechności owego dnia żałoby i pamięci narodowej, wielu Żydów stawia sobie dziś pytanie, czy Izraelici powinni nadal płakać tego dnia, czy powinni żałować zburzenia Świątyni, utraty niepodległości, skoro znów mieszkają w swoim kraju, w odbudowanej Jerozolimie, w państwie, które jest bogate i potężne. Gdy burzona była druga Świątynia, Izrael był skromną rzymską prowincją. Jeszcze wcześniej stanowił mało znaczące państewko – ubogie i często pogardzane. Dzisiaj Izrael jest lokalnym mocarstwem gospodarczym i militarnym, dominującym nad wszystkimi sąsiadami. Jest państwem innowacji, nowoczesnych technologii, oazą demokracji, dobrobytu i bezpieczeństwa na całym Bliskim Wschodzie. Czy w tej sytuacji Żydzi mają jeszcze za czym płakać?

W sensie religijnym Jerozolimską Świątynia za czasów Heroda osiągnęła szczyt swego rozwoju i wypełniła swoje zadanie, judaizm po jej zburzeniu stał się religią księgi. Czy powinniśmy za nią płakać? – pytają Żydzi swoich rabinów. To, co utraciliśmy dwa tysiące lat temu, zostało nam zawiązką zwrócone – jesteśmy licznym, stosunkowo religijnym narodem, mieszkającym w swojej ziemi i mogącym bezpiecznie i bez wstydu praktykować swoją religię i obyczaje. Jeszcze nigdy tak wielu Żydów nie modliło się w tej ziemi. Czy mamy nadal pościć dziewięć-

go dnia miesiąca piątego i żałować tamtych czasów? Historia Żydów jest tak długa, że prawie wszystko, co się dziś zdarza, ma jakiś odpowiednik w przeszłości. Trudno zadać takie pytanie, którego by nikt nigdy wcześniej nie zadał. Nie ma w tym więc nic dziwnego, że kiedyś już Żydzi znajdowali się w podobnej sytuacji i zadawali sobie podobne pytania.

W Proroctwie Zachariasza opisana jest pewna historia, z której pochodzi nasze tytułowe pytanie: „*Izali jeszcze płakać będę miesiąca piątego?*”. Rządy ostatniego potomka rodu Dawidowego w Jerozolimie doprowadziły do katastrofy – Babilończycy zburzyli Świątynię i miasto. Gdy nad Babilonią zatryumfował perski władca – Cyrus (538-530), pozwolił Żydom powrócić do Jerozolimy i odbudować Boży Przybytek. Drugiego roku panowania Cyrusa repatrianci wzięli się do dzieła i założyli fundamenty. Jednak na skutek sprzeciwu okolicznych narodów budowa została wstrzymana przez następnego króla Persji, Kambyzesa (530-522; wg Ezd. 4:6-7 Aswerus lub Artakserkses). Dopiero, gdy na tronie w Pasa Sardzie zastąpił go wielki Dariusz (522-486), karta historii odwróciła się po raz kolejny. Zachęceni przez proroków Aggieusza i Zachariasza Żydzi wznowili prace przy odbudowie. W drugim roku króla Dariusza (521) do jego stolicy dotarło pytanie od zarządcy prowincji, czy Żydzi mają prawo budować. Mądry król sięgnął do akt, odszukał dekret Cyrusa i zgodnie z nim pozwolił na dokończenie prac. Świątynia została poświęcona po czterech latach budowy, w szóstym roku panowania Dariusza (516), 22 lata po tym, jak Żydzi opuścili Babilon (538-516).

Mniej więcej w połowie tego okresu, gdy w Jerozolimie daleko już były posunięte prace budowlane, zapewne stały mury Świątyni, do kapłanów przybywa poselstwo z pytaniem: Czy mamy jeszcze pościć na znak żałoby po utraczonej Świątyni, skoro jest już prawie odbudowana? Żydzi, tak wtedy, jak i dzisiaj, pościli i smucili się nie tylko 9 dnia miesiąca piątego, ale także 17 dnia miesiąca czwartego (Tammus), na pamiątkę zdobycia miasta. 3 dnia miesiąca Tiszri upamiętniali utratę ostatniej resztki autonomii, gdy zabity został żydowski namiestnik Judei - Godoliasz. Dziesiątego dnia dziesiątego miesiąca (Tewet) obchodzili jeszcze rocznicę rozpoczęcia oblężenia Jerozolimy. Poselstwo pyta więc kapłanów: Czy mamy zachowywać te wszyst-



kie posty, skoro już mieszkamy w Jerozolimie, a Świątynia jest prawie gotowa? Nie wiemy, co odpowiedzieli kapłani. Ale sprawa musiała być ważna, bo głos w niej zabrał sam Pan Bóg i przez swego proroka Zachariasza udzielił dość długiej i skomplikowanej odpowiedzi. Można ją przeczytać w siódmym i ósmym rozdziale Księgi Zachariasza. W skrócie odpowiedź ta była następująca: Wasze posty obchodźcie dla siebie, nie dla mnie – mówi Bóg. Wolałbym, żebyście raczej wyciągnęli wnioski z błędów, jakie popełnili wasi ojcowie, a które doprowadziły do upadku Jerozolimy. Mieli oni wydawać sprawiedliwe wyroki, okazywać sobie miłosierdzie, nie krzywdzić biednych, nie chować w sercu złości przeciwko bliźnim (Zach. 7:9-10). Ale tego nie czynili, nie słuchali proroków, dlatego na Jerozolimę spadła okrutna kara. Tutaj Pan Bóg na chwilę przerwał. Jakby nabrał powietrza i dalej kontynuował (rozdział 8): Teraz jednak ulitowałem się nad wami. Okazałem litość i pozwoliłem wam wrócić do Jerozolimy. Również ja zamierzam sprowadzić się znów do Jerozolimy, zamieszkać w tym mieście, aby ponownie stało się moją stolicą. Dzieci będą się bawić na jego ulicach, a starcy przesiadywać na placach. Przeprowadzę wygnańców ze wschodu i zachodu, będą tu mieszkać i stanowić mój lud. Ja zaś będę ich Bogiem. Dlatego kontynuujcie odbudowę Świątyni. W tej drugiej wypowiedzi Bóg kieruje swe słowo raczej do mieszkańców Jerozolimy, a nie do wygnańców, którzy przysłali poselstwo z zapytaniem: Nie dajcie się zniechęcić, przekonajcie się, że wam pobłogosławię. Zamierzam bowiem ostatecznie zrealizować swój plan uczyńnięcia was światłem narodów, nauczycielami pogan. Jest jednak pewien warunek. I tutaj Bóg przypomina im to, czego wymagał od wcześniejszych pokoleń: Bądźcie prawdomówni, wydawajcie sprawiedliwe wyroki, dbajcie o zgodę społeczną, nie knujcie zła przeciwko bliźnim, nie przysięgajcie fałszywie, a wtedy narody, które przekonają się o waszych najwyższych standardach moralnych, będą pragnęły uczcić mnie, będą chciały modlić się do Boga, który ma takich wspaniałych wyznawców. Wtedy dopiero dziesięciu spośród nich uchwyci się frędzli u szat jednego Żyda i będą przychodzić do mnie waszymi śladami. Wtedy Jerozolima stanie się nareszcie miastem pokoju i radości. Jednak droga do tego wiedzie przez moralną naprawę.

Jakiej więc odpowiedzi udzielił Bóg przez proroka – czy Żydzi mieli pościć, czy też nie? Tak samo, jak później Jezus, również prorocy nie udzielali prostych odpowiedzi. Samo pytanie było zresztą skomplikowane. Z jednej strony świątynia była prawie odbudowana, ale z drugiej nigdy nie przeżyła powrotu Bożej obecności (Szechiny). Część wygnańców powróciła, ale jeszcze nie wszyscy. Reszta mieszkających na obczyźnie często stawała się obiektem prześladowań. Usłyszawszy więc, że Bogu tak naprawdę nie bardzo zależy na ich postach, tylko na rzeczywistej naprawie postępowania, odeszli pewnie strapieni i dalej pościli. Nawet wtedy, gdy stała Świątynia, i tak niektórzy uważali, że jej odbudowa nie spełniała warunków obiecanego powrotu Izraela do roli przewodnika narodów.

Mijały wieki. Druga Świątynia w coraz większym stopniu przypominała „*jaskinię zbójców*”, zamiast być miejscem spotkania człowieka z Bogiem. Jej włodarze, kapłani uważający się za potomków Sadoka, czyli saduceusze, stali się kastą światowych urzędników. Pobożni coraz rzadziej uznawali ich za reprezentantów Bożej chwały. W przeciwieństwie do tego budynek i kult w nim sprawowany stawał się coraz bardziej okazały. Herod Wielki przebudował Świątynię tak wspaniale, że stała się jedną z najświetniejszych budowli swoich czasów. Dom ten miał jednak do wypełnienia pewne poważne zadanie: miała się w nim zrealizować obietnica proroka Aggieusza, który przepowiedział, że chwała Boża raz jeszcze napełni tę Świątynię (Agg. 2:8). Stało się to, gdy Jezus wkroczył w jej mury i napełnił ją światłem swej nauki. Pięćdziesiąt dni po Jego śmierci i zmartwychwstaniu szum wiatru i płomienie ognia stały się przejawem ostatniego i najwspanialszego aktu dokonanego w tych murach – napełnienia Duchem Świętym pierwszego zgromadzenia naśladowców Jezusa. Świątynia spełniła swą funkcję i mogła przestać istnieć. Bóg zachował ją do końca żydowskiego „*żniwa*”, po czym upadła, by się już nigdy nie podnieść, przynajmniej do naszych czasów.

Po wojnie żydowskiej, a w szczególności po upadku powstania Bar Kochby, Żydzi zostali rozprzędzeni na cztery strony świata. Nie tylko nie mieli Świątyni, ale z wielkim trudem przychodziło im nawet utrzymanie łączności z jakąś radą starszych, by zachować jedność religii i na-

rodowej kultury. Oprócz tego z obawą obserwowali, jak wyrasta obok nich potężna społeczność religijna, która twierdzi, że wywodzi się z tego samego źródła i czci tego samego Boga, a jednak trudno w niej było rozpoznać podobieństwo wiary Abrahama, Mojżesza, Dawida i Ezdrasza. Chrześcijaństwo, zwłaszcza to po soborze nicejskim w 325 roku, nie tylko w niewielkim już stopniu przypominało prawdziwą religię Bożą, ale co gorsza stało się najbardziej zawziętym wrogiem starszych braci w wierze. Nic dziwnego, że w tych warunkach Żydzi z coraz większą tęsknotą oczekiwali na powrót Mesjasza, na przywrócenie ich do ziemi ojców, odbudowę Świątyni i ustanowienie Izraela światłem dla narodów. Cały czas zapewne pamiętali o napomnieniach Zachariasza – mówcie prawdę, wydajcie sprawiedliwe wyroki, okazujcie sobie dobroć, nie żywcie zła w sercach, nie krzywdźcie słabych. Ale oprócz tego rozwinęli cały szereg obyczajów, które utrzymywały ich serca w stanie ciągłej tęsknoty za utraconą ojczyzną, stolicą i jej Świątynią. Gdy młodzi ludzie się pobierali, czoło oblubieńca miało zostać przybrudzone popiołem, by także w chwili radości weselni goście pamiętali o spalonej Świątyni. Po błogosławieństwie wina pan młody rozbijał kieliszek na pamiątkę zniszczenia Jerozolimy. Gdy ludzie szyli sobie nowe ubranie, mieli go w jednym miejscu rozedrzeć na znak rozdarcia narodu. Nowo wybudowany dom miał mieć w widocznym miejscu jakiś niewykończony fragment, by przypominać o zburzonym domu Izraela. W wielu modlitwach zawarte zostały prośby o odbudowę Świątyni, o powrót z wygnania. Spośród słynnych „osiemnastu błogosławieństw” (Szmone esrei), wypowiedzianych w ramach codziennej modlitwy Amidah, aż pięć dotyczy czasów przywrócenia. Błogosławiony jest Bóg, który przywraca Izraelowi: ich utraconą ziemię (10), sprawiedliwych sędziów (11), królestwo ze stolicą w Jerozolimie (14), panowanie potomka Dawida (15) oraz służbę świątynną i ofiarniczą (17).

I tak doczekali wieku XIX, gdy na horyzoncie zdarzeń zaczęły się pojawiać pierwsze niłe światła nadziei. Zmiany nastąpiły szybko. Społeczność żydowska w Palestynie, licząca w 1870r. około 50tys. osób, w ciągu niecałych 150 lat zwiększyła się do ponad 6 milionów Żydów mieszkających we własnym kraju, w pań-

stwie Izrael. Pustynna ziemia zazieleniła się nowymi uprawami. Miasta zostały odbudowane, założono nowe. Powstały drogi, wodociągi, sieci elektryczne i komunikacyjne. W ten sposób zrealizowane zostały niektóre z osiemnastu błogosławieństw. Dlatego Izraelita mieszkający w Jerozolimie słusznie pyta swego rabina słowami sprzed 2,5 tysiąca lat: *Czy mam pościć piątego miesiąca?*

Odpowiedź na to pytanie generuje w społeczności narodu izraelskiego trzy rodzaje postaw. Część Żydów traktuje opowieści o Mojżeszu, Jozuem, Dawidzie czy Salomonie, jako narodową mitologię. Uważają, że tamta legendarna epoka, nawet jeśli była rzeczywistością, przeminęła i już nie powróci. W zasadzie rezygnują ze swojego judaizmu, wiary w Boga i Biblię. Choć są genetycznymi Żydami, żyją jak poganie, bez wiary, oddaleni od Boga. Nie pytają, czy mają pościć. Po prostu nie poszczą, bo nie wierzą w sensowność religijnych postów. Inni znów, na przeciwnym biegunie postaw, nadal oczekują przyjścia Mesjasza i ustanowienia przez niego królestwa Izraela. Ignorują aktualną rzeczywistość, istniejące państwo Izrael i nadal podporządkowują całe swoje życie owej świetlanej przyszłości. Ci nadal poszczą, gdyż uważają, że nie zrealizowała się żadna z obietnic o czasach przywrócenia. Mieszkają w Izraelu, ale tylko po to, by lepiej im się czekało na ustanowienie Królestwa Mesjasza. Pośrodku, między tymi dwoma skrajnościami, mieszczą się postawy większości Żydów, wierzących mocniej lub słabiej, ściślej lub mniej ściśle przestrzegających zasad judaizmu, cieszących się z powstania państwa izraelskiego, ale jednocześnie dostrzegających wiele jego niedostatków. To oni ogarniają aktualną sytuację najbardziej realistycznym spojrzeniem, dostrzegając pracę, która już została wykonana, ale także zadania, które jeszcze przed nimi stoją. Doceniają oni materialne podstawy egzystencji stworzone dla Żydów w Izraelu po II wojnie światowej, ale jednocześnie często nie są zadowoleni z duchowego, moralnego i religijnego stanu ogółu społeczności. To do nich przede wszystkim zwraca się prorok Zachariasz i podpowiada: kontynuujcie pracę, którą zaczęliście. Dokończcie ją. Budujcie dalej mury struktury państwowej, ale nie zapominajcie o Świątyni, o duchowym doświadczeniu potrzebnym do spełnienia usługi przewodnika narodów.

A przede wszystkim bądźcie uczciwymi i sprawiedliwymi ludźmi – nie kłamcie, nie oszukujcie, nie uciskajcie słabych, nie planujcie zła. Tylko wtedy macie szansę stania się moralnym autorytetem dla świata.

Gdyby więc Izraelici zapytali nas, czy powinni pościć w przyszłą niedzielę 12 sierpnia, gdybyśmy sami zastanawiali się, czy powinniśmy pościć razem z nimi, to odpowiedzi dla nich i dla siebie szukalibyśmy w słowach proroka Zach. 8:16-19: *„Prawdę mówcie każdy z bliźnim swoim, prawy i spokojny sąd czyńcie w bramach waszych; A jeden drugiemu nic złego nie myślcie w sercach waszych, a w krzywoprzysięstwie się nie kochajcie; bo to wszystko jest, czego nienawidzę, mówi Pan. (...) Post czwartego i post piątego, i post siódmego, i post dziesiątego miesiąca obróci się domowi Judzkiemu w radość i wesele, i w rozkoszne uroczyste święta; ale prawdę i pokój miłujcie”*. Powiedzielibyśmy: pościec nadal, ale niech intencją waszego postu będzie właściwa postawa moralna – wymagania stawiane w tej wypowiedzi bynajmniej nie przekraczają miary ludzkich możliwości – a przy tym nie zaniedbujcie odbudowy państwa i duchowej świątyni usługi dla narodów, gdyż Pan *„nawróciwszy się, umyślił w te dni dobrze czynić Jeruzalemowi i domowi Judzkiemu; nie bójcie się”*.

Drodzy Przyjaciele! Łatwo udziela się pouczeń innym. Ale spójrzmy w tym kontekście na samych siebie. Zadajmy sobie podobne pytania. Jest bowiem jeszcze jedna okoliczność w tym roku, dotycząca bezpośrednio naszej społeczności – Badaczy Pisma Świętego, która skłania do podobnych refleksji. Za niecałe trzy miesiące, 31 października 2016 roku przypada setna rocznica śmierci inicjatora naszego ruchu - Charlesa Taze Russella. Gdy rozpoczynał on swoją pracę, ani przez myśl mu zapewne nie przeszło, że może umrzeć, zanim na ziemi zostanie ustanowione Królestwo Mesjasza i pozostawić po sobie na długie lata zagubioną społeczność. Kilkadziesiąt tysięcy poświęconych na całym świecie i w sumie ponad sto tysięcy zainteresowanych głoszoną przez niego „Prawdą” czekało na jego ocenę sytuacji, na wskazówki i prowadzenie, tymczasem założyciel umarł bez wydania rzetelnej oceny tego, jak prowadzić tę rozbudzoną społeczność po roku 1914. Jego śmierć była dla pierwszych Badaczy prawie tak samo wielkim dramatem, jak dla Żydów zburzenie Świątyni.

Zdaję sobie sprawę, że porównujemy tu zjawiska o zupełnie innej skali czasowej, jakościowej oraz ilościowej. Społeczność Izraela istnieje od ponad 3,5 tysiąca lat, nasza – od 130. Żydów jest kilkanaście milionów, nas jest zaledwie garstka. Izrael odgrywa znaczącą rolę w procesie ustanowienia na ziemi Królestwa Mesjasza, ruch Badaczy zaś, zwłaszcza tych niezależnych, odchodzi powoli w historyczne zapomnienie. Mimo to jednak zadaję sobie głośno pytanie: Jaka powinna być postawa kontynuatora ruchu Badaczy w dniu setnej rocznicy śmierci jego założyciela? Czy powinienem pościć i płakać za utraconymi czasami świetności? A może pościć i ubolewać nad złym stanem świata w poczuciu apokaliptycznej bliskości wielkiej katastrofy Armageddonu? Czasami pojawia się jeszcze pokusa, by w ogóle zaniechać wspomnienia wydarzeń sprzed stu lat i zasymilować się z powszechnym, otaczającym mnie chrześcijaństwem.

Ogólniej rzecz ujmując, jest to pytanie o rodzaj postawy w okresach przejściowych, gdy zmieniają się paradygmaty historii zbawienia. W takiej sytuacji byli Żydzi po niewoli babilońskiej, gdy nic już nie było takie, jak wcześniej, a jednak Boży plan rozwijał się dalej. W takiej byli zarówno Żydzi, jak i pierwsi żydowscy chrześcijanie po śmierci Jezusa, a przed zburzeniem Świątyni przez Rzymian, gdy przemijał co prawda jeden świat wiary, ale nastawał nowy. W podobnej sytuacji jesteśmy my dzisiaj, gdy coś się zmienia, gdy przemija czas mesjańskiej ofiary i nastaje okres jej konsumpcji (jeśli tak wolno się wyrazić). Jeszcze nie stało się wszystko, ale dużo się zmieniło. Zastanawiamy się więc, czy to już jest ta z dawna oczekiwana zmiana. Jedni są pewni: oczywiście, że tak - odpowiadają; inni z nieminiejszą pewnością twierdzą: absolutnie nie, jeszcze wiele musi się wydarzyć, by mogło się rozpocząć Królestwo Mesjasza. Tymczasem ci najczujniejsi, niepewni siebie pytają Boga: Izali mamy jeszcze pościć miesiąca piątego? A Bóg odpowiada: Czy jecie, czy pościecie, czyńcie to ku mojej chwale i swojemu pożytkowi, oraz przypomina nam początkowe zobowiązania, entuzjazm naszej pierwszej miłości, pierwszego zaangażowania ruchu, w którym pozwolił nam przeżyć nasze nawrócenie.

Jest też inne podobieństwo. Podobnie, jak Żydzi po roku 70 zostali skonfrontowani z błyskawicznym rozwojem spokrewnionej z nimi re-



ligii w postaci popularnego, spoganizowanego chrześcijaństwa, tak i my - Badacze patrzymy, być może nawet trochę z zazdrością, na prężną działalność większościowego ruchu wywodzącego się wprost z organizacyjnych ram stworzonych przez naszego wspólnego założyciela. Z drugiej strony zauważamy jednak, że od początku organizacja ta porzuciła podstawy, które według nas stanowią o tożsamości oryginalnego ruchu studentów biblijnych.

Owa sytuacja generuje wśród wiernych kontynuatorów idei zapoczątkowanej przez zmarłego sto lat temu C.T. Russella trzy rodzaje postaw. Jedni usadawiają się wokół wykopanego z ziemi fragmentu, wzniesionego przez niego teologicznego fundamentu i trwają przy nim, jak przy Murze Płaczu, w przekonaniu, że sama bliskość tego miejsca będzie dla Boga wystarczającą podstawą do wysłuchania ich modlitw. Inni usiłują podkreślać poczucie bliskości czasu zakończenia Wieku Ewangelii, wskazując na zły stan świata – zagrożenia, zepsucie i konieczność Bożej interwencji. Jednak w czasach dość powszechnego dobrobytu i spokoju oraz w miejscach, gdzie wojnę, głód i nędzę ogląda się na razie tylko w telewizji, trudno jest dzisiaj wzbudzić zainteresowanie apokaliptycznymi przepowiedniami. I jest jeszcze jedna, najbardziej niepokojąca postawa – tych, którzy ani nie oglądają się wstecz, ani nie wyglądają przyszłości, tylko mówią samym sobie i swojemu otoczeniu: Owszem, wywodzimy się z ruchu Badaczy, nasi rodzice czy dziadkowie ożywieni zostali duchową ideą tego ruchu, ale my jesteśmy po prostu chrześcijanami. Niezależnie od teologii, w gruncie rzeczy powinniśmy wyznawać podstawowe zasady biblijne bez spierania się o szczegóły, prowadzić pobożne, sprawiedliwe życie, poświęcać się dla dobra innych, a resztę pozostawić Bogu i Jezusowi. W gruncie rzeczy trudno powiedzieć, dlaczego trzymamy się jeszcze w gasnącym zborze Badaczy, zamiast dołączyć do jakiejś najbliższej społeczności o protestanckich korzeniach, prowadzącej ożywioną i ciekawą działalność.

Wydaje się jednak, że żadna z tych trzech postaw nie odpowiada temu, co odpowiedział Bóg Żydom 2,5 tysiąca lat temu na pytanie: „*Izali jeszcze płakać będę miesiąca piątego?*”. Istotą religii żydowskiej było i jest pełnienie przykazań, tworzenie postawy moralnej, która mogłaby się stać wzorem postępowania dla ludzi w Królestwie

Mesjasza. Dlatego w odpowiedzi prorok zwrócił uwagę na podstawowe wymogi sprawiedliwości i pobożności. A co było istotą ruchu zapoczątkowanego przez C.T. Russella około 140 lat temu, na którą można by dzisiaj wskazać jako na sposób zachowania właściwej postawy?

Wydaje się, że dwa komponenty złożyły się na wielki sukces pierwszego ruchu studentów biblijnych. Po pierwsze istotny był element poczucia bliskości czasu końca. Było to ogólną atmosferą tamtego okresu między Rewolucją Francuską, a I wojną światową, która rzeczywiście wyznaczyła kres tamtego świata. Jednak wskazywana w początkach działalności Badaczy perspektywa czasowa pozostawiała wystarczający margines, by móc w ciągu dwudziestu, trzydziestu lat wykazać się poświęceniem i aktywnością. Po drugie, i co może nawet ważniejsze, C.T. Russell udzielał racjonalnych odpowiedzi na pytania dręczące ówczesnych chrześcijan. Budował realistyczną, wręcz „naukową” wizję Królestwa Bożego, osadzonego w realiach znanych ludziom z codziennego życia. Dlatego wydaje się, że Bóg również i mnie podpowiada, w jaki sposób mogę dzisiaj po stu latach pozostać studentem Pisma Świętego, uczniem Biblii. Mówi mi: żyj w poczuciu bliskości czasu, ale niech cię to nie paraliżuje. Staraj się zachować ducha działaczy tego ruchu sprzed stu lat: udzielaj racjonalnych, biblijnych odpowiedzi na aktualne pytania chrześcijan, a także wykazuj się zaangażowaniem w ich propagowaniu, tak by twoje odpowiedzi były słyszalne wśród milionów chrześcijan, którzy cię otaczają.

Na moje pytania o przyszłość ruchu studentów Biblii Bóg odpowiada mi: zachowuj nadal posty Wieku Ewangelii. Świat, który cię otacza, nie jest jeszcze zaplanowanym przeze mnie Królestwem. Zaszło wiele przygotowawczych zmian, ale ciągle jeszcze nie przeminęło zło, jeszcze ziemia nie jest godna tego, bym zamieszkał wśród ludzi. Z drugiej jednak strony służ tym, co masz w ręce, by na dobrych teologicznych postawach objaśniać zachodzące przemiany i wskazywać kierunki oraz cele moich działań na tym świecie. Czy reaguję właściwie na tę Bożą podpowiedź udzieloną za pośrednictwem proroka Zachariasza? Ja sobie już odpowiedziałem na to pytanie. Teraz wasza kolej.

Darshan Singh PAULLY, Indie

# Błogosławiona Szkoła Chrystusowa

**U**kochani Braterstwo! Przywozimy z sobą łaskę i pokój naszego Niebieskiego Ojca i naszego Pana Jezusa Chrystusa. Przywozimy również wyrazy miłości od Jego poświęconych świętych z wszystkich zborów w Indiach.

Na rozpoczęcie chcemy Was, kochani Braterstwo, zaprosić do Bożej Szkoły Chrystusowej. Według Przedruków na stronie 2792 poświęcenie to zapisanie się do Szkoły Chrystusa w odpowiedzi na wysokie powołanie. Nasze imiona zostają zapisane jako imiona tych, którzy pragną stać się „uczniami” tej szkoły (Przedruki 2810). Następnie otrzymujemy Ducha przysposobienia synowskiego do jego rodziny jako Boże dzieci. Jako uczniów Szkoły Chrystusowej Bóg zaczyna nas uczyć, jak rozwijać owoce i dary Ducha. Założycielem i dyrektorem tej szkoły jest nikt inny jak nasz Najświętszy Niebieski Ojciec. Jej pierwszym uczniem był nasz Pan Jezus. Z Listu do Żydów 5:8 dowiadujemy się, że „choć był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa”. Nasz Pan pierwszy odbył edukację w tej szkole pod nadzorem Niebieskiego Ojca, Jego instruktą, kuratelą i kierownictwem. Rozpoczęła się ona przy Pańskim poświęceniu i trwała aż do śmierci krzyżowej. Poprzez swoje wierne posłuszeństwo Jezus stał się nam mądrością od Boga, o czym zapewnia nas 1 List do Koryntian 1:30: „Lecz z niego wy jesteście w Chrystusie Jezusie, który się nam stał mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem”.

Wierny uczeń Szkoły Chrystusowej jest „wyuczony od Boga” – lecz pod kuratelą naszego Pana Jezusa – naszego Mistrza, który został wyznaczony do tego dzieła przez samego Boga. To właśnie Pan Bóg przyjmuje nas do szkoły. Jan 6:45: „Napisano w prorokach: I będą wszyscy wyuczeni od Boga; przetoż każdy, kto słyszał od Ojca, a nauczył się, przychodzi do mnie”. Za podręczniki służą nam nauki Pana Jezusa, pisma apostołów, prorocy Starego Testamentu, Pięć-

ksiąg, Psalmów oraz historyczne pisma Starego Testamentu. Nasza edukacja postępuje do czasu, gdy przy końcu życia ci, którzy gruntownie przyswoili lekcje tej szkoły, otrzymują tytuł posłuszných dzieci. Tacy będą przemienieni przez odnowienie umysłu swojego, aby doświadczyli, „która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała” – Rzym. 12:2, Przedruki 5482. Jest to szkoła nauki, dyscypliny i doświadczeń – możemy porównać ją do kształcenia, jakie jest prowadzone od przedszkola do uzyskania dyplomu.

## Nauka – aspekt teoretyczny

Uczymy się Bożej woli, by być „doskonałymi, jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest” – Mat. 5:48. To zadanie wymaga ćwiczeń, przygotowań i wykształcenia się charakteru. Przedruki 1697: „Jeśli uczeń ma się stać »sługą i uczniem« Chrystusowym, musi wiedzieć, że nie jest swym własnym sługą, czyli nie pełni własnej woli, w dowolny sposób, w dowolnym czasie. Nie jest również swym własnym nauczycielem, by tworzyć własny kodeks filozofii i teologii. Jest on po prostu uczniem, podległym nauczaniu w każdym zagadnieniu. Ma się nauczyć, że według światowej mądrości jest »nic nie wiedzącym«, aby mógł osiągnąć prawdziwą niebiańską mądrość. Taki będzie rósł »w lasce i w znajomości Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa...« – 2Pio. 3:18. Należy pod każdym względem pozbyć się własnego »ja«, aby stać się w całości »Chrystusowym« – umarłym dla samego siebie, a żyjącym wobec Boga przez Jezusa Chrystusa”.

W Liście do Rzymian 6:11-13 czytamy: „Tak też i wy rozumieście, żeście wy umarłymi grzechowi, aleście żywymi Bogu w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. Niechże tedy nie króluje grzech w śmiertelnym ciele waszym, żebyście mu posłuszni byli w pożądliwościach jego. Ani stawiajcie członków waszych orężem niesprawiedliwości grzechowi; ale stawiajcie siebie samych Bogu, jako z umarłych żywi, i członki wasze orężem sprawiedliwości Bogu”. Mamy dbać o wzrost owoców i darów

Ducha, aby osiągnąć wiarę, doskonałą miłość oraz cierpliwą wytrwałość. Skutkiem tego jest przemienienie się przez odnowienie naszych umysłów, o czym uczył nas Apostoł Paweł w Liście do Rzymian 12:2.

Zacytuję następujące słowa z książki „Kazania opublikowane w gazetach” („Newspaper Sermons Book”), strona 603: „Pan specjalnie przyjmuje tę klasę jako swoich synów i kieruje ich do Szkoły Chrystusowej, aby mogli się nauczyć od Tego, który był pokorny i uniżonego serca, tak by już teraz mogli znaleźć spoczynek dla swej duszy, a wieczną chwałę w przyszłości. Od tych oczekuje się wierności, zaangażowania, posłusznego serca i woli – będą oni wypróbowani, strofowani, dyscyplinowani, aby w ciągu kilku krótkich lat obecnego życia pokazali doskonałość swej woli (nie ciała), doskonałość swych intencji (a nie uczynków). Jednym słowem, ci chętni, posłuszni i wierni mają przejść ciężkie lekcje i próby w ciągu kilku lat obecnego życia, by mogli szybko nauczyć się lekcji pełnego posłuszeństwa wobec Bożej woli, którego reszta świata będzie się uczyła przez tysiąc lat. Co więcej, będą nawet przechodzili trudniejsze lekcje niż świat, ponieważ są powołani do wyższego poziomu chwały, czci i nieśmiertelności, do którego wierni dojdą przez udział w »przemianie pierwszego zmartwychwstania«, obejmującego jedynie tych błogosławionych i świętych. Obj. 20:6”.

W Przedrukach 5060 czytamy, że figurą na tę Szkołę (Chrystusową) jest Przedśionek w Wielkiej Piramidzie, który należy przekroczyć, zanim wejdzie się do Komory Króla, przedstawiającej pierwsze zmartwychwstanie, boską doskonałość. Tylko ci, którzy są „wierni aż do śmierci”, którzy ukończą naukę w Szkole Chrystusowej, co jest przedstawione w przejściu pod granitową płytą, mogą uczestniczyć w pierwszym zmartwychwstaniu.

Powracając do „Kazań opublikowanych w gazetach”, czytamy dalej na stronie 603: „Inna klasa, jak tłumaczy nam Apostoł, może nie zakończyć nauki z najlepszymi wynikami, przez co nie udaje jej się stać klasą Oblubienicy i współdziedzicami Królestwa, lecz może dostać się do klasy zwanej „wielkim gronem”, która zamiast koron otrzyma liście palmowe, symbolizujące zwycięstwo na niższym poziomie i zamiast siedzieć z Chrystusem na Jego tronie chwały będzie służyć Jemu i Oblubienicy przed tronem. Tacy nie osiągną

celu z powodu niedostatecznej gorliwości, dlatego, że w niewystarczającym stopniu wykonywali instrukcje przekazane im w Szkole Chrystusowej, ale nie dlatego, że odrzucili lub zaprzeczyli okupowi. Otrzymają oni świadectwo ukończenia nauki, ale z drugorzędnym wynikiem. Ich lęki utracenia światowej sławy i szacunku, które powstrzymują ich przed wkroczeniem w ogniste próby, w rzeczywistości sprowadzą na nich ostatecznie jeszcze trudniejsze doświadczenia, jak napisano: »Cię są, którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje, i wybielili je we krwi Barankowej« – »oddani szatanowi na zniszczenie cielesnej natury, aby duch mógł zostać zachowany przy życiu w dniu Pana Jezusa«. 1 List do Koryntian 5:5: »Oddajcie takiego szatanowi na zniszczenie cielesnej natury, aby duch mógł zostać zachowany przy życiu w dniu Pana Jezusa.« Dlatego mamy siadać codziennie, regularnie, ustawicznie u stóp naszego Rabbiego i Oblubienca. »Albowiem, które on przejrzał, te też przeznaczył, aby byli przypodobani obrazowi Syna jego« – Rzym. 8:29. Mamy się uczyć o Nim, aby stać się takimi, jakim On jest”.

## Szkoła Dyscypliny

Porządek jest pierwszą zasadą w niebie, a więc i my mamy nauczyć się Bożych dróg i dyscypliny po tej stronie zasłony, w Szkole Chrystusowej. Uczymy się kochać sprawiedliwość oraz nienawidzić nieprawość, tak jak nasz Mistrz, co opisuje Biblia w Liście do Żydów 1:9: „Umiłowałeś sprawiedliwość, a zniechęciłeś nieprawość i dlatego Bóg – właśnie Twój Bóg – bardziej niż twoich przyjaciół Ciebie namaścił olejkami sprawiedliwości”. Psalm 94:12: „Błogosławiony jest mąż, którego ty ćwiczysz, Panie! a zakonu twego uczysz go”. List do Żydów 12:6: „Błogosławiony człowiek, który jest dyscyplinowany przez Boga, bo tak czyni tym, których kocha”. Przypowieści 12:1: „Kto miłuje ćwiczenie, miłuje umiejętność; a kto ma w nienawiści karność, głupim jest”.

Cytujemy za „Harvest Gleanings”, strona 272: „Każde dziecko Boże musi być dyscyplinowane, aby ukształtować swój charakter. Nawet nasz Pan był dyscyplinowany. W Jego przypadku doświadczenia te nigdy nie były karami; tak i lud Pański również powinien mieć na pamięci, aby swojego dyscyplinowania nie traktować jako kar, tak by móc wyciągnąć z nich jak największe korzyści”.



Mamy kochać Boże dyscyplinowanie. W ten sposób Bóg, jako mistrz-rzeźbiarz, stara się udoskonalać nas przez przycinanie, uderzanie, ciosanie, rzeźbienie, polerowanie i upiększanie bezkształtnych kamieni wprost z kamieniołomu, zmieniając je w żywe kamienie tworzące duchowy dom – 1Pio. 2:5.

## Doświadczenia – „egzamin praktyczny”

1. Doświadczenia, pokusy i próby na wąskiej drodze pomagają nam być uczestnikami cierpień Chrystusowych. Czytamy w „Kazaniach opublikowanych w gazetach” na stronie 671: „Gdy On prowadzi swoich naśladowców drogą, która jest tak wąska, usiana trudnościami, przeciwnościami oraz próbami wiary i posłuszeństwa, mamy zapewnienie o Jego miłości, wierności i współczuciu oraz o tym, że nie dozwoli, by przyszła na nas pokusa ponad nasze siły, ale z każdą pokusą na wąskiej drodze pojawi się również droga ratunkowa, tak, by próby życia nie pochłonęły nas jako nowych stworzeń, a jedynie zniszczyły w nas to, co nieczyste. Tym, co doprowadziło nas do spółdzenia z Duchą Świętego, było przyjęcie Chrystusa w pełnym poświęceniu się do czynienia Bożej woli, złożenie naszego życia w Jego służbie oraz przeciwstawienie się grzechowi. Takich Ojciec przyjął duchem przysposobienia synowskiego do Swojej duchowej rodziny, by mogli stać się dziedzicami Boga i współdziedzicami Jezusa Chrystusa, naszego Pana na warunkach cierpienia z Nim, aby w przyszłości mieć udział w Jego chwale – Rzym. 8:17. Ich cierpienia są policzone jako część Jego cierpień, tak jak oni są zaliczeni jako »członkowie Jego ciała«”.

2. Przedruki 4592: „Nie mamy się dziwić, że Bóg tak nas stworzył, by w naszym umyśle pojawiały się pokusy; nie mamy też prosić w modlitwach o brak pokus, bo gdyby ich nie było, wtedy nie byłoby zwycięstw z naszej strony, nie byłoby pokonywania grzechu i onego Złego. Wiemy, że to z tego właśnie powodu jesteśmy teraz w Szkole Chrystusowej; nie po to, by być ochronieni przed każdą pokusą, ale abyśmy mogli uczyć się od wielkiego Nauczyciela, w jaki sposób zmierzyć się z Kusicielem oraz, by przy łasce i pomocy naszego Mistrza wyjść z tej konfrontacji jako zwycięzcy w walce przeciwko grzechowi. Stopień naszego sukcesu w tym konflikcie w dużej mierze będzie zależał od głębokości naszej wiary i ufności do wielkiego

Nauczyciela. Jeśli czujemy, że możemy polegać na Jego mądrości, będziemy dokładnie przestrzegać Jego poleceń i utrzymywać nasze serca (myśli) w należytej staranności. Wiara w Pańską mądrość i w Jego pomoc w każdej potrzebie, jest nam niezbędna, byśmy całkowicie byli Mu posłuszni; stąd jest napisane: »A to jest zwycięstwo, które zwyciężyło świat, wiara nasza«; to znaczy, że dzięki zastosowaniu wiary i posłuszeństwa, które z niej wynika, będziemy mogli wyjść zwycięzcami, a nawet więcej niż zwycięzcami dzięki Temu, który nas umiłował i oddał samego Siebie za nas – 1Jan 5:4; Rzym. 8:37”.

3. Przedruki 4417: „Doświadczenia uczą nas odłożyć na bok wszelki ciężar, obciążenie”. Żydów 12:1: „(...) złożywszy wszelaki ciężar i grzech, który nas snadnie obstępkuje, przez cierpliwość bieźmy w zawodzie, który nam jest wystawiony”.

4. Przedruki 3352: Rozumiemy prawdziwe znaczenie słowa „Ojciec”:

- miłość Boża,
- umysł Boży,
- związek pomiędzy nami a Bogiem.

Czytamy w książce „Harvest Gleanings”, strona 272: „Lud Pański powinien studiować charakter Boży, aby zobaczyć Jego pełnię, Jego zupełność, aby móc wzorować się na Nim. Ma również posiadać »ducha zdrowego zmysłu«. Nasze umysły nie są zdrowe, będąc zanieczyszczone upadkiem, lecz umysł nowego stworzenia jest zawsze lojalny wobec Boga. Biblia oznajmia nam wolę Bożą wobec nas, jaki jest umysł Boży; to ma być dla nas wzorem. Bóg jest MIŁOŚCIĄ. Nie będzie jednak miłował kosztem sprawiedliwości. Niech Boża mądrość, miłosierdzie, sprawiedliwość i miłość stanowią dla nas wzór. Wszystkie te szlachetne cechy objawią się w większy lub mniejszy sposób w Kościele Chrystusowym”.

5. Przedruki 4455 nauczają nas, by „nigdy nie narzekać, szemrać, marudzić lub uskarżać się na doświadczenia, które Pan ustanawia i uznaje za niezbędne dla każdej osoby, która została przyjęta do szkoły”.

6. Przedruki 4463 – „Mamy przyswoić wszystkie lekcje zadane przez Ojca; w przeciwnym razie nie skończymy szkoły”.

7. Przedruki 301 – „Instrukcje pochodzą ze Słów Pańskich”.

8. Przedruki 2793: „*Uczymy się naszych lekcji przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, krok po kroku, stopniowo. Uczymy się lekcji walcząc ze światem, ciałem i diabłem*”.

9. Przedruki 4592: „*Biblia daje nam częste i niezbędne upomnienia, abyśmy pozostawali w stanie czuwania – nie spali ani nie drzemali duchowo, przygniecenii troskami tego świata*”. Na nasze umysły przychodzą różnorodne i nieoczekiwane doświadczenia; ma to pomóc nam pokonać grzech tkwiący wewnątrz nas. „*Przeto nie śpijmy jako i insi, ale czujmy i bądźmy trzeźwymi*” – 1 Tes. 5:6.

Za niebiańską pomoc służą nam bardzo wielkie kosztowne Boże obietnice, które są „*Tak i Amen*”, dla tych, którzy:

- Są posłuszni Jego Słowu,
- Trwają w Nim przez wiarę - Jan 15:9,
- Pokładają ufność w zasłudze Pojednania,
- Posiadają Jego Ducha miłości.

Tacy będą rzeczywiście mogli umocnić swoje powołanie i wybranie; nie będą skłonni do strachu, wątpliwości, nie będzie w nich braku wiary lub zniechęcenia, gdy przewinienia ciała będą chciały ich usidlić. Bóg w tej szkole stosuje następującą miarę: ciało nie jest brane pod uwagę, a jedynie czyste pobudki i intencje serca. Mamy każdego dnia, tygodnia, miesiąca i roku stawać się coraz bardziej obudzeni, bardziej gorliwi i bardziej doceniać nasze wspaniałe przywileje obecnego czasu oraz przyszłości – Przedruki 4401.

Kochani Braterstwo, uczmy się więc pilnie lekcji, które są wykładane w Szkole Chrystusowej i wprowadzajmy w praktykę życie jako ofiara żywa, święta i przyjemna Bogu, dzięki Szkole Doświadczeń, aby zdobyć podobieństwo charakteru Pana Jezusa w nas, który jest taki jak Bóg, ponieważ podobieństwo Chrystusa jest podobieństwem Boga. Najważniejszą lekcją tej Szkoły jest Wiara – najświętsza wiara, z którą zaczęliśmy naukę i staliśmy się własnością Pana, musi stopniowo wzrastać. Wiele nauk, które początkowo przyjmowaliśmy wiarą, stały się wiedzą, stanowiącą podstawę do osiągnięcia większej długości i szerokości miłości Bożej i naszego Zbawiciela. Bóg przez Pana Jezusa pozwala nam coraz głębiej zanurzyć się w znajomość Prawdy w tej Szkole Nauki. 1 Kor. 2:10: „*Ale nam to Bóg objawił przez Ducha swojego;*

*albowiem duch wszystkiego się bada, i głębokości Bożych*” Ps. 42:7; 1 Tym. 3:9. Aby to osiągnąć, musimy uczyć się dobrze i pilnie; prowadzić się poprawnie, zgodnie z Jego opatrnością i osobistymi, indywidualnymi wskazówkami, zawsze rozpatrywanymi w zgodności z Bożym Słowem.

Nie zapominajmy słów Przedruków 4297, paragraf 5: „*Jeśli ktoś nie jest w pełni poddany kształtującym wpływom Szkoły Chrystusowej, zostanie odstawiony na bok i jeśli nie zmieni swoich buntowniczych dróg, będzie odcięty jako nie przynoszący owocu i wrzucony do wiecznego ognia*” Jan 15:2. Tylko ci, którzy ukończą szkołę, będą Kościołem Pierworodnych, których imiona będą zapisane w niebie i którzy podchodzą do Góry Syon, do Boga, do Pana Jezusa, do zgromadzenia tysięcy aniołów w radosnym zebraniu, do miasta nowego Jeruzalem, do miasta Boga – List do Żydów 12:22.

Na koniec wspomnijmy, co brat Russell miał do powiedzenia o własnej drodze w 1915 roku. „*Książka pytań*”, strona 518: „*Wciąż jestem w Szkole Chrystusowej i wciąż jej nie ukończyłem. (...) Jak powiedział Apostoł Paweł Tymoteuszowi, tak zamierzamy uczynić: »Staraj się, abyś się doświadczonej stawiał Bogu robotnikiem, który by się nie zawstydzil i który by dobrze rozbrajał słowo prawdy« – 2 Tym. 2:15*”. Podobnie i my uczmy się, przechodźmy ćwiczenia i ukończmy szkołę z dobrym wynikiem, aby w Bożym Królestwie prowadzić ludzi tego świata wraz z naszym Mistrzem, Nauczycielem, Rabbim, według Bożego planu, woli i zamierzeń.

### **Takim jak Ty**

Panie, pomóż mi czynić Twoją świętą wolę;  
 Powiedz mi, co mam czynić dziś;  
 Prowadź mnie swoimi drogami sprawiedliwości;  
 Uczyni mnie bardziej takim jak Ty – o to proszę!  
 Chroni mnie przed tym zepsutym światem,  
 Z jego wypaczonymi celami i pokusami.  
 Prowadź mój umysł do Twoich przykazań,  
 Tak, bym mógł skupić swoje życie na Tobie.  
 Napełnij moje serce Twoim światłem i miłością,  
 Bym mógł pomagać tym, których widzę w potrzebie;  
 Gdy Ty będziesz moim wzorcem, pozwól być  
 Takim jak Ty – w myśli, słowie i czynie.  
 AMEN.

## Cornel BRIE, Rumunia

# Zdrowa nauka

**D**rodzy Bracia i Siostry, łaska i pokój Boży niech będzie z Wami w obfitości! Nasza lekcja będzie pochodzić z Listu Apostoła Pawła do Tytusa: „*Ale ty mów, co odpowiada zdrowej nauce, że starzy mają być trzeźwi, poważni, wstrzemięźliwi, szczerzy w wierze, miłości, cierpliwości*” Tyt. 2:1-2.

Tak jak jest pokarm cielesny – zdrowy i niezdrowy – podobnie w sferze duchowej zauważamy nauki zdrowe i niezdrowe. Trzeba, żebyśmy zauważyli, że nie wszystko, co nam się podoba, jest zdrowe. Zdrowie duchowe powinno być priorytetem dla dziecka Bożego. Od sposobu, w jaki przyswajamy zdrową naukę zależy zarówno nasz wzrost duchowy, jak i nasza wieczna przyszłość. Chciałbym Wam zasugerować, drodzy Bracia i Siostry, kilka charakterystyk zdrowej nauki:

1. Pochodzi ona od Boga. Ona jest źródłem i wiąże człowieka z Bogiem. Przeczytajmy Przepowiedzi 2:6: „*Gdyż Bóg daje mądrość, z jego ust pochodzi poznanie i rozum*”. W dziedzinie religii, bardziej niż w każdej innej, zauważamy ludzi, którzy są zależni od innych; od tradycji, pastorów, kapłanów, liturgii, rytuałów, organizacji, różnych wyznań. Słowo „*religia*” pochodzi od łacińskiego słowa „*religio*”, które oznacza połączyć ponownie. Grzech zerwał połączenie człowieka z Bogiem, zaś zdrowa nauka ma przywrócić tę relację z Nim.

2. Zdrowa nauka określa Jezusa Pana jako:

- Jedyne Imię pod niebem, w którym można znaleźć zbawienie (Dz. Ap. 4:12);
- Jedynego Pośrednika pomiędzy Bogiem i człowiekiem (1 Tym. 2:5);
- Jedyną Głową Kościoła, który jest Jego Ciałem (Kol. 2:19);
- Jedyne wzór doskonałości nam dany (Hebr. 3:1), jak mówi również Apostoł Paweł: „*Chrystus jest wszystkim we wszystkich dzieciach Bożych*” (Kol. 3:11).

3. Zdrowa nauka uznaje Biblię jako jedyną księgę natchnioną przez Boga i jedyny autorytet

w dziedzinie wiary (2 Tym. 3:16). Ta zasada nie stoi w sprzeczności z metodą użytą przez Boga na przestrzeni historii powoływania wiernych sług, którzy przez swoje dzieło oraz życie kierowali wzrok wierzących w stronę Pisma. Jednak zawsze nauki te muszą być porównywane z Biblią.

4. Zdrowa nauka prowadzi do pobożności i uszlachetnia charakter, podczas gdy ta druga prowadzi do duchowej pychy. Przeczytajmy 1 Tym. 6:3-5: „*Jeśli kto inaczej naucza i nie trzyma się zbawiennych słów Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz nauki zgodnej z prawdziwą pobożnością, ten jest zarozumiały, nic nie umie, lecz choruje na wszczynanie sporów i spieranie się o słowa, z czego rodzą się zawiść, swary, bluźnierstwa, złośliwe podejrzenia, ciągle spory ludzi spaczonych na umyśle i wyzuty z prawdy, którzy sądzą, że z pobożności można ciągnąć zyski. Odstąp od takich*”. Wartość jakiejś doktryny jest określona przez zastosowanie i jej konsekwencje w naszym życiu. To nie są takie sobie idee, teorie czy opinie, ale to nauki, które mają mieć na nas wpływ, który ma być pozytywny, jeśli doktryna jest poprawna, a serce czyste. Pobożność jest uczuciem głębokiej czci wobec Boga. Pobożność jest związana z Bogiem i nikt nie wejdzie do Królestwa Niebios, kto nie ma tej cnoty.

5. Zdrowa nauka stoi w jaskrawym kontraście do nauki fałszywej. Pismo mówi o fałszywej nauce, na przykład:

- nauka demonów – to taka, która dyshonoruje Boga (1 Tym. 4:1);
- nauka Balaama – to ta, która wynika z interesów egoizmu (Obj. 2:14);
- nauka nikolaitów – związana z manipulowaniem i panowaniem nad innymi (Obj. 2:15).

Popatrzmy teraz, jakie są efekty zdrowej nauki:

- zdrowa wiara;
- zdrowa miłość;
- zdrowa cierpliwość.



Myszę, że to jest racjonalny porządek, gdyż tylko wiara osadzona na Piśmie może rozwinąć zdrową, prawdziwą miłość. Podobnie tylko prawdziwa miłość, pochodząca z góry, może być podstawą wytrwałej cierpliwości.

Przeanalizujmy te trzy skutki zdrowej nauki:

### 1. Wiara

Z tego powodu, że Apostoł Paweł używa terminu „zdrowa nauka” rozumiemy, że istnieje też nauka niezdrowa. Wiara jest fundamentalnym aspektem chrześcijanina. Wiara jest fundamentem, na którym mamy wznosić budynek naszego charakteru. Jest treningiem naszego umysłu wobec wszystkiego, co uważamy, że jest Boską prawdą. Wiara jest tak ważna, ponieważ wpływa na osobowość i uszlachetnia ją poprzez trzy elementy składowe: intelekt, uczucie oraz wolę. Według Apostoła Pawła wiara jest: „(...) *gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy i dowodem rzeczy niewidzialnych*” (Hebr. 11:1). Chrześcijanin może być zdrowy w wierze tylko, jeśli jego wiara jest utwierdzona w Piśmie: „*Aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej*” (1Kor. 2:5).

Popatrzmy na kilka aspektów wiary:

- Prawdziwa wiara nie została ustanowiona przez ludzi, nie przez synody czy rady. Nie ustanawia się jej na seminariach teologicznych. Nie ustanawia się jej ani w Rzymie ani w Konstantynopolu, nie w Brooklinie ani w innym miejscu na ziemi. Prawdziwa wiara została nam dana z góry przez Boga, przez Pismo. Posłuchajmy, co mówi Juda w wersecie 3: „*Umiłowani! Zabierając się z całą gorliwością do pisania do was o naszym wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i napomnieć was, abyście podjęli walkę o wiarę, która raz na zawsze została przekazana świętym*”.
- Wiara postępuje naprzód i za podstawę ma wiedzę. Jest podobna do kruchej rośliny, lecz w miarę upływu czasu, w sprzyjających warunkach wzrasta, rozwija się i staje coraz mocniejsza. Przeczytajmy 2Tes. 1:3: „*Powinniśmy zawsze dziękować Bogu za was, bracia. Jest to rzecz słuszna. Wiara wasza bowiem bardzo wzrasta, a wzajemna miłość wasza pomnaża się w was wszystkich*”.
- Wiara jest siłą rozwijającą nas jako nowe stworzenia. Dla wierzącego wiara nie jest jak okazyjne ubranie, ale codziennym, niezbędnym ekwipunkiem. „*Sprawiedliwy z wiary żyć bę-*

*dzie*”, zaś w 1Tes. 2:13 czytamy: „*A przeto i my dziękujemy Bogu nieustannie, że przyjęliście Słowo Boże, które od nas słyszeliście nie jako słowo ludzkie, ale, jak jest prawdziwie, jako Słowo Boże, które też w was wierzących skutecznie działa*”.

- Wiara jest mocą, która zwycięża, jak jest napisane w 1Jana 5:4: „*Bo wszystko, co się narodziło z Boga, zwycięża świat, a zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara nasza*”. Zwycięstwo nie wynika z deklaracji, przynależności do jakiegoś systemu lub grupy religijnej, ale wynika z ciągłej walki ze sobą. Jesteśmy powołani, byśmy jako uczniowie Boży, zwyciężali nienawiść miłością, zło dobrem, egoizm altruizmem, pychę pokorą itd. W Piśmie jest napisane: „*Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie*” (Obj. 3:21).
- Wiara ma być wypróbowana. Bóg dozwala doświadczenia dla naszego duchowego dobra. Nikt niewypróbowany nie może wejść do życia wiecznego. Dziecko Boże ma z wdzięcznością przyjmować ćwiczenie Boga, z pokorą, doświadczenia i dyscyplinowanie, jak trudne by nie były.

Drodzy Bracia i Siostry, popatrzmy na doświadczenia naszego życia. Zapytajmy siebie wprost:

- Czy wydają się nam zbyt ciężkie?
- Czy jesteśmy zniechęceni pod ciężarem pokus i trudów?
- Czy jesteśmy rozdarci i niespokojni z powodu doświadczeń, które nas spotykają?
- Czy straciliśmy przyjaźń i społeczność z bliską osobą?
- Czy chmury nad nami są na tyle ciemne, że nie dostrzegamy kolorów tęczy?
- Czy czujemy, że moc nieprzyjaciela jest tak wielka, że zagraża wierze?
- Czy dni starości są cięższe, niż się spodziewaliśmy?
- Droga Młodzieży, czy pokusy, które są wokół, są silniejsze niż wasza wiara?

Tylko przez tego rodzaju doświadczenia nasza wiara może być wypróbowana. Zanośmy zawsze nasze problemy i bolączki przed Boski tron, gdyż tam zawsze znajdziemy ucho, które nas wysłucha. Ten, który nas umiłował, kiedy byliśmy grzeszni, teraz nas jeszcze bardziej miłuje. Nikt nie potrafi kochać tak, jak Bóg. Nikt nie potrafi pocieszać tak, jak On. Jego dłoń teraz może jest ciężka, ale jest to przecież dłoń, która

kocha. Gdy doświadczenie wiary naszej zakończy się, wtedy ta dłoń nas podniesie, wywyższy, pobłogosławi.

2. Drugim efektem zdrowej nauki jest miłość. Są różne rodzaje miłości: do męża, żony, dzieci, rodziców, przyrody, sztuki i tym podobne. Lecz miłość, do której się odnosi Pismo jest szczególna. Słowo greckie „agape” niesie znaczenie nieograniczonej dobroci. Jest miłością bezinteresowną, która nie ma w sobie nic egoistycznego. Ona dąży do dobra dla drugiej osoby, bez oczekiwania rewanzu. Miłość agape dąży do najwyższego dobra bliźniego, bez znaczenia, kto nim jest i jaki jest ten bliźni. Grecy filozofowie mówili, że ktoś nie może być godny miłości, jeśli nie ma w sobie niczego, co zasługiwałoby na miłość. Miłość chrześcijańska jest w stanie kochać również kogoś, kto nie jest jej godny. Miłość ludzka zamyka się w wąskim kręgu, w którym kochamy tych, którzy nas kochają. Ale w miłości chrześcijańskiej krąg ten jest na tyle duży, że obejmuje i wrogów. Jest pewien powód, dla którego miłość chrześcijańska różni się radykalnie od zwykłej miłości. Zwykła miłość jest reakcją serca, spontaniczną, która po prostu zachodzi. W odróżnieniu od niej miłość chrześcijańska wynika z całej osobowości, nie tylko z serca, ale też z umysłu, racjonalności, woli. Jest walką, osiągnięciem, wymaga ciągłego wysiłku skierowanego w stronę ideału, jest zwycięstwem odniesionym wobec własnego ego. Miłość chrześcijańska jest odbiciem miłości Bożej i z niej czerpie wzór i siłę. Więcej, miłość Boża jest miłością twórczą, przemieniającą: wlana w serca ludzkie wytwarza wielkie cechy życia i chrześcijańskiego charakteru: cierpliwość, dobroć, życzliwość, nadzieję, która nas uzdalnia do życia.

Miłość Boża daje nam relację z Nim, społeczność, której nic nie może zniszczyć. W Efez. 2:4 czytamy: „Ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem”. Miłość Boża jest wielką przynajmniej z trzech powodów: On umiłował nas, kiedy byliśmy grzesznymi (Rzym. 5:8); powołał nas do nowego życia w Chrystusie (Kol. 1:13-14); miłość agape wyprzedza terazniejszość i będzie wiecznym prawem dla każdej inteligentnej istoty we Wszechświecie.

Droży Bracia i Siostry, tam na Górze Błogosławieństw nasz Pan powiedział coś, czego świat nigdy nie słyszał, jak czytamy w Mat. 5:44-45: „A Ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych”. Miłość do nieprzyjaciół jest szczytem miłości i jest najwyższą nauką Pana Jezusa. Nasz drogi Jezus nie tylko powiedział te wspaniałe słowa, ale po trzech i pół roku pokazał swoim życiem, kiedy na innej górze, Golgocie, tam na krzyżu męki, umierając najbardziej poniżającą śmiercią, powiedział: „Ojcie przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”. Jak wspaniały przykład stoi nam przed oczyma! Zaprawdę jesteśmy urzeczzeni. Dlaczego Bóg wymaga od nas osiągnięcia tego standardu? Odpowiedź jest w wersecie 45: „Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie” i w wersecie 48: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest”. Innymi słowy Pan Jezus mówi nam: „Wy, którzy jesteście synami Bożymi, macie się zachowywać tak wobec tych, którzy was nienawidzą i krzywdzą, gdyż Bóg tak ich traktuje, a wy macie być podobni Jemu”. Ta szczególna miłość może być zrealizowana tylko przez ukrzyżowanie samego siebie i ustanowienie Jezusa jako Pana w naszym życiu. Ta miłość chrześcijańska nie wyciąga miecza, ale otwiera ramiona, nie pyta pokrzywdzonego, jakiego jest wyznania, lecz postępując jak Samarytanin, obmywa, zawiązuje rany i pomaga. Ona jest naszym celem. I tylko gdy ją osiągniemy, możemy być uznani za zdrowych w miłości.

3. Ostatnim skutkiem zdrowej nauki jest cnota cierpliwości. Cierpliwość jest atrybutem charakteru Boga. Od sześciu tysięcy lat Bóg jest cierpliwy wobec całego nieporządku i dyshonoru, które prezentuje przed nim rodzaj ludzki. Ale nie tylko to. W czasie, kiedy grzech i grzesznik idą swoją drogą, cierpliwy Bóg wyświadcza wiele dobra bolejącemu stworzeniu, zaś kiedy myślimy o wielkiej ofierze na Golgocie, jesteśmy oczarowani jego dobrocią i miłością. Podobnie wzorem, jakim jest dla nas drogi Zbawiciel. Nie tylko w dobroci, uniżeniu, ale i w cierpliwości. Posłuchajmy Apostoła Pawła, który mówi nam w Hebr. 12:3: „Przeto pomyślcie o tym, który z grzeszników zniósł tak wielkie sprzeciwy wobec

*siebie, abyście nie upadli na duchu, utrudzeni*". Są dwa słowa w języku greckim oznaczające cierpliwość: 1. *macrotunia* – oznaczające „znosić”, „wytrzymywać”; 2. *hupomonee* – oznaczające znośność z radością, czyli dobrowolnie, przeciwności. To jest sens słowa „cierpliwość” należny wierzącym, w Nowym Testamencie. Dlaczego musimy znosić? Odpowiedź jest prosta. Ponieważ nasz Bóg jest cierpliwy i my jesteśmy powołani do tego, aby być Mu podobni. Oto dlaczego Apostoł Jakub tak mocno akcentuje tę cnotę, kiedy pisze (Jak. 1:2-4): „*Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie. Wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość, wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie mający żadnych braków*”.

Popatrzmy, czym jest cierpliwość dla dziecka Bożego:

- Cierpliwość jest zdolnością znośności doświadczeń z udziałem nadziei.
- Jest łaską, która przyozdabia charakter bardziej niż inne.
- Jest postawą, która pilnie stara się osiągnąć podobieństwo do Boga.
- Jest mocą do tego, by nie stracić duchowości, w krytycznych warunkach.
- Jest wielkim lekarstwem, które nas uzdrawia i przynosi korzyść osobom wokół nas.
- Cierpliwość nie powinna być tymczasowa, ale powinna być stałym elementem chrześcijańskiego charakteru.
- Cierpliwość nie jest pochmurną, smutną akceptacją, nie wiąże się z buntem przeciwko doświadczeniom, lecz zdolnością patrzenia ponad cierpieniem w kierunku chwalebego celu.
- Chrześcijanin jest cierpliwy z wiarą i nadzieją, nie spodziewając się nocy, ale poranka, nie ze smutkiem oczekując końca, ale nowego początku, nie oczekując śmierci, ale zmartwychwstania i życia.
- Cierpliwość jest: korzeniem wszystkich dobrych rzeczy, owocem, który nigdy się nie zepsuje, miastem nie do pokonania. Jest pokojem w czasie wojny, jest pewnością wśród wątpliwości. Jest cechą, która utrzymuje chrześcijanina na nogach podczas wichury. Jest cnotą, która może zmienić największe doświadczenie w zwycięstwo, jak mówi Hebr. 10:36: „*Albowiem wytrwałości wam potrzeba, abyście, gdy wypełni-*

*cie wolę Bożą, dostąpili tego, co obiecał*”.

Kiedy Bóg działa w naszym życiu, wtedy cieszymy się, bo to wielki przywilej. Jego cel jest zawsze chwalebny: stworzyć w nas obraz Jego Syna, Jezusa Chrystusa. Życie jest procesem formowania i cierpienie jest częścią tego procesu. Czasami, z powodu rzeczy, które nas spotykają, myślimy, że nie mają one sensu, nie mieszczą się w naszej logice, może myślimy, że Bóg zapomniał o nas. Ale to nie jest prawda. Zachowajmy zaufanie w naszego Boga, nawet jeśli nie zawsze Go rozumiemy, lecz on ma dobre zamiary, pełne nadziei związanej z naszą przyszłością. Bóg wie dokładnie, co chce zrobić w naszym życiu.

Na koniec, sugestywna opowieść, która ukazuje ważność cierpliwości i pełnej ufności w wielką mądrość Bożą.

Para młodych, w czasie urlopu, spacerując ulicą pewnego miasta, w witrynie jakiegoś sklepu dostrzeżę kubek na herbatę. Dziewczyna, która miała dużą kolekcję kubków, zechciała mieć i ten w swojej kolekcji. Opowieść mówi, że weszła do sklepu, wzięła do ręki kubek, a wtem on zaczyna do niej mówić następująco: „*Chciałbym, żebyś wiedziała, że nie byłem zawsze taki. Trzeba było bolesnego procesu, bym stał się taki, jaki jestem. Kiedyś byłem tylko gliną, ale mistrz wziął mnie, ugniatał, rozciągał i ciężko nade mną pracował, a ja prosiłem go, żeby przestał, ale on uśmiechnął się i powiedział, że jeszcze nie. Wziął mnie i położył na kole garncarskim, zaczął nim kręcić i kręcić, aż zaczęłam tracić orientację. Wtedy krzychałem znowu: »Zostaw mnie, zabierz mnie stąd!« Mistrz odpowiedział: »Jeszcze nie teraz«. Potem delikatnie mnie wziął i włożył do pieca. Przez okienko mogłem dostrzec mojego mistrza, a w czasie, gdy rosła temperatura, będąc przekonany, że za chwilę umrę, znowu zacząłem krzychać: »Proszę cię, Mistrzu, wyciągnij mnie stąd!«. Ale mistrz powiedział: »Jeszcze nie teraz«. W końcu wyciągnął mnie na świeże i czyste powietrze i postawił na stole. Wziął farbę i pędzel i zaczął malować bardzo dziwne kształty. »Zatrzymaj się!« – powiedziałem. – »Nie żartuj sobie ze mnie! Te kolory przyprowadzają mnie o mdłości! Proszę cię, przestań!« – on znowu się uśmiechnął i powiedział: »Jeszcze nie teraz«. Delikatnie i z wielką uwagą podniósł mnie i skierował się w stronę pieca. Zobaczyłem w jego oczach, o co mu chodzi, i zacząłem błagać go, by nie wkładał mnie znowu do pieca, ale on otworzył drzwiczki,*



wsadził mnie, i zamknął za mną drzwi. Tym razem rozgrzał piec dwa razy mocniej i powiedziałem sobie, że teraz z pewnością nie wytrzymam. Z rozpaczą wołałem, patrząc przez okienko, by mnie wyciągnął. Zauważyłem, że nawet teraz się uśmiechał, po policzkach ciekły łzy, a patrząc na jego wargi zobaczyłem, jak wymawia słowa: »Jeszcze nie teraz«. Dokładnie w momencie, w którym myślałem, że umieram, otworzyły się drzwi i niezwykle delikatnymi ruchami wyciągnął mnie na zewnątrz, postawił na półce, wykrzykując: »Oto otrzymałem dokładnie to, co chciałem! Chcesz zobaczyć?». Przyniósł lustro i spojrzałem. »Niemożliwe – powiedziałem – to nie jestem ja, ja jestem tylko garścią gliny!«. »Ha, to jesteś ty – powiedział Mistrz – ale musiałeś przejść to wszystko, by stać się takim, jakim jesteś teraz. Widzisz, gdybym się tobą nie zajął, kiedy byłeś garścią gliny, zostałbyś taki, jakim byłeś. Gdybym cię nie rozciągnął na tym kole, zdeformowałbyś się na słońcu, gdybyś nie doświadczył wysokich temperatur, popękałbyś i rozleciałbyś się w czasie przemiany. Gdybym cię nie pomalował tymi paskudnymi farbami, nie byłbyś teraz tak kolorowy. Ale nie zapomnij: to, co od teraz da ci wytrzymałość na uderzenia i zarysowania, to wysoka do granic możliwości temperatura tego drugiego pieca. Ale stałeś się dokładnie takim, ja-

kim chciałem«. Ja, kubek do herbaty, usłyszałem jak mówię coś, o czym nigdy bym nie sądził, że powiem mojemu mistrzowi: »Mistrzu, przebac mi, nie miałem do ciebie zaufania. Myślałem niierzadko, że chcesz mojego cierpienia. Nie zdawałem sobie sprawy, że ty tak naprawdę miałeś wielkie plany na moją przyszłość. Nie byłem w stanie patrzeć tak daleko. Dlatego proszę cię, przebac mi. Chcę ci podziękować za cierpienia i bolesny proces, przez który mnie przeprowadziłeś. Oto teraz oddaję się cały tobie. Napelnij mnie. Spraw, aby spragnieni mogli się ochłodzić pijąc z zawartości, którą mnie napelniasz. Użyj mnie tam, gdzie uważasz, że możesz mnie użyć. Chcę być przez całe życie prawdziwym naczyniem cnotliwym i wartościowym w twojej służbie przez całe życie«.

Drodzy moi Bracia i drogie moje Siostry, pozwólmmy naszemu Mistrzowi niebiańskiemu kształtować nasze życie tak, byśmy stali się naczyniami cnoty, użytecznymi Panu niebios. Niech Pan pomoże nam kształtować i rozwijać cechy zdrowej nauki, byśmy mogli wejść do Królestwa Boga i naszego drogiego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Tego wam życzę z całego serca.

AMEN.

10:45 (piątek, 05 sierpnia)

Harry WILDBLOOD, USA

## Od Mojżesza do Chrystusa

Nasza lekcja poświęcona jest tematowi „*raju utraconego*” i „*raju odzyskanego*”. Po upadku Adama jedyna nadzieja ludzkości ukryta była w „*nasieniu niewiasty*”, o czym czytamy w 1 Księdze Mojżeszowej 3:15. Około 2000 lat później Pan Bóg obiecał Abrahamowi: „*Błogosławiąc, błogosławić ci będę, a rozmnażając rozmnożę nasienie twoje, jako gwiazdy niebieskie, i jako piasek, który jest na brzegu morskim (...) i błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi*”. Zwróćmy uwagę na fakt, że wspomniane nasienie ma dotyczyć sfery duchowej i ziemskiej oraz na to, że właśnie ono błogosławi wszystkie narody ziemi. Większość wersetów tyczy się tego, kto ma być tym nasieniem.

Podczas niewoli egipskiej Pan Bóg mówi do Mojżesza w 2Moj. 4:22: „*I rzeczesz do Faraona: Tak mówi Pan: Syn mój, pierworodny mój jest Izrael*”. Zwróćmy uwagę – pierworodny jest dziedzicem. To on otrzyma od Ojca największą część dziedzictwa, jakie może dać Ojciec. Pan Bóg poprzez ten werset chce powiedzieć, że Izrael będzie stopniowo przygotowywany – na przestrzeni wielu pokoleń – by stać się oblubienicą Chrystusową. Mojżesz zostaje wysłany do Egiptu, aby wyzwolić Izrael poprzez plagi, poprzez wydarzenia Święta Przejścia oraz przekroczenie Morza Czerwonego, gdzie ostatecznie naród jest „*ochrzczony*” w Mojżesza. Apostoł Paweł pisze w 1Kor. 10:1-2: „*Nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć bracia! Iż ojcowie nasi wszyscy*

pod obłokiem byli i wszyscy przez morze przeszli; I wszyscy w Mojżesza ochrzczeni są w obłoku i w morzu”. Pastor Russell pisze w VI Tomie: „Obrazowy Izrael opuścił Egipt, symbolizujący świat, by podążać za Mojżeszem, poddając się jego kierownictwu (...) wszyscy oni zostali obrazowo ochrzczeni w Mojżesza w morzu i w obłoku (...). Wyszli z morza oddani Mojżeszowi i zobowiązani, by go słuchać i postępować za nim”. Przy zawarciu przymierza zakonu, opisanym w 2Moj. 19:5-6, Pan Bóg powiedział do Izraela: „Przełoż teraz jeżeli słuchając posłuszni będziecie głosu memu, i strzec będziecie przymierza mego, będziecie mi własnością nad wszystkie narody; chociaż moja jest wszystka ziemia. A wy będziecie mi królestwem kapłańskim, i narodem świętym. Teć są słowa, które mówić będziesz do synów Izraelskich”.

Określenia te brzmią dokładnie jak opis Oblubienicy Chrystusowej u Apostoła Piotra w 1Pio. 2:9: „Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości”. Bóg przewidział taki wariant, że cielesny Izrael mógłby otrzymać wszystkie błogosławieństwa obietnicy Abrahamowej danej całej klasie „nasienia”, stając się całością zarówno nasienia ziemskiego, jak i duchowego, włączając w to wszystkich starożytnych świętych i całe ciało Chrystusa. Łącznie stanowiliby oni całość ziemskiej i duchowej fazy Królestwa, bez konieczności powołania wieku Ewangelii dla pogan. Zwróćmy uwagę – królestwo jest miejscem zamieszkania królewskiej rodziny. Wszyscy inni są poddanymi królestwa. Pan Jezus w Ewangelii Łukasza 12:32 powiedział: „Nie bój się, o maluczkie stadko! albowiem się upodobało Ojcu waszemu, dać wam królestwo”. Starożytni święci są natomiast opisani w Księdze Psalmów 45:16 jako „księżęta po wszystkiej ziemi”. Oni również są członkami królewskiej rodziny. Brat Russell potwierdza ten pogląd w jednym ze swych kazań: „Tylko Królewska Rodzina otrzyma Królestwo. Wszyscy pozostali w Królestwie będą poddanymi”.

W 2 Księdze Mojżeszowej 19 i 24 rozdziale, kiedy zawierane jest przymierze zakonu, Izrael mówi: „Wszystko, co Pan rzekł, uczynimy”. Lud w ten sposób zgodził się zrezygnować ze swojej woli, by pełnić wolę Bożą. Otrzymał wska-

zówki, jak składać obrazowe ofiary dla obrazowego usprawiedliwienia. Pastor Russell pisze: „Bożym zamierzeniem było, aby Izraelici, dzięki składaniu figuralnych ofiar, byli uznani i traktowani jako usprawiedliwieni od winy i kary Adamowej. Bóg chciał także, by jako naród byli Mu poświęceni i potraktowani tak, jakby mieli stanowić Oblubienicę Chrystusową”. To symbolicznie przykrywało ich grzechy. Pastor Russell znowu pisze: „Grzechy każdego Żyda, który był w harmonii z Bogiem i Jego przymierzem, były przykryte, zgodnie z zarządzeniem Prawa Mojżeszowego. Działo się to dzięki składanym rokrocznie ofiarom”.

W 3 Księdze Mojżeszowej 26 rozdziale Izrael otrzymuje obietnicę błogosławieństw i przekleństw. W 5 rozdziale Księgi Izajasza lud ten jest określony mianem winnicy Pańskiej. Wysłani byli do niego sędziowie i prorocy w celu naprawy narodu, lecz z upływem czasu jego większość stała się nominalna. Z tytułu urodzenia Żyd był uważany za poświęconego Bogu i złączonego z Nim przymierzem. Pan Bóg zaaprobował ten porządek rzeczy i zalecił, aby Izrael był o tym co pewien czas nauczany, jak czytamy w 5Moj. 31:10-12: „Przytem rozkazał im Mojżesz, mówiąc: Na początku każdego siódmego roku, w pewny czas roku odpuszczania, w święto Kuczek; gdy się zejdzie wszystek Izrael, aby się pokazał przed Panem, Bogiem twoim, na miejscu, które sobie obierze, obwołasz ten zakon przed wszystkim Izraelem w uszach ich; a zgromadzisz lud, męża, i niewiasty, i dziatki, i przychodnie twoje, którzy są w bramach twoich, aby słuchali, i aby się uczyli, i bali Pana, Boga waszego, i przestrzegali, aby czynili wszystkie słowa zakonu tego”.

Gdy nadszedł czas narodzin Pana Jezusa, wszyscy spodziewali się już przyjscia Mesjasza, „większego niż Mojżesz”, który zasiadłby na tronie Dawida, rządził światem i go błogosławił. Jan Chrzciciel był „głosem wołającego na puszczy”, przygotowującym drogę Pańską (Mat. 3:3). „Prawdziwi Izraelici” mieli wypełnić główną część obietnicy Abrahamowej, czyli stanie się częścią duchowego nasienia. Serca takich Izraelitów miały być w harmonii z przymierzem zakonu zawartym poprzez Mojżesza. Tylko takim miało być dane Królestwo, to jest przywilej bycia klasą Oblubienicy. Brat Russell pisze w VI Tomie: „Každy »prawdziwy Izraelita«, poświęcony

już i aż do śmierci związany z Mojżeszem wraz ze wszystkimi w nim zakotwiczonymi nadziejami życia był w ten sposób o krok od przyjęcia Chrystusa w jego miejsce jako jego pozaobraz. Wynikające z Zakonu takiego Żyda zobowiązania wobec Mojżesza zostały teraz za sprawą Boga przeniesione na Chrystusa, będącego gwarantem Nowego Przymierza, któremu Żydzi zobowiązali się służyć. Niewielu jednak spełniało warunki, aby to przeniesienie mogło być w nich dokonane. Dlatego właśnie Jan Chrzciciel chrzcił wodą. Zapowiadał on naszego Pana jako „Baranka Bożego”. Czyniąc to oraz chrzcząc ku pokucie, przygotowywał ścieżki Pańskie. Chrzcist ten był tylko dla Żydów, którzy obrazowo byli już oczyszczeni przez ofiary dnia pojednania. Chrzcist Janowy obrazował pragnienie ich serc, aby odnowić poświęcenie Bogu poprzez Zakon. Tylko tacy „prawdziwi Izraelici” mogli być przeniesieni z Mojżesza do Chrystusa. Zwiastowanie Janowe miało na celu przygotować wszystkich Żydów do Królestwa. Oni powinni byli wypatrywać swojego Mesjasza, Pomazańca Bożego. Powinni byli żyć słowami z Iz. 9:6: „Albowiem dziecię narodziło się nam, a syn dany jest nam; i będzie panowanie na ramieniu jego, a nazwią imię jego: Dziwny, Radny, Bóg mocny, Ojciec wieczności, Księżę pokoju”. Tak więc, gdy Andrzej usłyszał, jak Jan Chrzciciel nazywa naszego Pana „Barankiem Bożym”, to poprosił o spotkanie z Panem Jezusem, a później powiedział do Szymona: „Znaleźliśmy Mesjasza” Jan 1:41. Pamiętajmy, że Żydzi aktywnie poszukiwali Mesjasza, Pomazańca Bożego. Nauczanie Pana Jezusa różniło się od nauczania Janowego, co pokazane jest w Ew. Łukasza 16:16: „Do czasów Jana [w nauczaniu] był zakon i prorocy, od tego czasu jest zwiastowane Królestwo Boże i każdy się do niego gwałtem wdziera”. Pan Jezus był posłany do „zagubionych owiec z domu Izraela”. On nie przyszedł po to, by kozły zmieniać na owce, lecz by odnaleźć tych, którzy już byli Jego owcami. To nie był czas na sianie, lecz raczej żniwo. Pan Jezus powiedział w Ewangelii Jana 4:35: „Czy wy nie mówicie: Jeszcze cztery miesiące, a nadejdzie żniwo? Otóż mówię wam: Podnieście oczy swoje i spójrzcie na pola, że już są dojrzałe do żniwa”.

Izrael był już poświęcony Bogu. Teraz był czas, aby rozpoznać Chrystusa i być przeniesionym od Mojżesza do Chrystusa. Zwróćmy uwagę, iż

nikt się wtedy nie poświęcał. Izraelici byli już poświęceni. To był czas, by żyć poświęconym życiem. To było żniwo. O to właśnie chodzi w siedemdziesiątym tygodniu: o „pomazanie Świętych”, prawdziwych Izraelitów. Otrzymałoby wtedy błogosławieństwa z tytułu pierworodztwa, będąc dziedzicami, jak napisano: „Syn mój, pierworodny mój jest Izrael”. Następnie oni byli przeniesieni od Mojżesza do Chrystusa. Obrazowe usprawiedliwienie płynące z obrazowych ofiar zostało zastąpione po śmierci Pana Jezusa rzeczywistym usprawiedliwieniem poprzez realną ofiarę. Figuralne przykrycie, jakie dawał Zakon, zostało zastąpione nowym, jakie płynęło z Chrystusowej szaty sprawiedliwości.

W połowie siedemdziesiątego tygodnia drzewo figowe zostało przeklęte, naród odrzucony, a Jezus Chrystus ukrzyżowany. Lud powiedział w Mat. 27:25: „A odpowiadając wszystek lud, rzekł: Krew jego na nas i na dziatki nasze”. Izrael jako naród ponosił winę. W dniu Zielonych Świąt przeniesienie z Mojżesza na Chrystusa dokonało się na 120 osobach w górnej sali, lecz pozostaje pytanie: co z resztą Izraela? Dopiero co zabili oni Bożego Syna. Pamiętajmy jednak, jakim przymiotnikiem określony jest Pan Bóg: „Pan, Pan, Bóg miłosierny” 2Moj. 34:6. Święty Piotr opowiada Żydom o okazanej im Bożej łasce i wykazuje ich grzech. Czytamy o tym w Dz. Ap. 3:25-26 oraz 2:36: „Wy jesteście synami prorockimi i przymierza, które postanowił Bóg z ojcami naszymi, mówiąc do Abrahama: a w nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Wamci naprzód Bóg wzбудziwszy Syna swego Jezusa, posłał go, aby wam błogosławił; żeby się każdy z was odwrócił od złości swoich. Niechajże tedy wie zapewne wszystek dom Izraelski, że go Bóg i Panem, i Chrystusem uczynił, tego Jezusa, któregoście wy ukrzyżowali”. Żydzi zrozumieli swój grzech i, poruszeni do głębi, zapytali: „Co mamy czynić?”. Apostoł Piotr mówi im: „Pokutujcie, a ochrzcij się każdy z was w imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha Świętego”. Później, po pewnym czasie, Saul z Tarsu ścigał chrześcijan i skazywał ich na śmierć. Jednak w drodze do Damaszku Pan powiedział mu: „Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz?”. Potem Ananiasz mówi do niego: „A czemu teraz, zwlekasz? Wstań, daj się ochrzcic i obmyj grzechy swoje, wezwawszy imienia jego” Dz. Ap.22:16.



Oba wspomniane przypadki nie stanowią symbolu poświęcenia. Ci ludzie byli poświęceni Bogu przez Mojżesza. Był to chrzest Janowy, który miał na celu odpuszczenie grzechów dokonanych przeciwko zakonowi. Chrzest Janowy miał odnowić poświęcenie tych ludzi, dokonane wcześniej poprzez zakon. To tak, jakby położyć warstwę farby do retuszu na ich poświęcenie. Pamiętajmy, że cały naród był traktowany tak, jakby miał stać się oblubienicą Chrystusową. Apostoł Paweł mówi nam o tym, iż nawet przed narodzinami naszego Pana „wszyscy tenże pokarm duchowny jedli; i wszyscy tenże napój duchowny pili; albowiem pili z opoki duchownej, która za nimi szła; a tą opoką był Chrystus” 1Kor. 10:3-4. Tak więc Izrael jako naród stanowiął przyrodzone gałęzie w drzewie oliwnym z 11 rozdziału Listu do Rzymian, którego to drzewa korzeniem były obietnice Abrahamowe dane klasie nasienia. Jednak tylko „prawdziwym Izraelitom” udało się utrzymać ich pozycję jako gałęzi w drzewie oliwnym. Pozostała część narodu została „odłamana”.

W 36 r. n.e powołanie zostało rozszerzone na pogan. Pastor Russell pisze: „Kiedy WSZYSCY »prawdziwi Izraelici« zostali zebrani z pola żniwa, naród żydowski został na pewien czas odrzucony od łaski Bożej i wiadomość o niej przeszła do pogan. Ewangelia była głoszona wprawdzie im [Żydom] i wszystkie święte jednostki zostały znalezione, zanim drzwi tej szczególnej łaski miały być otwarte poganom”. Apostoł Piotr został wysłany do Korneliusza, objaśnił mu Boży plan i powiedział potem: „Czy może ktoś odmówić wody, aby ochrzcić tych, którzy otrzymali Ducha Świętego jak i my?” Dz. Ap. 10:47. Brat Russell wyjaśnia, że ten chrzest nie mógł oznaczać żalu za grzechy dla pogan, którzy nigdy nie byli pod żydowskim przymierzem i którzy nie ponosili bezpośrednio odpowiedzialności za śmierć Chrystusa. Ten chrzest opisany jest w Rzym. 6:3: „Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni?”.

Zastanówmy się jeszcze raz. „Przeniesienie z Mojżesza do Chrystusa” jest podstawą do zrozumienia żniwa Wieku Żydowskiego. Wówczas nie czyniono poświęcenia. Izrael był już poświęcony Bogu. To był czas, by żyć swoim poświęconym życiem. Pan, Pomazaniec Boży, był obecny. Izrael był przygotowany, powinien był odszukać i rozpoznać Mesjasza. Prawda była sierpem

– narzędziem, którym dokonywało się żniwo. Wszyscy „zżęci” ujrzeni, iż ich relacja z Bogiem nie jest już oparta na Mojżeszu, lecz na Chrystusie. Gdy zdali sobie z tego sprawę, podjęli działanie i opuścili obrazowy układ. Po 36 r. n.e. powołanie z Ewangelii Łukasza 14:23 przeszło na pogan, „na drogi i między oplotki”. Z biegiem czasu apostołowie posnęli, a prawda stała się niejasna. Formalistyka zastąpiła rzeczywistość.

Przed 430 r. n.e. Augustyn ogłosił, że nie ma zbawienia poza kościołem. Wynikiem tego poglądu było ustanowienie chrztu niemowląt i zasianie przez Przeciwnika dużej ilości kłakolu. Znowu wzrastały nominalne masy. Nie było to jednak Boże zarządzenie. Nie odbywało się nauczanie Pisma, zalecone w 5Moj. 31:12. Tekst biblijny był skrzętnie ukrywany. Cesarstwo rzymskie sprawowało władzę nad religią dla osiągnięcia własnych celów. Prawdziwy Kościół, „niewiasta” z Objawienia 12:1, 6 „uciekła na pustynię” ze względu na dotkliwie prześladowania i fałszywe doktryny. Po okresie ciemnych wieków, po reformacji i zwycięstwie świeckiego systemu nad papieżem, odniesionym przez Napoleona, Biblię zaczęto w olbrzymich ilościach drukować i rozpowszechniać na całym świecie.

W latach 30-tych i 40-tych XIX wieku brat William Miller na nowo odkrył obietnicę i nadzieję powrotu naszego Pana. Choć oczekiwania ruchu millerowskiego zawiodły, sam ruch okazał się wielkim sukcesem, jako że pozostawił dziedzictwo: dociekliwość i oddanie w studiowaniu Słowa Bożego oraz wiarę w Boga. Większość zwolenników ruchu millerowskiego zaprzestało poszukiwań powrotu Pana, choć pozostali oddani Bogu i Jego Słowu. Przeczytam słowa brata Williama Millera, które zacytuję z III Tomu: „Kiedykolwiek ktoś pyta o tę nadzieję, którą macie, każdy z was może otworzyć Biblię i w cichości, z bojaźnią wykazać pytającemu, dlaczego pokłada nadzieję w chwalebny pojawieniu się wielkiego Boga i naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. W żadnej sprawie nie musicie się zwracać do waszych pastorów z pytaniem o podstawy waszej wiary. Waszym przekonaniem jest Pismo Święte; (...) waszą filozofią jest mądrość pochodząca z góry, od Boga, więzami waszej jedności są miłość i społeczność świętych, waszym nauczycielem – Duch Święty, a profesorem – Pan Jezus Chrystus. (...) Napominamy was przez miłość i społeczność świętych, abyście trzymali się

*mocno tej nadziei*”. Doświadczenia te pozwoliły przygotować tę klasę całkowicie poświęconych, spłodzonych z ducha świętych, na przyjście Pana.

W chwili powrotu Pana w roku 1874 pole było znów „dojrzałe do żniwa”. Był to czas żęcia, nie siania. Sierpem była prawda. Dzięki wersetom z Pisma Świętego, prorocstwom i działalności siódmego posłańca, owce usłyszały głos Pana, który powrócił. Apostoł Paweł mówi nam w 1 Liście do Tesaloniczan 4:16: „Gdyż sam Pan z okrzykiem, a głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, a pomarli w Chrystusie powstaną najpierw”. Wszyscy „prawdziwi duchowi Izraelici” będą czuwać i wiedzieć. W Księdze Daniela 12:10 czytamy, że „mądrzy zrozumieją”. W 1 Liście do Tesaloniczan 5:4-5 Apostoł Paweł powiada: „Lecz wy, bracia! nie jesteście w ciemności, aby was on dzień jako złodziej zachwyił. Wszyscy wy jesteście synowie światłości i synowie dnia; nie jesteśmy synowie nocy ani ciemności”. W II Tomie pastor Russell pisze: „Jeśli dziecko Boże, które żyje w Dniu Pańskim, pozostaje w ciemności, czyli w nieświadomości tego faktu, ono musi być zaabsorbowane sprawami doczesnego życia i zatrute duchem tego świata lub obciążone życiowymi troskami”. Głos wołający do wyjścia z niej pojawił się wiosną 1878 roku, kiedy to „upadł, upadł Babilon” (Obj. 14 i 18 rozdział). Od roku 1878 głos oblubieńca i oblubienicy nie był w niej słyszany, a światłość świecy więcej nie świeciła (Obj. 18:23).

Żniwo Wieku Ewangelii polegało na oddzieleniu „pszenicy” od „kąkolu”. Tylko „pszenica” była w prawdziwej relacji przymierza z Bogiem. Wezwanie do tego, „aby wyjść”, było skierowane do tych, którzy żyli poświęconym życiem. W III Tomie brat Russell pisze: „Żniwo Wieku Żydowskiego było symbolicznym wyobrażeniem żniwa obecnego wieku. Obserwacje i porównania poczynione w oparciu o rozmaite cechy tamtego żniwa dostarczają bardzo jasnego wyobrażenia o dziele, które musi być przeprowadzone w obecnym żniwie (...). W czasie żydowskiego żniwa nasz Pan nie przerabiał kózłów na owce, ale szukał oślepiionych i rozproszonych owiec izraelskich, powołując tych, którzy już byli Jego owcami, aby usłyszawszy Jego głos poszli za nim. Obserwacja symbolicznego wyobrażenia dostarcza wiadomości dotyczących charakteru dzieła, które ma być przeprowadzone w trakcie obecnego żniwa,

czyli czasu żęcia”. Jest to wyraźnie pokazane w przypowieści o mądrych i głupich pannach w Ewangelii Mateusza 25:1-10. Pastor Russell stwierdza: „Mądrzy, pozostając wierni uczynionemu przymierzu zupełnego poświęcenia Bogu oraz gorliwie czuwając w oczekiwaniu na obiecany powrót Pana, są przygotowani do przyjęcia radosnego poselstwa czasu żniwa, do rozpoznania przepowiedzianych znaków wskazujących na obecność Mistrza i do wytrzymania każdej próby, przez którą On uznałby za stosowne ich przeprowadzić, aby mogli udowodnić swoją lojalność i wierność. Tacy, nie śpiąc, lecz czuwając, za sprawą prorocstw obwieszczających obecność Mistrza, usłyszą Jego pukanie...”. „Postawa mądrych panien, przygotowanych i z niecierpliwością oczekujących na przyjście Oblubieńca, dokładnie odpowiada jedynej właściwej postawie, jaką winni zająć zaręczeni, prawdziwie poświęceni członkowie Kościoła (...). Zdaje się być oczywistym, że poselstwo ogłaszające obecność Oblubieńca dokona podziału, które doświadczy i wypróbuje każdą pannę z osobna oraz jasno objawi mądrych, wiernych i godnych w odróżnieniu od niewiernych – niemądrych panien”. Następnie czytamy: „Radość zaczyna się już wtedy, gdy dowiadują się o obecności Oblubieńca. Szczęśliwie opuszczają wszystko, aby mu towarzyszyć i wziąć udział w uczcie. Wiarą już uczestniczą w nadchodzącej uczcie, gdyż obecny Oblubieniec zapoznaje je z nadzwyczaj wielkimi i kosztownymi rzeczami, jakie oczekują na Jego wybraną Oblubienicę. Objawia jej wielkie dzieło błogosławienia i naprawienia świata, w którym będzie miała przywilej wziąć udział”. Pieczętowanie na czołach tych mądrych odbywa się w określonym celu. Pastor Russell pisze dalej: „Wszystkie mądre panny zostaną w dostatecznym stopniu »pieczętowane na czołach ich« znajomością Prawdy czasu żniwa, aby mogły odłączyć się od Babilonu i wejść z Oblubieńcem na przygotowaną ucztę”. Idą ucztować tam, gdzie jest ścierw, jak czytamy w Mat. 24:28: „Bo gdziekolwiek będzie ścierw, tam się zgromadzą i orły”. Ścierw oznacza w tym przypadku okup i całą Bożą prawdę, jaka jest oparta na nim. (Na marginesie mówiąc, z tego powodu też wszyscy tu się zebraliśmy. Program konwencji mówi nam w zasadzie: „Tutaj rozmawiamy o okupie”. Gdyby nie było tu okupu, nie byłoby też nas).

Proces żęcia w obu wiekach dotyczy dojrzałej „pszenicy”, już w pełni Panu poświęconej, jak również tych, którzy oczekiwali i wyglądali Oblubieńca. To można wyraźnie odczytać z wykresu Planu Wieków. Przycięte piramidy oznaczone literami „s” oraz „t” w części wykresu zaznaczonej jako żniwo wieku Ewangelii przedstawiają tych chrześcijan, którzy są całkowicie oddani i spłodzeni z ducha, co jest pokazane poprzez linię M na wykresie. Tacy mają być zebrani – zżęci. Ci, którzy reprezentowani są przez piramidkę „s”, wychodzą z nominalnego chrześcijaństwa i dają w ten sposób dowód, iż są mądrymi pannami. Piramidka „t” przedstawia akcję ratowania „głupich” panien z Babilonu, co przypomina podobną historię Lota i jego rodziny, którzy zostali wyprowadzeni z Sodomy przez aniołów. Co jednak z innymi, którzy nie byli poświęconymi, mądrymi pannami w roku 1874??? Czy jest dla nich jakaś szansa? Brat Russell pisze w III Tomie: *„Ktoś może powiedzieć: Obawiam się, iż nie należę do tych, co zostali powołani przed zamknięciem ogólnego powołania w 1881 roku, (...) byłem Bogu zupełnie nieznanym (...). Dopiero niedawno poznałem w ogóle Boga, niedawno wziąłem na siebie jarzmo Chrystusowe, aby się od Niego uczyć, a już całkiem niedawno dowiedziałem się o obecnym przywileju cierpienia z Chrystusem (...). Takim odpowiadamy: Stań do biegu. Sprawa twoja nie jest tak beznadziejna, jak ci się wydaje, »drzwi« nie są jeszcze »zamknięte«. (...) Ci, którzy uchwycili się kosztownych obietnic i pragną pracować w winnicy, okazują przekonujące dowody spłodzenia z ducha”*.

My dziś jesteśmy częścią tej klasy – my, którzy mówimy: Byliśmy dalecy od Boga, potem dowiedzieliśmy się, jaki jest Boży plan, czym jest okup, królestwo, dwa zbawienia i poświęciliśmy się Mu na służbę. Mamy dowód, że znajdujemy się w miejscu świętym. Zwróćmy uwagę,

że prawda była sierpem, ale nadal jest również i nasieniem, jak czytamy w przypowieści o siewcy w Łuk. 8:11: *„Nasienie jest słowo Boże”*. Pamiętajmy, że Apostoł Paweł nadal chodził głosić tak Żydom w synagogach, jak i poganom, nawet po tym, jak przeniesienie z Mojżesza do Chrystusa przestało być możliwe. Nasienie to było siane zarówno poganom, jak i Żydom.

Stojąc tu w dniu dzisiejszym i dzieląc się z Wami tymi pięknymi prawdami, chcę powiedzieć, że nie zostałem zżęty. Nie byłem mądrą panną. Ja doznałem przeniesienia. Wierzyłem w miłość Bożą i wiedziałem coś o Panu naszym Jezusie. Jednak nie wypatrywałem powrotu Pana. Nie wiedziałem nawet, że on miał powrócić. Wierzę, że Pan Bóg ujrzał pragnienie mojego serca, aby poznać Go i czynić Jego wolę i kierował moimi doświadczeniami przez kilka lat, aby wzmocnić powstałe już pragnienie. We właściwym czasie, podczas moich aktywnych poszukiwań, gdy potrzebowałem odpowiedzi, Pan Bóg przysposobił wiernych braci, aby podzielili się ze mną tą Prawdą, którą sami otrzymali od innych. Z tego powodu mogę tu dziś być.

Podsumowując. Zarówno w Wieku Żydowskim, jak i Wieku Ewangelii żniwo było dla tych, którzy byli już poświęceni. Dla tych, którzy byli zżęci, niepotrzebne było czynienie poświęceń. Żniwo było czasem, kiedy należało rozpoznać Pańską obecność i żyć poświęconym życiem. Dziękuję Bogu za to, że powołanie do stania się nowym stworzeniem wciąż jest aktualne. Pan Bóg sprawuje władzę nad swoim planem. Ciało Chrystusowe będzie kompletne, a Królestwo będzie błogosławić wszystkie narody ziemi. Modlimy się, aby lekcja o przeniesieniu z Mojżesza do Chrystusa przyniosła plon w postaci obfitych błogosławieństw wynikających ze zrozumienia Bożych zasad i Jego zamierzeń.



Ray CHARLTON, Australia

## Moc Boża

O kres panowania Jehoszafata był jednym z bardziej pomyślnych w Królestwie Judy. Jehoszafat usunął z kraju bałwany i posyłał kapłanów oraz Lewitów, by nauczali lud prawa. W okresie swojego panowania popełnił błąd, sprzymierzając się z królem Izraela. Jednakże po skarceniu przez proroka Jehu powrócił ze zdwojoną siłą do walki z bałwochwalstwem. Jednocześnie starał się pogłębić zainteresowanie oddawaniem czci Bogu i sprawiedliwie rządzić ludem. Najbardziej godne uwagi zdarzenie z okresu jego panowania zapisane jest w 20 rozdziale 2 Księgi Kronik. Moabici zawiązali potężną koalicję z okolicznymi narodami i wystąpili przeciwko Jehoszafatowi. Sprzymierzone wojska rozłożyły się obozem w En-Gedi. Król i jego naród byli przepełnieni trwogą i modlili się szczerze do Boga. Król modlił się na dziedzińcu świątyni: „Boże nasz! Czy ich nie oszczędzisz? Bo myśmy bezsilni wobec tej licznej tłuszczy, która wyruszyła przeciwko nam. Nie wiemy też, co czynić, lecz oczy nasze na Ciebie są zwrócone” 2Krn. 20:12. Jehowa odpowiedział: „Wy się nie bójcie i nie lękajcie tej licznej tłuszczy! Gdyż nie wasza to wojna, ale Boża” 2Krn. 20:15. Moabici walczyli pomiędzy sobą i pozabijali się nawzajem, pozwalając wojskom judzkim zgarnąć łupy. Później odnotowano, że Jehoszafat „z całego serca szukał Pana” 2Krn. 22:9. W 2 Księdze Kronik 20 rozdziale, 6 wersecie widzimy cześć, którą Jehoszafat darzył Boga, gdy stwierdza: „Panie, Boże ojców naszych! Czy nie Ty jesteś Bogiem w niebieszech? Ty władasz nad wszystkimi królestwami narodów. W Twoim ręku jest siła i moc i nie ma takiego, kto by ci mógł sprostać”. Jehoszafat zdawał sobie sprawę z mocy i potęgi Boga, wiedząc, że nikt nie może Mu sprostać. Apostoł Jan pisał: „I usłyszałem jakby głos liczego tłumu i jakby szum wielu wód, i jakby huk potężnych grzmotów, które mówiły: Alleluja! Oto Pan, Bóg nasz, Wszechmogący, objął panowanie” Obj. 19:6.

## Wszechmogący Bóg

Słowo „wszechmogący” zbudowane jest z członu „wszech”, który wskazuje (według Słownika Języka Polskiego PWN) „na najwyższy stopień, największe nasilenie tego, co wyraża drugi człon wyrazu” – słowo „móc”. Określa ono więc Istotę mającą nieograniczoną, absolutną moc, by panować w każdym czasie i na wszelkie sposoby. Grecki wyraz tłumaczony jako „wszechmogący” w Nowym Testamencie w Konkordancji Stronga ma numer G3841 i w Biblii Króla Jakuba pojawia się 10 razy, z czego 9 razy w Objawieniu. Jednak tylko raz jest on w Objawieniu przetłumaczony jako „omnipotent” Obj.19:6. Pozostałe 9 przypadków przetłumaczono jako „almighty” [w języku polskim oba słowa są tłumaczone jako „wszechmogący” – przyp. tłum.]. W Starym Testamencie słowo „wszechmogący” pojawia się 48 razy. W Konkordancji Stronga ma ono numer H7706.

Nigdzie Boska wszechmoc nie była wyeksponowana bardziej niż w Jego dziele stworzenia. „I rzekł Bóg: Niech stanie się światłość. I stała się światłość” 1Moj. 1:3: Ludzkość potrzebuje narzędzi i materiałów, by tworzyć, podczas gdy Psalmista stwierdził: „Słowem Pana uczynione zostały niebiosy, a tchnieniem ust jego całe wojsko ich. (...) Bo on rzekł – i stało się. On rozkazał – i stanęło” Ps. 33: 6, 9. Boska moc została ukazana nie tylko poprzez stworzenie nieba, ziemi, roślin, zwierząt i człowieka. Bóg zapewnił także przez swą moc wszystko, co jest niezbędne do funkcjonowania i przetrwania tego, co stworzył. Hiob został obdarzony łaską wniknięcia w moc Bożą. Hiobowi zadano pytanie na temat nieba: „Czy możesz zwięzać pęk Plejad albo rozluźnić pasek Oriona? Czy możesz wyprowadzić gwiazdy Zodiaku w czasie właściwym i wyprowadzić Niedźwiedzicę z jej młodymi? Czy znasz porządek nieba albo czy możesz ustanowić jego władztwo na ziemi?” Hiob 38:31-33. Hiobowi powiedziano także o morzu: „Kto zamknął morze drzwiami, gdy pieniąc się wyszło z łona”

i „wyznaczyłem mu moją granicę i założyłem zawory i bramy, mówiąc: *Dotąd dojdiesz, lecz nie dalej! I tu zatrzymają się twe wzdęte fale*” Hiob 38:8,10-11. Bez Bożej mocy niebo i ziemia mogłyby być łatwo zniszczone.

Mimo, że Bóg posiada nieograniczoną moc, Dawid mówi nam o Bożej miłości i miłosierdziu, gdy pisze: „*Dobry jest Pan dla wszystkich, a miłosierdzie jego jest nad wszystkimi jego dziełami*” Ps. 145:9. Nasz Pan poszedł jeszcze dalej, opisując moc i troskę, którymi nasz Niebieski Ojciec otacza swoje stworzenie. Powiedział swoim uczniom: „*Czyż nie sprzedają za grosz dwu wróbli? A jednak ani jeden z nich nie spadnie na ziemię bez woli Ojca waszego. Nawet wasze włosy na głowie wszystkie są policzone*” Mat. 10:29-30.

Boska wszechpotężna moc rozciąga się również na rządy i władców tego świata. Umacnia je lub osłabia zgodnie ze swoimi planami i celami, jak wyjaśnia Daniel: „*Niech będzie błogosławione imię Boga od wieków na wieki, albowiem do niego należą mądrość i moc. On zmienia czasy i pory, On utrąca królów i ustanawia królów*” Dan. 2:20-21. Nasz Pan dowiódł tego w rozmowie z Piłatem. Gdy Piłat zapytał: „*Czy nie wiesz, że mam władzę wypuścić cię i mam władzę ukrzyżować cię? Odpowiedział Jezus: Nie miałbyś żadnej władzy nade mną, gdyby ci to nie było dane z góry*” Jan 19:10-11.

Boża moc nakłada także granicę na siłę Szatana, jak zapisano w Księdze Hioba 1:12: „*Oto wszystko, co ma, jest w twojej mocy, tylko jego nie dotykaj!*”. Dalsze wyjaśnienie znajdujemy w Księdze Hioba 2:6: „*Na to rzekł Pan do szatana: Oto jest w twojej mocy, tylko jego życie zachowaj*”. W Tysiącleciu Szatan zostanie związany na tysiąc lat i pozbawiony możliwości zwodzenia narodów. Potem będzie rozwiązany na krótki czas i będzie miał pozwolenie, by przetestować prawdziwy stan ludzkich serc, zanim zostanie ostatecznie zniszczony przez wszechpotężną Bożą moc.

### **Boska wszechwiedza**

Wszechpotężna moc Boga współdziała z Jego umiejętnością przewidywania, jak będą działać jednostki i nacje, więc Jego wola wypełnia się zgodnie z Jego planami i celami. W Starym Testamencie Boża znajomość przyszłości jest najczęściej wyrażana przez czasownik „jada”, w Konkordancji Stronga numer H3045, który

zwykle oznacza „wiedzieć, znać”. Jako przykład można podać rozmowę Boga z Abrahamem: „*Znam go bowiem; przetoż przykaże synom swoim, i domowi swemu po sobie, aby strzegli drogi Pańskiej, i czynili sprawiedliwość i sąd; aby przywiódł Pan na Abrahama, co mu powiedział*” 1Moj. 18:19 (BG). W tym czasie Izaak się jeszcze nie urodził, ale Bóg przewidział jego narodziny oraz to, że tak syn, jak i wnuk Abrahama będą wierni Jego słowu.

Boża znajomość przyszłości jest ukazana w Starym Testamencie, gdy Bóg z wyprzedzeniem ujawnia wydarzenia, które dotkną tak Izrael, jak i świat:

- Prorok Micheasz przepowiedział śmierć króla Achaba w bitwie, co zapisano w 1Krl. 22;
- Elizeusz wiedział, że syryjskie oblężenie Samarii będzie zniesione następnego dnia (2Krl. 7:1);
- Izajasz przepowiedział, że król perski Cyrus pozwoli Żydom powrócić z Babilonu, by odbudować Świątynię (Iz. 41:2, 59:20 i 45:1);
- Izajasz prorokował o przyjściu Mesjasza (Iz. 42:1, 59:20 i 61:1);
- Micheasz prorokował, że Mesjasz narodzi się w Betlejem (Mi. 5:1).

Być może największy dowód Bożej wszechmocy i wiedzy o przyszłości jest zapisany w Księdze Daniela. Daniel został wzięty do niewoli z Jerozalemu do Babilonu około 606 roku p.n.e. Poprzez sny Nebukadnesara i wiedzę, którą otrzymał od Boga, Daniel mógł opisać królowi tak kolejność, jak i charakterystykę czterech światowych potęg, które miały władać Izraelem (Księga Daniela, rozdział 2). Daniel powiedział Nebukadnesarowi, że będzie jadł trawę jak zwierzę, aż się wypełni siedem czasów. Wróćmy do początku tej historii, zapisanego w Księdze Daniela 4:30-32: „*Król rozmawiając, powiedział: Czyż to nie jest ten wielki Babel, który ja zbudowałem, w sile mej mocy, by był stolicą królestwa i ku ozdobie mojej sławy? A gdy ta mowa była jeszcze na ustach króla – oto nadszedł głos z niebios, mówiący: Do ciebie się mówi, królu Nabukadnesarze! Twoje królestwo odeszło od ciebie! Wyrzucą cię spośród ludzi, więc z polnym zwierzem będziesz mieszkał; trawą będziesz się paść jak byk, aż się wypełni nad tobą siedem czasów i w końcu poznasz, że to Najwyższy panuje nad ludzkim królestwem, i że daje je, komu chce*”. (NBG) Te „siedem czasów” kary Nebukadnesara zostało

użyte do wyliczenia siedmiu lat czyli 2520 dni, co również określa długość okresu, w którym pogańscy królowie panowali nad Izraelem. „*Siedem czasów*” zakończyło się w roku 1914, czego potwierdzeniem był wybuch I wojny światowej i koniec panowania Imperium Osmańskiego na terytorium Izraela. Nie tylko każde z tych prorocत्व się wypełniło, ale ich wypełnienie potwierdza wszechmoc Jehowy, manifestuje Jego moc ustanawiania i obalania królów.

## Wszechwiedza Jehowy

W Nowym Testamencie Boża znajomość przyszłości określana jest czasownikiem „*progino-sko*”, w Konkordancji Stronga numer G4267, co znaczy „*wiedzieć wcześniej*”. Apostoł Piotr daje wgląd w tę Bożą wiedzę w Dziejach Apostolskich 2:22-23: „*Jezusa Nazarejczyka męża od Boga, ogłoszonego dla was przejawami mocy, cudami oraz znakami, które jak sami wiecie Bóg przez niego uczynił w środku was. Tego wzięliście wydanego przez rękę niegodziwych wyznaczonym postanowieniem oraz za uprzednią wiedzą Boga ukrzyżowaliście i zabiliście*” (NBG).

Kiedy Jehowa przewidział tę część swojego planu? Apostoł Piotr mówi nam, że byliśmy zbawieni nie przez rzeczy ziemskie, „*lecz drogą krwi Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego. Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata*” 1Pio. 1:19-20. W Leksykonie Vine’a znajdujemy informację, że słowo oddane jako „*założenie*” pochodzi od greckiego „*katabole*” w Konkordancji Stronga G2602. Wyraz ten dosłownie oznacza „*spuścić na dół*” i w Nowym Testamencie jest użyty na dwa sposoby. Pierwszy sposób – jako poczęcie. W Hebrajczyków 11:11: „*Przez wiarę również sama Sara otrzymała moc poczęcia i to mimo podeszłego wieku, ponieważ uważała za godnego zaufania tego, który dał obietnicę*”. Drugi sposób – jako „*podstawa*”, lub coś, co jest położone jako wsparcie. Jest to metaforycznie określone jako „*początek/założenie świata*” w Liście do Hebrajczyków. Wiedza Jehowy o przyszłości oznacza, że wiedział On od początku stworzenia, iż ludzkość będzie potrzebować Zbawiciela. Apostoł Jan potwierdza to w Objawieniu 13:8, gdzie opisuje Jezusa jako „*Baranka zabitego od założenia świata*” (BG). Br. Russell napisał o zabitym Baranku: „*Śmierć Chrystusa za nas była*

*pierwotnym planem Boga, który powstał, zanim pojawił się grzech. Jego mądrość i miłość postanowiły i przewidziały w oddali »Baranka Bożego«*” R788:3. O założeniu świata pisze: „*Cała sprawa była zamierzona przez Boga jeszcze przed stworzeniem człowieka (...). Wszystko, cokolwiek się tyczyło tego zabitego Baranka, było przewidziane przez Ojca*” (R5421:6, 5150:1, 875:3). Ukrzyżowanie Chrystusa nie było przypadkiem w historii świata. Stało się to zgodnie z Bożym zamierzeniem, zgodnie z Jego odwiecznymi planami i celami.

## Powołanie pogan

Misja Pawła i Barnaby została zapisana w Dziejach Apostolskich 13:46: „*Wam to najpierw miało być opowiedane Słowo Boże, skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życia wiecznego, przeto zwracamy się do pogan*”. Było to także przewidziane przez Jehowę w Księdze Izajasza 55:5: „*Tak ty wezwiesz naród, którego nie znasz, a narody, które nie znały ciebie, będą śpiesznie podążać do ciebie przez wzgląd na Pana, twojego Boga, i przez wzgląd na Świętego Izraelskiego, gdyż cię wstawił*”. Jehowa przewidział, że Żydzi odrzucą Jego Syna i zawczasu zaplanował powołanie spośród pogan, by stali się Świętym Narodem.

Bóg jest również w stanie wykorzystać dla osiągnięcia swoich celów działania tych, którzy nie chcą pełnić Jego woli. Przykładem tego jest opis z 1 Księgi Mojżeszowej 45:4-8: „*Józef zaś rzekł do braci swoich (...): Jam jest Józef, brat wasz, którego sprzedaliście do Egiptu. Lecz teraz nie trąpcie się ani nie róbcie sobie wyrzutów, żeście mnie tu sprzedali, gdyż Bóg wysłał mnie przed wami, aby was zachować przy życiu. Bo już dwa lata trwa głód na ziemi, a jeszcze będzie pięć lat bez orki i żniwa. Bóg posłał mnie przed wami, aby zapewnić wam przetrwanie na ziemi i aby wielu zostało zachowanych przy życiu. Tak więc nie wyście mnie tu posłali, ale Bóg*”. Kiedy bracia Józefa sprzedali go jako niewolnika, Boża znajomość przyszłości dopuściła ten zły czyn, aby wypełnić Jego plan, według którego Józef stał się narzędziem ratującym swoją całą rodzinę od głodu. Chociaż intencje braci Józefa były złe, Bóg wiedział, że wiele istnień ludzkich zostanie ocalonych przez pojmanie Józefa i jego wywyższenie w Egipcie. „*A Józef rzekł do nich: Nie bójcie się!*



*Czyż ja jestem na miejscu Boga? Wy wprowadzicie knuliście zło przeciwko mnie, ale Bóg obrócił to w dobro, chcąc uczynić to, co się dziś dzieje: zachować przy życiu liczny lud*” 1Moj. 50:19-20. Co ważne, Józef w tym wydarzeniu był także użyty po to, by dotrzymać obietnicy danej Abrahamowi: „*Będą w tobie błogosławione wszystkie plemina ziemi*” 1Moj. 12:3.

W czasach Jezusa źli przywódcy religijni spiskowali z władzami świeckimi, by Go zabić. Jednak, jak mówił Piotr i co zapisano w *Dziejach Apostolskich* 4:26-28: „*powstali królowie ziemscy i książęta zebrali się spodem przeciw Panu i przeciw Chrystusowi jego. Zgromadzili się bowiem istotnie w tym mieście przeciwko świętemu Synowi twemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i plemionami izraelskimi, aby uczynić wszystko, co twoja ręka i twój wyrok przedtem ustaliły, żeby się stało*”. Bez żadnej wiedzy i zrozumienia Bożego planu oraz celu ci władcy zostali użyci, by osiągnąć rezultat, który był zamierzony – uratować ludzkość.

Ta znajomość przyszłości ma także zastosowanie do naszego wyboru jako członków Ciała Chrystusowego. Podobnie jak Jezus był wybrany przed założeniem świata, według Listu do *Efezjan* 1:3-5, to samo odnosi się do Kościoła: „*Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios; w nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej*”. 1 List Piotra 1:1-2 mówi: „*Do wychodźców (...) wybranych według powziętego z góry postanowienia Boga, Ojca*”. W 2 rozdziale 2 Listu do Tymoteusza Apostoł Paweł mówi o tych, którzy zбочyli z drogi prawdy, co miało katastrofalny wpływ na wiarę innych. Zapewnia nas jednak, że „*zna Pan tych, którzy są jego*”. Apostoł Paweł, mówiąc do świętych w Rzymie, stwierdza: „*A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci; a których przeznaczył, tych i powołał, a których powołał, tych i usprawiedliwił, a których usprawiedliwił,*

*tych i uwielbił*” Rzym. 8:28-30.

W każdym z tych przypadków Boża wiedza poprzedza - w zależności od osoby - albo przeznaczenie, albo powołanie, i jest ściśle powiązana z Bożą wolą i zamiarami. Niemniej jednak w żadnym przypadku jednostka nie została pozbawiona wolnej woli. Bóg nie zmusza nikogo, by stał się wierzącym. Znamy tylko zarys Boskiego planu, więc nie wiemy, co Bóg dla każdego z nas zaplanował w naszej wędrówce. Musimy Mu ufać, jak powiedział Paweł: „*Jego bowiem dziełem jesteśmy, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, do których przeznaczył nas Bóg, abyśmy w nich chodzili*” Ef. 2:10. Ktoś mógłby stwierdzić, że faraon nie miał wolnej woli, gdy odmówił wypuszczenia Izraelitów z Egiptu, ponieważ jest napisane, że Bóg zatwardził jego serce: „*I rzekł Pan do Mojżesza: Gdy wrócisz do Egiptu, bacz, byś dokonał przed faraonem wszystkich tych cudów, do których udzieliłem ci mocy, Ja zaś znieczulę serce jego, tak że nie wypuści ludu*” 2Moj. 4:21. Jednakże faraon pokazał już wcześniej, że jego serce jest nieczułe, ponieważ nie odpowiedział na jęk i płacz ciemionych Izraelitów. Nie miał dla nich litości; tak więc Bóg, na podstawie sprawiedliwego osądu, użył jego już twardego serca, kiedy zesłał cuda i plagi na Egipt. Serce faraona zatwardzało się za każdym razem, kiedy jego czarownicy wykonywali te same cuda czy plagi, jak Aaron i Mojżesz. Za każdym razem, kiedy Jehowa oddalał plagę, nawet gdy jego magicy mówili mu: „*W tym jest palec Boży*” (2Moj. 8:19), faraon wciąż zatwardzał swoje serce! Dopiero po szóstej pladze, pladze wrzodów, jest powiedziane, że Bóg zatwardził serce faraona – zobacz 2Moj. 9:12. Ta plaga była bezpośrednim wyzwaniem od Boga dla faraona, ponieważ dotknęła wszystkich Egipcjan i wprost zakwestionowała wiarygodność kapłanów faraona. A jednak czytamy: „*A ty wciąż jeszcze wynosisz się ponad lud mój, nie chcąc go wypuścić*” 2Moj. 9:17. By zmiękczyć serce faraona do tego stopnia, by pozwolił on Izraelitom opuścić Egipt, musieli zgiąć pierworodni Egiptu.

### **Lekcje dla Kościoła**

Wiedza o przyszłości, jaką posiada Jehowa, jest dla nas niepojęta. Jest nam bardzo trudno zrozumieć, jak Bóg zna wszystkie rzeczy, ale mimo

to jest oczywiste, że wie wszystko. Przypuszczając inaczej, ograniczylibyśmy Boga do postaci niedoskonałego bytu, co jest niezgodne ze świadectwem, które dał sam o Sobie. Wiarą musimy przyjąć słowa Apostoła Jana w jego 1 Liście 3:20: „*Bóg jest większy niż serce nasze i wie wszystko*” oraz słowa Dawida w Psalmie 139:4 i 6: „*Jeszcze bowiem nie ma słowa na języku moim, A Ty, PANIE, już znasz je całe*”; „*zbyt cudowna jest dla mnie ta wiedza, zbyt wzniosła, bym ją pojął*”. Tak jak Bóg znał serce faraona i wiedział, jaka będzie jego reakcja na każdy test, tak wie, jaką próbę musimy przejść, by ukształtować nasz

charakter tak, by był bardziej podobny do Chrystusowego. To nasze nastawienie, nasze serce determinuje rezultat prób, jakie przechodzimy. Mamy ogromny przywilej mogąc zrozumieć Bożą wszechmoc i Jego znajomość przyszłości. To zrozumienie powinno umacniać naszą wiarę, ponieważ zdajemy sobie sprawę, że wszystkie rzeczy, które dzieją się wokół nas obecnie, są zgodne z Jego suwerenną wolą i pragnieniem zapisanym w 1 Liście do Tymoteusza 2:4: „*Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy*”.

09:10 (sobota, 06 sierpnia)

David SKARBK, Francja

## Cóż może uczynić mi człowiek?

**D**rodzy Bracia i Siostry, Przyjaciele Prawdy, niech łaska i pokój Boży będą z Wami. Jestem bardzo szczęśliwy z tej nowej okazji, jaka została nam dana, że możemy się razem cieszyć społecznością braterską, że możemy się umacniać i wzajemnie posilać.

Żyjąc w czasach końca, jesteśmy świadkami świata pełnego zamieszek. Przyjechaliśmy tutaj z różnych krajów i stwierdzamy, że żaden naród nie zdołał uniknąć ucisku w najprzeróżniejszych formach. Światowa gospodarka jest ze sobą powiązana, a więc konsekwencje wszelkich wydarzeń dotyczą całej planety. Ludzkość popada w rozpacz. Osoby u władzy tracą stabilność, czy to w świecie politycznym, religijnym, związków zawodowych, czy też w sferze humanitarnej, społecznej czy kapitalistycznej. Autorytety upadają i sytuacja ta powoduje, że instytucje podlegają ważnym procesom dezorganizacji, przez co ich przywódcy popadają w niepewność, stają się niezdolni do podejmowania decyzji, wręcz sparaliżowani. Widzimy to w rządach, przedsiębiorstwach, szkołach, a nawet w rodzinach. Żyjemy w czasach, które Pismo opisuje jako czasy niepewności i bezładu. Nie bądźmy zdziwieni, ponieważ żyjemy o świecie ucisku, w którym systemy tego starego świata mają się rozpaść. Bóg zezwolił na podmuch wiatru wolności dla narodów, które były lub wciąż są w ucisku.

Czasy te zostały przepowiedziane i powinny nas skłonić do refleksji. Łuk. 21:25-28: „*Tedy będą znaki na słońcu i na księżycu i na gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i fale; Tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat; albowiem moce niebieskie poruszają się. A tedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i chwałą wielką. A gdy się to zacznie dziać, spoglądajcież, a podnoście głowy wasze, przeto się przybliży odkupienie wasze*”. Mat. 24:6-8: „*I usłyszycie wojny i wieści o wojnach; patrzcież, abyście się nie trwożyli; albowiem musi to wszystko być, ale jeszcze nie tu jest koniec. Albowiem powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciwko królestwu, i będą głody i mory i trzęsienia ziemi miejscami. Ale to wszystko jest początkiem boleści*”.

Jako chrześcijanie nie powinniśmy się martwić tymi burzliwymi czasami. Łatwo oczywiście tak myśleć, ale czy w rzeczywistości niepokoje, niepewności, anarchiczne postawy, rozwój wydarzeń naprawdę nas nie niepokoją? Czy czujemy się rzeczywiście nietykalni? W naszym społeczeństwie pełnym zmian, świat jest sparaliżowany przez wszelkiego rodzaju obawy i niepokoje. Strach zniewala miliony ludzi. Są oni nękani przez problemy, wobec których czują się bezsilni. Są ofiarami wszelkiego rodzaju moralnych dylematów i intelektualnego zmieszania. Świat

ten sugeruje nam, byśmy nie pozwalali deptać sobie po piętach i usuwali wszystkich tych, którzy staną nam w poprzek drogi. Najważniejsze jest, by być najlepszym – obojętnie jakim sposobem, czy to za pomocą oszustwa, kłamstwa czy korupcji, starając się jednak zachować pozory prawości, uczciwości i oddania. Jeśli nie przyjmujemy takiej postawy, nie zdobędziemy uznania w oczach świata, natomiast będziemy uważani za pozbawionych ambicji, bez perspektyw rozwoju. Nie dziwi więc, że człowiek wychowywany w ten sposób od dzieciństwa, nie zaakceptuje nigdy przyjaciela czy bliźniego stojącego na wyższym poziomie niż on sam. W swym własnym wyobrażeniu czuje się jako lepszy i wyższy, niepotrzebujący nikogo. Dlatego właśnie obecne czasy prowadzą nas niekiedy do wewnętrznego rozdarcia, co objawia stan naszego serca, ujawnia naszą otwartość do zaakceptowania wysiłków, które trzeba podjąć, by naśladować naszego Pana i by pracować i cierpieć dla niego. Te doświadczenia, typowe dla naszych czasów, są niezbędne, by wypróbować nasze serca. Z pewnością prześladowania nie są takie same, jak w przeszłości. Mają one bardziej charakter duchowy niż fizyczny. Szyderstwo, zastraszanie, poniżanie, upokarzanie publiczne są prześladowaniami, które mają wywołać strach przed innymi, ich reakcjami, uczucie odrzucenia i wstyd. Może to prowadzić do braku poczucia własnej godności, stwarzając wrażenie, że stoi się w obliczu słabości nie do pokonania.

Nie powinno nas to zniechęcać, ponieważ te doświadczenia i trudności, te prześladowania duchowe są uciskiem naszych czasów. Dz.Ap. 14:22: *”Utwierdzając dusze uczniów i napominając, aby trwali w wierze, i mówiąc: Że przez wiele ucisków musimy wniknąć do Królestwa Bożego”*. Pierwsi chrześcijanie rozumieli tę myśl od początku. Chętnie znosili owe uciski dla Prawdy. Zrozumieli, że Nowe Stworzenie może się rozwijać, budować, krystalizować, zakotwiczać swój charakter jedynie poprzez ogniste próby i doświadczenia. Bóg nie chce nas zniszczyć, lecz uczyć, wypróbować nasz charakter, sprawdzić naszą wierność, wystawić na próbę nasze posłuszeństwo. Dlatego właśnie Apostoł Paweł wypowiada w Hebr. 13:6 następujące słowa zachęty: *”Tak abyśmy śmieło mówić mogli: Pan mi jest pomocnikiem, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek”*. Nasz Pan uczy nas,

byśmy nie bali się naszych bliźnich, by zniknęła z nas wszelka obawa przed człowiekiem. Wówczas będziemy mieć siłę, aby dobrze postępować w życiu, będziemy posiadać w sobie moc, by stawić czoło doświadczeniom, trudnościom, cierpieniom w duchu sprawiedliwości. Uznanie, że zajmuje się nami Bóg, nie powinno być uważane za obciążenie, lecz za powód do radości. Przebywanie przy Panu nie oznacza mniejszej ilości trosk czy trudności. Będziemy mieć więcej doświadczeń, więcej ucisków, być może nawet przekroczą one granicę tego, co moglibyśmy uznać za odpowiednie dla nas. Będą to doświadczenia tak do nas dopasowane, by wypróbowały naszą wierność, nasze zaangażowanie, nasze posłuszeństwo, ale także i naszą miłość. A więc gdzie znaleźć siłę do zwycięstwa, gdy stoimy w obliczu tych niezmiernych trudności? Pan mówi nam, że jeśli będziemy mieli wiarę i zaufanie do Niego, wówczas nawet w obliczu najgorszych doświadczeń, nie stanie nam się nic, co nie byłoby zgodne z wolą Bożą. Łuk. 21:18: *”Ani włos z głowy waszej nie zginie”*.

Przypomnijmy sobie wielkie doświadczenia, które znajdziemy w Biblii:

- Abrahama, gdy Bóg chciał ofiary z Izaaka,
  - Józefa sprzedanego przez swych braci,
  - Mojżesza mającego przed sobą morze, a za sobą armię faraona,
  - Jozuego przed zdobyciem Jerycha,
  - Gedeona, jedynie z trzema setkami mężów w obliczu Madianitów,
  - Dawida przed Goliatem czy prześladowania Saula,
  - Jonasza uwięzionego we wnętrzościach wielkiej ryby
- i jeszcze wiele innych.

Wszyscy mieli do czynienia z rzeczywistymi wrogami. Wszyscy mieli absolutne zaufanie do Boga. Mieli słabości, wymówki, niepokoje, zniechęcenia, ale wiara wysuwała się zawsze na pierwsze miejsce. Wiedzieli, że Bóg ich nie opuści i spełni swe obietnice.

Wiara nie jest racjonalna, i to właśnie czyni wyjątkowymi tych, którzy ją posiadają. Ponieważ nie muszą oni wszystkiego kontrolować, mogą „puścić ster”, to znaczy nie marnować energii na kontrolowanie wszystkiego. Wiedzą oni, że Bóg zna wszystko i że to nie rozum powinien wszystkim kierować, lecz wiara. Jakikolwiek nie byłyby te doświadczenia, trudności czy uci-



ski: *”Pan mi jest pomocnikiem, nie będę się bał, aby mi co miał uczynić człowiek”*. Jednak praca nad naszym charakterem, nad naszą wiarą, posłuszeństwem Bogu jest pracą całego naszego życia, aż do śmierci.

Przyjrzyjmy się teraz mechanizmowi działania strachu w człowieku. Strach, czerpiąc siłę z naszego umysłu, prowadzi do stanu wyczerpania, wywołując załamanie nerwowe. Często towarzyszą mu złe myśli, które rodzą wewnętrzny gniew skierowany w siebie samego lub w innych. Uzewnętrznia się to stanem przewlekłego smutku, któremu czasem towarzyszą napady płaczu. Istnieją niepokojące sytuacje, jak na przykład utrata pracy, utrata ukochanej osoby, wypadek. Ale najbardziej szkodliwe, czy raczej niebezpieczne, są niepokoje w relacjach międzyludzkich: strach przed przyjaciółmi, członkami rodziny, kolegami z pracy czy bliźnimi. Dlaczego? Ponieważ relacje międzyludzkie są oparte przede wszystkim na zaufaniu. A co, jeśli zaufanie miesza się ze strachem? Strachem przed tym, czego nie chce się ujawnić, strachem przed naszymi słabościami? Doprowadzi to z pewnością do kłamstwa, które, odkryte wcześniej lub później, zaburzy relację. Ale strach jest jeszcze bardziej szkodliwy, jeśli pojawia się w naszych zgromadzeniach, między braćmi i siostrami: strach przed podjęciem decyzji, strach przed szczerością, przed powiedzeniem komuś czegoś. Być może także strach przed utratą wzajemnej miłości albo przed plotkami. Są i pozytywne obawy, jak na przykład strach przed spóźnieniem się czy przed złamaniem zasad. Te dobre obawy wynikają z poszanowania czy wręcz miłości. Ps. 111:10: *„Początek mądrości jest bojaźń Pańska”*. Ta bojaźń jest pozytywna i zawsze powinna pobudzać naszą czujność. O ile bojaźń Pańska jest w naszych sercach, wówczas może rozwijać się w nich mądrość. Tą bojaźnią jest zaangażowanie się w sprawy Pana, to jest bojaźń przed byciem Mu nieposłusznym. To podstawa naszego budowania, wiemy bowiem, że On chce, by Jego dzieci były Mu posłuszne. Lecz jest to również należąca Mu cześć, uwielbienie, wdzięczność, wyraz szacunku, jaki mamy dla Boga, Jego miłości, Jego łaski, Jego nauki, Jego nieskończonej mocy, Jego Boskiego planu, wspaniałości Jego dobrotliwego, serdecznego i chwalebego charakteru. 3Mojż. 25:17: *„A tak nie oszukiwajcie żaden bliźniego swego, ale się bój każdy Boga swego;*

*bom Ja Pan, Bóg wasz”*. Ps. 34:8: *”Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją, i wyrzywa ich”*. Zaufanie i bojaźń Pańska uwalniają nas od tego strachu, jaki budzi w nas świat. Nie odczuwamy więc już tego strachu, zostaliśmy od niego uwolnieni. Psalm 46:3: *”Przetoż się bać nie będziemy, choćby się poruszyła ziemia, choćby się przeniosły góry w pośród morza”*. W ten sposób żyjemy w pokoju, bez trosk pośród zgiełku życia. Ps. 23:4: *”Choćbym też chodził w dolinie cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem Tyś ze mną; laska twoja, i kij twój, te mię cieszą”*.

Następnym uczuciem po strachu, nad którym trzeba zapanować, jest gniew. Nie zawsze jest to łatwe, ponieważ ma on związek z jakimś nagłym wydarzeniem. Gniew, jako cecha charakteru, wymaga kontroli samego siebie, powściągnięcia emocji, nauczania się kierowania naszymi własnymi myślami. Jest on szkodliwy dla naszego zdrowia, ponieważ agresja pociąga zawsze za sobą nienawiść do bliźniego. Gniew niczego nie ułatwia, niszczy jedynie relacje. Zatem zastraszanie naszego bliźniego jest formą komunikacji nieprzynoszącą niczego pozytywnego. Powinniśmy dowieść emocjonalnej inteligencji, dochodząc wyćwiczenia zapanowania nad samym sobą. Ta samokontrola pozwoli nam zachować szacunek dla samego siebie, ale również da nam siłę perswazji. Często mylimy autorytet z gniewem. Czasem dobrze jest podnieść ton, ale najlepszą zasadą jest słuchanie bliźniego i pozostawanie spokojnym. Gdy będziemy czynić w ten sposób, nasz gniew się ulotni, jak również zmniejszy się gniew naszego rozmówcy, który nie mając kontrargumentu, sam będzie zmuszony się uspokoić. Przyp. 25:28: *„Mąż, który nie ma mocy nad duchem swoim, jest jako miasto rozwalone bez muru”*. Walka przeciwko samemu sobie to największa walka, ponieważ pokonywanie naszych trzech wrogów – świata, ciała i Szatana – to walki wewnętrzne. Tak więc ten, który panuje nad swym umysłem, nad swą wolą, nauczy się walki z grzechem i egoizmem. Przewycięży w ten sposób kłótność, gniew i nienawiść swego serca we własnym ciele. Przyp. 16:32: *„Lepszy jest nierychły do gniewu, niżeli mocarz; a kto panuje sercu swemu, lepszy jest, niżeli ten, co dobył miasta”*. We współczesnym życiu odizolowanie się od zewnętrznego świata, uświęcanie się, obrócenie się w stronę spraw duchowych pomaga nam opanować napięcie nerwowe.

Moglibyśmy w tym miejscu pomyśleć, że po tym, jak zrozumieliśmy bojaźń Pańską, otrzymaliśmy mądrość, opanowanie, staliśmy się panami samych siebie, jesteśmy uratowani! Byłoby to jednak niedocenianiem naszego celu. Nie wielbimy Boga poprzez nasze emocje, bez względu na to, jak dobre by one nie były, ale poprzez przynoszone owoce. U Jana 15:5 nasz Pan mówi nam: *„Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić”*. Jest jeszcze wiele rzeczy, które powinniśmy zrozumieć i zrealizować, by móc zasłużyć na najwyższą nagrodę.

Aby zilustrować drogę poświęcenia, weźmy następujący przykład: Gdy Bóg wyzwolił żydowskich niewolników z Egiptu, okazał im swą moc poprzez liczne cuda. Poprzez dziesięć plag Bóg wyprowadził ich z Egiptu, otworzył morze i pozwolił je przekroczyć, uwalniając ich tym samym z ręki faraona. Dał im wodę i żywił ich manną. Dał im dowody swej miłości i opieki. A uwolniwszy ich, obiecał im, że doprowadzi ich do Ziemi Obiecanej. Ale cóż stało się trzeciego miesiąca, gdy znajdowali się pod górą Synaj? Mojżesz wstąpił na górę, by otrzymać instrukcje i Prawo Boże. Szemranie ludu dotarło aż do Boga. Ich serca się zdeprawowały. Potrzebowali bóstwa, złotego cielca, a ich niewdzięczność wobec Boga była tak wielka, że byli gotowi zrezygnować ze swej wolności, by powrócić do smutnej doli w Egipcie. Gdy Mojżesz wrócił, był tym faktem przerażony. 2Mojż. 32:26: *„Stanął Mojżesz w bramie obozu, i rzekł: Kto Pański, przystąp do mnie. I zebrali się do niego wszyscy synowie Lewiego”*. Trzy tysiące mężów zginęło tego dnia! Przyjrzyjmy się tej sytuacji. Bóg pokazuje swą dobroć względem swego ludu, wyrывая ich z rąk ciemności, zwracając im wolność, chroniąc ich. Nie zmusza ich, lecz wyciąga do nich rękę, mają więc wolność przyjęcia jej lub odrzucenia. 5Mojż. 30:19: *„Żywot i śmierć przedłożyłem przed oczyma twymi, błogosławieństwo, i przekleństwo; przetoż obierz żywot, abys żył, ty i nasienie twoje”*. Wybierajcie, oceniajcie, to jest dobre, a to niedobre. Czy to się opłaca, czy nie. Niektórzy wybrali życie i postępowanie za Bogiem, inni nie.

Podobnie jest z nami. Gdy się poświęciliśmy, Bóg nas nie zmuszał. Okazał On nam swą boską miłość i pozwolił nam poznać swego Syna.

On nas powołał, cierpliwie na nas czekał. Dawał nam swe wskazówki, swe rady, jak możemy Mu się podobać, jak możemy przygotować się na podobieństwo Chrystusa. Pokazał nam nasze grzechy. Powołał nas do czynienia dobrych uczynków, ale nie powiedział: teraz macie wszystko, bądźcie spokojni, teraz jesteście współdziedzicami z Chrystusem. Efez. 2:8-10: *„Albowiem łaską jesteście zbawieni przez wiarę, i to nie jest z was, dar to Boży jest. Nie z uczynków, aby się kto nie chlubił. Albowiem czynem jego jesteście stworzeni w Chrystusie Jezusie ku uczynkom dobrym, które przedtem Bóg zgotował, abyśmy w nich chodzili”*. Nie powołał nas dlatego, że byliśmy lepsi lub bardziej święci, ale ponieważ widział, że można w nas sprawować jakieś dobro. Powołał nas do dobrych uczynków, do wspanialszych uczynków. Tyt. 2:11-14: *„Albowiem okazała się łaska Boża, zbawienna wszystkim ludziom, Ćwicząca nas, abyśmy odrzekłszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie i sprawiedliwie, i pobożnie żyli na tym świecie, Oczekując onej błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa; Który dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości i oczyścił sobie samemu lud własny, gorliwie naśladowujący dobrych uczynków”*.

Zwróćmy uwagę, że Jezus, zrodzony z łaski Bożej jako człowiek, sprawiedliwy, doskonały, bez winy, bez grzechu, zanim złożył okup na krzyżu, został srodze doświadczony. Nie chodziło tutaj o gniew Boży, ale o sprawiedliwość, która wymagała tego doświadczenia. I aby sprawiedliwość została całkowicie zaspokojona, domaga się ona dowodu potwierdzającego, że rozwinięta miłość jest całkowicie szczerą. Miłość i sprawiedliwość Boża są z sobą doskonale połączone. Jezus, zawsze posłuszny swemu Ojcu, zgodził się opuścić niebiosa i przyjść odkupić ze śmierci Adama i jego potomstwo. Bóg spłodził Jezusa z Ducha Świętego. Obiecał Mu też nagrodę pod warunkiem, że posłusznie wypełni swą misję. Dlatego aż do Kalwarii przechodził On bardzo ciężkie doświadczenia. Podchodził On bardzo uważnie do swych doświadczeń, wiedział, jaka będzie nagroda, że ma szansę wrócić do życia na poziomie duchowym. W tej całej udręce widział zniewoloną grzechem ludzkość, ale także i wizję przyszłego, doskonałego świata, w którym wszyscy żyć będą w stanie posłuszeństwa

Bogu. Jezus wiedział, że stawka była zbyt wysoka, by pozwolić, aby pokonały Go doświadczenia. Sprawiedliwość jest wymagająca, potrzebna była dostateczna ilość zasług, aby mogła zostać zapłacona równoważna cena. Tylko Jezus mógł zapłacić ten okup. Nie było pośrednika, nikogo, kto mógłby uzupełnić ewentualny brak, którego nie zaakceptowałyby Boża sprawiedliwość. Jezus dowiódł swego posłuszeństwa Ojcu, dowiódł szczerości swej miłości, aby sprawiedliwość Boża otrzymała nie tylko życie w ofierze, ale aby było to życie doskonałe, bezgrzeszne i doświadczone. Iz. 53:4-5: *”Zaiste on niemocy nasze wziął na się, a boleści nasze własne nosił; a myśmy mniemali, że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony. Lecz on zraniony jest dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych; każń pokoju naszego jest na nim, a siłą jego jesteśmy uzdrowieni”*. Bojaźń, jakiej doświadczał, była ciągle w Jego umyśle, nie mógł się od niej nigdy uwolnić, ciągle żył z obawą, czy aby wszystko wypełnił, ciągle na straży twarzą w twarz z przeciwnikiem, ponieważ ciemności nienawidzą światłości, a Jezus nie godził się na żadne ustępstwo wobec zła. Odparł wszystkie ataki przeciwnika, który atakował Go w chwilach słabości. Jezus nie uległ mu w niczym. Dlatego musiał też zerwać wszystkie ziemskie przyjaźnie. Jan 15:19: *„Byście byli ze świata, świat, co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście ze świata, alem ja was wybrał ze świata, przetoż was świat nienawidzi”*. Jezus zgodził się na całkowitą utratę pozycji społecznej i na brak uznania przez ówczesne władze religijne, nie dając się im znieprawić. A ci przedstawiciele religijni odwrócili się od Niego, życząc Mu śmierci. Jaka paradoksalna sytuacja ludzi kościoła! Jezus czynił wyłącznie dobro, cóż można było Mu zarzucić? Jezus głosił prawdy, które i oni przyjmowali, ale tak je zmieszali z *„tradycją przodków”*, że ich to ogłupiło, oślepiło do tego stopnia, że postrzegali uczynki i nauki naszego Pana w sposób całkowicie błędny. Prześladowania, jakie przeżył nasz Pan, nie pochodziły od obcych, ale od tych, którzy wówczas byli uważani za świętych, a prześladowania od pobratymców powodują większy ból. Czy mamy świadomość cierpień i ofiary naszego Pana?

Popatrzmy teraz, jak przebiega nasze poświęcone życie. Poniższe przykłady są moimi własnymi obserwacjami, niech nikt tego źle nie zrozu-

mie. Na początku nasze poświęcone życie pełne jest gorliwości, być może zapisaliśmy na kartce papieru listę dobrych uczynków, jakie pragnęlibyśmy spełnić. A potem mijają lata, mamy poczucie, że doznaliśmy błogosławieństw, jesteśmy dumni, że udało nam się dokonać pewnych rzeczy. Mamy nadzieję, że Bóg i nasz Pan nas akceptują, błogosławiąc nasze uczynki. Potem mija czas, mamy nadzieje, że nastąpią wielkie zmiany w świecie i w naszym życiu, ale wydarzenia różnią się od naszych oczekiwań. Zaczynają się problemy, rodzą się wątpliwości. Zaczynamy czuć, że tracimy kontrolę nad biegiem wydarzeń. Strach zaczyna wyniszczać nas moralnie. Poświęcone życie wydaje się trudniejsze, a nagroda jakby nieosiągalna, ponieważ zdaje nam się, że nie posiadamy już niezbędnych cech. Tak dzieje się, gdy wiara miesza się ze zwątpieniem. Sens Pisma Świętego staje się zaburzony, co sprawia, że tracimy równowagę duchową, a to z kolei prowadzi do zniechęcenia. Zdecydowane skłonności do rzeczy cielesnych, zbyt liczne światowe kontakty zaraziły nas moralnie swym strachem i swymi obawami. Za dużo czasu poświęcamy na sprawy światowe, które zajmują za dużo miejsca w naszym poświęconym życiu. W wyniku tego stopniowo zamazuje się rozumienie rzeczy duchowych poprzez brak lektury Pisma Świętego, modlitwy i zgromadzeń. Męczy nas rodzaj nieświadomego poczucia winy, co powoduje, że tracimy całkowicie poczucie radości, czując się opuszczeni, jak ofiary naszych własnych słabości. A przecież: *”Cóż może mi uczynić człowiek?”*. Strach powraca i boimy się ludzi oraz tego świata. Taka postawa powinna natychmiast, bez zwlekania, zostać przezwyciężona. To rezultat przyzwalania na wszystko po tym, jak straciliśmy z oczu Pana.

Powróćmy do zrobionej przez nas listy. Czy mieliśmy właściwą postawę? Zresztą, czy dokonaliśmy czegoś szczególnego? Jeśli poświęciliśmy wszystko Bogu, pragnąc, by policzył nam wszystko, co zrobiliśmy dobrze, czy jesteśmy również gotowi zaakceptować fakt, że odliczy On nam nasze niedociągnięcia? Zresztą nasz Pan nie oczekiwał długiej listy, lecz więcej pokory i rozwoju owoców ducha. Gal. 5:16-17 i 22: *„A to mówię: Duchem postępujcie, a pożądliwości ciała nie wykonywajcie. Albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału; a te rzeczy są sobie przeciwne, abyście nie to, co chce-*



cie, czynili”. „Ale owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzeźliwość”. Gdy przechodzimy przez doświadczenia, trudności, kłopoty, prześladowania czy choroby, nie myślimy, że to kara Boga wobec nas, lecz że te doświadczenia potrzebne są dla naszego wypróbowania.

Surowość i dobroć Boga znane są tylko przez Nowe Stworzenia spłodzone z Ducha Świętego i tylko one mogą je rozróżnić. W przyszłości świat również będzie musiał przechodzić przez doświadczenia, ale w ciągu teraźniejszego wieku Nowe Stworzenie musi przecierpieć więcej: wrogość, prześladowania, niesprawiedliwość. Jest ono powołane do ofiary. Musi walczyć lojalnie i sprawiedliwie, czyniąc dobre uczynki, poprzez posłuszne życie, idąc śladami naszego Pana, bojując dobry bój. Powinniśmy regularnie badać siebie i zadawać sobie ważne pytania, by dowiedzieć się, czy żyjemy zgodnie z naszym zobowiązaniem. Poświęceni do dobrych uczynków w duchu łagodności, uprzejmości, cierpliwości, przykładności, miłości do braci, trwania razem, ponieważ to podoba się Bogu i tego On od nas oczekuje.

Jezus był przykładem nie tylko dla narodu izraelskiego, lecz również dla apostołów, troszczył się o ich nauczanie, napominanie, prowadził ich w pokorze i cichości. 2 Tym. 2:24-25: „Ale sługa Pański nie ma być zwadliwy, lecz ma być układny przeciwko wszystkim, sposobny ku nauczaniu, złych cierpliwie znoszący; Który by w cichości nauczał tych, którzy się sprzeciwiają, owaby im kiedy Bóg dał pokutę ku uznaniu prawdy”. Taki ma być sługa Boży, o dobrym charakterze, właściwym zachowaniu, dobrej znajomości, nie według własnej myśli, lecz według woli Bożej.

Mamy teraz wspaniałą literaturę prowadzącą nas poprzez Biblię – tomy, czasopisma, komentarze, do jakich nikt nie miał dostępu przez cały Wiek Ewangelii. Doceńmy Prawdę w całej jej okazałości. Naszym zadaniem jest nakłanianie do poznawania prawdy, Bożej dobroci, i wystrzeganie się wszystkiego, co mogłoby zniechęcić naszych braci. Ps. 90:12: „Naucze nas obliczać dni naszych, abyśmy przywiedli serce do mądrości”. Tyt. 2:7-8: „We wszystkim samego siebie wystawiając za wzór dobrych uczynków, mając w nauce całość, powagę, Słowo zdrowe, nienaganione, aby ten, kto by się sprzeciwił, za-

wstydzic się musiał, nie mając nic, co by o was miał złego mówić”.

Każdego mijającego dnia stawiamy sobie następujące pytania: Czy wypełniamy naszą religijną służbę, pozostając świętymi, gorliwymi, pokonując nasze słabości? Czy staramy się czynić dobro, poprawiając samych siebie, prosząc Boga o przebaczenie, zanim nadejdzie Jego gniew? Jeśli to czynimy, Bóg okazuje nam swą miłość. A jeśli jest inaczej, objawi swój gniew według zapisu z Rzym. 2:1-8, którego już nie przeczytamy. Jeśli okazujemy niezadowolenie wobec naszego losu i zdenerwowanie wobec innych, okazujemy brak Ducha Świętego i dobroci, ściągając na siebie Boży gniew. Kol. 3:12-13: „Przeżoż przyobleczcie jako wybrani Boży, święci i umiłowani, wnętrzości miłosierdzia, dobrotliwość, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i odpuszczając sobie wzajemnie, jeżeli ma kto przeciw komu skargę: jako i Chrystus odpuścił wam, tak i wy”. Powinniśmy czuć powołanie do niesienia pomocy, zachęcania, miłowania innych, do czynienia dobrze wszystkim, unizając się, żyjąc w pokorze, w duchu łagodności, poszukując harmonii, żyjąc w zgodzie i pokoju. Cierpliwość znosi błędy, słabości innych, starajmy się więc im pomagać i ich podnosić. Cierpliwość jest umiejętnością, ale także zdolnością do przebaczenia innym. Efez. 5:1-11: „Bądźcież tedy naśladowcami Bożymi, jako dzieci miłe; A chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie na ofiarę i na zabicie Bogu ku wdzięcznej wonności. A wszeteczeństwo i wszelka nieczystość albo łakomstwo niechaj nie będzie ani mianowane między wami, jako przystoi na świętych. Także sprośność i błazeńskie mowy, i żarty, które nie przystoją, ale raczej dziękowanie. Bo to wiecie, iż żaden wszetecznik, albo nieczysty, albo łakomca, (który jest bałwochwalcą), nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusowem i Bożem. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnemi mowami; albowiem dla tych rzeczy przychodzi gniew Boży na synów upornych; Nie bądźcież tedy uczestnikami ich. Albowiemście byli niekiedy ciemnością; aleście teraz światłością w Panu; chodźcież jako dziatki światłości, (bo owoc ducha zależy we wszelkiej dobrotliwości i w sprawiedliwości i w prawdzie) Obierając to, co by się podobało Panu; A nie spółkujcie z uczynkami niepożytecznymi ciemności, ale je raczej strofujcie”. Powinniśmy zwalczać naszą starą naturę i tak wszystkim

kierować, aby przede wszystkim rozwijać owoce ducha. Nasz Pan widzi nasze intencje i naszą szczerą, On pomoże nam je zdobyć poprzez doświadczenia, On oczyści ciało i ducha.

Kończąc, przypomnijmy cel naszego poświęcenia: służmy Bogu swą miłością, mądrością, nie rozpraszaźmy się i pamiętajmy na słowa Apostoła Pawła do Filipian 3:14: „*Ale jedno czynię, że tego, co za mną jest, zapamiętywając, a do tego się, co przede mną jest, spiesząc*”. Miejmy zaufanie do Pana, przyjmijmy Jego pomoc i już więcej

się nie bójmy. Wówczas ani nasze słabości, ani nasze ciało, ani świat, ani Szatan nie będą mogli wyrządzić nam żadnej krzywdy. Nasze absolutne zaufanie do Boga, umacnianie naszego charakteru poprzez doświadczenia i nasza silna wiara będą naszą siłą. Uwielbiamy naszego Pana, aby pozwolił nam osiągnąć nasz cel, nie w tym świecie, ale w niebie, u naszego Ojca Niebieskiego. Tego życzę Wam wszystkim z całego serca.

AMEN.

10:45 (sobota, 06 sierpnia)

## Andrzej ŁAJBIDA, Ukraina

# Mądrzy dostąpią chwały

Umiłowani Bracia i Siostry, przywożę Wam pozdrowienia od tych braci i sióstr z Ukrainy, którzy nie mogli przybyć tutaj.

Tytułowym werselem naszego tematu obieramy słowa z Przypowieści Salomonowych 3:35: „*Mądrzy dostąpią chwały, udziałem głupich jest hańba*”.

Konwencja jest dobrą okazją, aby porozmawiać na tematy, które najbardziej nas poruszają w te ostateczne czasy Wieku Ewangelii. Każdy brat, który pragnie z tej mównicy dzielić się nauką Pisma Świętego, dobrze wie, że nauczanie dzieci Bożych jest wielką odpowiedzialnością, a także wielkim przywilejem, albowiem ma możliwość przedstawić Prawdę tak, jak zrozumiał przez baczne studiowanie Biblii, przez oddziaływanie na jego umysł ducha świętobliwości, ducha pomazania, „*który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, które rzeczy nam są od Boga darowane; o których też mówimy, nie temi słowy, których ludzka mądrość naucza, ale których Duch Święty naucza, do duchownych rzeczy duchowne stosując*” – pisze Apostoł w 1Kor. 2:12-13.

Moim zdaniem jedną z takich ważnych rzeczy jest temat wtórej obecności naszego Pana Jezusa Chrystusa. Grecki wyraz „*parousia*”, przetłumaczony na „*przyjście*” w większości naszych Biblii, ma dwa znaczenia. Niestety Konkordancja Stronga, z której wiele z nas korzysta, podaje tyl-

ko krótką definicję tego słowa, nie tłumacząc, co jest brane pod uwagę pod wyrazem „*przyjście*”. Więc „*parousia*” znaczy:

1. Obecność. To znaczenie pięknie ilustrują słowa Apostoła Pawła do Filipian 2:12: „*Prze- to, umiłowani moi, jak zawsze, nie tylko w mojej obecności [parousia], ale jeszcze bardziej teraz pod moją nieobecność [apousia] byliście posłuszni: z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawujcie*”. Widzimy w tym wersecie przeciwstawienie dwóch wyrazów (parousia i apousia), dwóch pojęć – obecności i nieobecności;
2. Jest to moment przyjścia i późniejszy pobyt, czyli również obecność.

Sprawa wtórej obecności, albo inaczej mówiąc, powrotu Pana, ma różne aspekty. Możemy mówić o prorocत्वach i obrazach, możemy rozpatrywać różne chronologiczne dowody i potwierdzenia, lecz dziś będziemy rozpatrywać moralny aspekt wtórego przyjścia. Niezwykle ważnymi i nawet krytycznie ważnymi przy tym są słowa Jezusa Chrystusa i wyjaśnienie ich przez apostołów. Wśród nich są przypowieści Jezusa Chrystusa dotyczące wtórego przyjścia, zawierające podwójną lekcję:

1. Każda z nich zawiera ważne szczegóły okoliczności powrotu i obecności Pana;
2. Przypowieści również pokazują stosunek różnych grup osób do Jego powrotu – naśladowców Jezusa, zwykłych ludzi i religijnych przewódców. Nas najbardziej interesuje stosu-

nek naśladowców, poświęconych, bo to dotyczy każdego z nas.

Krótko rozpatrzmy przypowieść o dziesięciu pannach. Ta przypowieść ukazuje Kościół w postaci oblubienicy, składającej się z wielu osób. Dla przypowieści Pan użył obyczaj tamtych czasów, według którego oblubieniec o północy przychodził po swoją oblubienicę i zabierał ją do swojego domu. Porównanie Kościoła z oblubienicą świadczy o miłości do Oblubieńca, a także wierności zaręczonej osoby wobec złożonej obietnicy. Cały Kościół oczekiwał przyjścia Pana – swojego Oblubieńca – lecz następnie tylko część okazała się wierną swoim zobowiązaniom. Przypomnijmy sobie treść przypowieści, która jest zapisana w Mat. 25:1-13. Panny z zapalonymi pochodniami wyszły na spotkanie oblubieńca. Grecki wyraz „*lampas*” oznacza przede wszystkim pochodnię, na tym akcentują uwagę historycy i tak przetłumaczono w Ewangelii Jana 18:3: „*Judasz tedy, wzięwszy oddział i sługi arcykapłanów i faryzeuszów, przyszedł tam z latarniami i z pochodniami [lampas], i z orężem*”. Pochodnie robiono z metalowego albo wypalnego z gliny rdzenia, który owijano strzępem. Do metalowego rdzenia mocowano drewniany uchwyt, żeby nie oparzyć sobie ręki. Następnie strzęp pochodni maczano w oleju i zapalano. Pochodnia płonęła, dopóki w strzępie był olej. Jeśli ogień gasnął, to pochodnię ponownie maczano w oleju z naczynia. Rdzeń z wypalanej gliny często robiono pusty wewnątrz, gdzie wlewano olej, podtrzymujący ogień. Były również drewniane pochodnie, na których bezpośrednio pod strzępem było coś w rodzaju naczynia, do którego stale dolewano oleju. W każdym przypadku trzeba było ciągle dolewać oleju, który przechowywano w specjalnych glinianych naczyniach z dwoma otworami – większym i mniejszym. Część pańien zatroszczyła się o to, aby mieć zapas oleju, i była nazwana mądrymi, roztroprnymi pannami. Inne zachowały się w sposób nieodpowiedzialny, nie myśląc o tym, co one będą robić w nocy, kiedy ich pochodniom zabraknie oleju, i one, bez światła, znajdą się w ciemności. Ponieważ oblubieniec zwlekał, wszystkie panny, zostawiwszy pochodnie zapalonymi – taki był zwyczaj na wschodzie, gdzie światło nie gaszono przez całą noc, – zdrzemnęły się. Gdy o północy rozległ się okrzyk: „*Oto oblubieniec!*”, panny szybko wstały i otrząsnąwszy swoje pochodnie

z sadzy, zauważyły, że te potrzebują oleju, bo owe za jakiś czas zgasną, kiedy one będą podążać za oblubieńcem przez wioskę. Odbyła się krótka rozmowa między pannami, podczas której niebdałe z pośród nich zaczęły prosić towarzyski, aby podzieliły się olejem. Rozsądne wiedząc, że ich czeka droga do domu oblubieńca, wyraziły swoje obawy, że istniejącego oleju może w drodze zabraknąć i jednym i drugim, i poradziły niemądrym szybciej pobiec i kupić tyle, ile im trzeba. Prawidłowe tłumaczenie mówi, że w tej chwili, gdy głupie panny wychodziły z domu kupować olej, wszedł oblubieniec. Gotowe do drogi, z jasno palącymi się pochodniami i wystarczającym zapasem oleju, wyruszyły z nim do jego domu. Kiedy wszystkie mądre panny wraz z oblubieńcem dotarły na miejsce, gospodarz, pilnujący porządku, zamknął drzwi. Za jakiś czas przybiegły głupie panny, którym zajęło trochę czasu i wysiłku znaleźć nocą we wsi olej, a następnie przybiec do domu oblubieńca. Jednak gospodarz domu, nie zamierzając więcej nikogo wpuszczać, powiedział spóźnionym, że ich na weselnej uroczystości już nie oczekują i on nie chce ich znać. O podobnym wydarzeniu powiedział Jezus w Ewangelii Łukasza 13:25: „*Gdy wstanie gospodarz i zamknie drzwi, a poczniecie stać przede drzwiami, i kołatać we drzwi, mówiąc: Panie, Panie! Otwórz nam!; tedy on odpowiadając rzecze wam: Nie znam was, skąd jesteście*”. Zapewne te wydarzenia odnoszą się do różnego okresu czasu: powiedziane w Ewangelii Mateusza – do żniwa wieku Ewangelii, a w Ewangelii Łukasza – przede wszystkim do wydarzeń w końcu Wieku Żydowskiego. Jednak nas interesuje sam fakt i wydarzenie, które było typowe dla owego czasu.

Znamy wyjaśnienie tej przypowieści, z którym zgadzamy się.

1. Fakt, że wszystkie panny są nazwane czystymi pannami świadczy o tym, że nie jest tutaj mowa o całym chrześcijaństwie, które połączyło się z licznymi kochankami i jest nazywane nierządnicami. Przypowieść dotyczy Kościoła – Maluczkiego Stadka i Wielkiego Grona;
2. Przedwczesne oczekiwania przyjścia oblubieńca, które doprowadzały do duchowej drzemki i niepewności, co do spodziewanego czasu powrotu Pana, świadczą o tym, że czas wtorej obecności był ukryty i nikt nie mógł do-



wiedzieć się o nim, dopóki nie nastąpiła sama obecność;

3. Przypowieść nie mówi o dwóch przyjściach, jak można wnioskować z niektórych tłumaczeń, a tylko o dwóch stronach postrzegania tegoż przyjścia:

- Zwrócenie uwagi na znaki czasu i wypełnienie się prorocstw, wskazujące na to, że przyszedł czas na powrót Pana, że na wielkim zegarze wieków wybiła północ i nastąpiła zmiana dyspensacji;
- Słowa, że Oblubieniec przyszedł, świadczyły o tym, że istnieje różnica pomiędzy wiarą w prorocstwa i uświadomieniem czasu, w którym żyjemy, a osobistą wiarą i przeświadczeniem co do tego, że Pan przyszedł.

Kiedy mówimy, że czytaliśmy tam i tam to i to, że jest taka myśl, a na tej stronie napisano tak i tak, to oznacza, że naszą uwagę zwrócono logicznym sposobem na te lub inne szczegóły prawdy żniwa. Lecz istnieje różnica między tym, co czytaliśmy, a tym, co stało się naszym osobistym przeświadczeniem, naszym własnym sposobem pojmowania. Jest bardzo ważnym zwracać baczną uwagę na Boskie narzędzia, lecz jeszcze ważniejszym jest utwierdzać się w zrozumieniu tych prawd i osobistym przeświadczeniu na podstawie przedstawionych naszej uwadze miejsc Pisma Świętego. O takich Słowo Boże mówi proroczno: *„Dlatego mój lud pozna moje imię, zrozumie w owym dniu, że to Ja jestem, który mówi: Oto jestem. Jak miłe są na górach nogi tego, który zwiastuje radosną wieść, który ogłasza pokój, który zwiastuje dobro, który ogłasza zbawienie, który mówi do Syjonu: Twój Bóg jest królem. Słuchaj! Twoi strażnicy podnoszą głos, razem radośnie wykrzykują, bo na własne oczy oglądają, jak Pan wraca na Syjon”* Iz. 52:6-8. Ten werset świadczy o wielkiej odpowiedzialności stróży – braci starszych, którzy winni mieć mocne przeświadczenie o obecności Pana, aby dostrzegać oczami wiary ten fakt i z wielką radością opowiadać o nim ludowi Pańskiemu. Jeszcze innym ważnym wnioskiem z tego wersetu jest to, że oprócz ogłaszania radosnej wieści o zbawieniu dla wszystkich, którzy mają uszy ku słuchaniu, powinniśmy powiedzieć Syjonowi – Kościołowi Pierworodnych, – że jego Pan jest królem, wykonuje królewskie dzieło, pracę królowania, sprawuje królewskie obowiązki jako przedstawiciel wielkiego Króla Wszechświata –

Najwyższego Boga;

4. Okrzyk: *„Oto Oblubieniec!”*, czyli świadectwo o przyjściu Pana jest podane do wiadomości wszystkim pannom przez wskazanie dowodów o celu, sposobie i czasie wtórego przyjścia. Nikt nie może dziś powiedzieć, że nie słyszał o przyjściu Pana, chyba że znajduje się wciąż w Babilonie. Jednak tylko mądre panny czynią wszelkie wysiłki, aby uczynić tą wiadomość własnym przeświadczeniem przez stałe kroki napełniania się duchem poświęcenia, przez usilne trzymanie światła prawdy czystym i jasnym przed swoimi oczami, a także trzymanie naczynia swojego serca w zgodzie z wymaganiami Pana – pełnymi Ducha świętobliwości i miłości;

5. Droga do domu Oblubieńca przedstawia życie poświęconego Maluczkiego Stadka (i każdego jego członka w szczególności) od czasu zrozumienia i przyjęcia przez nich faktu powrotu Pana do zamknięcia drzwi, czyli zakończenia możliwości stania się członkiem Oblubienicy Chrystusowej. Tej drodze w ciemności otaczającego świata towarzyszy jasne światło zrozumienia faktu, że obecny Pan jest obok i jest Wodzem naszego zbawienia. O nich powiedziano, że *„podążają oni za Barankiem, dokądkolwiek idzie”* Obj. 14: 4. W świetle terazniejszej prawdy wszystkie trudności i przeszkody na drodze nabywają konkretnej treści i zmuszają do pilności i modlitwy;

6. Głupie panny, gdy ich uwagę zwrócono na fakt powrotu Jezusa Chrystusa, Oblubieńca, popadają w zaniepokojenie, nie wiedząc jak rozwiązać własne problemy i uświadamiając sobie, iż trudności ze zrozumieniem wtórej obecności są związane ze stanem ich serca i tym, jakie miejsce ten temat zajmuje w nim. Cały ich czas jest zajęty usiłowaniami powrotu do stanu swojego pierwotnego poświęcenia, lecz na ich drodze staje świat, ciemność grzechu i wszelkie niedogodności otoczenia. Poza tym są jeszcze cielesne pożądania, pokusy przeciwnika i przeróżne wymysły upadłych aniołów. W miarę tego, jak noc ucisku staje się coraz cięższą, one potrzebują większych wysiłków, aby zdobyć ducha poświęcenia kosztem odmowy od tego, co proponuje świat;

7. Z tej przypowieści wynika, że problemy głupich panien zaczęły się wtedy, gdy Pan powrócił. Na rysunku Planu Wieków jest to pokazane

w postaci zakreskowanej części w czasie żniwa, na linii „M”. Ten fragment Planu Wieków również pokazuje, że kłopoty Wielkiego Grona zakończą się wtedy, gdy oni wszyscy wypiorą szaty swoje i wybielą je we krwi Baranka;

8. Stosunek do obecności przypomina nam pewne wydarzenie, kiedy uczniowie Jana Chrzciciela przyszli do Jezusa, mówiąc: *„Jan Chrzciciel posłał nas do ciebie z zapytaniem: Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego oczekiwać mamy?”* Łuk. 7: 20. Dziwna rzecz, jeśli wspomnieć słowa: *„Jan świadczył też, mówiąc: Widziałem Ducha, zstępującego z nieba jakby gołębnica; i spoczął na nim. I ja go nie znałem; lecz Ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, rzekł do mnie: Ujrzysz tego, na którego Duch zstępuje i na nim spocznie, ten chrzci Duchem Świętym. A ja widziałem to i złożyłem świadectwo, że ten jest Synem Bożym. Nazajutrz znowu stał Jan z dwoma uczniami swoimi i ujrawszy Jezusa przechodzącego, rzekł: Oto Baranek Boży”* Jan. 1: 31-36. Odpowiadając na ich pytanie, Jezus powtórzył to, o czym dobrze wiedzieli Jan i jego uczniowie. To znaczy, że zrozumienie obecności nie zależy od poszukiwań nowych, szczególnych dowodów, a od tego, aby pozbyć się własnych wyobrażeń, odrzucić wątpliwości i przyjąć prostotę Pańskich słów i oczywistość już znanych rzeczy;

9. Z przypowieści również wynika, że najlepszym sposobem, aby pomóc tym, którzy tracą jasną wizję prawdy, jest zwrócenie ich uwagi na ich poświęcenie, na ich miłość do Boga, do prawdy i braci. Należy im powiedzieć, że jedyną drogą jest droga samozaparcia – nie na słowach, a w rzeczywistości. Że zrozumienie głębokich rzeczy Bożych jest możliwe tylko wtedy, kiedy serce należy do Boga bezwarunkowo, kiedy grzech, zło, światowość stają się wstrętem, a nie przynętą.

Wtóra obecność jest zbyt ważnym tematem, żeby go przemilczeć albo stwarzać pozór, że problemy, związane z jego zrozumieniem, nas osobiście nie dotyczą. Tak samo dziewczyna, która kocha swojego narzeczonego i czeka na niego, aby on przyszedł i zabrał ją ze sobą, nie może zachowywać się obojętnie, jak gdyby to jej nie dotyczyło. Tak samo Kościół był zaślubiony Panu i z niecierpliwością miał oczekiwać powrotu swojego Wybrańca. Ci, co nie przejmują

się sprawą powrotu Pana – Jego wtórą obecnością (przecież czeka ten, kto kocha) – pokazują, że jest im obojętnie, czy będą oni Oblubienicą Chrystusową czy nie. To, z kolei, świadczy:

- O braku miłości do Boga, albowiem to dotyczy nie tylko oczekiwania, ale przede wszystkim zainteresowania tą kwestią, która z tego tytułu powinna być przewodnim tematem naszych rozważań i rozmów.
- To świadczy również o niewierności wobec przymierza z Bogiem.

W pierwszym przyjściu Jezusa Chrystusa Izrael, będący w przymierzu z Bogiem, wydawało się, że był zainteresowany tym przyjściem, ponieważ miał obietnicę, że Bóg pošle Mesjasza, anioła Przymierza. Miłość do Boga, która w tym czasie była wielce próbowana, miała się okazać w sercach wszystkich oddanych Bogu ludzi w Izraelu. Niemniej, prawdziwych Izraelitów okazało się za mało. Pobożny naród, za jaki uchodził Izrael, oczekiwał szczególnego Proroka, o którym Pan powiedział Mojżeszowi. Oni oczekiwali Króla, Nauczyciela, Wyzwoliciele. Jednak Pan, przyszedłszy do Izraela po swoim chrzcie w rzece Jordan, nie powiedział im tego wprost, a próbował zwrócić ich uwagę na swoje uczynki, słowa, zachowanie, znaki czasu. Prawidłowe postrzeganie miało świadczyć o prawidłowym nastawieniu serca, o wierności wobec przymierza z Bogiem. Szczególną próbą dla Izraela, w tym też dla uczniów, było poniżenie Pana podczas Jego ostatniej próby. Tylko pokorni nie zostali zwiedzeni wydarzeniami ostatnich dni. Spójrzmy na zachowanie różnych grup Izraela:

1. Przewódcy ludu, różne partie i grupy połączyli się w swej nienawiści do Pana. Chociaż ogólnie różnili się swoimi poglądami, jednak niechęć do Jezusa, obawa o swój wpływ i władzę, a także wyraźne sprzeczności pomiędzy tym, czego oni się spodziewali, i tym, co mówił Pan, doprowadziły do tego, że oni zostawili wzajemne nieporozumienia i wspólnie wystąpili przeciwko Jezusowi i Jego uczniom. Dziś możemy oczekiwać podobnego zwalczania ze strony religijnych przewodców i nauczycieli, które z nienawiści do Prawdy i tych, którzy ją głoszą, zaprzestaną wzajemnej niezgody i będą kierować się tylko złością. To zjednoczenie ma nazwę ekumenia. Doktryna, która wywołuje największą niechęć, to świadectwo, że Pan jest już obecny, i ta prawda, niby waga, waży wiarę, nadzieję

i miłość każdego;

2. Prosty lud bardziej brał pod uwagę poglądy religijnych przywódców, aniżeli Słowo Boże, zajęty zdobywaniem codziennego chleba i troskami o żywot. Podobnie dziś ludzie zupełnie oddali się troskom o chleb i życiowe korzyści, uważając, że za ich stan przed Bogiem są odpowiedzialni tylko ich duchowni opiekunowie – duszpasterze różnych religijnych wyznań;

3. Od uczniów Jezusa była wymagana wielka wiara i gotowość do przyjęcia prawdy, nawet wtedy, gdy ona przeczyła ich osobistym pojęciom i przekonaniom. To wymagało wielkiej pokory. Jezus często wypominał im zbyt pośpieszne wyciąganie wniosków i bezpodstawność niektórych oczekiwań. Dla Izraelitów, znajdujących się w przymierzu z Bogiem, przyjęcie Mesjasza, Chrystusa, oznaczało wierność temu przymierz.

Dziś wszyscy z klasy panien uznają, że Jezus jest Mesjaszem, Chrystusem, Panem, lecz tylko część z nich jest przekonana w swoim sercu, że On rzeczywiście powrócił, i wyznaje to w pokorze ducha. O Jego przyjściu pisał prorok Malachiasz 3:1-3: „*A zarazem przyjdzie do kościoła swego Panujący, którego wy szukacie, i Anioł przymierza, którego wy żądacie; oto, przyjdzie, mówi Pan Zastępów. Lecz któż będzie mógł znieść dzień przyjścia jego? I kto się ostoi, gdy on się okaże? Bo on jest jako ogień roztapiający, i jako mydło blecharzów. I będzie siedział roztapiając i wyczyszczając srebro, i oczyści syny Lewiego, i przepławi je jako złoto i jako srebro, i będą ofia-*

*rować Panu dar w sprawiedliwości*”. Przyjąc tego Anioła przymierza i zrozumieć jego przyjście oznacza uzbroić się do walki tego dnia, aby we właściwy sposób przyjąc wszystkie oczyszczające i przetapiające wpływy. Jedna i druga klasa obrazowych synów Lewiego (Maluczkie Stadko i Wielkie Grono) mają swoje próby dziś. Cel Pana – uczynić tak, aby Jego obraz odzwierciedlił się w przepławionym szlachetnym metalu – złocie i srebrze, lecz szczególnego przetapiania i oczyszczenia wymaga klasa srebra. To, że okazaliśmy się mądrymi i uczyniliśmy pierwszy krok naszej rozumnej służby, jak pisze Apostoł Paweł do Rzymian 12:1: „*Abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbą waszą*”, – wymaga, aby nadal pozostawać mądrymi. Dlatego potrzebujemy zdobywać umysł Chrystusowy, poszukiwać mądrości z góry pochodzącej, prosić o nią w modlitwie. Aby zostać członkiem oblubienicy Jezusa Chrystusa i być wprowadzonym w niebiańskie królewskie pokoje, potrzebne są wielkie wysiłki. Cała nasza ziemską mądrość, umiejętność, fachowe nawyki itd. raczej nie przysłużą się nam za zasłoną ciała. Szukamy innej mądrości, lepszej wiedzy, lepszych nawyków, lepszej umiejętności – służyć i oddawać cześć Temu, kto powołał nas z ciemności do dziwnej Swojej światłości Efez. 5: 15-17: „*Patrzajcie tedy – pisze Apostoł – jakobyście ostrożnie chodzili, nie jako niemądrzy, ale jako mądrzy. Czas odkupując; bo dni złe są. Przetoż nie bądźcie nierozumnymi, ale rozumiewającymi, która jest wola Pańska*”.  
Dziękuję.



09:10 (niedziela, 07 sierpnia)

Nicolae IEPURE, Rumunia

## Przywileje dzieci Bożych

**K**ochani Bracia i kochane Siostry, jestem bardzo wdzięczny Bogu za tę okazję, że mogę służyć dzisiaj pośród Was. Chciałbym przekazać Wam miłość braci i sióstr ze zboru w Peczeju, w Rumunii, gdzie jestem członkiem.

Temat, nad którym proponuję, żebyśmy się wspólnie zastanowili, w tym czasie, który jest mi dany, odnosi się do naszego szczególnego stanu, którym się cieszymy jako dzieci Boże. Słowo przywilej kojarzy nam się ze szczególną przysługą daną komuś, aby się cieszyć pewnymi korzyściami. Z tych wielu przywilejów, z których się cieszymy jako dzieci Boże, chciałbym wziąć pod uwagę tylko kilka, które mi się wydawały najważniejsze: przywilej powołania, bycia dziećmi, przywilej modlitwy (tronu łaski), służby, cierpienia (noszenia krzyża), i bycia ambasadorami (lub przedstawicielami Ojca).

Przypominamy sobie, że na początku, kiedy Adam żył w harmonii z Bogiem, był on związany przymierzem z Bogiem, tak jak jest opisane w Piśmie. W Księdze Ozeasza 6:7 Słowo Boże mówi nam, w jaki sposób Adam naruszył to święte przymierze. Przez to naruszenie Adam stał się grzesznym i stracił wspólny przywilej społeczności z Bogiem, a jego dzieci, urodzone później, przez dziedzicność też były grzesznikami i cudzoziemcami. Ale Bóg miał społeczność z niektórymi z potomków Adama, którzy przez wiarę wyrazili swoją chęć dojścia do harmonii z Nim. Na przykład Abel, drugi syn Adama, przyniósł ofiarę, która została przyjęta. Enoch i Noe również mieli społeczność z Bogiem przez wiarę, nawet jeśli formalnie oni nadal byli pod potępieniem Adamowym. Później Bóg zawarł przymierze z Abrahamem, który okazał swoją silną wiarę i posłuszeństwo względem Niego, a potem z jego synem, Izaakiem, a później z jego wnukiem Jakubem. Ci ludzie mieli przywilej modlitwy, ponieważ przez wiarę byli usprawiedliwieni do społeczności z Bogiem. W końcu, te przywileje i łaski Boże roz-

szerzyły się nad Izraelem, jako na naród. Oni dostąpili tych przywilejów w pełnym sensie pod Przymierzem Zakonu, którego pośrednikiem był Mojżesz. Od tamtej chwili oni mieli taką samą możliwość zwracania się do Boga, jaką mieli Abraham, Izaak i Jakub.

Istnieje pewna różnica między uwielbieniem, czią i modlitwą. Każdy może oddać hołd Panu, uklęknąć i wyrazić wdzięczność i uznanie. Ale prosić Boga, modlić się, ten przywilej jest naprawdę ograniczony. Żydzi byli uprzywilejowani w modlitwie, ponieważ oni jako naród mieli związek figuralny z Bogiem pod Przymierzem Zakonu, jako dom sług.

Pod koniec Wieku Żydowskiego, w ramach tego Przymierza, zgodnie ze wspólnymi ustaleniami Planu Bożego, jedyny Syn Boga, Logos, użył wielkiego przywileju, który został Mu darowany (Obj. 5:1-5, Flp. 2:7-8), aby stać się Odkupicielem rodzaju ludzkiego i spełnić Plan Boży dotyczący odzyskiwania przez wszystkich chętnych obrazu Boga, utraconego przez ojca Adama w Edenie. Ponadto, jako doskonały człowiek, jako odbiorca błogosławieństw Przymierza Zakonu, pod którym urodził się jako żyd i jako wykonawca tego prawa, nasz Pan Jezus cieszył się przywilejem społeczności z Bogiem. Mówiąc o przywilejach Pana naszego Jezusa, jako Syna Bożego, możemy wspomnieć fakt, że On miał pierwszeństwo we wszystkim (Kol. 1:15-18). W Wielkim Planie Wieków On otrzymał możliwość stania się Odkupicielem rodzaju ludzkiego, Barankiem zabitym od stworzenia świata (Obj. 13:8). Widzimy jak Ojciec, za wierność i posłuszeństwo w realizacji Swojego Planu stworzenia (Przyp. 8:22-31), oferuje Jedynemu Synowi przywilej bycia Głową duchowego nasienia Abrahama, Głową Chrystusa, Kościoła (List do Kol. 1:18,19). W Liście do Żydów 12:2-3 Apostoł nazywa naszego Pana Jezusa Chrystusa wodzem i dokończycielem naszej wiary podkreślając, że „*zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę,*

*i usiadł na prawicy tronu Bożego*”. Wiemy, że największą przyjemnością naszego Pana Jezusa było to, aby spełnić wolę Ojca (Ps. 40:6-8). On docenił przywilej, radość pełnienia przyjemnej służby Ojcu, radość odkupienia ludzkości i umożliwienia jej zbawienia od grzechu i śmierci. Ponadto radowała Go myśl, że dzięki temu odkupieniu będzie uznany przez Ojca za godnego, silnego wodza, przynoszącego błogosławieństwa, Króla i Kapłana świata. Radował się z obietnicy Ojca, że nie powróci do duchowej chwały, którą pierwotnie posiadał, ale do dużo większej chwały, do boskiej natury. Dlatego napisano, że został wywyższony wysoko nad aniołami, „zwierzchności, i mocy, i państwa, i nad wszelkie imię, które się mianuje”.

### Przywilej powołania

Wróćmy na chwilę do sceny z 1Moj. 3:15, tam, gdzie Bóg mówił węzowi: „I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem; ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę”. Adam i Ewa oraz z pewnością wielu z ich następców, długo myśleli o tym, kto mógłby być tym „potomstwem” (1Moj. 4:25). Musiało minąć prawie 2000 lat do momentu, gdy dając obietnicę Abrahamowi, Bóg znowu o nim wspominał (1Moj. 22:17-18). Po upływie kolejnych ponad 2000 lat, pośród Izraelitów, którzy byli naturalnymi potomkami Abrahama, narodził się z kobiety Jezus, Syn Boży (Gal. 4:4). Dalej, Apostoł Paweł oświeca nas odnośnie potomstwa, pisząc o tym w liście do Gal. 3:16,29: „Otóż, obietnice dane były Abrahamowi i potomkowi jego. Pismo nie mówi: I potomkom - jako o wielu, lecz jako o jednym: I potomkowi twemu, a tym jest Chrystus”; „A jeśli jesteście Chrystusowi, tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy”. W Rzym. 12:5 i w 1Kor. 12:12,20 jest powiedziane, że Chrystus nie jest osobą, lecz pewną grupą, porównywaną do ciała, której głową jest Jezus Chrystus, a w Liście do Żydów 3:1 Apostoł mówi: „Przeto, bracia święci, współuczestnicy powołania niebieskiego...”. O tej wspaniałej łasce mówi nam Apostoł Paweł w Kol. 1:26, 27 jak o tajemnicy, która była „zakryta od wieków i od rodzajów, ale teraz objawiona jest świętym Jego”.

Kochani Bracia i Siostry, dziękujemy Bogu, że ta szczególna łaska, ten błogosławiony przywilej

powołania do naśladowania naszego kochanego Odkupiciela, dotarł jeszcze do nas po upływie prawie 2000 lat. Nie wiemy, co Ojciec widział w nas, ale czytając księgi Nowego Testamentu, znajdujemy dużo wersetów, które nas zachęcają: „Jeżeli kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój, i naśladuje mnie!” Mat. 16:24; „(...) jako też jesteście powołani w jednej nadziei powołania waszego” Efez. 4:4 lub „Widzicie zaiste powołanie wasze, bracia! Iż niewiele mądrych według ciała, niewiele możliwych, niewiele zacnego rodu” 1Kor. 1:26. Mając więc ten przywilej powołania, postępujmy za radą Apostoła, poznajmy „Tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę; przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlliwość (...). Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie” 2Pio. 1:3-4, 10.

### Przywilej synostwa

Okazując więc wiarę w te „bardzo wielkie i kosztowne” obietnice, o których napisał Apostoł Piotr, przyjmując Go w sercu i w naszym życiu, wierząc w imię „Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa”, dane nam jest prawo do nazywania się dziećmi Bożymi (Jan 1:12). Oczywiście, na razie cieszymy się przywilejem bycia dziećmi Bożymi spłodzonymi przez Ducha Świętego. W obecnym czasie nasz stan synostwa jest próbny. Stan pełnego synostwa rozpocznie się po tym, jak przejdziemy wszystkie próby i doświadczenia, które mają udowodnić naszą lojalność i wierność względem przymierza poświęcenia, które zawarliśmy z Panem. Wtedy będziemy przemienieni w synów dzięki chwalebniemu zmartwychwstaniu.

W 1 Liście Jana 3:1-2 czytamy: „Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy. Dlatego świat nas nie zna, że jego nie poznał. Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzemy go takim, jakim jest”. Dalej, Apostoł Paweł w Liście do Rzymian 8:14-17 mówi nam: „Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi.

*Wszak nie wzięliście ducha niewoli, by znowu ulegać bojaźni, lecz wzięliście ducha synostwa, w którym wołamy: »Abba!« czyli »Ojczel!«. Sam Duch świadczy duchowi naszemu, że jesteśmy dziećmi Bożymi. I jeżeli jesteśmy dziećmi, jesteśmy też dziedzicami; dziedzicami Boga i współdziedzicami razem z Chrystusem, jeśli prawdziwie cierpimy razem z Nim, to też z Nim będziemy uwielbieni”.*

### **Przywilej modlitwy (tronu łaski)**

Jako dzieci Boże mamy bardzo wielki przywilej i jednocześnie potrzebę zbliżenia się do naszego Niebiańskiego Ojca w jedności ducha. Modlitwa jest wprawdzie wspaniałym przywilejem. To bardzo wielka łaska mieć pozwolenie na zbliżenie się z prośbami do Najwyższego Władcy Wszechświata. Nikt inny nie może składać modlitwy Ojcu, oprócz tych, którzy zaakceptowali Jego warunki i weszli w relację z Nim jako dzieci, przez Wielkiego Orędownika. Nasz Pan Jezus powiedział w Ewangelii Jana 4:23, że Ojciec szuka tych, co Mu oddadzą cześć „*w duchu i w prawdzie*”. Bez ducha modlitwy, nasze prośby są nic niewarte. Dlatego zbliżajmy się do Ojca w duchu głębokiej wdzięczności, powagi, pokory i bojaźni. W tym sensie, w Liście do Efezjan 6:18, Apostoł Paweł mówi: „*W każdej modlitwie i prośbie zanoście o każdym czasie modły w Duchu i tak czuwajcie z całą wytrwałością (...)*”. W Liście do Hebrajczyków 4:16 Apostoł nakłania nas: „*Przystąpmy tedy z ufnością odwagą do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze*”. Lud Pana ma przywilej zanoszenia prośb do Boga, aby mieć zupełną radość (Jan 16:24). Rzeczy, o które dzieci Boże powinny się modlić, są wyszczególnione w Jego Słowie. Duch Święty jest szczególnym darem Boga dla Swoich dzieci (Łuk. 11:13). Jest konieczne prosić i życzyć sobie być coraz bardziej napełnionym Duchem Świętym (oliwą), po to, abyśmy mogli rozwijać owoce Ducha w naszym charakterze w coraz większej mierze, abyśmy byli coraz bardziej podobni do charakteru naszego kochanego Odkupiciela. Jest również stosowne prosić o siły, aby móc walczyć, aby móc wytrzymać przed atakami naszego wroga Szatana, przed pokusami świata i przed słabościami zakorzenionymi w naszej starej naturze. I wszystkie te prośby niech będą zaniezione z wiarą (Jak. 1:6; Mar. 11:24) i niech

im towarzyszy nasze czuwanie (Mat. 26:41).

### **Przywilej usługi**

Służyć lub obsługiwać oznacza to samo. Zwracamy uwagę w Psalmie 69:10, że prorok Dawid wyraża swoją chęć służenia, a nawet więcej, manifestuje gorliwość w służbie dla Pana, mówiąc: „*Bo gorliwość o dom twój pożera mnie*” (konsumuje). Wiemy, że król i prorok Dawid miał rzeczywiście wielką gorliwość dla domu Bożego, w pierwszej kolejności dla Namiotu Świadectwa, a później dla Świątyni, którą chciał wybudować, ale Bóg mu nie pozwolił. Apostołowie Jezusa zauważyli wypełnienie rzeczy cytowanych wyżej wtedy, kiedy Pan wyprowadził ze Świątyni handlarzy. W Ewangelii Jana jest napisane: „*A do sprzedawców gołębi rzekł: Zabierzcie to stąd, z domu Ojca mego nie czynicie targowiska. Wtedy uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: Żarliwość o dom Twój pożera mnie*” Jan 2:16-17.

Rozumiemy głębsze znaczenie pokazane przez oświadczenie, że Kościół jest Domem Bożym (1 Tym. 3:15; Efez. 2:20-22). Apostołowie, wspominając o Kościele, mówią, że my jesteśmy Świątynią Ducha Świętego. W 1 Liście Piotra 2:5 jest powiedziane: „*I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy*”. Tak więc widzimy, że prawdziwy dom Boga, o który gorliwie starał się Jezus był domem dla synów. Pod Mojżeszem Żydzi przebywali w domu Bożym jako słudzy, „*ale Chrystus jako syn nad domem swoim panuje; a domem jego my jesteśmy, jeśli tylko aż do końca zachowamy niewzruszenie ufność i chwalebny nadzieję*” Hebr. 3:5-6.

W Mat. 20:28 Pan Jezus mówi o sobie: „*Podobnie jak Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu*”. W tym fragmencie również zauważamy dyspozycję Pana Jezusa, Jego duch służenia, aby wypełnić wolę Ojca. Będąc posłuszny Boskiej woli, nasz Pan zostawił chwałę, którą miał u Ojca, przyszedł na ziemię i, jako „nowe stworzenie”, oddał swoje człowieczeństwo w zupełnym poświęceniu, aż do śmierci, „*i jeszcze śmierci krzyżowej*”. W nocy, której został pojmany, powiedział: „*czy nie mam pić kielicha, który mi dał Ojciec?*” Jan 18:11. Rozumiawszy potrzebę złożenia ceny okupowej, nasz Pan mądrze skorzystał z tego przywileju, jak tylko nadarzyła



się okazja, ucieszył się, że mógł sprawować to dzieło, że mógł być Bożym sługą w tej sprawie, ponieważ widział, że z niego wynikać będzie błogosławieństwo dla innych.

Taki właśnie duch powinien ożywiać każdego z nas. Musimy chcieć rozwijać w naszym charakterze tę zasadę o służeniu. Doceńmy coraz bardziej przywilej, który został nam dany - bycia współpracownikami Boga w tej wielkiej służbie, którą wykonuje nasz Pan i Nauczyciel Jezus, do społeczności z którym zostaliśmy powołani jako współdziedzice i członkowie Oblubienicy. Dopiero wtedy, jako członkowie Chrystusa i duchowe nasienie Abrahamowe, ta klasa zacznie swoją ważną służbę podnoszenia i błogosławienia całej ludzkości.

### Przywilej cierpienia (krzyża)

Zauważamy, jak od samego początku, w Edenie, na skutek upadku naszych rodziców, wymagana była ofiara za grzech, zgodnie z Boskim planem (1Moj. 3:21). Następnie widzimy ofiarę Abła (1Moj. 4:4), dużo później widzimy piękny obraz, w którym Bóg wymaga od Abrahama ofiarowania Izaaka, a na końcu ofiary ustanowione pod Zakonem. W Liście do Hebrajczyków 9:22 Apostoł mówi, że *„bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia”*. Wynika więc, że za grzech Adamy sprawiedliwość boska wymagała równoważną ofiarę, doskonałe życie za doskonałe życie. Tak, jak wspominaliśmy w poprzednich punktach, Bóg, źródło mądrości, przewidział w Swoim wiecznym planie, aby Jego jedyny Syn był *„Barankiem, który został zabity od założenia świata”* Obj. 13:8. Tak więc, w prorocत्वach Starego Testamentu, Bóg nazaczył ziemski tor Odkupiciela (1Pio. 1:10-11; Ps. 40:6-8). W 53 rozdziale Księgi Izajasza i przede wszystkim w wersach 4 i 5 jest napisane: *„Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony. Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni”*. W Liście do Filipian 2:7-11, Apostoł Paweł opisuje upokorzenie, które musiał znieść nasz Pan i wywyższenie, które Ojciec przygotował dla Niego jako dowód wiary. Również widzimy w cieniach zakonu, jak w Dniu Pojed-

nanania Najwyższy Kapłan wchodził do Miejsca Najświętszego dwa razy: raz z krwią cielca, który Go reprezentuje, wykonując pojednanie dla siebie i domu swego, a drugim razem z krwią kozła Pańskiego, który reprezentuje nasz udział w ofierze za grzech: *„Zabije też kozła na ofiarę za grzech ludu, a wniesie wewnątrz krew jego za zasłonę; i uczyni z krwią jego, jako uczynił z krwią cielca, i kropić będzie nią nad ubłagalnią i przed ubłagalnią”*.

Widzimy, jak w Swojej opatrności niebiański Ojciec dał nam, jako ciału Chrystusowemu, przywilej udziału w cierpieniach głowy: *„jeżeli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni”* Rzym. 8:17; Kol. 1:24. Pismo zapewnia nas, że według wielkiego planu Bożego, nie tylko Jezus będzie wywyższony na tronie jako Mesjasz świata, ale razem z Nim będzie pewna grupa braci, którzy będą się cieszyć z tej samej chwały, czci i nieśmiertelności. Według wielkiego planu Bożego, od tych braci wymagane jest, aby przeszli przez podobne doświadczenia, jak ich starszy brat, Jezus. Oni nie są równi starszemu bratu. On jest wyznaczony jako ich głowa, Wódz ich zbawienia (Hebr. 2:10). Tak można wytłumaczyć ciężkie cierpienia Kościoła przez ponad 2000 lat. Wiek Ewangelii jeszcze trwa, nadal jest jeszcze czas poświęceń, ale za niedługo przyjdzie czas, gdy nikt już nie będzie uprzywilejowany, aby cierpieć dla sprawiedliwości, aby cierpieć dla Chrystusa. Biorąc udział w ofierze za grzech, Kościół dostępuje przywileju ofiarowania się wraz z Panem, otrzymanego jako nagrodę za wiarę i posłuszeństwo. Powinniśmy być bardzo radośni, chodzić śladami Jego, zność takie same doświadczenia, pić cokolwiek by Bóg wlewał do naszego kielicha. Jeżeli tak będziemy myśleć o doświadczeniach i wierności naszego Nauczyciela, nasze doświadczenia będą się wydawać jako *„nieznaczny chwilowy ucisk”*, który *„przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały; nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne”* 2Kor. 4:17, 18. Przypomnijmy sobie więc, że jesteśmy powołani, aby dostąpić *„chwały Pana naszego, Jezusa Chrystusa. „Przeto, bracia, trwajcie niewzruszenie(...)”* 2Tes. 2:14-15.

## Przywilej bycia przedstawicielami (ambasadorami) Ojca

Główny przekaz Pisma to dobra nowina, Ewangelia, którą Bóg zwiastował po raz pierwszy Abrahamowi (1Moj. 22:18). Jako rozwinięcie tego pięknego przekazu, Jan Chrzciciel, pokierowany Duchem Świętym, zaczął głosić, mówiąc: „*Pokutujcie; albowiem się przybliżyło królestwo niebieskie*” (Mat. 3:1, 2). Sześć miesięcy później, po powrocie Jezusa z puszcz, gdzie był kuszony, On poszedł do Galilei i zwiastował Ewangelię mówiąc: „*Wypełnił się czas i przybliżyło się królestwo Boże: Pokutujcie, a wierzcie Ewangelii*” Mar. 1:12-15. Zauważmy, że głównym tematem przekazu Pana Jezusa było Królestwo Boże. W Łuk. 4:18 widzimy Jezusa w synagodze w Nazarecie, gdzie został wychowany. Otrzymał od tamtejszego opiekuna Księgę Proroka Izajasza i cytował: „*Duch Pański nade mną, przeto namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę*” (Łuk. 4:18). Tym sposobem widzimy, że jednym z podstawowych punktów Jego ziemskiej misji było głoszenie Ewangelii Królestwa. Również Apostoł Paweł, w 1 Liście do Koryntian 9:16 mówi: „*Bo jeśli Ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeśli bym Ewangelii nie zwiastował*”. Potem, w 1 Liście Piotra 2:9 pokazany jest nasz stan w Chrystusie i jeden z naszych głównych obowiązków: rozgłaszanie „*cnoty tego, który nas powołał z ciemności do cudownej swojej światłości*”.

Gdy namaszczeni Pańscy znajdują się z tej strony zasłony, jako Jego posłańcy muszą rozgłosić Jego chwałę, mówiąc innym o Królestwie, co

ma przyjsć i o błogosławieństwach, które będą udziałem wszystkich, kiedy tylko łaski Pana będą wylane na wszystkich ludzi. Muszą również rozgłosić, że te błogosławieństwa są nie tylko dla żyjących obecnie, lecz i dla tych, co weszli do grobu. Wielki plan Boży względem świata jest dużo szerszy niż możemy sobie wyobrazić. Jest godny takiego Boga, jakim jest nasz! Mówmy więc wszystkim, którzy mają uszy do słuchania, o tym, że Pan wylewa teraz Swojego ducha nad Swoimi „*śługami i służebnicami*” i że za niedługo będzie go wylewał nad całą ludzkością. Jako przedstawiciele Boga, musimy być gotowi do poświęcenia własnych korzyści w imię zwiastowania naszych przekonań wiary. Musimy zawsze być gotowi do tego, aby głosić Prawdę przy każdej nadarzającej się sytuacji, z umiarem, łagodnością, pokorą, ale też z powagą i gorliwością. Prawidłowa jest również nasza gotowość do oddania własnego życia, aby chronić Prawdę i jej interesy. Wszyscy, którzy otrzymali Boskie upoważnienie, muszą się radować ze swojego wspaniałego przywileju głoszenia dobrych nowin.

Stopień samopoświęcenia i cierpień znoszonych za Chrystusa przez każdą osobę poświęconą, staną się miarą wierności tej osoby w roli przedstawiciela Boga. I tylko tym, którzy teraz są wiernymi jako dobrzy żołnierze krzyża będzie dany ten bezcenny przywilej udziału z Najwyższym Kapłanem w chwalebnym dziele pojednania pod przyjaznymi warunkami Wieku Tysiąclecia. „*Jeśli cierpimy z Nim, z Nim też królować będziemy*”.

AMEN.

10:45 (niedziela, 07 sierpnia)

Gheorghe BIVOL, Mołdawia

# Cierpliwość – element chrześcijańskiego charakteru

**K**ochani Braterstwo, kochani Przyjaciele Prawdy, witam Was Pańskim pokojem przynosząc pozdrowienia miłości od mojej rodziny, od braterstwa ze zboru, z którego pochodzę, z Ialoveni w Mołdawii.

Razem z Wami pragnę pochylić się nad ważnym tematem chrześcijańskiego życia, jakim jest cierpliwość. „*Albowiem cierpliwości wam potrzeba, abyście wołę Bożą czyniąc, odnieśli obietnicę*” Hebr. 10:36. W greckim języku słowo „cierpliwość” – owoc Ducha – wyraża się za pomocą dwóch wyrazów. Pierwszy wyraz to „*hupomone*”, oznaczające „*wytrzymałość, wytrwałość, odwagę*”, wyrażane w okolicznościach, które nie mogą być zmienione. W Liście do Rzymian 5:3 czytamy: „*(...) Ale się też chlubimy z ucisków, wiedząc, iż ucisk cierpliwość sprawuje*”. Również w 2 Liście do Koryntian 6:4 czytamy: „*Ale we wszystkim zalecając samych siebie, jako słudzy Boży, w wielkiej cierpliwości, w uciskach, w niedostatkach, w utrapieniach*”. 2Tes. 1:4: „*Tak, iż i my sami chlubimy się z was we zborach Bożych z waszej cierpliwości i wiary we wszystkich prześladowaniach waszych i w uciskach, które ponosicie*”. Drugi wyraz tłumaczony jako „cierpliwość” to „*makrothumia*”, oznaczający „*mocny*” lub „*długo cierpliwy*”. W Liście do Galatów 5:22 czytamy: „*Ale owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzeźliwość*”. Człowiek cierpliwy to przeciwieństwo „*mało cierpliwego*”, „*niecierpliwego*”, „*lekko sfrustrowanego*”. Ogólnie oznacza wytrwałego, niewzruszonego przez przeciwnika. Wyraz sugeruje sytuacje, w których ktoś posiada cierpliwość wobec innych ludzi. Osoba cierpliwa jest łagodna, grzeczna i niewzruszona we wszelkich okolicznościach.

Prawdziwa próba cierpliwości nie polega na czekaniu, lecz na sposobie postępowania osoby czekającej. „*A cierpliwość niech ma doskonały uczynek, żebyście byli doskonali i zupełni, któ-*

*rym by na niczem nie schodziło*” Jak. 1:4. Aby osiągnąć ten cel potrzebna jest praktyka, Boża łaska, chęć zestawienia na bok naszego ego i naśladowania napomnień Ducha Świętego. Dobłą stroną osiągnięcia tego celu jest to, że możemy dostąpić innych Bożych błogosławieństw, jeśli tylko nauczymy się cierpliwości. Cierpliwość jest czymś więcej niż tolerancją. To długa cierpliwość w świecie pełnym zemsty i odwetu. Być długo cierpliwym znaczy nastawić drugi policzek, według słów z Mat. 5:39: „*Ale Ja wam powiadam: Żebyście się nie sprzeciwiali złemu, ale kto by cię uderzył w prawy policzek twój, nadstaw mu i drugi*”. To jest cierpliwość, która ma jako cel wyzwolenie. To skarb Ducha, podarowany chrześcijanom w celu promowania nowego sposobu postępowania moralnego. W Liście do Kolosan 3:12-16 jest napisane: „*Przetoż przyobleczcie jako wybrani Boży, święci i umiłowani, wnętrzości miłosierdzia, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość. Znaszając jedni drugich i odpuszczając sobie wzajemnie, jeżeli ma kto przeciw komu skargę: jako i Chrystus odpuścił wam, tak i wy. A nad to wszystko (przyobleczcie) miłość, która jest związką doskonałości. A pokój Boży niech rząd prowadzi w sercach waszych, do któregoście też powołani w jedno ciało; a bądźcie wdzięcznymi. Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie ze wszelką mądrością, nauczając i napominając samych siebie przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając w sercach waszych Panu*”.

## Cierpliwość w Kościele

Kościół to mieszanka ludzi mających różne pochodzenie i kultury. Składa się on również z osób o różnym stopniu dojrzałości. Z powodu licznych różnorodności do współpracy konieczna jest cierpliwość. Dla tych, którzy są bardziej dojrzały istnieje pokusa, by okazać niecierpliwość wobec mniej dojrzałych członków.



Choć potrzebne im było tyle lat do osiągnięcia obecnego stanu wiedzy, ci bardziej dojrzałe potrafią pominąć, że osoby mniej dojrzałe potrzebują tyle samo czasu i badań do osiągnięcia tegoż właśnie poziomu wiedzy i zrozumienia. Jak zaleca Apostoł Paweł aby się zachować względem słabszych w wierze? W Liście do Rzymian 14:1 jest napisane: „A tego, który jest w wierze słaby, przyjmujcie, nie na sprzeczenia około sporów”. A w 15 rozdziale i 1 wersecie czytamy: „A tak powinniśmy znosić, my, którzyśmy mocni, młodości słabych, a nie podobać się samym sobie”.

### Cierpliwość w rodzinie

Co sprawia, że okazujemy nieraz niecierpliwość członkom naszej rodziny? Jak długo powinniśmy się modlić za niewierzących członków rodziny? Jeśli jesteśmy w stanie być cierpliwymi wobec tych, którzy są zawsze z nami, być może będziemy wtedy w stanie okazać cierpliwość i innym. Pomyślmy, ile cierpliwości miał Pan dla nas i ile zniósł z naszej strony. Jeśli Pan traktowałby ciebie, jak ty traktujesz innych, jaki byłby efekt? Jeden z przykładów cierpliwości okazanej w rodzinie znajdujemy w postaci Jakuba, który musiał znosić Labana, aby po 14 latach mógł mieć Rachelę za żonę. Ten sam Jakub uległ później jego synom i pozwolił Beniaminowi pójść do Egiptu (1Mojż. 43:14). Inny aspekt to szacunek i cierpliwość wobec rodziców. W Przypowieściach 23:22 jest napisane: „Słuchaj ojca twego, który cię spłodził, a nie pogardzaj matką swoją, gdy się zestarzeje”.

### Cierpliwość w głoszeniu Ewangelii

W 2Tym. 4:2 czytamy: „Kaź słowo Boże, nalegaj w czas albo nie w czas, strofuj, grom i napominaj ze wszelką cierpliwością i nauką”. Głoszenie Ewangelii to jedna z najtrudniejszych dziedzin ćwiczenia się w cierpliwości. Wiele z nas jest zbyt niecierpliwych wobec tych, którzy nie mają lub wydaje się, że lekceważą Prawdę. Lecz w świecie pełnym fałszywych doktryn i przesądów my powinniśmy okazać się długocierpliwi w zadaniu przyprowadzenia ludzi do Chrystusa. Łatwo powiedzieć: „Dlaczego oni nie rozumieją, przecież Prawda jest taka jasna?”. Prawda jest zawsze jasna dla tych, którzy nie patrzą na nią przez pryzmat fałszywych doktryn, tradycji, rodziny i innych rzeczy. Musimy wykazać się cier-

pliwością, gdy próbujemy otworzyć i rozwiązać więzy fałszywych nauk.

Przeczytajmy teraz Ewangelię Marka 4:26-29: „I mówił: Takie jest królestwo Boże, jako gdyby człowiek wrzucił nasienie w ziemię; a spałby i wstawałby we dnie i w nocy, a nasienie by weszło i urosło, gdy on nie wie. Boć ziemia sama z siebie pożytek wydawa, naprzód trawę, potem kłos, a potem zupełne zboże w kłosie. A skoro się okaże urodzaj, wnet gospodarz zapuszcza sierp; bo żniwo przyszło”. Skłonni jesteśmy myśleć, że jeśli ktoś bada jakąś biblijną doktrynę i jej nie przyjmuje od razu, odrzuca Prawdę. Nie zawsze tak jest. Choć wielu chciałoby zobaczyć od razu efekty ich pracy, nie zawsze tak się dzieje. Czasem trwa to miesiącami, a nawet latami. Pismo Święte jest wspaniałym źródłem informacji na temat wielu, którzy żyli przed nami i cierpliwie znosili cierpienie. Będziemy analizować kilka przykładów wielkich mężów wiary.

### Abraham - ojciec wielu narodów

Pan Bóg obiecał Abrahamowi, że będzie ojcem wielu narodów. Lecz zanim otrzymał obietnicę, Pan powiedział Abramowi: „Wynijdz z ziemi twej, i od rodziny twojej, i z domu ojca twego, do ziemi, którąć pokażę. A uczynię cię w naród wielki, i będę błogosławił, i uwielbię imię twoje, i będziesz błogosławieństwem. I będę błogosławił błogosławiącym tobie; a przeklinające cię przeklinać będą; i będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi” 1Mojż. 12:1-3. Abraham i jego żona, Sara, nie mieli dzieci. W przeciągu lat Pan Bóg powtarzał Abrahamowi obietnicę. W 1Mojż. 15:1-6 czytamy: „Po tem wszystkiem stało się słowo Pańskie do Abrama w widzeniu, mówiąc: Nie bój się Abramie, jam tarczą twoją, i nagrodą twoją obfitą wielce. I rzekł Abram: Panie Boże, cóż mi dasz? gdyż ja schodzę bez dziatki, a sprawcą domu mego jest ten Damaszceński Eliezer. I mówił Abram: Otoś mi nie dał potomka, ale oto sługa domu mego dziedzicem moim będzie. A oto słowo Pańskie stało się do niego mówiąc: Nie będzie ten dziedzicem twoim; lecz który wynijdzie z żywota twego, ten będzie dziedzicem twoim. I wywiódł go na dwór, i rzekł: Spójrz teraz ku niebu, a zlicz gwiazdy, będzieśli je mógł zliczyć; i rzekł mu: Tak będzie nasienie twoje. Uwierzył tedy Panu, i poczytano mu to ku sprawiedliwości”.

„A rozmnożę cię bardzo, i rozkrzewię cię w narody, i królowie z ciebie wynijdą. I utwierdzę przymierze moje między mną, i między tobą, i między nasieniem twojem po tobie, w narodziech ich umową wieczną; żebym ci był Bogiem i nasieniu twemu po tobie” 1Mojż. 17:6,7. „Wrócę się pewnie do ciebie o tymże czasie w rok, a oto, będzie miała syna Sara, żona twoja; a Sara słuchała u drzwi namiotu, które były za nim” 1Mojż. 18:10.

Mimo znanej opinii o nim jako o mężu wiary, Abraham posłuchał sugestii żony i narodził mu się syn z niewolnicy Sary. Jego imię było Ismael. Lecz nie on był synem, którego miał na myśli Pan Bóg. Ostatecznie, gdy Abraham miał 100 lat, a Sara 90 lat, Pan Bóg dał im Izaaka. Mijało wiele lat cierpliwego oczekiwania, aż doczekali się obietnicy Bożej. W Liście do Hebrajczyków 6:15 napisano o Abrahamie: „A tak długo czekając, dostąpił obietnicy”.

### **Józef – ze studni do więzienia, a potem z więzienia do pałacu – ilustracja cierpliwości**

Józef okazał się cierpliwy w każdej sytuacji. On czekał, by Bóg wypełnił obietnicę, tę, w której on będzie wodzem Jego ludu. „I śnił się Józefowi sen, a gdy go powiedział braci swej, tem go więcej mieli w nienawiści. Bo rzekł do nich: Słuchajcie proszę snu tego, który mi się śnił. Otośmy wiązali snopy na polu, a oto, wstawszy snop mój stanął, a około niego stojące snopy wasze kłaniały się snopowi mojemu. I odpowiedzieli mu bracia jego: Izali królować będziesz nad nami? i panować nam będziesz? stądże go jeszcze mieli w większej nienawiści, dla snów jego, i dla słów jego. Śnił mu się też jeszcze drugi sen, i powiedział go braci swej, mówiąc: Oto mi się znowu śnił sen: A ono słońce i miesiąc, i jedenaście gwiazd kłaniało mi się. I powiedział ojcu swemu i braci swej, i gromił go ojciec jego i mówił mu: Cóż to za sen, coć się śnił? Izali przyjdziemy, ja i matka twoja z bracią twoją, abyśmy się kłaniali aż do ziemi. I nienawidzili go bracia jego; ale ojciec jego pilnie uważał tę rzecz” 1Mojż. 37:5-11. Bracia Józefa sprzedali go jako niewolnika. „Pójdźcie, a sprzedajmy go Ismaelitom, a ręka nasza niech nie będzie na nim; brat bowiem nasz, i ciało nasze jest; i usłuchali go bracia jego. A gdy mijali oni mężowie, Madyjańscy kupcy, tedy wyciągnęli, i wyjęli Józefa z studni, i sprzedali Józefa Ismaelitom za dwadzieścia srebrników, którzy zaprowadzili Józefa

do Egiptu” 1Mojż. 37:27-28. On, choć nie rozumiał, co się działo, miał ufność, że Bóg wypełni Swój plan we właściwym czasie. Wiemy, co się działo później. Musiał być cierpliwy i zaufać Panu Bogu, ale możliwe, że zastanawiał się, dlaczego musiał przebywać w więzieniu. Pan Bóg dał Józefowi władzę i wielką odpowiedzialność. Został nie tylko wodzem swego narodu, ale panował i nad Egiptem. Dlatego potrzebna była cierpliwość, by pozwolić Panu spełnić Jego zamiary wobec życia i rodziny Józefa.

### **Hiob - mąż cierpliwości**

Możliwe, że najbardziej znana biblijna historia cierpliwości to życie Hioba. Aby Hiob mógł udowodnić swoją wierność, Pan Bóg dozwolił Przeciwnikowi zniszczyć wszystko, co Hiob posiadał. Ten mąż Boży był bogaty. Stracił plony, majątek, bydło oraz sługi. Lecz największym ciosem była utrata dzieci. Jednak Hiob nie zrzucił winy na Pana Boga. Przyjął fakt, że Bóg miał pewien plan i postanowił cierpliwie czekać na jego spełnienie. Przyjaciele Hioba przyszli doradzić mu. Próbowali szukać grzechu popełnionego przez Hioba, z powodu którego zasłużył na karę, którą otrzymał. Hiob nie wyznał żadnego grzechu. Wiedział, że czasem złe rzeczy mogą się przydarzać dobrym ludziom. Ludzie często wspominają o hiobowej cierpliwości. On wiedział, że Pan Bóg miał plan i chciał przyjąć wszystko, co Pan Bóg dozwolił w jego życiu. W końcu Pan Bóg w dwójnasób oddał mu to, co stracił. Hiob 42:10: „Zatem Pan przywrócił to, co było pobrane Ijobowi, gdy się modlił za przyjaciół swoich; i rozmnożył Pan wszystko, cokolwiek miał Ijob, w dwójnasób”.

Biorąc pod uwagę liczne cierpienia, przez które przeszli pierwotni chrześcijanie ważne było, aby przypominano im, że tak samo jak Hiob nic złego nie uczynili, co zasługiwałoby na takie cierpienie, lecz mieli znosić je z cierpliwością dla Chrystusa. Tak jak Hiob przeszedł liczne doświadczenia, oni również mieli przejść przez trudności życiowe dla Pana. To jest jeden z kluczowych tematów Listu Jakuba 1:2-3: „Za największą radość miejcie, bracia moi! gdy w rozmaite pokusy wpadacie, Wiedząc, iż doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość”. Jak. 1:12-15 mówi: „Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenie; bo gdy będzie doświadczony,

weźmie koronę żywota, którą obiecał Pan tym, którzy go miłują. Żaden, gdy bywa kuszony, niech nie mówi: Od Boga kuszony bywam; bo Bóg nie może kuszony być we złem, a sam nikogo nie kusi. Ale każdy bywa kuszony, gdy od swoich własnych pożądliwości bywa pociągnięty i przyręcony. Zatem pożądliwość poczawszy, rodzi grzech, a grzech będąc wykonany, rodzi śmierć”.

Jak. 5:7-13: „Przetoż, bracia! bądźcie cierpliwymi aż do przyjścia Pańskiego. Oto, oracz oczekuje drogiego pożytku ziemi, cierpliwie go oczekując, ażby otrzymał deszcz ranny i wieczorny. Bądźcież i wy cierpliwymi, a utwierdzajcie serca wasze; albowiem się przybliży przyjście Pańskie. Nie wdychajcie jedni przeciwko drugim, bracia! abyście nie byli osądzeni. Oto, sędzia już przede drzwiami stoi. Bierzcie za przykład, bracia moi! utrapienia i cierpliwości proroków, którzy mówili w imieniu Pańskim. Oto za błogosławionych mamy tych, którzy cierpieli. O cierpliwości Ijobowej słyszeliście i koniec Pański widzieliście, iż wielce miłosierny jest Pan i litościwy. A przed wszystkimi rzeczami, bracia moi! nie przysięgajcie ani przez niebo, ani przez ziemię, ani żadną inną przysięgą; ale niech będzie mowa wasza: Tak, tak; i Nie, nie; abyście w obłudę nie wpadli. Jest kto utrapiony między wami, niechże się modli; jest kto dobrej myśli, niechajże śpiewa”. Do dzisiaj cierpliwość Hioba inspiruje chrześcijan przechodzących przez cierpienia. Jesteśmy powołani, by naśladować przykład Hioba, będąc cierpliwymi w służbie i poddaństwu Panu, nie zapominając, że nasz Bóg jest „wielce miłosierny i litościwy” Jak. 5:11.

### **Symeon - pełen gorliwości oczekuje Mesjasza**

Drugi rozdział Ewangelii Łukasza relacjonuje nam historię narodzenia Chrystusa. Aniołowie zwiastowali narodzenie pasterzom, którzy poszli zobaczyć Jezusa w żłobie. W późniejszym terminie, opisanym w tym samym rozdziale, Maria i Józef zabrali Jezusa do Świątyni, aby przynieść ofiarę Bogu za narodzenie ich dziecka. Duch Święty ukazał się pewnemu człowiekowi nazwanemu Symeon zapewniając go, że nie umrze, dopóki nie ujrzy narodzonego Mesjasza. Pismo Święte nie mówi, jak długo czekał Symeon na narodzenie Chrystusa, lecz fakt, że Symeon mówi, że nie umrze, aż nie zobaczy Zbawiciela, wskazuje, że czekał pewien czas. Po

tym, jak Jezus przybył do Świątyni, Symeon był prowadzony przez Ducha, aby go zobaczyć. Symeon wziął na ręce Pana Jezusa i podziękował Bogu za obiecanie dziecie. Józef i Maria zdumiewali się widząc postępowanie Symeona. Teraz Symeon wiedział, że może odejść w pokój.

### **Jezus – przykładem cierpliwości**

List do Hebrajczyków 12 rozdział mówi o śmierci Jezusa na krzyżu jako o czymś, co On „cierpiał”. Podczas gdy Jego ukrzyżowanie stało się na nasze zbawienie, Biblia mówi, że Jego śmierć jest przykładem dla naszego życia. Gdy jesteśmy zmęczeni codziennymi sprawami, Hebr. 12:2-3 nam przypomina: „Patrząc na Jezusa, wodza i dokończyciela wiary, który dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą, i usiadł na prawicy stolicy Bożej. Przetoż uważajcie, jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie ustawiali”. Zanim Jezus zmarł na krzyżu, cierpliwie przygotowywał uczniów. Nawet po czynieniu cudów i głoszeniu, że jest Synem Bożym, uczniowie często wątpili w Jezusa. Dziś myślimy o uczniach, że byli dojrzałymi w wierze. Lecz czytając Ewangelie zauważamy, że Jezus ciągle próbował uczyć ich wytrwałości w modlitwie aż do momentu, kiedy został pojmany w ogrodzie. Te wszystkie wspaniałe przykłady z Biblii powinny być dla nas zachętą. Jakikolwiek dzieło otrzymaliśmy od Pana Boga, musimy wytrwale go wykonać, nawet jeśli nie widzimy postępu, którego byśmy oczekiwali.

Chciałbym teraz opowiedzieć historię i zastanawiając się nad nią wyobraźmy sobie, jaką miłującą cierpliwość ma Ojciec wobec nas, jak wiele znosi z naszej strony i ile nam codziennie wybacza. Posłuchajmy: „Pewne dziecko w przedszkolu próbowało ubrać kozaczki. Ponieważ nie radziło sobie poprosiło o pomoc wychowawczynię. Mimo wysiłków kozaczków nie udawało się ubrać. Na czole przedszkolanki występowały krople potu. Dlatego o mało co się nie rozplakała, gdy dziecko zauważyło: »Proszę pani, ubraliśmy je odwrotnie«. Rzeczywiście tak było. Ściągnąć buty było o wiele łatwiej niż je założyć, jednak udało jej się zachować spokój i ostatecznie kozaczki zostały ubrane prawidłowo, ale również z wysiłkiem. Lecz gdy chłopczyk powiedział: »To nie są moje kozaczki«, zamiast nakrzyczeć na niego: »Dlaczego



go mi o tym nie powiedziałeś wcześniej?», przedszkolanka ugryzła się w język i ponownie ściągnęła mu buty. Zaraz po tym chłopczyk dodał: »To są buty mojego brata. Mama kazała mi ubrać je dzisiaj«. Wtedy przedszkolanka nie wiedziała, czy śmiać się czy płakać. Udało jej się jednak uzbroić się w cierpliwość, by na nowo walczyć z kozaczkami. Kiedy skończyła, przed wyjściem na zewnątrz zapytała go: »A teraz, gdzie są twoje rękawiczki? Musimy je założyć!«. Chłopczyk odpowiedział: »Włożyłem je do butów, żeby ich nie zgubić«.

My również mamy znosić innych z miłością, jak Ojciec to czyni i jak zrobiła to przedszkolanka wobec dziecka. Innymi słowy, musimy być wytrwali. Biblia mówi nam wiele o wytrwałości w licznych kontekstach. Napisane jest, że ci, którzy zwyciężają i są wytrwali w wierze odziedziczą życie wieczne. Obj. 2:7 mówi: „Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi zborom: Temu, co zwycięży, dam jeść z drzewa żywota, które jest w pośrodku raju Bożego”. Ta prawda jest wyrażona i w Kol. 1:23, gdzie widzimy, że ludzie będą świętymi i bez skazy tylko, jeśli będą „ugruntowani i utwierdzeni w wierze”, „nieporuszeni od nadziei Ewangelii”.

W tym miejscu przychodzi nam z pomocą każda sprawa, która pomaga nam zauważyć ważność cierpliwości. Dlatego popatrzymy też na inne przykłady, w których zostało użyte to słowo w Nowym Testamencie. Apostoł Paweł mówi: „Albowiem cierpliwości wam potrzeba, abyście wolę Bożą czyniąc, odnieśli obietnicę” Żyd. 10:36. Widzimy tu ponownie, że nasza próba nie polega tylko na czynieniu woli Bożej, ale trzeba nam poprzez wytrwałą cierpliwość sprawić, by wola

Boża wrosła się w nasze serce, stała się prawem, regułą życiową we wszystkich okolicznościach. Dopiero później, nie wcześniej, będziemy we właściwym stanie serca, zdatnym do Królestwa. Apostoł Jakub mówi: „Doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość” Jak. 1:3. Innymi słowy, jeśli nasza wiara sprawdzi się w doświadczeniu, wytworzy cechę cierpliwości; z drugiej strony, jeśli nie dojdziemy cierpliwości, będzie to oznaczać, że nasza wiara nie wytrzymała wystarczająco próby, że nie nadajemy się do Królestwa.

Widzimy jasno, że ogólnie chrześcijanie popełnili wielki błąd uważając, że religijność jest rzeczą, która może być otrzymana jako odpowiedź na modlitwę lub dzięki pocieszaniu strapionych, powstawaniu do modlitwy, jako reakcja na zapotrzebowanie ludzi czy Boga – jakby to była rzecz, którą można schować do kieszeni. Przeciwnie, pokuta od grzechów i przyjęcie Chrystusa w wierze w celu usprawiedliwienia jest tylko początkiem, a nie końcem drogi chrześcijanina. Następnym krokiem, ale też nie ostatecznym, jest poświęcenie. To też jest dopiero początek w szkole Chrystusowej, kiedy mamy nasze imiona zapisane jako uczniów, którzy chcą być nauczeni przez Boga, aby rozwijać owoce i łaski Ducha. Te wszystkie rzeczy są konieczne, ale jeszcze więcej nam brakuje. My powinniśmy ciągle czynić postępy, nie tylko do momentu osiągnięcia wiary i miłości, lecz aż udowodnimy, że nasz charakter jest zgodny ze Słowem, że rozwinęliśmy w nim cierpliwość. Niech Bóg da nam siłę, niech będzie naszym przewodnikiem na naszej drodze wiary i cierpliwości, niech wspiera wszystkich nas w Jezusie Chrystusie. AMEN.

Dan PASCA, Rumunia

# Pobożność – niezbędny przymiot dziecka Bożego

**P**okój Wam umiłowani Bracia i Siostry w naszym Panu Jezusie Chrystusie. Jest to wielki przywilej dla mnie być na tej konwencji, a jeszcze większym przywilejem jest stać naprzeciwko Was. Zanim rozpocznę przedstawianie tematu naszych wspólnych rozważań, chciałbym przekazać pozdrowienia braterskiej miłości od zgromadzenia w Călinești (czyt. *Kalineszti*) w Rumunii, którego jestem członkiem.

Zastanówmy się nad następującym tekstem z Listu do Hebrajczyków 5:7-8: *„Który za dni ciała swego modlitwy i uniżone prośby do tego, który go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkim i ze łzami ofiarował, i wysłuchany jest dla uczciwości. A choć był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa”*. Po przeczytaniu tych wersetów zadajmy sobie pytanie: *„Czy myślisz, że ty jesteś wyjątkiem?”*. Mimo, że nasz Pan Jezus był Synem, to żarliwie modlił się z wołaniem i ze łzami i dzięki swojej bogobojności został wysłuchany. Skoro nawet On nie był wyjątkiem w wypełnianiu pewnych Bożych zasad, które wymagały, by człowiek nauczył się posłuszeństwa przez cierpienie, tym bardziej my nie stanowimy takiego wyjątku. Istotnie, ta sama zasada została również podkreślona przez Dawida w Ps. 32:6, gdy mówi: *„Niech modli się do Ciebie każdy pobożny w czasie niedoli, Gdy wyleją wielkie wody, do niego nie dotrą”*.

Często możemy zadawać sobie pytanie: *„Dlaczego Pan Bóg nie wysłuchuje wszystkich modlitw?”*. Pan Bóg wysłuchuje tylko modlitw pobożnych ludzi – jest to jeden z warunków, by modlitwa była wysłuchana. Oczywiście są też inne warunki, które muszą być spełnione i są one pięknie przedstawione przez Apostoła Jakuba, lecz dzisiaj powiem tylko o aspekcie pobożności. Pragnieniem moim byłoby, aby wszystkie nasze modlitwy były wysłuchane, lecz aby tak się stało, Pan Bóg mi mówi, że muszę być pobożny. Zobaczymy, czym jest pobożność. Wstępnie chciał-

bym stwierdzić, że pobożność jest pojęciem ogólnym, szerokim i odnosi się do naszej relacji z Bogiem. Pojęcie pobożności nabiera znaczenia jedynie w kontekście naszej relacji z Panem Bogiem. Słowa bliskoznaczne z pobożnością to pietyzm i oddanie. Być pobożnym oznacza brać na poważnie naszą relację z Panem Bogiem i żyć zgodnie z Jego naturą i charakterem. Jeśli nasze życie jest zgodne z Nim, to i nasza społeczność będzie właściwa, zgodna z wolą Bożą. Następnie chciałbym zdefiniować słowo „pobożność” bardziej precyzyjnie za pomocą Słowa Bożego.

## 1. Pobożność oznacza właściwe rozwiązywanie problemu grzechu w naszym życiu

Tym, co Pan Bóg nienawidzi najbardziej, jest grzech. Dlatego branie na poważnie relacji z Bogiem z założenia zawiera w sobie usunięcie grzechu z naszego życia i wszystkich jego skutków. Cytowaliśmy już werset 6 Psalmu 32, w którym Dawid zapewnia, że Pan wysłuchuje tylko modlitw pobożnych, ale zauważmy, co mówią wersety wcześniejsze: *„Błogosławiony człowiek, któremu odpuszczono nieprawość, a którego zakryty jest grzech. Błogosławiony człowiek, któremu nie poczyna Pan nieprawości, a w którego duchu nie masz zdrady. Gdym milczał, schnęły kości moje w narzekaniu mojem na każdy dzień. Ponieważ we dnie i w nocy ociężała nade mną ręka twoja, obróciła się wilgotność moja w suchą letnią. Sela. Przetoż grzech mój oznajmiłem tobie, a nieprawości mojej nie kryłem. Rzekłem: Wyznam na się przestępstwa moje Panu, a Tyś odpuścił nieprawość grzechu mego. Sela. Oto się tobie będzie modlił każdy święty, czasu, którego możesz być znaleziony, a choć wzbiorą powodzi wód wielkich, przecież go nie dosięgną”* Ps.32:1-6. Być pobożnym to znaczy mieć nieprawości odpuszczone i grzechy przykryte, jednak to może nastąpić tylko wtedy, gdy jesteśmy szczerzy. Tak długo, jak milczymy i ukrywamy naszą niepra-

wość, aby nikt z naszego otoczenia się o niej nie dowiedział, ręka Pańska jest przeciwko nam. Nasze kości schną i ubywa nam sił. Zwodzimy siebie, zwodzimy innych i próbujemy zwodzić również Pana Boga. Taka postawa nie ma nic wspólnego z pobożnością – nie przystoi dziecku Bożemu. Natomiast, gdy wyznajemy swój grzech i pokutujemy od naszych nieprawości, wtedy otrzymujemy przebaczenie, stajemy się szczęśliwi, szczerzy i pobożni. W tym momencie Bóg wysłuchuje nasze modlitwy. Dlatego być pobożnym mieści w sobie przyznanie się do popełnionych grzechów i wzięcie odpowiedzialności za nie. Oznacza to być szczerym z samym sobą, z Bogiem i z innymi, nawet, gdy pociąga to za sobą utratę tak pieczołowicie budowanego dobrego wizerunku. Być pobożnym oznacza również mieć w sobie tyle pokory, by wyznać swój grzech i stanowczości, by się go wyrzec.

## 2. Po drugie, pobożność dotyczy uczynków, a nie pozorów

W 2Kron. 32:32 czytamy: „Pozostałe zaś sprawy Hiskiasza i przejawy jego pobożności opisane są w widzeniu proroka Izajasza, syna Amosa, oraz w Księdze Królów Judzkich i Izraelskich”. Które to były te pobożne uczynki Hiskiasza? Zacytujmy kilka wersetów: „Czynił on to, co prawi w oczach Pana, wszystko tak, jak czynił Dawid, jego praojciec. On to zniósł świątynki na wyżynach, potrząsał słupy i rozkruszył węża miedzianego, którego sporządził Mojżesz; do tego bowiem czasu synowie izraelscy spalali mu kadzidło, nazywając go Nechusztan. Na Panu, Bogu Izraela, polegał, tak, że nie było po nim takiego jak on w gronie wszystkich królów judzkich, ani w gronie jego poprzedników. Był przywiązany do Pana i nie odstępował od niego, przestrzegając przykazań, jakie Pan nadał Mojżeszowi” 2Król. 18:3-6.

Kolejną bardzo ważną rzeczą do wykonania jest usunięcie bożków i wyżyn z naszego życia, aby nic nie stało na przeszkodzie pomiędzy nami a Panem Bogiem. Przyjrzyjmy się postawie Jozjasza, gdy odnaleziono Księgę Prawa: „Gdy tedy król usłyszał treść tej księgi, rozdarł swoje szaty i dał taki rozkaz kapłanowi Chilkiaszowi, Achikamowi, synowi Szafana, Akborowi, synowi Michajasza, sekretarzowi Szafanowi oraz dworzaniinowi królewskiemu Asajaszowi: Idźcie zapytać się o wyrocznię Pana co do mnie, co do

ludu i co do całej Judy w związku z treścią tej księgi, która została znaleziona, gdyż wielki jest gniew Pana, który rozgorzał przeciwko nam dlatego, że nasi ojcowie nie słuchali słów tej księgi, aby pełnić wszystko, co tam dla nas napisane” 2Król. 22:11-13.

Czy można powiedzieć to samo o nas, co zostało napisane o tych pobożnych ludziach? Niech każdy z nas sam zada sobie pytanie, jaki jest nasz stosunek do Bożej księgi, Biblii i jak się odnosimy do jej nauk. W 2Tym. 3:5 Apostoł Paweł ostrzega Tymoteusza, że nadejdą czasy, gdy chrześcijanie nie będą skłonni okazywać pobożności poprzez uczynki, a raczej przez pozory: „(...) którzy przybierają pozór pobożności, podczas gdy życie ich jest zaprzeczeniem jej mocy. Tych się wystrzegaj”. Zadaję sobie pytanie, czy żyjemy w czasach tutaj przepowiedzianych? Wielu współczesnych chrześcijan zamknęło rozdział uczynków uznając je za przestarzałe i niesłusznie nazywa je legalizmem. Przekręcając naukę Słowa Bożego zaczęli okazywać swoją pobożność przez formy i manifestacje, nie mające nic wspólnego z uczynkami. Dopóki nie są one wyrażane przez pobożne uczynki, jak te Hiskiasza, Jozjasza, Nehemiasza i wielu innych, to takie manifestacje nie mogą działać nic więcej niż te czynione przez proroków Baala.

## 3. Po trzecie, pobożność oznacza bojaźń Pańską

Jeden z przyjaciół Joba zwrócił się do niego takimi słowami: „Ty nawet niszczysz pobożność, osłabiasz modlitwę do Boga” Job. 15:4. [W rumuńskim tłumaczeniu: „Niszczysz nawet bojaźń Bożą, niszczysz wszelkie poczucie pobożności przed Panem” – przyp. tłum.]. Oczywiście Elifaz miał błędne zdanie o Jobie, lecz podaje nam on poprawną definicję pobożności. Zgodnie z jego słowami pobożność to wewnętrzne uczucie wobec Boga, które powstrzymuje nas od grzeszenia.

Pobożność jest tym głęboko zakorzenionym uczuciem szacunku i czci, żywionym wobec najczystszej istoty we Wszechświecie, które sprawia w nas obawę, by Jej nie zasmucić. Mówiąc o bojaźni Pańskiej, nie mamy na myśli czegoś w rodzaju strachu przed tyranem, ale raczej strachu przed Ojcem. Gdy mówimy o bojaźni Bożej, nie chodzi nam o to, że nie powinniśmy czegoś zro-



bić ze strachu przed karą czy po prostu dlatego, że jest to zakazane. Zamiast tego myślimy, że uczyniwszy coś wbrew woli Bożej, zasmucimy Pana Boga, który jest naszym Ojcem. Pobożność jest dobrze widoczna w słowach Józefa, gdy będąc kuszonym przez żonę Potyfara odpowiedział: „*I nie masz nikogo w domu tym nad mię przedniejszego, i nie wyjął mi nic z mocy, prócz ciebie, przeto żeś ty jest żona jego; jakoż bym tedy miał uczynić tę wielką złość, i grzeszyć przeciwko Bogu?*” 1Mojż. 39:9.

Za każdym razem, gdy grzeszymy, nie grzeszemy jedynie przeciwko bratu czy bliźniemu, ale w pierwszej kolejności przeciwko Panu Bogu. Musimy zdawać sobie sprawę z faktu, że nasz grzech ma swoje konsekwencje również wobec innych. Przywołam tutaj przykład Achana. Za grzech tylko jego jednego ukarani zostali wszyscy jego domownicy, jak i część ludu. Wielokrotnie jesteśmy zagrożeni myślą, że nikt nas nie widzi, gdy zrobimy coś złego, lecz nie taka była postawa Józefa, który będąc daleko od domu był blisko Pana Boga.

#### **4. Po czwarte, pobożność odzwierciedla nasze uwielbienie wobec Pana Boga**

W Hebr. 12:28-29 Słowo Boże uczy nas: „*Przeto okażmy się wdzięcznymi, my, którzy otrzymujemy królestwo niewzruszone, i oddawajmy cześć Bogu tak, jak mu to miłe: z nabożnym szacunkiem i bojaźnią. Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym*”. Pobożność jest tą postawą staranności i ostrożności, gdy przybliżamy się do Boga, aby nie uczynić tego w nieodpowiedni sposób czy bez należytej czci. Uzasadnieniem dla takiej czci są słowa: „*Albowiem Bóg nasz jest ogniem trawiącym*”. Gdy słyszę wyrażenie „*ogień trawiący*”, przychodzi mi na myśl Mojżesz, który podszedłszy do płonącego krzewu usłyszał słowa: „*Nie przystępuj sam; zzuć buty twe z nóg twoich: albowiem miejsce, na którym ty stoisz, ziemia święta jest*”. Z tego samego powodu Salomon pisze w Kazn. 5:1: „*Zważaj na krok swój, gdy idziesz do domu Bożego. Zbliżyć się, aby słuchać, jest rzeczą lepszą niż ofiara głupców, bo ci nie mają rozumu, dlatego źle postępują*”. Paweł radził Tymoteuszowi: „*Toć tobie piszę, mając nadzieję, że rychle przyjdę do ciebie; A jeźlibym omieszkał, abys wiedział, jako się masz w domu Bożym sprawować, który jest kościołem Boga żywego, filarem i utwierdzeniem prawdy. A za-*

*prawdę wielka jest tajemnica pobożności (...)*” 1Tym. 3:14-16. Nie należy przystępować do Pana Boga w niedbały sposób. Nawet istoty duchowe, takie jak aniołowie, cherubini, serafini kłaniają się Bogu z należnym szacunkiem. O ile więcej my, skażeni grzechem, powinniśmy tak czynić. Łatwo więc spostrzec, że nie możemy przystępować do Pana Boga w dowolny sposób, ale aby zbliżyć się do niego musimy najpierw się oczyścić. Słowo Boże zawiera prawa i dyrektywy, które mówią nam, jak mamy zachowywać się w każdej sytuacji.

#### **5. Piąty aspekt: pobożność oznacza pragnienie przyjścia Królestwa Bożego, jak i przygotowania na nie**

W 2 Liście Piotra 3:11-14 Słowo Boże namawia nas: „*Ponieważ się tedy to wszystko ma rozplnąć, jakimiż wy macie być w świętych obcowaniach i pobożnościach? Którzy oczekujecie i spieszycie się na przyjście dnia Bożego, w który niebiosa gorejące rozpuszczą się, i żywioły palające stopnieją. Lecz nowych niebios i nowej ziemi według obietnicy jego oczekujemy, w których sprawiedliwość mieszka. Przetoż najmils! Tego oczekując, starajcie się, abyście bez zmaży i bez nagany od niego znaleźni byli w pokoju*”. Pobożność jest tym uczuciem tęsknoty, jakie odczuwa Oblubienica do swojego Oblubieńca. Pobożność to oczekiwanie, bycie przygotowanym na Królestwo! Wszyscy lubimy rozmawiać o Królestwie Bożym, ale Słowo Boże ostrzega nas, że nie wystarczy jedynie wiedza o Królestwie. Oczywiście ważne jest, aby dużo wiedzieć o Królestwie, ale aby do niego wniknąć wymagane jest dużo pracy i przygotowań, ponieważ wejście do tego Królestwa jest możliwe poprzez cierpienia i trudności.

#### **6. Szósty aspekt: pobożność oznacza miłość dla Boga**

W 2 Liście Piotra 1:5-7 przedstawiono kilka stopni, jakie musimy pokonać, żeby osiągnąć duchową dojrzałość – pobożność jest jedną z nich: „*Ku temu tedy samemu wszelkiej pilności przykładając, przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność; A do umiejętności powściągliwość, a do powściągliwości cierpliwość, a do cierpliwości pobożność; A do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej*

łaskę”. Powinniśmy zauważyć, że w kolejności, pobożność znajduje się przed miłością do braci i ludzi. Z własnej wiedzy Boga i Biblii mogę śmiało powiedzieć, że miłość Boża jest zawsze przed miłością ludzką. Największym przykazaniem jest: „Będziesz miłował Pana, Boga twego, ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiej siły twojej, i ze wszystkiej myśli twojej; a bliźniego twego, jako samego siebie” Łuk. 10:27. Stąd też znaczenie wersetu cytowanego z 2Pio. 1:6 nie zmieniliby się w ogóle, gdybyśmy zmienili słowo „pobożność” na „miłość do Boga”.

Tak naprawdę, wszystkie te definicje pobożności, które przytoczyliśmy, są niczym innym jak aspektami miłości, jaką mamy mieć dla Boga. Miłość do Niego zakłada: pokutę, okazywanie miłości uczynkami, a nie tylko słowami, strach przed zrobieniem czegoś nieprzyjemnego Bogu, przystępowanie do Niego z czcią i ostrożnością, jak i głębokim pragnieniem Jego Królestwa. Pobożność jest niczym innym jak prawdziwą miłością dla Boga. Mąż Boży raz słusznie powiedział: „Kochaj Boga i rób, co zechcesz!”, ponieważ jeśli kochasz Boga nie możesz robić wszystkiego, czego chcesz, albo lepiej to ujmując, chcesz czynić tylko Jego wolę. Kiedy kochasz Boga nie grzeszysz już więcej, ale nawet, gdy upadniesz, szybko się podnosisz. Nie będziesz już miał nic do czynienia z przebiegłością czy tajemieniem swojego grzechu. Miłość do Boga okazujesz nie tylko przez słowa, ale także przez pobożne uczynki, przygotowane uprzednio przez Boga, aby w nich chodzić.

Przez resztę czasu chciałbym skupić się na kilku innych aspektach pobożności i spróbujemy zobaczyć, co oznacza pobożność w naszym życiu i jak możemy ją osiągnąć.

### **Pobożność należy doskonalić**

Przykazanie Pawła do Tymoteusza brzmi: „A świeckich i babich baśni chroń się; ale się ćwicz w pobożności. Albowiem cielesne ćwiczenie mało jest pożyteczne; lecz pobożność do wszystkiego jest pożyteczna, mając obietnice żywota teraźniejszego i przyszłego” 1Tym. 4:7-8. „Jeżeli kto inaczej uczy, a nie przystępuje do zdrowych mów Pana naszego Jezusa Chrystusa, i do tej nauki, która jest według pobożności, taki nadęty

jest, i nic nie umie, ale szaleje około gadek i sporów o słowa, z których pochodzi zazdrość, swar, złorzeczenia, złe podejrzenia, przewrotne ćwiczenia ludzi umysłu skażonego, i którzy pozbawieni są prawdy, którzy rozumieją, że pobożność jest zyskiem cielesnym; odstąpże od takich. A jestci wielki zysk pobożność z przestawaniem na swem” 1Tym. 6:3-6. Ta cecha pobożności jest naszym obowiązkiem. Jest tym, do czego mamy dążyć i wprowadzać jako nawyk. Pobożność jest usposobieniem, którego mamy się uczyć i doskonalić jak codzienne nawyki. Jediną różnicą jest to, że pobożność jest o wiele bardziej użyteczna niż codzienne nawyki, ponieważ zawiera w sobie obietnice na obecny czas, jak i przyszły. Bycie pobożnym zakłada również oddalanie się od rzeczy, które nie są zgodne z wolą Bożą i kierowanie się w stronę rzeczy, które Bóg nam nakazuje czynić. Zgodnie z cytowanymi wersetami, pobożność jest doskonała poprzez uciekanie od świeckich i babich baśni, od niezdrowych nauk, od ludzi przepełnionych dumą, którzy cierpią na ciągłe wywody i kłótnie, które rodzą nienawiść, plotki, złe podejrzenia i daremne spory o słowa. Tacy ludzie są niestabilni emocjonalnie, brak im prawdy i wierzą, że pobożność jest źródłem zysku. Z tych samych wersetów możemy wywnioskować, że pobożność jest doskonała poprzez dążenie do sprawiedliwości, wiarę, miłość, cierpliwość, łagodność; poprzez dobry bój wiary, jak i chwytanie się żywota wiecznego, do któregoś powołany. Dlatego też jesteśmy mniej lub bardziej pobożni w zależności od wagi, z jaką doskonalimy ten duchowy nawyk w naszym życiu.

### **Zdrowe nauki prowadzą do większej pobożności**

Istnieje jeden test, który dowodzi prawdziwości nauk: zdrowa nauka prowadzi do pobożności, każda inna natomiast jest fałszywa. „Jeżeli kto inaczej uczy, a nie przystępuje do zdrowych mów Pana naszego Jezusa Chrystusa, i do tej nauki, która jest według pobożności, taki nadęty jest, i nic nie umie, ale szaleje około gadek i sporów o słowa, z których pochodzi zazdrość, swar, złorzeczenia, złe podejrzenia, przewrotne ćwiczenia ludzi umysłu skażonego, i którzy pozbawieni są prawdy, którzy rozumieją, że pobożność jest zyskiem cielesnym; odstąpże od takich” 1Tym. 6:3-5.

Ten test jest bardzo łatwy i dokładny. Jeśli przedstawiona nauka:

- zachęca mnie do trzymania się z dala od grzechu,
  - zachęca do okazywania mojej wiary przez uczynki, a nie tylko przez zewnętrzną powierzchowność,
  - inspiruje do bojaźni Bożej,
  - zaszczepia we mnie pragnienie zbliżenia się do Niego z należyтым szacunkiem i czią,
  - inspiruje mnie do większej miłości dla Boga,
  - pomaga mi bardziej gorliwie przygotować się na Jego Królestwo,
- wtedy ta nauka jest zdrowa.

Z drugiej strony, jeśli ktoś naucza używając metod takich jak:

- wyszukiwanie wersetów usprawiedliwiających grzech i życie w grzechu lub
- oskarżanie innych o legalizm, gdy są pytani o uczynki godne pokutowania lub
- popieranie takiej wiary w Boga, która jest jedynie teoretyczna, niszcząc w ten sposób jakiegokolwiek poczucie bojaźni Bożej lub
- proponowanie takiego sposobu chwaleń, który jest bardziej zewnętrzny niż płynący z głębi duszy albo
- nauczanie, które nie motywuje innych do obserwowania i przygotowania się na Królestwo Boże ani do miłowania Boga, wtedy dana nauka nie buduje moralnie ani nie prowadzi do pobożności.

Tego uczy nas Biblia i to mamy czynić. Nauki te są jeszcze ważniejsze w czasach, w których obecnie żyjemy, kiedy to fałszywych nauk jest coraz więcej, a istota słowa Bożego jest coraz bardziej ignorowana.

### **Aby osiągnąć prawdziwą pobożność, musimy mieć właściwą motywację**

Ponownie odczytując wersety z 1 Tym. 6:3-10 zwracamy uwagę na ostrzeżenia dotyczące ludzi, którzy czynią z pobożności źródło zysku. Mam na myśli nie tylko zysku finansowego, lecz także aspekty dotyczące prestiżu, pozycji społecznej i ludzkiej sławy, dla której wielu gotowych jest stosować środki obrzydliwe w oczach Bożych. Istnieją ludzie, łącznie z przewodnikami duchowymi, którzy przyoblekają się w pozór pobożności, aby zyskać zaszczyty i dobra materialne. Psalmista Dawid mówi: „*Byłem młodym,*

*i zestarzałem się, a nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego, ani nasienia jego zebrzącego chleba*” Ps. 37:25. Nawet Apostoł Paweł pracował własnymi rękami. Jeśli jesteśmy zmotywowani tylko przez korzyści materialne, mamy fałszywą pobożność.

Prawdziwa pobożność może być osiągnięta tylko przez właściwą motywację, tzn. przez pragnienie podobania się Bogu. Kto motywuje nas do pobożności? Oto, co mówi Paweł w Liście do Tytusa 2:11-12: „*Albowiem okazała się łaska Boża, zbawienna wszystkim ludziom, Ćwicząca nas, abyśmy odrzekłszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie, i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie*”. Łaska Boża przejawiona w naszym Panu Jezusie Chrystusie motywuje nas do pobożności. Miłość Boża objawiona nam przez ofiarowanie Swego Syna motywuje nas do przypodobania się Panu Bogu.

### **Jakie są cechy prawdziwej pobożności?**

Szczera pobożność ma kilka cech: wzmacnia, jest stała, najlepiej jest widoczna w rodzinie i przyciąga za sobą prześladowania. Prawdziwa pobożność wzmacnia. Jest to sprzeczne z pozorem pobożności, spotykany w dniach ostatecznych, którym jest zaprzeczenie jej mocy (2 Tym. 3:5). Na czym polega „moc” prawdziwej pobożności? Polega na wysłuchaniu modlitw, otrzymaniu pomocy od Boga w chwilach potrzeby, gdy trzeba przeciwstawić się Szatanowi i wytrwać w doświadczeniach, przychodzących na nas, ponieważ Apostoł Paweł mówi, że On daje nam „*chcenie i skuteczne wykonanie*”. Prawdziwa pobożność jest stała. Bóg oskarżył Izraelitów, że ich pobożność była „*jako obłok poranny i jako rosa rano przemijająca*” Ozeasza 6:4. Obłoki poranne i rosa to zjawiska zależne od sprzyjających warunków. Fałszywa pobożność także zależy od pewnych okoliczności. Gdy mamy pewne cele, lub wszystko dobrze się układa, jesteśmy najbardziej pobożnymi na świecie, lecz gdy nie mamy nic do zyskania lub gdy przychodzą doświadczenia i próby, wtedy kończy się nasza pobożność. Gdy jesteśmy otoczeni sławą, również jesteśmy pobożnymi. Lecz tacy ludzie są obrzydzeniem w oczach Pana Boga. Prawdziwa pobożność zaczyna się w domu i może być dostrzegana w pracy, szkole, w stosunkach z ludźmi z otoczenia. Oto przykazanie Boże do-



tyczące dzieci i wnuków wdów: „A jeżeli która wdowa dzieci albo wnuczęta ma, niech się uczy pierwszej przeciwko domowi własnemu być pobożnymi, i wzajem oddawać rodzicom: albowiem to jest rzecz chwalebna i przyjemna przed obliczem Bożem” 1 Tym. 5:4. Łatwo jest być pobożnym przez 2 godziny w tygodniu, gdy chodzi się na nabożeństwo, ale ciężiej przez 24 godziny na dobę w domu, w pracy, na ulicy, wśród niepobożnych ludzi. Test pobożności przechodzimy właśnie w domu, w pracy czy w relacjach z bliźnim.

### 5. Nie możemy osiągnąć prawdziwej pobożności własną siłą, ale tylko przez siłę Bożą

„Jako nam jego Boska moc wszystko, co do życia i do pobożności należy, darowała przez poznanie tego, który nas powołał przez sławę i przez cnotę; Przez co bardzo wielkie i kosztowne obietnice nam są darowane, abyście się przez nie stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia, uszedłszy skażenia tego, które jest na świecie w pożądliwościach” 2 Pio.1:3-4. Pomimo, że doskonalenie

pobożności jest naszym obowiązkiem, moc, która przekształca nas w pobożnych ludzi nie jest z nas. Nie dajmy się zwieść, nie mówmy, że jesteśmy pobożni dzięki naszej własnej mocy i nie zapominajmy o Bogu, bo cytując wcześniej wspomniane wersety widzimy, że to właśnie Jego Boska moc darowała nam „wszystko, co do życia i do pobożności należy”. Bóg dał nam do dyspozycji wszystkie niezbędne zasoby, aby stać się pobożnymi, poprzez znajomość Pana naszego Jezusa Chrystusa. Innymi słowy: „I jesteście w nim dopełnieni, który jest głową wszelkiego księstwa i zwierzchności”.

Podsumowując, pragnę, aby Bóg pomógł nam być prawdziwie pobożnymi, nie tylko z pozoru, jak Faryzeusze z czasów Pana naszego, ale w prawdziwym znaczeniu tego słowa. Nie zapominajmy także o jednej rzeczy, że przed ludźmi możemy udawać pobożnych, ale przed Bogiem wszystko jest ujawnione. On widzi wszystkie rzeczy, nawet te ukryte. Niech nam Bóg dopomaga być prawdziwie Jego dziećmi, przepelnionymi pobożnością.

AMEN.

17:00 (niedziela, 07 sierpnia)

## Piotr KRAJCER, Polska

# Ja jestem Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba

**D**rodzy Braterstwo!  
Przez pięć dni trwania konwencji codziennie patrzycie na ten werset. Słowa w nim zawarte kieruje do nas sam Bóg, a o ich wadze może świadczyć fakt, że są powtórzone w Biblii kilkukrotnie, i to zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie. Bóg Wszechmogący, gdy objawia się w krzaku gorejącym Mojżeszowi właśnie tak się mu przedstawia: „(...) zawołał nań Bóg spośród krzewu i rzekł: Mojżeszu! Mojżeszu! A on odpowiedział: Oto jestem! Rzekł mu Bóg: «Nie zbliżaj się tu! Zdejm sandały z nóg, gdyż miejsce, na którym stoisz, jest ziemią świętą». Rzekł też: Jam jest Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba. Wtedy Mojżesz zakrył oblicze swoje, bał się bowiem patrzeć na

Boga” 2 Moj. 3:4-6. Dlaczego Pan Bóg, chcąc się dać rozpoznać Mojżeszowi, przedstawia się w ten sposób? Mógł przecież powiedzieć: jestem Bogiem, który stworzył niebo i ziemię. Jestem tym Bogiem, który zesłał potop. Ale Bóg, przedstawiając się, nie opowiada o swej wielkiej mocy i potędze. Odwołuje się do autorytetu trzech wielkich mężów, którzy wierzyli w Niego i Jego obietnice. Mężów, którzy byli przodkami Mojżesza, o których zapewne wiele słyszał z ust swego ojca i matki. Przodków, którzy wierzyli w Jedyne Boga, całkowicie innego od bogów, w których wierzono w Egipcie, Kanaanie i Mezopotamii. Bogów, którzy przyjmowali postać ciał niebieskich, ludzi, zwierząt lub chimer stanowiących połączenie ludzi ze zwierzętami.

Bogów, którzy posiadali wąskie specjalizacje: jeden zajmował się krainą zmarłych, drugi stwarzaniem, inny plonami, itd. Dziesiątków bogów, którzy byli znani z wizerunku i imienia. Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba był inny. Nie można było go dotknąć ani zobaczyć. Był tylko jeden, prawdziwy Bóg, niewidzialny, ale wszechmogący. Trudno było nawet Jego potęgę i moc określić za pomocą imienia. W takiego „dziwnego” na owe czasy Boga uwierzyli przodkowie Mojżesza. I właśnie to wyróżniało ich spośród innych narodów.

Jednak to, że Pan Bóg, władca całego wszechświata, nazwał samego siebie „*Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba*”, jest również dla tych mężów wielkim wyróżnieniem. Żydowski filozof Joshua Heschel tak komentuje te słowa. Zwrot „*Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba*” różni się znaczeniowo od określenia takiego jak „*Bóg prawdy, dobra i piękna*”. Abraham Izaak i Jakub nie oznaczają idei, zasad lub abstrakcyjnych wartości. Nie reprezentują też nauczycieli lub myślicieli, stąd owego zwrotu nie możemy rozumieć tak jak słów: „*Bóg Kanta, Hegla i Schellinga*”. Abraham, Izaak i Jakub nie stanowią zasad, które należy pojąć, lecz przykłady życia, które należy kontynuować. Albowiem terażniejszość nie jest oderwana od przeszłości. „*Abraham stoi dalej przed Panem*” 1Moj18:22. Abraham trwa na wieki. My jesteśmy Abrahamem, Izaakiem i Jakubem.

Czy te słowa dotyczą jedynie cielesnych potomków Jakuba - naszych braci Żydów? Co w życiu tych wielkich mężów Bożych było tak szczególnego, że Bóg nazywa się ich Bogiem? Jakie wartości i zachowania mają być wzorem postępowania dla nas żyjących ponad trzy i pół tysiąca lat później, w całkiem innym świecie?

## Wiara

Wiara jest tym, co łączy i wyróżnia tych trzech wielkich mężów Bożych. I właśnie jako bohaterów wiary wymienia ich jednego po drugim Apostoł Paweł w 11 rozdziale Listu do Żydów. Wiarą Abraham opuścił wygodne życie, jakie stwarzało Ur Chaldejskie, wielka metropolia ówczesnego czasu. Ur było miastem o wysokiej kulturze i odgrywało dużą rolę, jako główny port przywózowy w Mezopotamii. W czasach Abrahama zajmowało obszar 10 km<sup>2</sup> i liczyło

około 300 tysięcy mieszkańców. Ludzie mieszkali w pierwszych mezopotamskich miastach w dwupiętrowych, solidnie zbudowanych domach, które miały nawet po kilkanaście pokoi. Wyposażone były w ekologiczne śmietniki i kanalizację. Jeszcze dziś nie można tego powiedzieć o wszystkich miejscowościach w tej części świata. To wszystko opuścił Abraham wierząc, że Bóg, któremu uwierzył, przygotował dla niego coś znacznie lepszego. Nie uczynił tego z biedy, szukając lepszego życia. Jego rodzina posiadała wysoki status materialny. Zatęsknił za duchowymi, a nie materialnymi obietnicami. To również charakteryzowało Jego wnuka Jakuba, który wszystko uczynił, by otrzymać ojcowskie błogosławieństwo, dla którego poświęcił majątek i spokojne życie, wybierając tułaczkę. Czy i dzisiaj my, Braterstwo, nie musimy dokonywać całkiem podobnych wyborów? Czy potrafimy, jak Abraham poświęcić wygodne życie, karierę, itd. dla skromnego tytułu Bożego przyjaciela? „*I wypełniło się Pismo, które mówi: I uwierzył Abraham Bogu i poczytane mu to zostało ku usprawiedliwieniu, i nazwany został przyjacielem Boga*” Jak. 2:23.

Czym jest jednak to poświęcenie? Przecież tak naprawdę to ani Abraham, ani jego syn Izaak, czy wnuk Jakub nie byli ludźmi biednymi. Można by nawet powiedzieć, że powodziło im się lepiej niż otaczającym ich ludziom. Wynika z tego, że dla Boga nie jest tak ważne, ile posiadamy dóbr materialnych, ale jaki mamy do nich stosunek. Czy determinują one nasze postępowanie, cele i dążenia? Czy myślimy tylko, ile skorzystam, jak dużo zarobię czy to mi się opłaci? Czy też komu i jak mogę pomóc, gdzie i w czym najlepiej służyć Bogu? Ile czasem dla Niego gotowy jestem stracić?

## Nie szukanie swego

Osobiście dla mnie największą nauką jest pewna postawa życiowa, sposób życia, który pokazują wszyscy trzej wielcy mężowie, jako wzór dla mojego postępowania. Abraham stara się zapobiegać konfliktom, aby nie dopuścić do powstania sporu ze swoim bratankiem Lotem. Zaproponował rozdzielenie się. Chociaż jako starszemu to jemu należało się prawo wyboru, gdzie ma wypasać stada, on jednak swoje pierwszeństwo przekazał Lotowi. „*Czyż cały kraj nie*

*stoi przed tobą otworem? Odlącz się więc ode mnie! Jeśli chcesz pójść w lewo, ja pójdę w prawo, a jeśli chcesz pójść w prawo, ja pójdę w lewo”* 1Moj. 13:9. Lot wybrał dla siebie dużo żyzniejsze i lepsze miejsce przyrównane do ogrodu Pana. Abraham zadowolili się górzystą i mniej sprzyjającą dla stad okolicą. Podobną postawę wykazuje Abraham, gdy po odbiciu z rąk nieprzyjaciół mieszkańców Sodomy wraz z Lotem, król Sodomy składa mu propozycję nagrody w postaci odzyskanego majątku. Abraham odpowiada: „nie wezmę ani nitki, ani rzemyka sandałów, ani niczego z tego wszystkiego, co należy do ciebie, abys nie mógł powiedzieć: To ja wzbogaciłem Abrama” 1Moj14:23 .

Taki sam sposób zachowania widzimy u Izaaka, gdy odkopywał zasypiane przez wrogów studnie swego ojca Abrahama. Chociaż odkopana studnia należała do jego rodziny, to gdy wybuchał z sąsiadami spór o wodę, przenosił się w inne miejsce i znowu odkopywał następną, i czynił tak, „aż wykopał inną studnię, o którą nie było już żadnego sporu” 1Moj. 26:18-22.

Tak samo zachowywał się Jakub. Chociaż teść wielokrotnie go oszukiwał, on zawsze szedł na ustępstwa ze swoją stratą. Oskarżony o kradzież, tak mówił do Labana: „Dwadzieścia lat mieszkałem u ciebie, owce twoje i kozy twoje nie ronily, ja nie jadalem baranów z trzody twojej. Tego, co dziki zwierz rozszarpał, nie przynosiłem ci, ale z mojego szkodę ci wyrównywałem. Ty zaś ode mnie żądałeś tego, co skradziono we dnie lub co skradziono w nocy. Bywało, że we dnie pozbawiał mnie siły upał, a w nocy chłód, i sen uchodził z oczu moich. Tak oto dwadzieścia lat służyłem w domu twoim, czternaście lat za dwie córki twoje, a sześć lat za trzodę twoją, ty zaś dziesięć razy zmieniałeś zapłatę moją” 1Moj 31:38-41. Taką samą postawę Jakub wykazuje w stosunku do swego brata Ezawa. Chociaż ten pragnął go zabić, on wysłał mu naprzeciw podarki. To być może właśnie unizona postawa Jakuba, złożone do ziemi pokłony sprawiają, że bracia po latach swarów wpadają sobie w ramiona.

Postawmy sobie pytania:

Czy w biznesie daję pierwszeństwo Lotowi?

Czy nie połaściłem się kiedyś na dobytek sodomskiego króla?

Czy łatwo jest zostawiać w imię spokoju studnie, której wykopanie wymagało tyle mojego

trudu i znoju?

Czy wytrzymuję wspólne życie z moim Labanem?

Czy jestem w stanie, chociaż racja jest po mojej stronie, unżyć się, aby pojednać się z bratem?

## **Pielgrzymowanie**

Abraham, chociaż otrzymał obietnicę, że posiadzie ziemię, do której przybył, nie starał się w niej osiedlić. Nie kupował ziemi, na której mógłby zbudować dom, za wyjątkiem niewielkiego skrawka z jaskinią na grób dla swej żony. Do końca życia mieszkał w namiocie. Chociaż stać go było zarówno na zakup ziemi, jak i budowę domu. Nie stał się też obywatelem ziemi, w której mieszkał. Zarówno on, jak i jego syn Izaak i wnuk Jakub utrzymywali status gości i cudzoziemców, chociaż narody, wśród których żyli, często chciały się z nimi zbratać. „Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrzeli i powitali je z dala; wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami (przychodniami - BG) na ziemi” Żyd. 11:13. Patrząc na słowa Psalmisty i Apostoła Piotra, jest to również wzór dla nas w postępowaniu w stosunku do otaczającego nas świata, krajów, w których mieszkamy i ludzi, którzy są naszymi sąsiadami. „Umiłowani, napominam was, abyście jako pielgrzymi i wychodźcy wstrzymywali się od cielesnych pożądliwości, które walczą przeciwko duszy” 1Pio. 2:11. „Wysłuchaj, Panie, modlitwy mojej, I nastaw uszu na wołanie moje! Nie milcz na łzy moje! Gdyż jestem tylko przychodniem u ciebie, Wędrowcem jak wszyscy ojcowie moi” Ps. 39:13. Podobną radę daje nam Charles T. Russell w książce „Nowe Stworzenie”: „Dlatego najlepszym dla nas stanowiskiem - najbardziej odpowiednim względem Pana, społeczeństwa i nas samych – będzie takie, jakie zaleca Pismo Święte, czyli stanowisko cudzoziemców. Cudzoziemcy muszą przestrzegać prawa, my również. Cudzoziemcy muszą płacić wymagane przez prawo podatki, my także. Cudzoziemcy mogą się spodziewać ochrony prawnej, my też możemy. Cudzoziemcy nie będą się czuli zmuszeni do prowadzenia walki przeciwko własnemu królowi, któremu muszą być w pierwszym rzędzie wierni”.

Dlatego, chociaż nie popieramy zachowania mieszkańców Sodomy, pomagajmy im, tak jak to uczynił Abraham, gdy znaleźli się w potrze-



bie. Kopmy studnie, z których niech korzystają i inni, jak to czynił Izaak i jego ojciec. Ale nie zamieszkujemy na stałe w Sodomie, nie budujemy tam domu, jak to uczynił Lot. Nie szczyćmy się zwyczajami i zachowaniami narodów, do których cielesnie należymy, ani ziemskich państw, w których mieszkamy. Zbytne identyfikowanie się z „ziemskimi ojczyznami” może być problemem we wspólnej braterskiej społeczności. Bo przecież w Kościele nie masz Greka i Żyda. *„W odnowieniu tym nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, cudzoziemca, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz Chrystus jest wszystkim i we wszystkich”* Kol. 3:11. Bądźmy więc cudzoziemcami zdążającymi i tęskniącymi do lepszej niebieskiej ojczyzny.

## Modlitwa

Abrahama, Izaaka i Jakuba wyróżniała również bliska więź z Bogiem, której przejawem była modlitwa. Chociaż nie mamy formalnie zapisanej modlitwy Abrahama, to czym innym niż modlitwami, były jego rozmowy, które prowadził z Bogiem. O mocy, jaką miały modlitwy Abrahama, świadczą nam słowa samego Boga, skierowane do króla Geraru - Abimelacha: *„Teraz więc zwróć żonę temu człowiekowi, bo jest on prorokiem i będzie się modlił za ciebie, abys pozostał przy życiu. Jeżeli zaś nie zwrócisz, wiedz, że na pewno nie minie śmierć ciebie i wszystkich twoich bliskich”*. *„I modlił się Abraham do Boga, a Bóg uzdrowił Abimelecha i żonę jego, i niewolnice jego, tak że znowu mogły rodzić”* 1Moj. 20:7,17. Praktykowanie przez Abrahama modlitwy było znane jego sługom, bo gdy wyrusza z synem na górę Moria tłumaczy im, że idą tam na modlitwę. Izaak zapewne wiele razy modlił się wspólnie z ojcem i od niego też nauczył się zwyczaju wieczornej modlitwy, a także tego, że wszystkie ważne życiowe sprawy należy w modlitwach poruczać Bogu. *„I wyszedł Izaak, aby się pomodlić pod wieczór na polu. A gdy podniósł oczy, zobaczył, że nadciągały wielbłądy”* 1Moj. 24:63. *„Izaak modlił się do Pana za żonę swoją, bo była niepłodna, a Pan wysłuchał go i Rebeka, żona jego, poczęła”* 1Moj. 25:21.

I chociaż upłynęło tyle tysięcy lat od czasów Abrahama, zmieniły się nasze sposoby komunikowania, dysponujemy radiem, telefonami, internetem, to jednak nasz sposób porozumie-

wania z Bogiem pozostał niezmienny. Tak samo prosty. Wystarczy jedynie odejść od zgiełku świata i skierować myśli ku górze.

## Społeczność

*„Przez wiarę usłuchał Abraham, gdy został powołany, aby pójść na miejsce, które miał wziąć w dziedzictwo, i wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie. Przez wiarę osiedlił się jako cudzoziemiec w ziemi obiecanej na obczyźnie, zamieszkałszy pod namiotami z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tejże obietnicy”* Żyd. 11:8-9. Czy Abraham mógł mieszkać wspólnie ze swoim wnukiem Jakubem? Przecież jego syn Izaak urodził mu się, gdy miał sto lat. *„Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził syn jego Izaak”* 1Moj. 21:5. Jego wiara zapewne też była próbowana, gdy później przez sześćdziesiąt lat czekał na wnuki. *„Następnie wyszedł brat jego, a ręką swą trzymał za piętę Ezawa; i nazwano go Jakub. Izaak zaś miał sześćdziesiąt lat, gdy ich zrodził”* 1Moj. 25:26. Jednak zważywszy na to, że Abraham żył 175 lat, to czas, jakim mógł cieszyć się społecznością ze swym wnukiem Jakubem wynosił 15 lat. *„A Abraham dożył stu siedemdziesięciu pięciu lat”* 1Moj. 25:7. *„Potem przyszedł Jakub do Izaaka, ojca swego, do Mamre, do miasta Arba, to jest Hebronu, gdzie mieszkał Abraham i Izaak jako gość”* 1Moj. 35:27. Wersety te pokazują nam, że rodzina Abrahama utrzymywała bliską społeczność ze sobą. Może to być również wzorem dla nas, jako duchowych spadkobierców obietnic danych Abrahamowi. Mieszkaliśmy tu wspólnie przez tydzień pod „wielkim namiotem” ciesząc się społecznością z naszą duchową rodziną. Starajmy się, aby ta społeczność, wspólne mieszkanie i zgromadzanie się, było dla nas ważną wartością zarówno w naszych cielesnych rodzinach, jak i zborach.

## Wiara w zmartwychwstanie

Nauka o zmartwychwstaniu jest podstawową nauką Słowa Bożego, ale już w czasach naszego Pana budziła kontrowersje i dysputy. Zapewne toczono wiele teologicznych sporów między saduceuszami i faryzeuszami, podając argumenty za i przeciw tej nauce. Saduceusze pewnego razu podstępnie spytali Pana Jezusa o to, czyją żoną będzie po zmartwychwstaniu kobieta mająca siedmiu mężów, co zapewne miało pokazać

według nich nielogiczność nauki o zmartwychwstaniu. Wówczas Jezus zarzucił im niezajomość Pism i dał odpowiedź, że przy zmartwychwstaniu ludzie nie będą wstępować w związki małżeńskie. Jezus nie tylko odparł zarzut saduceuszy przeciwko zmartwychwstaniu, ale wskazał im jako argument fragment z Tory dotyczący zmartwychwstania, którego zapewne nikt wcześniej nie użył i dlatego tak zaskoczył saduceuszy, że nie mieli na niego żadnej odpowiedzi. „*A co do umarłych, że zostaną wskrzeszeni, czy nie czytaliście w księdze Mojżesza, jak to Bóg rzekł przy krzaku do niego: Jam jest Bóg Abrahama i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba? Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych. Jesteście w wielkim błędzie*” Mar. 12:26-27.

Wszyscy w czasach Mojżesza wiedzieli, że patriarchowie Abraham, Izaak i Jakub umarli, gdyż w ziemi obiecanej znajdowały się ich groby, które były również w czasach Jezusa i są na świadectwo w Hebronie do dnia dzisiejszego. Bóg jednak nie mówi: BYŁEM kiedyś Bogiem Abrahama, Izaak i Jakuba. Mówi, że JEST ciągle ich Bogiem, co świadczy, że oni tylko śpią i będą przywrócenii do życia, gdy nadejdzie czas Królestwa. Kiedy to spełni się obietnica otrzymania „ziemi, którą Pan przysiągł dać waszym ojcom” 5Moj. 11:21. „*Wszyscy oni poumierali w wierze, nie otrzymawszy tego, co głosiły obietnice, lecz ujrżeli i powitali je z dala; wyznali też, że są gośćmi i pielgrzymami na ziemi*” Żyd. 11:13. „*Lecz oni zdążają do lepszej, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazywany ich Bogiem, gdyż przygotował dla nich miasto*” Żyd. 11:16.

Aby wypełnić obietnicę dania ziemi, której w przeszłości nie otrzymali, Bóg z pewnością przywróci ich do życia. Bo jego obietnice są nieodmienne. Potwierdza to Pan Jezus, gdy opisuje w innym miejscu, jak będzie wyglądało Przyszłe Królestwo. „*A powiadam wam, że wielu przybędzie ze wschodu i zachodu, i zasiądą do stołu z Abrahamem i z Izaakiem, i z Jakubem w Królestwie Niebios*” Mat. 8:11. „*Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba i wszystkich proroków w Królestwie Bożym, siebie samych zaś precz wyrzuconych*” Łuk. 13:28.

I chociaż dzisiaj chrześcijanie mają o wiele więcej dowodów zapisanych w Nowym Testamencie potwierdzających pewność zmartwych-

wstania, to i tak na wielu grobach widzimy napis „*wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie*”, a gdy mówimy o zmartwychwstaniu wielu powątpiewa mówiąc: czy to możliwe? Dlatego tym większe nasze zdumienie i podziw budzi głęboka wiara w zmartwychwstanie patriarchy Abrahama. Nie miał on możliwości czytać słów Biblii, mówiących o zmartwychwstaniu, bo żył daleko wcześniej, zanim one powstały. Swoją wiedzę opierał jedynie na logicznej analizie Bożych obietnic i poleceń, jak to nam opisuje Apostoł Święty Paweł: „*Przez wiarę Abraham poniosł na ofiarę Izaaka, gdy był wystawiony na próbę, i ofiarował jednorodzonego, on, który otrzymał obietnicę, Do którego powiedziano: Od Izaaka nazwane będzie potomstwo twoje. Sądził, że Bóg ma moc wskrzeszać nawet umarłych; toteż jakby z umarłych, mówiąc obrazowo, otrzymał go z powrotem*” Hebr. 11:17-19. „*Przeto obietnica została dana na podstawie wiary, aby była z łaski i aby była zapewniona całemu potomstwu, nie tylko temu, które polega na zakonie, ale i temu, które ma wiarę Abrahama, ojca nas wszystkich, jak napisano: Ustanowiłem cię ojcem wielu narodów, zapewniona przed Bogiem, któremu zaufał, który ożywia umarłych i który to, czego nie ma, powołuje do bytu*” Rzymian 4:16-17.

Abraham mając obietnicę, że z Izaaka, jego syna, będzie rozmnożone jego nasienie i jednocześnie otrzymując od Boga polecenie złożenia swego syna w ofierze doszedł do wniosku, że aby spełnić obietnicę, Bóg musi mieć możliwość przywrócenia jego syna Izaaka do życia. Dlatego nie wahał się go złożyć w ofierze, ufając w wielką moc Bożą. Potwierdzają to również słowa samego Abrahama skierowane do sług przed wyjściem na górę Moria. Zapewniał ich, że wrócą razem z Izaakiem z powrotem, chociaż wiedział, że idzie syna złożyć w ofierze. „*Wtedy rzekł Abraham do sług swoich: Zostańcie tutaj z osłem, a ja i chłopiec pójdziemy tam, a gdy się pomodlimy, wrócimy do was*” 1Moj 22:5.

## **Bóg wszystkich ludzi**

Cóż jeszcze dla nas mogą oznaczać słowa „*Ja jestem Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba*”? Sformułowanie: Bóg Jakuba oznacza, nie tylko samego Jakuba, ale i wszystkich jego potomków, bo przecież to właśnie z Jakuba powstał cały naród Izraelski. „*Wtedy rzekł: Nie będziesz*

*już nazywał się Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i z ludźmi i zwyciężyłeś” 1Moj. 32:28. „I rzekł do mnie: Oto Ja rozplodzę i rozmnożę cię, i uczynię cię zgromadzeniem ludów, i dam tę ziemię na wieczną własność potomstwu twemu po tobie” 1Moj. 48:4.*

Bóg Jakuba to inaczej Bóg Żydów. Czy można za swojego Boga uważać Boga Jakuba i jednocześnie nienawidzić jego potomków? Czy można nazywać się chrześcijaninem i jednocześnie być antysemitą? A przecież to właśnie ten Bóg wzbudził Jezusa, jak to mówi nam Apostoł Piotr: *„Bóg Abrahama i Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych, uwielbił Syna swego, Jezusa, którego wy wydaliście i zaparliście się przed Piłatem, który uważał, że należało go wypuścić na wolność” Dz. Ap. 3:13. „Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy Syna swego, posłał go, aby wam błogosławił, odwracając każdego z was od złości waszych” Dz. Ap. 3:26.*

Bóg Izaaka to Bóg wszystkich dzieci obietnicy. *„Wy zaś, bracia, podobnie jak Izaak, dziećmi obietnicy jesteście” Gal. 4:28.*

Bóg Izaaka to Bóg kompletnego Chrystusa. *„Otóż, obietnice dane były Abrahamowi i potomkowi jego. Pismo nie mówi: I potomkom - jako o wielu, lecz jako o jednym: I potomkowi twemu, a tym jest Chrystus” Gal 3:16.*

Bóg Abrahama to Bóg wielu narodów. *„Nie będziesz już odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, gdyż ustanowiłem cię ojcem mnóstwa narodów” 1Moj. 17:5.*

Warto zauważyć, że my – ludzie - często posiadamy bardzo małe serca i potrafimy zmieścić w nich jedynie swych najbliższych - rodzinę, członków swej grupy religijnej, może jeszcze swych rodaków. Serce Boże i jego miłość do ludzi nie ma granic. On jest Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Bogiem w Jakubie - Żydów, w Izaaku - chrześcijan, będących nasieniem obietnicy, a w Abrahamie - wszystkich narodów. I dlatego, że nie jest Bogiem umarłych, ale żywych, wszystkich ich w słusznym czasie przywróci do życia.

AMEN.



# Uczestnicy konwencji

---

<b>ANGLIA</b>			41	BOULIER	Pascal
1	KESSLER	Daniel	42	BOULIER	Rose
2	KRASKA	Maria	43	BRYCHCY	Jadwiga
<b>AUSTRALIA</b>			44	BRYCHCY	Noemie
3	CHARLTON	Raymond	45	BRYCHCY	Paul
4	CHARLTON	Susan	46	DALMATA	Emmanuel
5	CZAPLA	Ewa	47	DALMATA	Jozefa
6	CZAPLA	Mark	48	DALMATA	Zenon
7	CZAPLA	Mateusz	49	DANIELE	Gloria
8	CZAPLA	Simon	50	DANIELE	Jordan
9	KOŁACZ	Filip	51	DANIELE	Michael
10	KOŁACZ	Miriam	52	DANIELE	William
11	KOPCZYK	Adam	53	DĄBEK	Czesława
12	KOPCZYK	James	54	DOMINGEON	Guillaume
13	KOZUB	Krystyna	55	DOMINGEON	Manon
14	KOZUB	Monique	56	DOMINGEON	Noe
15	MISTARZ	James	57	DOMINGEON	Peggy
16	MISTARZ	Kathy	58	DOMINGEON	Romeo
17	MISTARZ	Timothy	59	GRUHN	Genneviève
18	STEFANIAK	Natalia	60	IACHIM	Andrei
19	TAZZYMAN	Richard	61	IACHIM	Pavel
20	TAZZYMAN	Sylvia	62	KWARCIAK	Marius
21	WALCZAK	David	63	KWARCIAK	Yolande
22	WALCZAK	Mirka	64	LIBERDA	Christine
23	WALCZAK	Samuel	65	LIBERDA	Regis
24	ZUREK	Anna	66	MALINA	Halina
25	ZUREK	Tadeusz	67	MALINA	Paul
<b>AUSTRIA</b>			68	MALINA	Wlodek
26	JURJU	Cornel	69	MALYGA	Jacques
27	JURJU	Elias	70	MALYGA	Lidia
28	JURJU	Elisabeta-Adina	71	ROZWARSKI	Daniela
29	JURJU	Samuel	72	ROZWARSKI	Zenon
30	KUŹNIK	Dariusz	73	SIWEK	Francoise
31	KUŹNIK	Justyna	74	SIWEK	Jean
32	KUŹNIK	Kacper	75	SKARBEEK	Claire
33	KUŹNIK	Natan	76	SKARBEEK	David
34	MIKSA	Andreas	77	SKARBEEK	Julie
35	MIKSA	Kathi	78	SKARBEEK	Marie Madeleine
36	MIKSA	Ruth	79	SUTRYK	David
37	POSTOLACHE	Aurelia	80	TUDRYN	Amandine
<b>CHORWACJA</b>			81	TUDRYN	Mia Grace
38	DJURAK	Miroslav	82	TUDRYN	Natanel
<b>FRANCJA</b>			83	TUDRYN	Stella
39	BOULIER	Bernard	84	WOZNIAK	Alina
40	BOULIER	Michele	85	WOZNIAK	Daniel
			86	WOZNIAK	Eva
			87	WOZNIAK	Noe
			88	WOZNIAK	Remi
			89	WOZNIAK	Sebastien

**INDIE**

90	ACHAREKAR	Natasha
91	CHRISTOPHER	Nikita
92	CHRISTOPHER	Sheeba
93	JOSHUA	Theshone
94	PAULLY	Darshan Singh
95	PAULLY	Raju
96	PAULLY	Vimala
97	ROLSTON	Nikita

**IZRAEL**

98	BEN-MOSHE	Eli
99	BEN-MOSHE	Sarah
100	GAZIT	Ahuva
101	GAZIT	Emanuel
102	KADMIEL	Joel
103	KADMIEL	Michael
104	KADMIEL	Ruth
105	MARCUS	Sharon
106	TEL-TSUR	David
107	TEL-TSUR	Esther

**KANADA**

108	CZYRAK	Joe
109	HANGS	Rosalie
110	HANGS	Ryan
111	LITWIN	Margaret
112	LITWIN	Marta
113	OSIPOV	Amelia
114	OSIPOV	Rachel
115	OSIPOV	Roland
116	STOCKI	Myles
117	SZARKOWICZ	Ashley
118	SZARKOWICZ	Chantel
119	SZARKOWICZ	Daniel
120	SZARKOWICZ	David
121	SZARKOWICZ	Esther
122	SZARKOWICZ	Jacob
123	SZARKOWICZ-NOSWORTHY	
	Patrycja	
124	YASINCHUK	Tim

**KENIA**

125	LOMULEN	David Mutei
-----	---------	-------------

**LITWA**

126	SIRMULIENE	Aldona
127	SIRMULIS	Lukas
128	SIRMULIS	Virginijus
129	SIRMULYTE	Estera Doroteja
130	SIRMULYTE	Noemi Ramute

**MOŁDAWIA**

131	BACIU	Valentina
132	BACIU	Vasile
133	BIVOL	Costel
134	BIVOL	Gheorghe
135	BIVOL	Pelaghia
136	BOACA	Maria
137	BODAREV	Daniela
138	BODAREV	Miriam
139	BODAREV	Samuel
140	BODAREV	Vladimir
141	BREGUTA	Silvia
142	BREGUTA	Valeria
143	CASAP	Iulita
144	CEBAN	Elizaveta
145	CEBAN	Petru
146	CONDREA	Constantin
147	CONDREA	Larisa
148	CURTEAN	Nina
149	FRUMOSU	Victor
150	GAJU	Dorin
151	GAJU	Radu
152	GALETCHI	Natalia
153	GOLOVCO	Mariea
154	GUTU	Vasile
155	HALUS	Elita
156	HAMZA	Viorel
157	IACHIM	Cristian
158	IACHIM	Elena
159	IACHIM	Nina
160	IACHIM	Petru
161	IACHIM	Petru
162	MELNICENCO	Cornel
163	MELNICENCO	Daniela
164	MUNTEANU	Tamara
165	MUNTEANU	Victoria
166	NEAGU	Ada
167	NEAGU	Aliona
168	NEAGU	Grigore
169	NEAGU	Ion
170	NEAGU	Ionel
171	NEAGU	Maria
172	NEAGU	Natalia
173	NEAGU	Natalia-Vasea
174	NEAGU	Rebeca
175	NEAGU	Viorel V
176	NICORICI	Eugenia
177	RACOVET	Victor
178	TITICA	Cristina
179	TODICA	Vlad
180	VOLOSCIUC	Lilia

181	VOLOSCIUC	Marian	228	BOŻYK	Noemi
182	VOLOSCIUC	Mark	229	BOŻYK	Wioletta
183	VOLOSCIUC	Nadejda	230	BUSZKA	Ewa
184	VOLOSCIUC	Vasile	231	BUZON	Dorota
			232	BUZON	Karolina
			233	BUZON	Katarzyna
<b>NIEMCY</b>			234	BYRDZIAK	Magdalena
185	ABRAHAM	Thomson Charles	235	BYWALEC	Aleksandra
186	GAGO	Mirosław	236	BYWALEC	Daniel
187	GARBIA	Diana	237	BYWALEC	Dariusz
188	GLANZ	Elisabeth	238	BYWALEC	Eleonora
189	GLANZ	Peter	239	BYWALEC	Marta
190	HAHN	Liliana	240	BYWALEC	Paweł
191	KALETA	Barbara	241	BYWALEC	Walenty
192	KALETA	Daniel	242	CEBAN	Katarzyna
193	KALETA	Jakub	243	CEBAN	Pavel
194	KALETA	Marta	244	CEBAN	Rachela
195	KALETA	Nathan	245	CHACHLICA	Agata
196	KALETA	Tamara	246	CHACHLICA	Marek
197	KALETA-SZEGIDEWICZ	Violetta	247	CIECHANOWSKA	Danuta
198	KENZEL	Gabriel	248	CIECHANOWSKI	Jan
199	KÖGEL	Anne	249	CYRIS	Renata
200	KÖGEL	Wolfgang	250	CZEKALSKI	Erast
201	KOTOULAS	Dorchen	251	CZERNIAK	Czesława
202	LIPKA	Hubert	252	CZUBA	Ewa
203	LIPKA	Ruth	253	CZURA	Dawid
204	MAGIERA	Esther	254	CZURA	Tobiasz
205	MAGIERA	Julia	255	DĄBEK	Andrzej
206	MAGIERA	Krzysztof	256	DĄBEK	Danuta
207	MAGIERA	Rebeka	257	DĄBEK	Paweł
208	MAŁYSZ	Liuba	258	DEDESCU	Sergiu
209	MAŁYSZ	Włodek	259	DEŃSKI	Adophe
210	PIECZYKOLAN	Ela	260	DOMAGAŁA	Andrzej
211	SZEGIDEWICZ	Bohdan	261	DOMAGAŁA	Lidia
212	THIEME	Aliya	262	DOMAGAŁA	Michał
213	THIEME	David	263	DZIEWOŃSKA	Elżbieta
214	THIEME	Stefan	264	DZIEWOŃSKI	Marek
215	THIEME	Wiebke	265	FIJAŁKOWSKA	Lidia
<b>POLSKA</b>			266	FIL	Dawid
216	ADLER-BARYŁA	Estera	267	FIL	Sabina
217	BAKLARZ	Karol	268	FILIPEK	Kamil
218	BARYŁA	Janina	269	FILIPEK	Małgorzata
219	BARYŁA	Lesław	270	FISZBACH	Elżbieta
220	BARYŁA	Mateusz	271	FLIS	Genowefa
221	BARYŁA	Zofia	272	GAJER	Jan
222	BLECHARCZYK	Stanisław	273	GAJEWSKI	Piotr
223	BLICHARZ	Eugenia	274	GIERCZAK	Tomasz
224	BOCHNIAK	Augustyn	275	GŁĄB	Emilia
225	BOCHNIAK	Ewa	276	GNIADEK	Anna
226	BOŻYK	Bogusław	277	GNIADEK	Henryk
227	BOŻYK	Estera	278	GOLAN	Bożena



279	GOLAN	Kamila	330	KNITTER	Hanna
280	GOLAN	Katarzyna	331	KNITTER	Justyna
281	GOLAN	Patrycja	332	KNITTER	Marek
282	GOLAN	Szymon	333	KNITTER	Mateusz
283	GRUDZIEŃ	Maria	334	KNOP	Agnieszka
284	GRUDZIEŃ	Mikołaj	335	KNOP	Aleksander
285	GRYN	Danuta	336	KNOP	Aurelia
286	GUMIELA	Dariusz	337	KNOP	Dorota
287	GUMIELA	Irena	338	KNOP	Filip
288	GUMIELA	Paweł	339	KNOP	Jan
289	HOJNCA	Adam	340	KNOP	Jan
290	HOJNCA	Alicja	341	KNOP	Joanna
291	HOJNCA	Dariusz	342	KNOP	Karol
292	HOJNCA	Marcin	343	KNOP	Mikołaj
293	HOJNCA	Rut	344	KNOP	Sara
294	HOJNCA	Ruta	345	KOCOT	Florian
295	HONKISZ	Eстера	346	KOCOT	Halina
296	HONKISZ	Henryk	347	KOCOT	Wanda
297	HONKISZ	Jarosław	348	KOŁACZ	Zdzisław
298	HONKISZ	Jerzy	349	KOMANOWSKA	Eстера
299	HONKISZ	Kazimiera	350	KOMANOWSKA	Zofia
300	IMIOŁCZYK	Eugenia	351	KONECKA	Alicja
301	IWANIAK	Daniel	352	KONECKA	Ligia
302	IWANIAK	Debora	353	KONECKA	Lucyna
303	IWANIAK	Jan	354	KONECKI	Drogosław
304	IWANIAK	Małgorzata	355	KONECKI	Łukasz
305	JAKOSZ	Aleksandra	356	KOPAK	Barbara
306	JAKOSZ	Andrzej	357	KOPAK	Emilia
307	JAKOSZ	Anna	358	KOPAK	Jerzy
308	JAKOSZ	Danuta	359	KOPAK	Lidia
309	JAKOSZ	Helena	360	KOPAK	Magdalena
310	JAKOSZ	Łukasz	361	KOPAK	Zofia
311	JAKUBOWSKA	Helena	362	KOREJWO	Anna
312	JAKUBOWSKI	Marcin	363	KOREJWO	Paweł
313	JURUŚ	Anna	364	KOTERBA	Danuta
314	JURUŚ	Zdzisław	365	KOTERBA	Janina
315	KACZMAREK	Krystyna	366	KOTERBA	Łukasz
316	KACZOR	Agnieszka	367	KOTERBA	Michał
317	KACZOR	Anna	368	KOTERBA	Natalia
318	KACZOR	Bronisław	369	KOTERBA	Piotr
319	KACZOR	Jakub	370	KOTERBA	Zbigniew
320	KADUK	Zofia	371	KOWALEWSKA	Maria
321	KAWALA	Stefania	372	KOWALEWSKI	Kazimierz
322	KIJAS	Kazimierz	373	KÓSKA	Józef
323	KŁAŁO	Jakub	374	KRAJCER	Beata
324	KŁAŁO	Marzena	375	KRAJCER	Krystyna
325	KŁAŁO	Mieczysław	376	KRAJCER	Piotr
326	KŁAŁO	Milena	377	KRAWCZYK	Halina
327	KŁUSAK	Helena	378	KRAWCZYK	Henryk
328	KNITTER	Anna	379	KRÓLAK	Genowefa
329	KNITTER	Elżbieta	380	KUBANEK	Hildegarda

381	KUBIC	Adam	432	ŁUKASIK	Krystyna
382	KUBIC	Beniamin	433	MAGIERA	Bogdan
383	KUBIC	Dorota	434	MAGIERA	Elżbieta
384	KUBIC	Estera	435	MAGIERA	Kinga
385	KUBIC	Halina	436	MAGIERA	Małgorzata
386	KUBIC	Ioana	437	MAGIERA	Wiktorija
387	KUBIC	Małgorzata	438	MAJEWSKA	Elżbieta
388	KUBIC	Piotr	439	MAKARZEC	Anna
389	KUBIC	Sara	440	MAKARZEC	Krzysztof
390	KUC	Helena	441	MAKARZEC	Marta
391	KUC	Jan	442	MALINOWSKA	Aneta
392	KUC	Krystyna	443	MALINOWSKA	Kazimiera
393	KUCIA	Ewa	444	MALINOWSKI	Bogumił
394	KUCIA	Jerzy	445	MALINOWSKI	Jerzy
395	KUCIA	Katarzyna	446	MALINOWSKI	Jerzy
396	KUCIA	Zuzanna	447	MALINOWSKI	Paweł
397	KULCZYCKA	Natalia	448	MAŁEK	Jan
398	KULCZYCKA	Zofia	449	MAŁKOWSKA	Danuta
399	KUŹNIK	Alina	450	MAŁKOWSKI	Paweł
400	KUŹNIK	Grażyna	451	MAŁKOWSKI	Tymoteusz
401	KUŹNIK	Jan	452	MAŁYSZ	Anna
402	KUŹNIK	Józef	453	MAŁYSZ	Jan
403	KWAŚNIEWSKA	Maria	454	MARSZAŁEK	Dawid
404	KWAŚNIEWSKI	Antoni	455	MARUTA	Elżbieta
405	LECKO	Arkadiusz	456	MASIAK	Edyta
406	LECKO	Piotr	457	MASIAK	Lidia
407	LENORT	Bożena	458	MASIAK	Szymon
408	LENORT	Renata	459	MASIAK	Tymoteusz
409	LENORT	Rudolf	460	MATYSEK	Dorota
410	LEŚ	Milena	461	MATYSEK	Mariusz
411	LEWANDOWSKA	Mirosława	462	MIKSA	Czesława
412	LIPIANIN	Ada	463	MIKSA	Ewa
413	LIPIANIN	Jakub	464	MIKSA	Ignacy
414	LIPIANIN	Jonatan	465	MIKSA	Marek
415	LIPIANIN	Paweł	466	MILAN	Barbara
416	LIPKA	Danielka	467	MILAN	Bartłomiej
417	LIPKA	Ewa	468	MILAN	Krzysztof
418	LIPKA	Jonatan	469	MILAN	Miłosz
419	LIPKA	Krzysztof	470	MRUK	Antoni
420	LIPKA	Maria	471	MRZYGŁÓD	Ada
421	LIPKA	Zofia	472	MRZYGŁÓD	Aleksandra
422	LITKOWICZ	Anna	473	MRZYGŁÓD	Dawid
423	LITKOWICZ	Barbara	474	MRZYGŁÓD	Ewa
424	LITKOWICZ	Estera	475	MRZYGŁÓD	Jan
425	LITKOWICZ	Marek	476	MRZYGŁÓD	Jaś
426	LITKOWICZ	Natalia	477	MRZYGŁÓD	Krystyna
427	LITKOWICZ	Piotr	478	MRZYGŁÓD	Marek
428	LITKOWICZ	Wojciech	479	MRZYGŁÓD	Piotr
429	ŁOPACIŃSKA	Agnieszka	480	MUSIAŁ	Urszula
430	ŁOPACIŃSKA	Irena	481	MUSKUS	Noemi
431	ŁOZIAK	Władysław	482	MUSKUS	Ruta

483	MUSKUS	Tomasz	534	PODYMA	Marta
484	MUSZALSKA	Anna	535	PODYMA	Marzena
485	MUSZALSKI	Jan	536	POTEMPA	Anna
486	NAWROCKA	Estera	537	POTEMPA	Józef
487	NAWROCKI	Maciej	538	POTEMPA	Maria
488	NAWROT	Krzysztof	539	POTOCKA	Marta
489	NAWROT	Zofia	540	POTOCKA	Monika
490	NAWROT-SZYLAR	Anna	541	PUDO	Bogusława
491	NOWAK	Janina	542	PUDO	Ruta
492	NOWAK	Joanna	543	PULIKOWSKA	Estera
493	OCHENDUSZKIEWICZ	Andrzej	544	PULIKOWSKA	Oliwia
494	OCHENDUSZKIEWICZ	Krystyna	545	PULIKOWSKA	Teresa
495	OKRZESIK	Jan	546	PULIKOWSKI	Lucjan
496	OLEJARZ	Eunika	547	PULIKOWSKI	Marcin
497	OLEJARZ	Franciszek	548	PULIKOWSKI	Michał
498	OLEJARZ	Jarosław	549	PURWIN	Iwona
499	OLEJARZ	Joanna	550	PURWIN	Józefa
500	OLEJARZ	Melissa	551	PURWIN	Rafał
501	OLEJARZ	Wanda	552	RACZEK	Krzysztof
502	OLSZEWSKA	Aniela	553	RACZEK	Marzena
503	OLSZEWSKI	Krzysztof	554	RACZYŃSKA	Regina
504	ORGANEK	Dawid	555	RĘKAS	Alicja
505	ORGANEK	Eugeniusz	556	RĘKAS	Anna
506	ORGANEK	Kamil	557	RĘKAS	Józef
507	ORGANEK	Kinga	558	RĘKAS	Michał
508	ORGANEK	Marta	559	RĘKAS	Zenona
509	ORGANEK	Tomasz	560	ROMANÓW	Maryla
510	OZIMEK	Andrzej	561	ROMANÓW	Ryszard
511	OZIMEK	Grażyna	562	RYL	Edward
512	OZIMEK	Jan	563	RZYCZNIAK	Mirosława
513	OZIMEK	Sara	564	SABLIK	Leokadia
514	PAWLICKA	Czesława	565	SALWICZEK	Edward
515	PAWLICKI	Piotr	566	SALWICZEK	Halina
516	PAWLUS	Zofia	567	SAMUŁA	Emilia
517	PELIKAN	Jan	568	SAMUŁA	Mateusz
518	PIĄTEK	Dawid	569	SAMUŁA	Ruta
519	PIĄTEK	Janusz	570	SAMUŁA	Ryszard
520	PIĄTEK	Renata	571	SĘKALA	Dariusz
521	PIETRUSZKA	Ludwika	572	SIDOR	Ewa
522	PIETRUSZKA	Roman	573	SIDOR	Jakub
523	PIETRZYK	Marta	574	SIDOR	Lucjan
524	PILARSKA	Małgorzata	575	SIDOR	Sara
525	PILARSKA	Maria	576	SIKORA	Aleksandra
526	PILARSKA	Wioletta	577	SIKORA	Ewa
527	PILCH	Beata	578	SIKORA	Katarzyna
528	PLEWNIOK	Henryk	579	SIKORA	Magdalena
529	PLEWNIOK	Zofia	580	SIKORA	Marek
530	PODLECKA	Mirosława	581	SKADŁUBOWICZ	Barbara
531	PODYMA	Daniel	582	SKOWRON	Genowefa
532	PODYMA	Jonatan	583	SŁAWIŃSKA	Julia
533	PODYMA	Julia	584	SŁAWIŃSKA	Małgorzata



585	SŁAWIŃSKA	Noemi	636	TYC	Leszek
586	SŁAWIŃSKI	Stanisław	637	TYC	Lidia
587	SŁODCZYK	Franciszek	638	TYC	Małgorzata
588	SŁODCZYK	Gabriela	639	TYC	Piotr
589	SOBOLEWSKI	Daniel	640	WĄCIOR	Elżbieta
590	SOJKA	Henryk	641	WĄCIOR	Irena
591	SOJKA	Maria	642	WĄCIOR	Jakub
592	SOJKA	Tadeusz	643	WĄCIOR	Magdalena
593	STACHYRA	Jakub	644	WĄCIOR	Marzena
594	STACHYRA	Janina	645	WĄCIOR	Stanisław
595	SUCHANEK	Bożena	646	WĄCIOR	Tomasz
596	SUCHANEK	Edyta	647	WIĘZIK	Beniamin
597	SUCHANEK	Mirosław	648	WITKO	Władysław
598	SZAFRANIEC	Celina	649	WOŹNIAK	Agnieszka
599	SZARKOWICZ	Agnieszka	650	WOŹNIAK	Lidia
600	SZARKOWICZ	Daniel	651	WOŹNIAK	Paweł
601	SZARKOWICZ	Denisa	652	WÓJCIAK	Lucyna
602	SZARKOWICZ	Dorota	653	WÓJCIK	Marta
603	SZARKOWICZ	Edward	654	WYSOCKA	Zofia
604	SZARKOWICZ	Eugeniusz	655	WYSOCKI	Paweł
605	SZARKOWICZ	Genowefa	656	WYSOCKI	Piotr
606	SZARKOWICZ	Henryk	657	ZABÓJ	Dagmara
607	SZARKOWICZ	Kamil	658	ZABÓJ	Józef
608	SZARKOWICZ	Kazimiera	659	ZABÓJ	Maria
609	SZARKOWICZ	Kesja	660	ZABÓJ	Paweł
610	SZARKOWICZ	Klaudia	661	ZADORA-KOŁACZ	Stefania
611	SZARKOWICZ	Leszek	662	ZAJDA	Dariusz
612	SZARKOWICZ	Łukasz	663	ZALITACZ	Dorota
613	SZARKOWICZ	Magdalena	664	ZALITACZ	Jan
614	SZARKOWICZ	Mateusz	665	ZALITACZ	Katarzyna
615	SZARKOWICZ	Miriam	666	ZALITACZ	Zofia
616	SZARKOWICZ	Monika	667	ZANIEWICZ	Jakub
617	SZARKOWICZ	Tomasz	668	ZARZYCKA-KIJAS	Krystyna
618	SZATYŃSKA	Stefania	669	ZELENT	Grażyna
619	SZCZEPANIK-MRUK	Wiesława	670	ZELENT	Stanisław
620	SZYLAR	Julia	671	ZUBALA	Adam
621	SZYLAR	Lena	672	ZUBALA	Anna
622	ŚLEDZIK	Ewa	673	ZUBALA	Mikołaj
623	ŚLEDZIK	Tomasz	674	ZUBALA	Zenon
624	TELEJ	Zofia	675	ŻYŁA	Krzysztof
625	THEN	Jadwiga			
626	THEN	Tadeusz		<b>RUMUNIA</b>	
627	TKACZYK	Krystyna	676	ANCA	Gheorghe
628	TŁOKIŃSKA	Aniela	677	ANCA	Lidia
629	TUDRYN	Elżbieta	678	BALANEAN	Iosif
630	TUDRYN	Ignacy	679	BALANEAN	Maria
631	TUDRYN	Małgorzata	680	BANYAI	Maria
632	TUDRYN	Tomasz	681	BARBOS	Camelia Simona
633	TYC	Emil	682	BARBOS	Gheorghe
634	TYC	Jakub	683	BARBOS	Valeria
635	TYC	Jan	684	BENTA	Catalina

685	BENTA	Maxim	736	HOSU	Loredana
686	BERKESZI	Olivia Stefania	737	HOSU	Magdalena
687	BIRTAS	Lidia	738	HOSU	Rudolf
688	BOBOI	Cicilia	739	HUZAU	Ioan
689	BRIE	Cornel	740	IACHIM	Emilia
690	BRIE	Marioara	741	IACHIM	Slavic
691	BUMB	Petru	742	IACHIM	Tereza
692	CALOTA	Natanael	743	IACHIM	Timotei
693	CAP	Aurel	744	IELCIU	Mariana
694	CATLAN	Damaris	745	IEPURE	Estera
695	CATLAN	Ionela	746	IEPURE	Nastasia
696	CHIOREAN	Liviu	747	IEPURE	Nicolae
697	CHIOREAN	Maria	748	IEPURE	Rebeca
698	CHIS	Leonica	749	IEPURE	Ruben
699	CHIS	Maria Salonica	750	IEPURE	Traian Viorel
700	CHIS	Savu	751	INTA	Daniel
701	CHIS	Silvia	752	INTA	David
702	CHIS	Sorina	753	INTA	Tania
703	CHIS	Stefan	754	INTA	Viorel
704	CIOBRA	Amelia-Monica	755	ION	Mariana
705	CIOBRA	Elena	756	IONUS	Florin
706	CIOBRA	Grigore-Sebastian	757	IONUS	Paraschiva
707	CIOBRA	Vasile	758	IVANCIUC	Mihai
708	COLDEA	Viorel	759	IVANCIUC	Palaguta
709	DAVID	Lidia	760	JURJU	Ioan
710	DAVIS	Lawrence	761	JURJU-FODOR	Ruth Elida
711	DAVIS	Mariana	762	KOVACS	Zalan
712	DRAGOS	Gheorghe	763	LAZAR	Matei-Marius
713	DRAGOS	Lisa	764	LUGIGAN	Nicolae
714	DRAGOS	Sarah	765	LUGIGAN	Nicuser
715	DRAGUN	Alis	766	MARODI	Silvia
716	DRAGUN	Claudiu	767	MARTA	Eliazar
717	DRAGUN	Veronica	768	MATHE	Rodica
718	DRULEA	Ileana	769	MAXIM	Viorica
719	DUMITRU	Viorica	770	MOIS	Ana
720	FEKETE	Saveta	771	MOLDOVAN	Estera
721	FLOREA	Lenuta	772	MOLDOVAN	Lidia
722	FLOREA	Penina	773	MURESAN	Cornel
723	FLOREA	Radu	774	MURESAN	Ecaterina
724	FODOR	Maria	775	NANESTEAN	Alexandru Petru
725	FODOR	Zoltan	776	NANESTEAN	Alina
726	FURNICA	Mirela	777	NANESTEAN	Daniel
727	GARBIA	Florica	778	NANESTEAN	Daniel Ruben
728	GAVRILA	Aurelia	779	NANESTEAN	Florica
729	GIURESCU	Sabin	780	NANESTEAN	Persida
730	GRIGOR	Ioan	781	NEAGOMIR	Ioan
731	GRIGOR	Mihai	782	NEAGOMIR	Viorica
732	GUTU	Raluca	783	NEMES	Marina
733	HAR	Veronica	784	ONISA	Sebastian
734	HOSU	Adrian	785	OPREA	Viorica
735	HOSU	Ioan	786	PAHUTA	Emilia

787	PAHUTA	Viorel	838	TRESTIAN	Sorin
788	PASCA	Cristina	839	TRESTIAN	Szemida
789	PASCA	Dan	840	VINT	Daniel
790	PASCA	Larisa	841	VRAJA	Ioana
791	PETROVAN	Marius	842	VRAJA	Vasile
792	PETROVAN	Nina	843	ZAN	Ana
793	POP	Ana	844	ZAN	Victor
794	POP	Angela			
795	POP	Corina		<b>UKRAINA</b>	
796	POP	Daniel	845	BOICHUK	Natalia
797	POP	Delia	846	BOICHUK	Volodymyr
798	POP	Natalia	847	BOROVYK	Nadiya
799	POP	Sergiu	848	DMYTRYK	Halyna
800	POP	Simina	849	DMYTRYK	Mykola
801	POP	Stefan	850	DMYTRYK	Solomiya
802	POP	Viorel	851	DMYTRYK	Zoryana
803	POPA	Floarea	852	DOVHAN	Ievheniia
804	PRECUP	Elisabeta	853	DOVHAN	Iuliia
805	RACOCEANU	Daniela-Elena	854	DOVHAN	Pavlo
806	RACOCEANU	Oana	855	KRAIETSKYI	Volodymyr
807	ROSCA	Viorica	856	LAYBIDA	Andriy
808	RUSU	Natalia	857	LAYBIDA	Mariya
809	SALAGEAN	Maria	858	NAZARUK	Nelya
810	SALAGEAN	Mihai	859	NAZARUK	Oleksandr
811	SIMION	Adela	860	SHKILNA	Mariia
812	SIMION	Gabriel	861	SYMCHUK	Vladyslav
813	SIMION	Ioan	862	ULYCHNA	Nadiya
814	SIMION	Irina	863	VOVK	Bohdan
815	SIMION	Maria	864	VOVK	Nazariy
816	SIMION	Persida	865	VOVK	Romana
817	SIMION	Viorel	866	ZVARYCH	Olesia
818	SINTAMAREAN	Onita			
819	SINTEJUDEAN	Gabriel		<b>USA</b>	
820	SINTEJUDEAN	Medeea	867	ALLEN	Baylee
821	SINTEJUDEAN-CASAP	Lilia	868	ARMSTRONG	Ian
822	SISESTEAN	Daniela	869	ASHLEY	Rachel
823	SPAIMOC	Ana	870	AUSTIN	Lois
824	SPRINGER	Allen	871	BATCHLER	MaryEllen
825	STAN	Alex	872	BIVOL	Ion
826	STAN	Luca	873	BREGUTA	Veronica
827	STAN	Maria	874	CAUS	Mariana
828	STAN	Raluca	875	CAUS	Matvei
829	STEFAN	David - Gabriel	876	CAUS	Pavel
830	STEFAN	Emanuel - Dan	877	CRISAN	Cristian
831	STEFAN	Liliana	878	CRISAN	Elena
832	STEFAN	Marius-Dan	879	CRISAN	Elia
833	STUTIU	Cornelia	880	CRISAN	Eстера
834	TARCEA	Maria	881	CRISAN	Iris
835	TARCEA	Stefan	882	DAVIS	Alicja
836	TINTOSAN	Rodica	883	DAVIS	James
837	TRESTIAN	Aurora	884	DAVIS	Mark



885	DAVIS	Timothy	936	MIKSA	Maria
886	DEDESCU	Ana	937	MLODOZENIEC	Shirley
887	DEDESCU	Angela	938	MORA	Charlene
888	DEDESCU	Maxim	939	MORA	Peter
889	DOCTOR	M.Suzanne	940	MORAR	Albert
890	DOCTOR	Richard	941	MORAR	Calin
891	DUHAIME	Levi	942	MORAR	Daniela
892	EARL	Emily	943	MORAR	Mateo
893	EARL	Jeffrey	944	NEKORA	Nannette
894	EARL	Jonathan	945	NIEMYSKI	David
895	EARL	Karen	946	NIEMYSKI	Paulette
896	EARL	Małgorzata	947	PAWLICKI	Agnes
897	ELBERT	Janet	948	PAWLICKI	Michael
898	ELBERT	OB	949	PAWLICKI	Olivia
899	FARRELL	Jeannine	950	PAWLICKI	Sophia
900	GALAGUZ	Evei	951	PINTEA	Iulien
901	GRAY	Rebecca	952	RUGGIRELLO	Ashley
902	GRAY	Robert	953	RUGGIRELLO	Leah
903	GRIEHS	Gretchen	954	RUGGIRELLO	Zachary
904	GRIEHS	Leonard	955	SIWEK	Dariusz
905	GRUDZIEN	Zbigniew	956	SIWEK	Małgorzata
906	GRUDZIEN	Renata	957	SOCHACKI	Timothy
907	HACKNEY	Marvie	958	ŚMIAŁKOWSKA	Katarzyna
908	HAGENSICK	Cher-El	959	TENNANT	Carol
909	HAGENSICK	Marjorie	960	THOMASSEN	Sandra
910	HESS	Sarah	961	THOMASSEN	Tim
911	HUMPHREYS	Christy	962	TOSA	Claudia
912	HUMPHREYS	Kent	963	VASILEVICH	Douglas
913	HUMPHREYS	Sean	964	VASILEVICH	Julie
914	JEZUIT	Laurie	965	WAGONER	Arielle
915	JOHNSON	Gary	966	WARDAK	Marcin
916	KNAPCZYNSKI	Emilia	967	WILDBLOOD	Harry
917	KNAPCZYNSKI	Kris	968	WITTBRODT	Estelle
918	KNAPCZYNSKI	Marta			
919	KNAPCZYNSKI	Sebastian		<b>WŁOCHY</b>	
920	KOSKY	Janet	969	BRUNO	Vittorio
921	KUEHMICHEL	Aaron	970	LEPORATTI	Margherita
922	KUEHMICHEL	Ann	971	POP	Floricca
923	KUEHMICHEL	Azra	972	POP	Johon
924	KUEHMICHEL	Tara			
925	KUEHMICHEL	Theresa			
926	KWOLEK	Dawn			
927	LAGNO	Joyce			
928	LAGNO	Paul			
929	LEDWINKA	Abigail			
930	LEDWINKA	Joseph			
931	LEDWINKA	Shawn			
932	MIKSA	Daniel			
933	MIKSA	Elizabeth			
934	MIKSA	Henryk			
935	MIKSA	Józef			

**WSZYSTKICH: 972**

# PROGRAM KONWENCJI MIĘDZYNARODOWEJ 2016

## Szczyrk, Polska

### Wtorek, 02 Sierpnia

- 17:00 Kolacja  
19:00 Koncert chóru

Spółeczności dla młodzieży powyżej 15 lat  
9:00 do 10:15 codziennie

(Zajęcia będą prowadzone w języku angielskim  
z tłumaczeniem na język polski i rumuński)

- Środa: Len GRIEHS, USA  
Czwartek: Piotr KRAJCER, Polska  
Piątek: Paul UTIU, Rumunia  
Sobota: Hubert LIPKA, Niemcy  
Niedziela: Regis LIBERDA, Francja

Spółeczności fakultatywne

- Środa:  
*Dorobek ruchu Badaczy Pisma Świętego i pastora  
Charles'a Taze Russella*  
Paweł LIPIANIN, Polska
- Czwartek:  
*Autorski wieczór grupy z Izraela*
- Piątek:  
17:00 koncert chóru w Bielsku-Białej  
20:00 koncert chóru w auli koncertowej w Szczyrku
- Sobota:  
*Proroctwo Zachariasza*  
Daniel KALETA, Niemcy, Piotr KRAJCER, Polska,  
Richard DOCTOR, USA, David TEL-TSUR, Izrael

### Środa, 03 Sierpnia

Przewodniczący: Henryk SZARKOWICZ, Polska

- 09:00 Nabożeństwo poranne  
09:10 „Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale żywych”  
Franciszek OLEJARZ, Polska  
10:00 Przerwa  
10:45 *Odrzucony kamień*  
Walenty BYWALEC, Polska  
11:35 Przerwa  
12:00 „Co się narodziło z Ducha, duchem jest”  
*Ewangelia Jana 3:6*  
David SUTRYK, Francja  
12:50 Ogłoszenia  
13:00 Przerwa obiadowa

Przewodniczący: Daniel NANESTEAN, Rumunia

- 15:00 Dyskusja panelowa:  
*Wyjaśnienie pozornie sprzecznych wersetów*  
Ioan HOSU, moderator, Rumunia  
Liviu CHIOREAN, Iosif BALANEAN, Ioan BIVOL  
16:30 Przerwa  
17:00 Spółeczność wieczorna  
Mołdawia  
18:00 Koniec dnia/Próba chóru  
19:00 Kolacja  
20:00 Spółeczności fakultatywne

### Czwartek, 04 Sierpnia

Przewodniczący: Stefan THIEME, Niemcy

- 09:00 Nabożeństwo poranne  
09:10 *Amen*  
Peter MORA, USA  
10:00 Przerwa  
10:45 *Izali jeszcze płakać będę miesiąca piątego?*  
*Zachariasz 7:3*  
Daniel KALETA, Niemcy  
11:35 Przerwa  
12:00 *Błogosławiona Szkoła Chrystusowa*  
Darshan Singh PAULLY, Indie  
12:50 Ogłoszenia  
13:00 Przerwa obiadowa

Przewodniczący: Kent HUMPHREYS, USA

- 15:00 Dyskusja panelowa:  
*2 Tym 3 - Zabezpieczenia na Dni Ostateczne*  
O.B. ELBERT, moderator, USA  
Tim THOMASSEN, Richard DOCTOR  
16:30 Przerwa  
17:00 Spółeczność wieczorna  
Rudolf HOSU, Rumunia  
18:00 Koniec dnia/Próba chóru  
19:00 Kolacja  
20:00 Spółeczności fakultatywne

### Piątek, 05 Sierpnia

Przewodniczący: Ioan NEAGOMIR, Rumunia

- 09:00 Nabożeństwo poranne  
09:10 *Zdrowa nauka*  
Cornel BRIE, Rumunia  
10:00 Przerwa  
10:45 *Od Mojżesza do Chrystusa*  
Harry WILDBLOOD, USA  
11:35 Przerwa  
12:00 *Moc Boża*  
Ray CHARLTON, Australia  
12:50 Ogłoszenia  
13:00 Przerwa obiadowa

Spółeczność/wycieczki

- 19:00 Kolacja  
20:00 Spółeczności fakultatywne

### Sobota, 06 Sierpnia

Przewodniczący: Jean SIWEK, Francja

- 09:00 Nabożeństwo poranne  
09:10 *Cóż może uczynić mi człowiek?*  
David SKARBK, Francja  
10:00 Przerwa  
10:45 *Mądrzy dostąpią chwały*  
Andrzej ŁAJBIDA, Ukraina  
11:45 Ogłoszenia  
12:00 Przerwa obiadowa  
14:00 Chrzest (w przypadku chętnych osób)

Przewodniczący: Mariusz KWARCIAK, Francja

- 15:00 Dyskusja panelowa:  
*Różnica pomiędzy okupem a ofiarą za grzech*  
Jan KNOP, moderator, Polska  
16:30 Przerwa  
17:00 Spółeczność wieczorna  
Ukraina/USA  
18:00 Koniec dnia/Próba chóru  
19:00 Kolacja  
20:00 Spółeczności fakultatywne

### Niedziela, 07 Sierpnia

Przewodniczący: Vasile BACIU, Mołdawia

- 09:00 Nabożeństwo poranne  
09:10 *Przywileje dzieci Bożych*  
Nicolae IEPURE, Rumunia  
10:00 Przerwa  
10:45 *Cierpliwość - element chrześcijańskiego  
charakteru*  
Gheorghe BIVOL, Mołdawia  
11:35 Przerwa  
12:00 *Pobożność - niezbędny przymiot dziecka  
Bożego*  
Dan PASCA, Rumunia  
12:50 Ogłoszenia  
13:00 Przerwa obiadowa

Przewodniczący: Mirosław SUCHANEK, Polska

- 15:00 Zeznanie świadectw  
Len GRIEHS, USA  
16:30 Przerwa  
17:00 *Ja jestem Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba*  
Piotr KRAJCER, Polska  
18:00 Spółeczność wieczorna, koncert chóru:  
*Zmartwychwstanie w pieśniach*  
19:00 Zakończenie konwencji  
19:30 Kolacja

# Spis treści

---

Franciszek OLEJARZ, Polska <b>„Bóg nie jest Bogiem umarłych, ale żywych”</b>	3	Andrzej ŁAJBIDA, Ukraina <b>Mądrzy dostąpią chwały</b>	52
Walenty BYWALEC, Polska <b>Odrzucony kamień</b>	6	Nicolae IEPURE, Rumunia <b>Przywileje dzieci Bożych</b>	57
David SUTRYK, Francja <b>„Co się narodziło z Ducha, duchem jest” Ewangelia Jana 3:6</b>	12	Gheorghe BIVOL, Mołdawia <b>Cierpliwość – element chrześcijańskiego charakteru</b>	62
Peter MORA, USA <b>Amen</b>	17	Dan PASCA, Rumunia <b>Pobożność – niezbędny przymiot dziecka Bożego</b>	67
Daniel KALETA, Niemcy <b>Izali jeszcze płakać będą miesiąca piątego? Zachariasz 7:3</b>	22	Piotr KRAJCER, Polska <b>Ja jestem Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba</b>	72
Darshan Singh PAULLY, Indie <b>Błogosławiona Szkoła Chrystusowa</b>	28	<b>Uczestnicy konwencji</b>	78
Cornel BRIE, Rumunia <b>Zdrowa nauka</b>	32	<b>Program</b>	88
Harry WILDBLOOD, USA <b>Od Mojżesza do Chrystusa</b>	36	<b>Spis</b>	89
Ray CHARLTON, Australia <b>Moc Boża</b>	42	<b>Mapa</b>	90
David SKARBK, Francja <b>Cóż może uczynić mi człowiek?</b>	46	<b>Notatki</b>	91



# Mapa dojazdu



# Notatki

---

# Notatki

---